WIADOMOŚCI

NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO
W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA
PRZY WSPÓŁUDZIALE

† WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA

TOM XXI
ROCZNIK 1940 — 1948

WYDANE Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

W KRAKOWIE 1949

SKŁAD GŁÓWNY: POLSKIE TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO L. 3.

WIADOMOŚCI

NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO
W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

L U D W I K A P I O T R O W I C Z A
PRZY WSPÓŁUDZIALE

† WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA

TOM XXI
R O C Z N I K 1940 — 1948

WYDANE Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

W KRAKOWIE 1949

SKŁAD GŁÓWNY: POLSKIE TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO L. 3.

300 egz. — Papier druk. sat. 70/100 70 gr.
M-48050 24. VIII. 1948 — 21. V. 1949 903 — 30. VIII. 1948
DRUKARNIA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA" W KRAKOWIE

✝

Dr WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

Profesor nauk pomocniczych historii U. J.,

znakomity badacz dziejów Polski,

członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, b. dyrektor Wydziału Historyczno-Filozoficznego P. A. U.,

członek b. Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Wilnie,

wieloletni wiceprezes Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, współredaktor Wiad. Num.-Arch.

zmarł w Krakowie 19 lutego 1949 r.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

TREŚĆ:

TABLE DES MATIÈRES:

SŁOWO WSTĘPNE

Wydajemy ten nowy rocznik Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych po 10-letniej blisko przerwie, która nie wymaga chyba wyjaśnienia. Miniona wojna, która tak potworne zniszczenia poczyniła w tylu dziedzinach polskiego życia, zaciężyła i na losach naszego Towarzystwa, powodując bolesną zatratę wielu członków, rozproszenie pozostałych, ruinę podstaw finansowych wydawnictwa. Dźwigamy się przecież z zastoju na przekór wszelkim trudnościom i to nawet wcześniej niż analogiczne zrzeszenia i wydawnictwa zagraniczne, nie doświadczone tak ciężko przez wypadki wojenne. Ten nowy tom Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych, choć skromniejszy rozmiarami niż poprzedni, jest wyrazem naszej woli życia i wytrwania na stanowisku, dowodem, że polski świat numizmatyczny skupia znów swe siły i staje do pracy nad pielęgnowaniem tego działu nauki, któremu nasz organ służy.

Wydanie jego możliwe było dzięki wydatnemu poparciu ze strony Ministerstwa Oświaty, które udzieliło nam znacznej subwencji, ale też dzięki dobrej woli naszych współpracowników, którzy zasilili nas bezinteresownie swymi pracami, a w końcu i ogółu członków Towarzystwa, interesujących się żywo naszymi wysiłkami i nie zrażających się opóźnieniem wydawnictwa. Mamy nadzieję, że przy dalszym życzliwym poparciu Wydziału Nauki Min. Ośw. i ogółu członków Towarzystwa oraz wszystkich miłośników numizmatyki zdołamy po przezwyciężeniu trudności wrócić na normalne już tory rozwoju i niezadługo przystąpimy do druku nowego

rocznika na 60-lecie naszego Towarzystwa. O to poparcie jak najgoręcej do wszystkich, którzy się tą dziedziną nauki — choćby w sposób amatorski — interesują, apelujemy. Uważamy, że w dzisiejszych warunkach przy nieznacznej liczbie pracowników nie stać nas na rozproszenie wysiłków przez wydawanie w różnych ośrodkach odrębnych organów, jak to się podobno planuje, ale należałoby skupić siły celem utrzymania i jak najpiękniejszego rozwoju jednego wspólnego dla wszystkich zrzeszeń lokalnych organu. Redakcja Wiadomości Num.-Arch. jak i Polskie Tow. Num. w Krakowie pójdą wszelkim w tym kierunku zmierzającym dążnościom jak naj bardziej na rękę.

REDAKCJA.

FELIKS KOPERA

Artystyczna wartość piastowskich monet

Najstarszymi zabytkami czasów historycznych Polski, na których zaznaczyły się wpływy sztuki, są obok ruin kościołów a raczej kaplic dośrodkowych, tak zwanych rotund — monety. Toteż najstarsze kościoły w Polsce wycisnęły piętno na najstarszych monetach Polski, a więc na monetach Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego.

Pod wpływem kultury czeskiej stanęła kaplica zamkowa na książęcym zamku w Gnieźnie, na wzór kaplicy zamkowej na Hradczynie w Pradze. Ruiny rotundy odkrytej obecnie w podziemiach katedry są prawdopodobnie pozostałością z czasów Mieszka I i pierwszej u nas kaplicy zamkowej. Typ budowli, do którego kaplicę tę zaliczyć należy, rozpowszechniony był na Morawach, w Czechach i rozwinął się w Polsce [1]). Wzorem dla tych kaplic była w zasadzie pałacowa kaplica Karola Wielkiego w Akwizgranie, ale tylko w pomyśle, nie w wykonaniu, które było jak najprostsze i najskromniejsze. Były one jednak pierwszymi murowanymi kościołami w Polsce. W ciągu X i XI wieku stanęła ich tu prawdopodobnie większa ilość. W samym Krakowie za Mieszka I wystawiono co najmniej cztery kaplice [2]). Z okrągłych zamkowych kaplic zachowały się większe pozostałości kaplicy na zamku w Krakowie, na Ostrowiu jeziora Lednicy i kaplica na zamku w Cieszynie.

Oprócz kaplic dośrodkowych były również kaplice murowane o planie prostokątnym, a tych niezawodnie było więcej. Jedna z tych kaplic — i to nawet zamkowa — zachowała się w Siewierzu, stolicy Księstwa Siewierskiego [3]).

[1]) Günther Grundmann, Deutsche Kunst im befreiten Schlesien, II A. Breslau 1944. str. 113.

[2]) F. Kopera, O kościołach na Wawelu, Rocznik Krakowski, t. VIII, 1905.

[3]) G. Grundmann, op. cit., str. 111—115.

Na ogół kaplice prostokątne służyły raczej dla celów wyłącznie kościelnych i związane były z siedzibą duchowieństwa. Takim kościołem był, jak się zdaje, pierwotny kościół na Skałce w Krakowie, rezydencja biskupa Stanisława Szczepanowskiego. W kaplicy tej zachowały się resztki najstarszych fundamentów, odkryte obecnie przy badaniach prowadzonych przez Adolfa Szyszko-Bohusza. Wbrew oczekiwaniu ukazały się tu ślady nie rotundy, ale prostokątnej kaplicy. Z resztek fundamentów pierwotnej budowy kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, pochodzących z kościoła pierwotnego z czasów Mieszka I [4]), nie można było dociec planu najstarszej budowli. Zapewne była to prostokątna kaplica, podobnie jak nieco dalej nad Wisłą położona kaplica, wzniesiona dla krakowskiego biskupa. Zapewne z rozszerzeniem się chrześcijaństwa w Polsce okazała się potrzeba stawiania niewielkich ale licznych budowli. Większe bazylikowe kościoły wymagały rozwinięcia się kultury i odpowiedniego poziomu techniki.

Wobec tego znaczenia, jakie miała budowa kaplic w rozpowszechnianiu wiary chrześcijańskiej i wpływu duchowieństwa, nic dziwnego, że monety Mieszka I oznaczono wyobrażeniami budynków kościelnych po jednej stronie a krzyżem po drugiej. Zrazu umieszczano tylko znak kościoła, bo jedynie kontury attyki fasady kaplicy z krzyżem. Na niektórych okazach po bokach attyki umieszczano nachylone ku krzyżowi pręty w ten sposób, że układają się one wraz z ramionami krzyża na linii owalu. Na odwrociu przedstawiano stylizowany krzyż lub rękę jako prawicę Bożą. Jak w budowie kaplic wzorowano się na kaplicach czeskich, tak tu naśladowano czeskie monety, bo motyw ręki wzięto albo z monet czeskich Bolesława II (967—999), albo z monet anglosaskich Etelreda II (979—1016 [5]). Wpływ monet anglosaskich zaznaczył się również na monetach Bolesława Chrobrego. Zachowała się moneta tego monarchy, na której po jednej stronie są ślady napisu BOLIZIAS a na drugiej resztki napisu, jak się zdaje, EDELRED REX ANGLOR [6]).

Na ogół w najstarszych zabytkach ukazuje się rysunek łączący celowość z dekoracyjnymi względami. Monety Mieszka I z jego napisem — a więc nie biskupie — mają także kościelny charakter, co świadczy, że mennice książęce organizowane były również przez duchowieństwo, niewątpliwie pod kierunkiem biskupów, którzy bili własne monety.

[4]) Z. Gawlik, Romański kościół św. Salwatora w Krakowie. Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności, XLIV, 1946.

[5]) M. Gumowski, Corpus nummorum Poloniae. I. Kraków 1939, str. 14.

[6]) Gumowski, Corp. numm. Pol. str. 31.

Monety Bolesława Chrobrego wykazują znaczny postęp [7]). Pojawia się w nich rozwinięty rysunek i coraz to więcej szczegółów i dokładności w wykonywaniu przez mincerza projektu rysownika. Zaznaczyło się na nich również polskie pochodzenie i narodowe piętno, w napisach bowiem czytamy imię króla w polskim brzmieniu, a nie łacińskim, przy tym zjawia się tu napis POLONIA. Na niektórych monetach wybito nawet nazwę miejscowości, gdzie moneta powstała. Pierwszy taki napis to *Gnezdun civitas* — a więc siedziba władzy.

W dalszym ciągu rozwoju zjawia się portret monarchy, nieudolny wprawdzie, ale może pierwszy, jaki w Polsce wykonano. Obok niego dano napis DUX, lecz w dalszym postępie, po roku 1025, obok portretu Bolesława Chrobrego występuje napis REX. Pojawił się na monetach nowy motyw — może pierwszy u nas motyw z kształtów zwierzęcych, z którego wytworzył się z czasem herb Polski, orzeł o rozpuszczonym, wyraźnie dekoracyjnie traktowanym ogonie. Ujęto go otokiem z napisem PRINCES POLONIAE [8]). Orzeł na tej monecie jest prawdopodobnie motywem oryginalnym i służył, jak się zdaje, za wzór do kilku monet czeskich [9]), a wprowadzono go tam zapewne w latach 1003—1004 za panowania Bolesława Chrobrego w Czechach [10]). Na odwrotnej stronie tradycyjny krzyż przedstawiano dokładniej i coraz to ozdobniej — pola zaś wypełniają pierścienie. Forma krzyża przypomina monety anglosaskie Etelreda II (979—1016), co byłoby dowodem dalszych wpływów anglosaskich na Polskę [11]).

Dalszy ciąg artystycznego rozwoju to wprowadzenie do monet wizerunku człowieka. Na głowie króla uwydatnia się diadem i sznur pereł na szyi. Obok napis BOLIZLAUS. Widoczny tu jest postęp w obserwacji, przedstawieniu, jak również w technice [12]). Na odwrociu krzyż i napis: GNEZDVN CIVITAS.

Sztuka już wkracza w dokładniejsze i odmienne wyobrażenie królewskiej głowy, którą ujmować poczęto nie tylko wprost, lecz także w profilu, przy czym diadem przybierał kształt korony, z której u boku zwisają jakby sznury pereł. Jeszcze później, w dążeniu do pełniejszego przedstawienia, wprowadzono już nie głowę tylko, lecz popiersie królewskie zwrócone w prawo lub w lewo, często z sznurem pereł na szyi. Rozwój ten dokonał się pod wpływem

[7]) G u m o w s k i, op. cit. s. 19.
[8]) G u m o w s k i, o. c. nr 10—13.
[9]) G u m o w s k i, tamże str. 23.
[10]) T a m ż e str. 23.
[11]) T a m ż e str. 24.
[12]) T a m ż e str. 25—26, nr 14.

monet anglosaskich, zachowała się bowiem moneta mająca po jednej stronie w lewo zwrócone popiersie w koronie zębatej, z zawieszeniami z tyłu głowy, z napisem DUX BOLIZLAS, z drugiej zaś podobne popiersie również zwrócone w lewo, w płaszczu na ramionach, a w otoku ze śladami napisu EDELRED REX ANGLOR. Moneta ta, niezwykła i nieprawidłowa, wygląda raczej na wybryk mincerza, niemniej jednak jest ciekawym objawem wpływów angielskich, bo wyszła z normalnej mennicy książęcej, z tej samej, z której wyszły inne monety Bolesława Chrobrego [13]).

Dalszy postęp stanowi wprowadzenie nowych motywów na odwrociu monety, a więc gdy na stronie głównej widnieje popiersie księcia, na odwrociu umieszczono głowę św. Jana Chrzciciela, patrona Wrocławia, gdzie Bolesław Chrobry ufundował biskupstwo i katedrę pod tym wezwaniem.

Kaplice utrzymują się dalej, są mniej lub więcej nieudolnie traktowane, wchodzą tu jednak nowe szczegóły w rysunku, wzbogaca się więc kompozycja. Także portret rozwija się coraz bardziej, a w miejsce popiersia ukazuje się już pełny biust [14]). Na biuście tym widzimy hełm i zbroję w rysunku wcale starannym, przez rytownika poprawniej i dokładniej na stemplu wyrytą. Krzyż na odwrociu przedstawia się jako rozwinięty ornament. Zaznaczył się w tym może wpływ bizantyński, co tym bardziej jest prawdopodobne, że napisy na tych monetach, pomieszczone obok postaci króla, wyrażone są cyrylicą. W napisach tych imię króla ma brzmienie polskie a nie łacińskie, co wygląda na przeciwstawienie się przekorne zlatynizowaniu imienia i łacińskim literom. Gumowski tłumaczy to tym, że monety były bite w Krakowie pod zarządem duchowieństwa, pozostającego jeszcze pod wpływem kultury bizantyńskiej z czasów, gdy Kraków wpływom św. Cyryla i Metodego ulegał [15]).

Wpływy angielskie, czeskie i bizantyńskie, które zaznaczyły się na monetach Mieszka I, odbijają się więc w dalszym ciągu na monetach z czasów Bolesława Chrobrego. Przy potędze tego władcy szły niezawodnie także wyroby przemysłu artystycznego do jego skarbca, który zwiększały pozostawione mu przez ojca zasoby. Współczesny niemiecki kronikarz Thietmar i bliscy tych czasów Gall i Kosmas donoszą o bogactwach skarbca Bolesława Chrobrego [16]). Zwłaszcza cenna jest podana przez Kosmasa wiadomość o łupach,

[13]) Gumowski, op. cit., str. 30 i 31.
[14]) Tamże fig. 41.
[15]) Tamże str. 46.
[16]) Kopera, Dzieje skarbca koronnego, Kraków 1904, str. 1—3.

jakie zabrał z Polski Brzetysław, monarcha czeski, podczas napadu na Polskę w r. 1039. Pisze on, że Brzetysław wkroczywszy do Krakowa zniszczył go doszczętnie, zabrał łup, a nade wszystko wywiózł odwieczne skarby przez dawnych książąt w skarbcu nagromadzone i ukryte, złota i srebra moc niezmierną [17]).

Były to przede wszystkim głównie wyroby ze złota i srebra, które w średnich wiekach gromadzili władcy wobec braku monet złotych. Uzyskując złoto, wyrabiać z niego kazali przedmioty użytkowe jak diademy, korony, łańcuchy, naczynia stołowe oraz relikwiarze, krzyże, kielichy mszalne i inne tego rodzaju ozdobne przedmioty, których bogactwem mogli imponować. Niewątpliwie były tam obok przedmiotów z obcych ziem także wyroby wykonane w Polsce. Bolesław Śmiały przeglądał skarby wobec dworzan i służby — jak opowiada Gall — i wywoływał podziw widzów [18]). Także o skarbach innych książąt wspominają kronikarze [19]). Za monarchą szli poddani. Gall opowiada o czasach Bolesława Chrobrego, że każdy ziemianin miał ciężkie łańcuchy, a kobiety złote diademy, naszyjniki, naramienniki z drogich kamieni, że je podtrzymywać trzeba było, aby podołały ciężarowi tych kosztowności [20]).

Mincerze nawet na monetach przedstawiali popiersie króla nie tylko z diademem, ale przystrajali je obficie sznurami pereł.

Skarby te pochodziły z tych krajów, z którymi Polska miała stosunki. Część ich zapewne była wyrobem miejscowym. Przepadły one dla kultury polskiej bez śladu i tylko kronikarze przekazali nam pamięć o ich świetności. Jedynymi zabytkami, na których rozwój sztuki z czasów początkowych naszej kultury się zachował, są najskromniejsze i najmniej efektowne wyroby powszechnego użytku — monety. Zakopane w ziemi, uszły grabieży w epokach wojny i roztrwonieniu w czasach pokoju. Toteż historyk sztuki pominąć ich nie powinien.

Monety Bolesława Śmiałego wprowadzają nowe tematy i motywy a zarazem postęp w kompozycji, rysunku i wykonania. Widzimy po raz pierwszy może przedstawionego w Polsce jeźdźca na koniu z włócznią i tarczą i sygnatury twórcy, mincerza [21]). Monety te były wykonane w mennicy krakowskiej [22]). Jako ciekawe kompozycyjnie zasługuje na uwagę (na monetach Bolesława Śmiałego)

[17]) Fontes rerum Bohemicarum, t. II, str. 70. Kopera, str. 5.
[18]) Monumenta Poloniae Historica, t. I. str. 443.
[19]) Kopera, op. cit. str. 7.
[20]) Monumenta Poloniae Historica, t. I, str. 408.
[21]) Gumowski, op. cit. str. 195, nr 1036.
[22]) Tamże str. 194.

przedstawienie jego głowy w koronie, a obok głowy miecz [23]). Na drugiej stronie monety znajduje się kościół bazylikowy tak wykonany, jakby był nie z ciosu, lecz z drzewa. Nie widzi się jednak na monetach tych takiej rozmaitości form, rozwoju kompozycji i dokładniejszego odtworzenia tematu jak za czasów Bolesława Chrobrego.

Jeszcze niższy poziom artystyczny mają monety za czasów Władysława Hermana. Na ich głównej stronie widzimy głowę księcia i jego imię Vladislaus oraz miejsce wybicia monety: Cracov. Według dawnego zwyczaju na monetach tych są kościoły i to kościoły bazylikowe. Tu i ówdzie zaznaczone jest u fasad wejście do kościoła, a na szczytach naw pojawia się trójkątna attyka z krzyżem [24]). Na monetach odtworzyć można bazylikę jako budowlę składającą się z trzech części, jakby z trzech naw, z których boczne są często równe z główną, u każdej zaś z naw narożniki siodłowego dachu ozdabiają kule, na których umieszczony jest krzyż. Nawy mają raczej kształt baszt połączonych poprzecznymi kreskami z sobą, co wygląda tak, jakby to były budynki drewniane. Na niektórych okazach widoczne są okrągłe okna [25]). Że kościoły wczesne bazylikowe mogły być drewniane, świadczyłby fakt, że katedra w Płocku, siedzibie książęcej, była do roku 1144 drewniana i dopiero biskup płocki Aleksander wystawił bazylikę murowaną. Katedra wrocławska, wybudowana z drzewa w latach 935—972, została zastąpiona przez katedrę murowaną (ecclesia Wratislaviensis de muro lapideo est constructa, que lignea fuit antiquitus [26]). Z ciosów zaczął ją budować biskup Walter (1149—1169), a miał skończyć jego następca, gdyż budowa trwała podobno lat dwadzieścia dwa. Budowa bazylikowych, murowanych kościołów nie była tak łatwa jak budowa kaplic murowanych, toteż kościoły drewniane o układzie bazylik prawdopodobnie wyprzedzały bazyliki murowane.

Nasuwa się przypuszczenie, że widok bazyliki na monetach Bolesława Śmiałego bitych w Krakowie jest w związku z budową katedry na Wawelu już za czasów tego króla. Czy była zrazu drewniana jak katedry płocka i wrocławska — trudno dociec. Z pojawieniem się bazylik na monetach kaplice z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego znikają na zawsze.

Za panowania Bolesława Kędzierzawego dźwiga się mennictwo polskie od razu z upadku i monety tej epoki stoją na wyżynie świetnych dzieł tych czasów.

[23]) Gumowski, nr 1220—1286.
[24]) Gumowski, op. cit. nr 1426—1427.
[25]) Gumowski, op. cit. nr 1128.
[26]) Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau. II. Teil. Breslau 1930, s. 57.

Epoka ta zaznaczyła się tak pięknymi dziełami jak kościoły w Łęczycy, Kruszwicy, Czerwińsku, Strzelnie, Jędrzejowie, Sulejowie, Wąchocku i Płocku. Wydała ona w zakresie rzeźby prócz dekoracyjnych rzeźb wspomnianych kościołów wspaniałe drzwi gnieźnieńskie staraniem niezawodnie biskupa gnieźnieńskiego Jakuba ze Żnina, będącego w stosunkach z Francuzami oraz drzwi płockie.

Rozwój sztuki wiąże się z działalnością dwu wybitnych osobistości. Jedną z nich był biskup płocki Aleksander, drugą zaś jego brat, biskup wrocławski Walter. Obaj pochodzili z rycerskiej rodziny osiadłej w Malonne, w diecezji leodyjskiej, tej samej, z której przybyli do Polski za Kazimierza Odnowiciela benedyktyni. Obaj byli związani z zakonem kanoników regularnych, którym Aleksander oddał w r. 1147 rodzinny kościół w Malonne, a którzy w nim założyli opactwo. Posiadłość zaś swoją oddał kościołowi św. Marcina w Leodium. Biskupstwo w Polsce objął Aleksander w r. 1124 i zajmował je do śmierci w r. 1156[27]). Na stanowisku tym rozwinął żywą działalność, budując nową katedrę w Płocku. Idąc z ruchem postępowym kanoników regularnych i cystersów opiekował się tymi zakonami, założył opactwo w Czerwińsku dla kanoników regularnych, a klasztor, który dla nich wystawił, ma wybitną artystyczną wartość i świadczy o wielkim postępie budownictwa. Jego staraniem ozdobiły katedrę w Płocku wspaniałe drzwi brązowe, obecnie znajdujące się w soborze św. Zofii w Wielkim Nowogrodzie. Popierał on nie tylko ruch budowlany, ale w ogóle żywo zajmował się sztuką.

Na dworze książęcym sztuka stała wysoko. Kapelanem był Leonard, statuariae artis peritus. Biskup zatrudniał malarza Güntera, złotników i hafciarzy, którzy wykonywali krzyże procesyjne, kielichy, aparaty kościelne, wśród których kronikarz współczesny wymienia ozdobną kapę kosztowną, wykonaną według gustu polskiego narodu[28]). O rozwoju sztuki na książęcym dworze świadczą nie tylko zabytki, lecz także współczesne zapiski.

Wspaniały rozkwit sztuki objął także mennice. Nastąpiło to również od razu. Monety tej epoki nie ustępują zagranicznym i stoją na wyżynie dzieł sztuki tego czasu w Polsce[29]). Epoka to nagłego rozwoju wpływów francuskiej kultury na Polskę i wkraczających z nią wpływów sztuki włoskiej, a nawet antyku. Wpływ ten kultury

[27]) Gembarowicz, Polski Słownik Biograficzny, t. II, Kraków 1935 str. 65.

[28]) Łuszczkiewicz, Kościół klasztorny w Czerwińsku. Sprawozdania Kom. Hist. Sztuki, t. IV, str. 37.

[29]) M. Gumowski, Podręcznik numizmatyki polskiej. Kraków 1914, str. 47.

francuskiej oddziaływać począł z XI wieku przez benedyktynów z diecezji leodyjskiej, ponownie oddziałał na Polskę również za pośrednictwem duchowieństwa a zwłaszcza kanoników regularnych.

Nowym na wskróś zjawiskiem jest brakteat przedstawiający scenę ze współczesnego życia: biskup w pontyfikalnym stroju, z pastorałem w ręku stoi, przed nim zaś przykląkł książę, którego biskup rozgrzesza, kładąc rękę na jego głowie. Jest to zatem obraz zawierający pewną akcję, a zarazem upamiętniający historyczne zdarzenie, brakteat ten bowiem wybito na pamiątkę pokuty Bolesława Krzywoustego w Gnieźnie w r. 1118[30]). Brakteat ten i inne odgrywają tę rolę, co późniejsze medale i są niejako ich zapowiedzią.

Pojawiają się podobnie jak na miniaturach tej epoki kompozycje łączące postacie ludzkie z osobną architekturą, jak to widzimy na ewangeliarzu pułtusko-płockim w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie[31]), a przede wszystkim na drzwiach katedry płockiej w Wielkim Nowogrodzie. Z zabytkami tymi zestawić można brakteat, na którym przedstawiony jest tron, składający się z dwu lóż sąsiadujących a rozdzielonych kolumną, nakrytych każda oddzielną kopułą. W jednej loży widzimy siedzącego księcia, w drugiej księżnę, zwróconych do siebie. Pod postacią księcia umieszczony jest napis: BOL(eslaus), pod księżną ANA(stasia), ułożony w jednej linii i ujęty w górne i dolne listwy. Kompozycja jest starannie obmyślana[32]). Pierwszą księżną, którą z mężem na monetach przedstawiono, jest żona Bolesława Kędzierzawego Anastazja, księżniczka ruska Wierzchosława, która w Polsce przyjęła imię Anastazja. Brakteat ten bity był we Wrocławiu, w mennicy biskupiej, a więc przez biskupa Waltera, brata biskupa Aleksandra, który niezawodnie swoim złotnikom kazał wykonać oprawę ewangeliarza z postacią Anastazji[33]). Szczegół ten wykazuje zainteresowanie dziełami sztuki obu biskupów i dworu książęcego w Płocku. Charakterystyczne umieszczenie napisu obok postaci księżnej na oprawie ewangeliarza, podobnie jak to widzimy obok portretowanych osób na drzwiach płockich, zbliża również do nich tę oprawę i wiąże ze sztuką współczesną.

Takie samo zestawienie ludzi z efektowną dekoracyjną architekturą widzimy również w miniaturach rękopisów leodyjskich,

[30]) Gumowski, tamże tabl. IV, nr 58 i str. 25.

[31]) Kopera, Dzieje malarstwa w Polsce, t. I. Kraków 1925, tabl. IV, tamże fig. 8, 9.

[32]) Gumowski, tamże str. 28.

[33]) Kopera, Oprawa srebrna ewangeliarza królowej Anastazji, żony Bolesława Kędzierzawego. Sprawozdania Komisji Hist. Sztuki, t. VII, str. 41

z którymi w ogóle miniatury naszych rękopisów tej epoki wykazują pokrewieństwo[34]). Również i drzwi gnieźnieńskie wykazują pokrewieństwo kompozycji i szczegółów z zabytkami związanymi ze sztuką diecezji leodyjskiej[35]).

Rysownicy czerpią motywy nie tylko z życia i natury, lecz czerpią również wzory ze sztuki klasycznej i przedstawiają klasyczne postacie z antyku. W tej epoce rozkwitu sztuki — obok scen religijnych i portretów pracodawcy, twórcy i rękodzielników w ubraniu roboczym, z narzędziami w ręku, z realizmem odtworzonych na płytach drzwi płockich, wkraczają do sztuki w Polsce fantastyczne twory kultury klasycznej. W tychże drzwiach płockich mamy płytę dziś nie istniejącą z pięknie wykonanym centaurem w galopie, z napiętą strzałą w rękach. Inny twór sztuki klasycznej tej epoki — to syrena z podpisem SIRENA na brakteacie polskim[36]). Jest ona przedstawiona także jak centaur w wysiłku, bo mając dwa ogony, wznosi na wysokość ramion lewy ogon prawą ręką, a prawy lewą, co stwarza ładne linie kompozycji.

Niewątpliwie kompozycja ta wzorowana jest na jakiejś rzeźbie współczesnej opartej na antyku. Tak centaur drzwi płockich służył za wzór do kompozycji postaci księcia Konrada I na jego pieczęci z r. 1223[37]), gdzie księcia wykonano galopującego na koniu, podobnie jak to widzimy w przedstawieniu centaura na drzwiach katedry płockiej. Znamienne to zjawiska w XII wieku, a więc trzy wieki przed pojawieniem się tego rodzaju postaci w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu.

Inny brakteat z podpisem MESICO, z czasów Mieszka Starego więc z lat 1173—1202, przedstawia dwie postacie siedzące na balkonie, między nimi proporzec[38]). Kompozycje coraz to bardziej są urozmaicone i coraz staranniej wykonane.

Nie brak studiów z natury. Na szczególniejszą uwagę zasługuje brakteat przedstawiający żubra przy drzewie[39]). W ogóle widzi się wiele pomysłów, co prawda często nieudolnie wykonanych przez rytownika stempli.

[34]) M. Morelowski, Prace i materiały sprawozdawcze Sekcji Hist. Sztuki, t. II, zeszyt 1 2, Wilno 1933, fig. 7—12.

[35]) M. Morelowski, Rękopis Lubiński. Drzwi gnieźnieńskie i Liège, str. 346—361.

[36]) Gumowski, Podręcznik numizmatyki polskiej, str. 30.

[37]) Z. Kozłowska-Budkowa, Pieczęć Konrada Mazowieckiego z r. 1923, Wiadomości Numizmatyczne, t. XX. Kraków 1939, str. 293.

[38]) Gumowski, Podręcznik nr 99.

[39]) Tamże nr 140.

Ten sam styl występuje na monetach Piastów śląskich w XII i XIII w., a więc architektura wprowadzona jest do figuralnej kompozycji. Charakterystyczne jest to zamiłowanie do architektury w tej epoce budowania kościołów przez kanoników regularnych i cystersów zarówno w diececji płockiej jak też wrocławskiej. I tu widzimy postacie na tle murów. Postacie te są przedstawione z zaznaczeniem ruchu, np. biskup jakby przyjmujący lub wręczający pastorał — na tle murów i portalu, widocznie upamiętnienie jakiegoś czynu. Dążność do wyrażenia ruchu i życia zaznacza się tu także. Te objawy twórcze znikają tu i tam równocześnie i monety z epoki późniejszej piastowskiej mają rysunek według szablonu.

Identyczny styl spotyka się na pieczęciach śląskich. Władysław I, książę opolski, (pieczęć z r. 1257) przedstawiony jest na koniu w biegu, z mieczem, co przypomina również centaura z drzwi płockich. Pieczęcie z XIII w. wyobrażają również postacie książąt stojących wśród bogatej, fantastycznej architektury.

Centaur służył w ogóle za wzór bezpośrednio i pośrednio do dalszych postaci konnych.

Monety XIV w. Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego nie przedstawiają dla sztuki tej swobody pomysłu i kompozycji, ale widzi się szablon i wyłącznie niemal ograniczenie się do praktycznego użytku, z wyjątkiem jednej monety najstarszej, stanowiącej jakby pozostałość po epoce XII wieku. Jest to pierwszy w Polsce dukat złoty, przedstawiający po jednej stronie Łokietka na tronie, na drugiej zaś św. Stanisława[40]).

[40]) Gumowski, Podręcznik numizmatyki polskiej, tabl. XIX, nr 461.

MARIAN GUMOWSKI

Mennice krakowskie[1)]

Wiadomo powszechnie, że w różnych czasach i za różnych panowań wybijano w Krakowie monetę państwową polską. Mówimy, że mennica krakowska była wówczas czynną. O działalności menniczej w Krakowie pisałem swego czasu osobną monografię, ale nie zastanawiałem się wówczas nad pytaniem, gdzie właściwie, przy jakiej ulicy i w jakim domu, mennica ta mogła się znajdować, oraz jakie było jej położenie w obrębie bądź co bądź dużego miasta. Zbadajmy teraz tę sprawę bliżej na podstawie źródłowych wzmianek i zapisek, a przekonamy się, że w rozmaitych czasach i epokach rozmaite było położenie tej mennicy, czyli że rozmaite zajmowała w mieście lokale. Wprawdzie wskazówek po temu jest mało i nie zawsze są dość wyraźne, ale przecież można się z nich sporo dowiedzieć. Zacznijmy od czasów najdawniejszych.

I. Z czasów Piastowskich i dzielnicowych aż do wieku XIV nie mamy niestety żadnej wskazówki, gdzie by się mennica książęca mieściła w Krakowie. A przecież była ona wielokrotnie i czasem długo czynna, począwszy od czasów Bolesława Chrobrego. Pierwsze jej emisje to denary tegoż króla z napisem słowiańskim, a potem po dłuższej przerwie denary Bolesława Śmiałego i to zarówno książęce jak królewskie. Z licznych znaków i liter mincerskich można wnioskować, że mennica była wówczas świetnie zorganizowana i posiadała duży personel. Zabójstwo św. Stanisława spowodowało również i zamknięcie tej mennicy na lat kilkanaście. Jednakże uroczyste przeniesienie ciała tegoż biskupa do katedry w 1091 r. i budowa nowej bazyliki przez Władysława Hermana były powodem, że znowu mennicę krakowską w ruch puszczono, a na świeżej emisji denarków przedstawiono właśnie tę katedrę i napis dano CRACOV, by nie było co do tego żadnej wątpliwości.

[1)] Gumowski, Dzieje mennicy krak. Poznań 1927.

Na pytanie, gdzie znajdować się mogła w owych czasach mennica krakowska, można odpowiedzieć tylko ogólnikowo i przypuszczalnie, że na Wawelu, wśród zabudowań dworu książęcego. Tak było w rozmaitych innych rezydencjach, gdzie mennicę umieszczano na zamkach książęcych i tak nakazywało wprost bezpieczeństwo, gdyż Kraków sam był naówczas tylko osiedlem, a Wawel jedynym miejscem obronnym i murowanym.

Przypuszczam dalej, że ówczesna mennica z XI wieku była ściślej związana z katedrą niż z zamkiem książęcym, a to z różnych powodów. Najpierw dlatego, że biskupi polscy mieli, jak się zdaje, wtedy ogólny nadzór nad handlem, cłami i monetą, co wyraziło się w biciu dużej ilości krzyżówek czyli monet biskupich, zwłaszcza w Wielkopolsce. Poza tym denarki krakowskie, mimo że mają charakter książęcy, przecież są pełne wyobrażeń religijnych, jak krzyżów, kościołów etc. Wreszcie jest rzeczą zrozumiałą, że na czele takiej mennicy stać musiał z ramienia książęcego któryś z kapelanów i duchownych, podobnie jak to było gdzie indziej. Byli to bowiem jedyni ludzie posiadający sztukę pisania i rachowania, niezbędną przy prowadzeniu mennicy. Na Wawel, i to jego część kościelną, wskazują zresztą niektóre wyobrażenia samych monet jak np. katedry na denarkach Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana i dlatego dla tych czasów można przyjąć Wawel i sąsiedztwo katedry jako miejsce, gdzie mogła znajdować się mennica krakowska.

W następnych czasach wszyscy prawie książęta krakowscy mieli mennicę krakowską w ruchu z wyjątkiem może Kazimierza Sprawiedliwego, który po niefortunnej reformie monetarnej Mieszka III nie chciał dalej ryzykować. Mennica krakowska czynna była zatem i za Bolesława Krzywoustego i za Władysława II, Bolesława Kędzierzawego i chwilowo też za Mieszka III i, jak się zdaje, również na Wawelu tylko szukać nam trzeba jej pomieszczenia. Czy była w tym samym lokalu co poprzednio w XI wieku, nie wiadomo i zbadać tego dziś nie podobna.

Jak się przedstawiała sprawa w XIII wieku, jest również rzeczą niepewną. Wiemy, że tak za Leszka Białego, jak za Laskonogiego i Bolesława Wstydliwego mennica krakowska była czynna, znamy nawet imiona mincerzy krakowskich z 1212 r. i monety przez nich wybijane, ale nie możemy powiedzieć, gdzie ich mennica była ulokowana, czy na Wawelu jak dawniej, czy też w mieście biskupim, wówczas się tworzącym. Ponieważ monety mają ciągle charakter książęcy, przypuszczać należy, że i teraz Wawel był siedzibą krakowskiej mennicy, tak jak nią był w XII i w XI w.

II. Chwilą przełomową dla tej sytuacji musiała być lokacja Krakowa na prawie niemieckim i związana z tym rozbudowa miasta 1257 r. Z chwilą bowiem kiedy wyrosły w mieście kamienice, dające pewne bezpieczeństwo, kiedy mincerze książęcy zaczęli nabywać domy w śródmieściu i rekrutować się spośród obywateli krakowskich, wtedy łatwo mogło się zdarzyć, że mennica książęca znalazła swoje locum poza zamkiem, w jakiejś kamienicy miasta.

Do takich mincerzy krakowskich, mających już w mieście własne realności, należy parę osób występujących w źródłach imiennie już w 2 połowie XIII wieku. Za panowania Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego występuje taki mincerz Teodor czyli Dietrich już w 1279 r. wśród świadków jednego dokumentu, a potem drugi raz w czasach Władysława czeskiego w krakowskich księgach ławniczych pod r. 1300 [2]). Z zapiski tej dowiadujemy się, że posiadał kamienicę w Krakowie, która po jego śmierci przeszła na niejakiego Fryderyka, a od tegoż do rąk Hermana z Raciborza. Obaj byli również mincerzami, a wymieniony Fryderyk zapisany jest jeszcze raz w tych samych księgach pod datą 1 II 1320, jako kierownik mennicy lub dzierżawca, który cały interes (opus monetae) oddaje w ręce swej córki Krystyny [3]).

Bardziej wpływowym mincerzem musiał być Marek za czasów Leszka Czarnego, skoro za zasługi na tym polu położone został wójtem sandomierskim. Wraz z synami Markiem i Ruprechtem był gorącym zwolennikiem Łokietka, za co otrzymał od księcia parę wsi w sandomierskim. Umarł ok. 1311 r [4]).

Najmożniejszym z mincerzy był niejaki Reinhard, Włoch z Florencji, który pracował naprzód w mennicy czeskiej w Pradze, a potem sprowadzony przez króla Wacława w Krakowie. W 1305 r. jest już starostą czyli namiestnikiem królewskim w Krakowie, miał zatem stanowisko przez żadnego innego mincerza niedosięgłe [5]).

Przykłady powyższe, a zwłaszcza przykład Dietricha i Fryderyka służy za dowód, że mincerze książęcy więcej już byli związani z miastem niż z zamkiem, a dysponując mennicą i oddając ją w ręce córki, prowadzili ją już nie na Wawelu pod okiem księcia, ale zdala od niego, w mieście. Najważniejsze, że znalazła się zapiska, która położenie tej mennicy w czasach Łokietka bliżej określa.

We wspomnianych mianowicie księgach ławniczych krakowskich czytamy pod datą 25 X 1325, że jeden obywatel sprzedaje

[2]) P t a ś n i k. Crac. artif. I. nr 1 i P i e k o s i ń s k i, Najstar. księgi, nr 3.
[3]) P i e k o s i ń s k i, Najstar. księgi m. Krakowa, nr 591.
[4]) P t a ś n i k, w Roczniku krak. XV, 33.
[5]) G u m o w s k i, Moneta złota w Pol. śred. 1912, 25.

drugiemu część domu i placu położonego w rynku naprzeciwko mennicy (que iacet in circulo contra monetam [6]). Wynika z tego przede wszystkim, że wówczas mennica Łokietkowa była już nie na zamku, lecz w mieście na Rynku Głównym i to nie przy rynku, lecz na jego środku, gdyż inaczej nie wyrażano by się, że dom w Rynku stoi naprzeciw mennicy. Domy stały bowiem zawsze wzdłuż 4 boków rynkowego kwadratu, na środku zaś stały inne budowle jak kramy sukiennicze, ratusz, kościółek św. Wojciecha i budynek wagi miejskiej. W jednej z tych budowli była zatem mennica królewska prowadzona przez Fryderyka i oddana w r. 1320 w ręce jego córki Krystyny. Budowlą tą nie mógł być ratusz, gdyż w zapisce odnośnej użytoby wyrażenia, że sprzedany 1325 dom leży naprzeciw ratusza, a nie mennicy. Tym mniej wchodzi w rachubę kościół św. Wojciecha lub budy sukiennicze. Jedyny możliwy do przyjęcia wniosek to ten, że mennica mieściła się wówczas w budynku wagi miejskiej.

Waga miejska wspomniana jest w najstarszych księgach miasta Krakowa po raz pierwszy w 1302 r. jako waga ołowiana [7]). Nie ulega jednak wątpliwości, że wagę zbudowano wnet po lokacji miasta 1257 i że służyła nie tylko do ważenia ołowiu. Przywileje lokacyjne Sandomierza z 1286 i N. Sącza z 1292 [8]) już mówią o wadze tych miast i to połączonej z topnią srebra, o której wyraża się dokument z r. 1364, że jest to dom, w którym złoto i srebro się topi i do prawdziwej próby doprowadza [9]). W tymże dokumencie jest już mowa o wadze wielkiej i małej, jako już istniejących, może od czasu przywileju Kazimierza W. z 1358 r. [10]). O srebrze w grzywnach wagi krakowskiej czytamy w dokumentach już od 1283 r., co może być dowodem, że waga ta już wówczas funkcjonowała i powszechnie była znana [11]).

Z badań Ambrożego Grabowskiego wynika, że ten budynek wagi miejskiej znajdował się na t. zw. rynku ołowianym, tj. w tej części Rynku Głównego, na środku której stoi dziś kościółek św. Wojciecha [12]). W XVI wieku był to budynek już zrujnowany i piętrowy, ale w XIV wieku był dość duży, by obejmować i wagę i topnię i mennicę, tak bardzo z nimi związaną. W 1325 r. nie było

[6]) Ptaśnik, Cracovia artif. 1917, nr 14.
[7]) Piekosiński, Najstar. księgi I nr 24.
[8]) Rzyszczewski, Kodeks polski III p. 23, 155.
[9]) Kodeks m. Krak. II nr 599.
[10]) Kodeks m. Krak. I nr 36.
[11]) Gumowski, O grzywnie i monecie. 1908, p. 27.
[12]) Tomkowicz, Ulice i place Krak. 1926, p. 28.

jęszcze topni miejskiej, a mennica królewska, jako ważniejsza od wagi, nadawała nazwę budynkowi. Dlatego śmiało o przeciwległej kamienicy można było powiedzieć, że leży naprzeciwko mennicy.

Prawdopodobnie w tym samym lokalu menniczym gospodarzył głośny za Kazimierza W. mincerz Bartko, który zresztą miał szereg własnych kamienic w mieście. Źródła podają, że w posagu za żoną w 1366 r. otrzymał jedną kaminicę w Rynku, że w 1367 r. sprzedawał Wierzynkowi 3 domy przy ul. Grodzkiej, oraz że w 1372 r. odstąpił również Wierzynkowi dom przy ulicy Brackiej[13]). Bartko rządził mennicą królewską aż po 1370 r., ale mennica ta nie mogła się mieścić w jego domu, nie tylko dlatego, że w 1325 r. ulokowana była na rynku naprzeciwko kamienic, ale i dlatego, że król swobodnie nią dysponuje i np. w 1368 r. oddaje ją do wiernych rąk Janowi Jelitkowiczowi i żydowi Lewkowi[14]). Mennicy przeto ówczesnej szukać należy jedynie w budynku wagi miejskiej i topni, stojącym obok kościoła św. Wojciecha na Rynku, w budynku, z którego dziś ani ślad nie pozostał.

Bydynek ten był gmachem dużym i wysokim, jednopiętrowym, ze schodami zewnętrznymi, prowadzącymi na piętro prosto z rynku. U wierzchu tego gmachu były, jak to Amb. Grabowski jeszcze oglądał, płytkie framugi, a w nich malowane kolorowo postacie wielkich ludzi starożytności, Dariusza, Kserksesa, Scypiona, Samsona etc. Ściany zaś wewnętrzne w dolnej części tj. na wadze wielkiej, pokryte były napisami, których treścią były znaczniejsze wydarzenia w kraju i mieście. Naturalnie, że te upiększenia budynku wewnątrz i zewnątrz dodano dopiero w czasach renesansu XVI wieku i że wiek XIV jeszcze ich nie oglądał. Budynek zniszczony już w XVIII wieku rozebrano ostatecznie w r. 1801[15]).

Po śmierci Kazimierza W. 1370 r. ustał na razie ruch w mennicy krakowskiej. Wznowiono go wnet za Ludwika węgierskiego, ale ograniczono się tylko do niewielkiej ilości denarów, których emisją zajęli się dwaj mincerze Nicze i Kyswetter w 1371 r., a Bartko w 1372 r.[16]). Także i za królowej Jadwigi czynna była mennica krakowska, bijąc drobne denarki, herbem andegaweńskim znaczone. Prawdopodobnie aż do tych czasów budynek wagi miejskiej służył za mennicę królewską.

III. W pierwszych latach panowania Władysława Jagiełły ustał w Krakowie ruch menniczy, a budynek wagi miejskiej został w men-

[13]) Ptaśnik, Crac. artif. nr 27, 34 i 44.
[14]) Piekosiński, O monecie. 1878, p. 185.
[15]) Tomkowicz, l. c. p. 32.
[16]) Piekosiński, O monecie j. w. 53 i 187.

nicy opróżniony. Zajęła go teraz miejska topnia srebra, waga oraz t. zw. smatruz czyli miejsce dla mniejszych przekupniów. Gdy w 1389 otwierano na nowo mennicę, już musiano oglądać się za innym lokalem i urządzić ją zupełnie od nowa Powodem było prawdopodobnie to, że w 1389 r. sama Rada miejska wzięła mennicę królewską w dzierżawę i nie chciała jej już dalej łączyć z wagą i topnią miejską. Być może, że budynek dotychczasowy okazał się za mały na potrzeby mennicy.

Wynajęto zatem na mennicę odpowiedni lokal w domu Mikołaja Salomona i polecono mincerzowi Ruschemu urządzić go odpowiednio [17]), a to pod nadzorem radcy miejskiego Enocha Mochaw. W rachunkach miejskich z tego czasu znajdujemy wyszczególnienie wydatków na mennicę, z których widać, że sprawiono do niej piętnaście próby sporo żelaziwa do pieca hutniczego i pod tygle, brus czyli kamień szlifierski, 2 tygle, 2 kowadła, 6 młotów, 2 testy, 2 nożyce i szereg innych drobniejszych przyrządów w fabryce potrzebnych [18]).

Za lokal płaciło miasto czynsz właścicielowi kamienicy M. Salomonowi i to w kwocie 1 grzywny groszy czeskich rocznie [19]). Chodzi teraz o to, gdzie się ten dom znajdował. O tym mówią znowu 2 inne zapiski, w aktach ławniczych krakowskich pomieszczone. Jedna z 1394 r. mówi o domu położonym poza kościołem św. Jana przy mennicy. Druga z r. 1397 mówi o domu narożnym koło mennicy [20]). O sytuacji ówczesnej mennicy mówi najlepiej dokument Zygmunta Augusta, wydany na sejmie piotrkowskim dnia 24 VII 1550, mocą którego uwalnia król od ciężarów i jurysdykcji miejskich dwie kamienice do Stanisława Bonera z Balic należące. Jedna z nich zwana starą mennicą stała przy ul. Floriańskiej, na rogu ulicy bocznej do kościoła św. Jana wiodącej, a zatem na rogu ul. św. Tomasza. Druga zaś stała między starą mennicą a tyłem kościoła św. Jana. Obie były wówczas razem połączone i pięknie wybudowane i ozdobione [21]).

Dokument powyższy zgadza się z zapisami r. 1394 i 1397 i precyzuje nam dokładnie położenie ówczesnej mennicy. Naturalnie, że mennica czynna za Jagiełły była już w 1550 r. mennicą starą, ale mimo to nazwa utrzymała się półtora wieku w pamięci. Jak wyżej wspomniano, dom ten na rogu Floriańskiej i Tomasza był w 1394 r. własnością M. Salomona a wynajęty na cele mennicze za czynszem

[17]) Ptaśnik, Crac. artif. I nr 69.
[18]) Piekosiński, O monecie. 1878, p. 127.
[19]) Piekosiński, j. w. 126.
[20]) Ptaśnik, Crac. artif. nr 105.
[21]) Wierzbowski, Matricul. reg. V. nr 1028.

rocznym długo był siedzibą tej fabryki. Rządziła w niej naprzód rada miejska za pośrednictwem swego członka Enocha do r. 1393, po czym dzierżawa mennicy przeszła do rąk Mikołaja, proboszcza kościoła WW. Świętych i kupca Piotra Borka, wójta olkuskiego. Po 2 latach znowu zmienili się dzierżawcy, ustępując miejsca Borkowi i Bochnerowi, ci znowu 1399 ustąpili Szymonowi de Talentis i Andrzejowi Czarnyszy, którzy zdaje się do 1414 r., tj. do zamknięcia mennicy, fabrykę tę mieli w dzierżawie [22]).

Czy przez cały ten czas zostawała mennica królewska w tym samym lokalu przy ul. Floriańskiej, nie wiadomo. Zależało to bowiem nie tylko od dzierżawców, ale i od kierowników mennicy czyli mincerzy, którzy wzrósłszy w bogactwa kupowali sobie kamienice i starali się naturalnie w swoich domach umieścić prowadzoną przez się mennicę. Są ślady, że to jednemu z nich się udało.

IV. We wspomnianych już księgach ławniczych m. Krakowa znajdujemy pod datą 3 X 1439 notatkę dotyczącą testamentu niejakiego Jana Brigiera, obywatela krakowskiego. W tej ostatniej swej woli rozporządza on domem położonym na rogu ul. Sławkowskiej, żądając jego sprzedaży celem rozdziału uzyskanej sumy spadkobierców. Zapiska dodaje przy tym uwagę, że dom ten nazywa się „starą mennicą“ [23]). Chodzi teraz o stwierdzenie, który to dom i kiedy był on mennicą aktywną, jeżeli w r. 1439 był już „starą“.

Pierwszy problem rozwiązać trudno, gdyż ulicę Sławkowską przecinają poza linią Rynku jeszcze dwie przecznice, ul. Tomasza i Marka, a zatem nie jedna ale 3, ewent. 6 kamienic może się nazywać narożnymi. Prawdopodobnie jednak jest to kamienica narożna od strony Rynku, gdyż w innym wypadku ten róg byłby w zapisce bliżej określony.

Również trudno rozwiązać i drugi problem, tyczący się okresu, w którym mennica w tej kamienicy mogła być czynna. Nie było to za panowania Wład. Warneńczyka, bo wówczas mennica była czynna bez przerwy od r. 1430—44, a budynek, w którym się mieściła, nie mógł być nazwany w tym okresie „starą mennicą“. Przedtem w latach 1414—1430 mennica nie pracowała, a jeszcze dawniej między 1389 a 1414 r., jak wykazaliśmy wyżej, mieściła się mennica w domu przy ul. Floriańskiej. Nie ma zatem, jak widzimy, okresu, w którym by kamienica zwana w r. 1439 „starą mennicą“ była czynną oficyną.

Z pomocą jednak przychodzą tu zapiski, które mówią o domach mincerzy krakowskich. Z nich dowiadujemy się, że właśnie

[22]) Gumowski, Dzieje mennicy krak. 1927 p. 46.
[23]) Ptaśnik, Crac. artif. I, nr 339.

przy ul. Sławkowskiej mieli swe domy mincerze jak Jan Hanusz i że ten Hanusz Wenke właśnie w 1439 dom swój sprzedaje [24]). Wenke jest dawnym mincerzem, obywatelem Krakowa, występuje w księgach miejskich już w r. 1394 jako ręczyciel, a w 1405 r. przyjmuje prawo miejskie. W latach 1407—1412 jest kierownikiem mennicy królewskiej za czasów dzierżawy Andrzeja Czarnyszy i znaczy wybijane przez się półgroszki koronne literą W. W tym czasie zapewne kupił sobie realność przy ul. Sławkowskiej, którą w 1439 r. sprzedaje. Może być, że i dom Brigera t. zw. „stara minca" był jego własnością, którą później odstąpił. W każdym razie osiedlił się tuż przy mennicy, a toż samo zrobił i mincerz Jan wspomniany 1454 r. [25]), który może być identyczny z poprzednim Hanuszem Wenke.

Wynika z tego, że mennica przy ul. Sławkowskiej czynną być mogła jedynie w czasie zarządu Hanusza Wenkego, tj. w latach 1407—12, może parę lat wcześniej i parę lat później, do czasu, kiedy w 1414 została zamknięta. Była zaś kamienicą narożną, prawdopodobnie od strony Rynku, czyli stała w tym miejscu na rogu ul. Sławkowskiej i Szczepańskiej, gdzie dziś znajduje się apteka.

V. Zamkniętą w 1444 r. mennicę krakowską postanowił na nowo otworzyć dopiero sejm łęczycki w 1455 r., spowodowany do tego potrzebami wojny krzyżackiej. Chciano bić w dalszym ciągu półgrosze i denary, a do uruchomienia fabryki przyszło w następnym 1456 r., kiedy kierownikiem jej zamianowany został Stanisław Morstin, radca krakowski i wójt dziedziczny lubelski.

Jednakże ani w przywileju z 1456 r., danym przez króla Kazimierza Jagiellończyka temuż Morstinowi, ani w statucie przepisanym wówczas dla mincerzy krakowskich [26]), nie ma wzmianki o domu, w którym wówczas pomieszczono mennicę królewską. Wprawdzie działalność jej trwała wówczas do 1466 r., a więc lat 10, ale nie udało się nam znaleźć współczesnej zapiski, która by o lokalu menniczym mówiła. Natomiast z badań Ambrożego Grabowskiego wynika, że na początku XVI wieku nazywano „starą mincą" dom przy Rynku nr 17, czyli że kilkadziesiąt lat przedtem tam właśnie była umieszczona mennica [27]). Zgadzałoby się to właśnie z okresem 1456—66 działalności mennicy krakowskiej, która w późniejszym czasie już gdzie indziej, jak zobaczymy, była ulokowana.

Dom przy Rynku nr 17 to starodawna kamienica słynna z gotyckiej sali hetmańskiej, która zdobna jest do dziś dnia wspania-

[24]) Ptaśnik, j. w. I. nr 339.
[25]) Ptaśnik, Crac. artif. I. nr 477.
[26]) Piekosiński, O monecie 1878, p. 257 i 259.
[27]) Tomkowicz, Ulice i place, l. c. p. 81.

łymi herbowymi zwornikami na sklepieniu, pochodzącymi z XIV jeszcze wieku. Pierwotnie było to miejsce królewskiego sądu za Kazimierza W.[28]), później zaś służyło rozmaitym celom, nic więc dziwnego, że za Kazimierza Jagiellończyka dało przytułek mennicy królewskiej. Gdy po 10 latach w 1466 r. ruch w mennicy tej ustał, zwano dalej kamienicę „starą mincą", zwłaszcza gdy nowa minca gdzie indziej zaczęła pracować. Nazwa „starej mincy" utrzymała się jeszcze w początkach XVI wieku, mimo że tą samą nazwą już parę innych domów w Krakowie nazywano.

VI. Po 13 latach przerwy znowu puszczono w ruch mennicę krakowską w 1479 r. Łączyło się to z oddaniem urzędu podskarbiowskiego w ręce Piotra Kurozwęckiego, który pierwszy z podskarbich koronnych zajął się osobiście mennicą i na stemplu monet kazał swój herb umieszczać. Tym razem ulokowano fabrykę w domu prywatnym Kaspra Bara lub Bera, obywatela i radnego krakowskiego, płacąc mu roczny czynsz za odnajęcie lokalu na te cele.

Dom Bera stał również przy Rynku Głównym od strony południowej i był narożnym od ul. Brackiej. W czasach króla Aleksandra, a potem Zygmunta I otrzymał nie mniej jak 4 specjalne dla siebie przywileje. W pierwszym, z dnia 13 V 1502 r. obiecuje król Aleksander Kasprowi Berowi, że jak tylko mennicę uruchomi, to ją nie gdzie indziej ulokuje, jak tylko w jego domu, tym samym, który już mieścił mennicę królewską za czasów Kazimierza Jag. oraz Jana Olbrachta i to za takim czynszem, jaki od czasów podskarbiego Kurozwęckiego był Berowi płacony [29]).

Ze słów tego dokumentu wynika, że w czasach króla Aleksandra mieściła się mennica królewska w domu Kaspra Bera i to w lokalu, jaki zajmowała za panowania ostatnich dwóch królów co najmniej od czasu podskarbiostwa Kurozwęckiego. Ponieważ ten sprawował urząd w latach 1479—99, przeto możemy przyjąć, że od r. 1479 mennica nie zmieniła swego pomieszczenia.

Kamienica Kaspra Bera była dość obszerna, gdyż poza lokalem przeznaczonym na mennicę posiadała jeszcze komnaty, w których stawał zwykle kwaterą królewicz Zygmunt, książę opawski i głogowski, a późniejszy król polski, ile razy zjechał do Krakowa. Aby się nie śmiano, że stanął „pod stemplem", kazał wymalować swoją tarczę herbową i nad bramą zawieszać. Mennica mieściła się na parterze, królewicz zaś mieszkał na I piętrze i nieraz schodził na dół, aby się robocie i kuciu monet przypatrzyć. Kiedy zaś

[28]) Piekosiński, w Roczniku krakow. I. 1898, p. 1.
[29]) Piekosiński, O monecie. 1878, p. 207 i 271,

w styczniu 1503 roku zabierano się tamże do bicia monety złotej, mianowicie dukatów polskich z wyobrażeniem św. Stanisława, schodzi Zygmunt ze swoich apartamentów do pracowni dolnych, by przy biciu tej nadzwyczajnej u nas monety być obecnym [30]).

O tym zajmowaniu kwatery przez ks. Zygmunta mówi nam wyraźnie drugi przywilej króla Aleksandra wystawiony dnia 5 IX 1504 r., mocą którego w nagrodę za wierną służbę Kaspra Bera zwalnia król jego kamienicę od postojów, kwater i innych gości do Krakowa zjeżdżających [31]). Dwa miesiące później otrzymuje Kasper Ber trzeci przywilej króla Aleksandra z dnia 17 XI 1504 dla tej samej kamienicy przeznaczony, który pozwala mu ją skanalizować tj. przeprowadzić rurami odpływ wody poza mury miejskie w stronę domów kanonickich [32]).

Przywileje te zawdzięczał Kasper Ber i jego kamienica nie komu innemu, lecz właśnie królewiczowi Zygmuntowi, jego łaskawości i przyjaźni z gospodarzem oraz jego zainteresowaniu sprawami menniczymi. On to wstawiał się u swego królewskiego brata za gospodarzem, prosząc w czasie chwilowego zamknięcia mennicy, by ją nie gdzie indziej, tylko w dawnym lokalu w ruch puszczono. Gdy sam został w końcu królem jako Zygmunt I, jedną z pierwszych spraw było zatwierdzenie przywileju tejże kamienicy, który ją zwalnia od kwaterunków niepożądanych gości. Jest to czwarty z rzędu przywilej, wydany dnia 2 III 1507 r. [33]).

W tych warunkach było rzeczą jasną, że gdy Zygmunt I własną mennicę w Krakowie w ruch puścił, umieścił ją znowu w tym samym domu K. Bera na rogu Rynku i ul. Brackiej. Mennica Zygmuntowska pracowała jak wiadomo w Krakowie w 3 okresach, a to raz 1507—11, drugi raz 1526—35 i trzeci raz 1545—48. Przerwy między okresami były jak widać dosyć duże, ale lokale mennicy mieściły się zawsze w tym samym domu K. Bera, któremu to już 1502 r. przywilejem zapewniono.

O ile za poprzednich królów kierownikiem tej mennicy był Henryk Slakier, o tyle od początku panowania Zygmunta takim kierownikiem został Kasper Ber, który z gospodarza lokalu stał się teraz ponadto naczelnikiem i przedsiębiorcą menniczym. W nominacji z dnia 30 IV 1507 [34]) nazywa go król radnym i obywatelem krakowskim, mężem dobrej opinii i imienia, nie tylko znającym

[30]) Pawiński, Młode lata Zygmunta Starego. Warsz. 1893, p. 259.
[31]) Wierzbowski, Matricul. reg. III, nr 1655.
[32]) Wierzbowski, j. w. III, nr 1867.
[33]) Wierzbowski, Matric. reg. IV, nr 54.
[34]) Zagórski, Monety dawnej Polski. 1845, p. 106.

dobrze sztukę menniczą, jak to sam król miał sposobność już dawniej się przekonać, ale znanym z nieskazitelnego życia, któremu taka administracja może być bezpiecznie poruczona.

W łaskach królewskich pozostał Ber do końca swego życia, zajmując się w czasach wstrzymania ruchu menniczego, handlem i górnictwem. Umarł dnia 11 III 1543 r.[35]), ale już od 1529 r. nie zajmował się mennicą, może z powodu podeszłego wieku. Zastąpił go sekretarz królewski Jost Ludwik Decius, ale nie ulega wątpliwości, że mennica pozostała nadal w domu Kaspra Bera i to nie tylko w okresie, gdy K. Ber żył jeszcze, ale i potem w ciągu tych 3 ostatnich lat Zygmunta I 1545—48, kiedy prowadziła ostatnią za tego panowania kampanię. Zamknięta z chwilą śmierci starego króla 1 IV 1548 nie odżyła tak prędko, gdyż ani Zygmunt August ani Stefan Batory nie wskrzesili jej w Krakowie.

VII. Zamknięcie mennicy krakowskiej trwało lat 50, gdyż dopiero za panowania Zygmunta III w 1598 r. podjęto tu ruch menniczy na nowo. Tym razem ruch ten był bardzo silny i zaznaczył się niezmiernie obfitymi emisjami trojaków, groszy i szóstaków koronnych. Kierownikiem mennicy był z początku Herman Rüdiger, potem Tomasz Allenperger, wreszcie od 1623 r. głośny Jakub Jacobson, który wnet dzierżawił wszystkie mennice polskie. Z jego ramienia rządził mennicą krakowską niejaki Henryk Hema, potem Jan Lobmeyer, wreszcie Jan Wizemberger. W piśmie swoim podaje Hema, że rocznie przekuwała mennica krakowska do 100 000 grzywien[36]) czystego srebra na monetę, co daje wyobrażenie o ruchu i ilościach monet, jakie tu spod młota wówczas wychodziły.

Na pytanie, gdzie w tych czasach ulokowana była mennica, odpowiada znowu nieoceniony Ambroży Grabowski, który w aktach miejskich znalazł zapiskę z 1626 r. mówiącą, że „kiedy w mennicy blachy biją, baszta Rusznikarska bardzo się kruszy“[37]). Stała zatem mennica tuż przy baszcie Rusznikarskiej, a ta przy końcu ulicy św. Anny i murach miejskich. Od tej mennicy całe sąsiedztwo nazwano w XVII wieku również „mennicą“. Tak nazywano według Ambr. Grabowskiego miejsce przy murach miejskich poza kościołem św. Anny i poza liceum Nowodworskiego, czyli wąską parcelę wzdłuż murów, idącą od wylotu ul. św. Anny w jedną stronę ku ul. Gołębiej, w drugą zaś stronę ku ulicy Szewskiej. Był tam szereg domów drewnianych, przyczepionych do murów obronnych i do gmachu licealnego, których jeszcze w czasach Wolnego Miasta

[35]) Gumowski, Dzieje mennicy krak. j. w. 75.
[36]) Braun, Bericht vom poln. preuss. Münzwesen. Elbing 1722, p. 162.
[37]) Tomkowicz, Ulice i place krak. j. w. 80.

w XIX wieku liczono 9. Z nich dom największy, zwany przez cały wiek XVIII starą mennicą, mieścił w XIX wieku stajnie miejskie.

Mieściła się zatem mennica królewska za Zygmunta III w domu drewnianym, którego jedno okno wychodziło na ogrody, jakie stąd ciągnęły się aż do furtki u wylotu ul. Szewskiej. Nawet po zniesieniu murów miejskich za Wolnego Miasta dom ten i inne ostały się lat jeszcze parę i zdemolowane zostały dopiero w r. 1825 i 26. Od tej mennicy według Grabowskiego zwano także Mennicą vulgo Miednicą małą uliczkę, idącą między murem miejskim a kolegium Nowodworskiego i to aż do 1814 r. Gdy w początkach XVIII wieku zaczęto budować nowy kościół św. Anny, większy i wspanialszy od dawniejszego, uliczka ta służyła za skład materiałów budowlanych. Kapituła tego kościoła chciała po zakończeniu budowy zakupić ten plac od miasta, ale Magistrat nie chciał się na to zgodzić. Poza mennicą w stronę wylotu ul. Gołębiej stał tu od XVI wieku dwór Tęczyńskich [38]).

Mennica ta u wylotu ulicy św. Anny stojąca, pracowała do r. 1632, tj. do końca panowania Zygmunta III. W czasach Władysława IV była wprawdzie nieczynna, gdyż nie znamy ani jednej monety tego króla, która by powstała w Krakowie. Wszystkie pochodzą z mennicy bydgoskiej. Niemniej krakowska mennica czekała na otwarcie i do podjęcia pracy była każdej chwili gotowa. Z lat 1646 i 1648 mamy zapiski, jakie w księgach miejskich znalazł nieoceniony Amb. Grabowski, mówiące o zawaleniu się baszty Ruszniкarskiej u furty św. Anny i przysypaniu gruzami oficyny monetarnej, jaka przy samej baszcie stała [39]).

Mennica ta odżyła za Jana Kazimierza w 1649 r., kiedy kupiec krakowski Gerhard Pyrami został zamianowany jej kierownikiem. Jednakże po roku działalności znów nastąpiła przerwa 5-letnia. Po raz trzeci otwarto ją w 1655 r., oddawszy w dzierżawę St. Chrząstowskiemu, podsędkowi krakowskiemu, który ją do 1658 r. prowadził. W tym okresie przetrwała i oblężenie Krakowa 1655 r. i okupację szwedzką do 1657 r. Kierownikami jej byli wtedy Jan Thamm, St. Zacherla i Jakub Czamer, obywatele krakowscy [40]). Gdy Szwedzi na wiadomość o zbliżaniu się wojsk polskich w początkach czerwca 1657 opuścili Kraków, kazali zburzyć mennicę, a materiał z niej przeznaczyli na naprawę murów i fortyfikacji miejskich. Autorem tego był jenerał szwedzki Würtz, który był wówczas gubernatorem Krakowa. Należy przyjąć, że rozkaz ten wykonano i że

[38]) Tomkowicz, j. w. 81.

[39]) Tomkowicz, l. c. 80.

[40]) Hniłko, Mennica krak. w rękach Szwedów. WNA. 1911, p 140.

z tą chwilą mennica od 1598 r., czyli 59 lat istniejąca, przestała wieść dalszy swój żywot.

VIII. Po ustąpieniu Szwedów z Krakowa w 1657 r. wróciły władze polskie, wrócił dawny dzierżawca mennicy Chrząstowski i postarał się wnet o uruchomienie nowej mennicy. Są ślady, że tym razem wynajął lokal na mennicę w innej stronie miasta, mianowicie w domu przy ul. Poselskiej, mniej więcej w tym miejscu, gdzie dziś wejście do Magistratu naprzeciw św. Michała. Dowiadujemy się o tym ze spisu domów obowiązanych do płacenia specjalnego podatku w 1662 r., gdzie czytamy, że przy baszcie murarskiej i przy kamienicy OO. Discalceatów, która była przechodnią do ulicy Kątowej czyli Kociej, znajdowała się „kamienica, w której mienica“ [41]).

Wiemy skądinąd, że baszta wymieniona i dom OO. Discalceatów stały w sąsiedztwie kościoła św. Michała przy ul. Poselskiej, oraz że ul. Kocia biegła wzdłuż murów miejskich między wylotami ulic Franciszkańskiej i Poselskiej. Mennica zatem w 1662 r. musiała leżeć w sąsiedztwie tych domów, może naprzeciw kościoła św. Michała, później na więzienie zamienionego.

Otóż w tym lokalu, jak sądzę, pomieszczono mennicę koronną już w 1654 r. po ustąpieniu Szwedów, gdy się przekonano, że lokal poprzedni został zdemolowany. Urządził ją jeszcze Chrząstowski, a od niego przejęli ją 1 V 1658 nowi kontrahenci, dwaj Włosi krakowscy Tytus Livius Burattini i Paweł del Buono, którzy już 23 III 1658 odnośny kontrakt z podskarbim B. Leszczyńskim podpisali. Na czele spółki stał Boratini, który otrzymawszy tegoż samego roku indygenat polski, przedłużał kontrakt aż do 1661 r. i emitował tu masę szelągów miedzianych, szóstaków, ortów i dukatów. Oprócz sum dzierżawnych płaconych do skarbu, opłacał również czynsz za lokal właścicielowi kamienicy, a to w kwocie 1800 a nawet 2000 złp rocznie, tak że w ciągu lat trzech i ćwierć wydał na ten cel 6586 zł, jak to jego własna notatka wykazuje [42]).

W r. 1661 zaszła zmiana w arendzie mennicy przy ul. Poselskiej i w miejsce Boratini'ego przyszli bracia Andrzej i Tomasz Tymfowie, którym pozwolono bić monetę srebrną i złotą w nieograniczonej ilości, byle na stopę przepisaną. Kontrakty z Tymfami odnawiano jeszcze 3 razy, a to 5 V 1662, 25 VI 1663 oraz 12 V 1666, tak że od 1 X 1661 do wiosny 1667 mennica krakowska była w ich ręku.

Głównym przedsiębiorcą był Andrzej Tymf, ale ponieważ dzierżawił równocześnie mennice we Lwowie, Poznaniu i Bydgoszczy, przeto jego zastępcą na Kraków był brat Tomasz Tymf. Ten urzą-

[41]) Tomkowicz, j. w. 148.
[42]) Wittyg w WNA. I, p. 16.

dził sobie mieszkanie przy samej mennicy, w tym samym domu przy ul. Poselskiej, gdzie poza tym mieszkał jeszcze pieczętarz a prawdopodobnie i rytownik menniczy Krzysztof z Cieszyna oraz ślusarz Andrzej Kajna, również w mennicy zatrudniony. Obok mennicy stała kamienica Ossolińskich, w której mieszkał Jan Thamm, gwardian i probierz przysięgły [43]).

Dnia 7 III 1667 zapadła uchwała sejmu, zamykająca wszystkie mennice w państwie, a zatem i krakowską. Wobec tego jednak, że państwo winne było T. L Boratini'emu znaczne sumy i nie miało sposobu mu oddać, pozwolił sejm Boratini'emu na prowadzenie mennicy krakowskiej przez jeden rok według specjalnego kontraktu i warunków. Umowa z dnia 1 marca 1667, jaką Boratini zawarł z podskarbim, przewiduje przypuszczać, że i lokal menniczy przy ul. Poselskiej nie uległ zmianie, lecz dostał się też w administrację Boratini'ego. Po raz drugi zatem ten przedsiębiorca instalował się w tym samym lokalu. Jednakże nie było mu pisane długo tu pobyć. Nowa ustawa sejmowa z 20 V 1668 zamknęła ostatecznie wszystkie mennice w państwie, a zamknęła także ten okres dziejów, który odznaczył się największą może intensywnością ruchu, rozmaitością pieniądza i ilością monet, jaka kiedykolwiek ujrzała w Krakowie światło dzienne [44]).

IX. Przerwa w czynności mennicy krakowskiej trwała teraz przeszło lat 10, bo od 1668—79. W tym czasie dawny lokal przy ul. Poselskiej został opróżniony, personel się rozjechał, maszyny zostały posprzedawane, tak że gdy przyszło uruchomić znowu mennicę, musiano obejrzeć się za nowymi maszynami. Do jej uruchomienia zaś doszło dlatego, że dług Boratini'ego bardzo wysoki wciąż wisiał niezapłacony i nie widziano innego sposobu, by go uregulować. Po dłuższych pertraktacjach dopiero sejm grodzieński 1679 uchwalił otworzyć mennicę w Krakowie i oddać ją Boratini'emu, by dochodami jej regulował swoją należność.

Z końcem roku 1679 mennica krakowska już była w ruchu i dla Boratini'ego pracowała. Jednakże trudno na pewne oznaczyć, gdzie ona się mieściła. Akta z tych czasów do niej się odnoszące nie mówią o tym ani słowa. Są jednak ślady, że pomieszczono ją w kamienicy przy ul. Żydowskiej, tj. przy dzisiejszym placu Szczepańskim nr 6. Dom ten bowiem przy końcu XVII wieku zwano „starą mincą“, z czego wniosek, że jakiś czas przedtem mennica koronna rzeczywiście tam funkcjonowała. Ponieważ aż do 1668 r. taką aktualną mennicą był dom przy ul. Poselskiej, przeto przy placu

[43]) Grabowski, Skarbniczka archeol. Lipsk 1854, p. 106.
[44]) Gumowski, Dzieje mennicy krak. j. w. 103.

Szczepańskim mogła być mennica jedynie w czasach Sobieskiego [45]).

Niedługo zresztą prowadził Boratini tę mennicę, gdyż umarł już w 1682 r. Przez jakiś czas później kierował nią w imieniu spadkobierców Boratini'ego ich opiekun Bartłomiej Gardi, sekretarz królewski i naczelny dyrektor poczty polskiej [46]). W roku jednak 1684 wydzierżawił podskarbi tę mennicę Spytkowi Pstrokońskiemu, kasztelanowi brzesko-kujawskiemu, który od dawna o tę dzierżawę się starał. Gdy to uzyskał, poddzierżawił mennicę krakowską zaraz Gotfrydowi Bartschowi, który bił w niej trojaki i szóstaki znaczone literami B (Bartsch) i C (Cracovia). Jednakże i teraz praca długo tu nie trwała, gdyż sejm z 1685 r. kazał wszystkie mennice definitywnie zamknąć i do dalszego ruchu w nich nie dopuścić.

Działalność przeto mennicy przy ul. Żydowskiej, tj. placu Szczepańskim, trwała nie dłużej jak lat 6, bo od 1679 – 1685. Przewinęli się przez nią dzierżawcy jak T. L. Boratini i Sp. Pstrokoński, oraz funkcjonariusze jak Bart. Gardi i G. Bartsch, probierz Daniel van der Reunen i inni. Emitowane z niej monety to srebrne trojaki, szóstaki i orty Jana III, oraz nieco złotych dukatów. Po zamknięciu mennicy, wszystkie maszyny i narzędzia przeniesiono na Wawel do Skarbca Koronnego.

X. Po zamknięciu mennicy w 1695 upłynęło aż 80 lat, nim do nowego jej otwarcia doszło. Ani bowiem August II ani August III nie bili w ogóle monet swoich w Polsce. Dopiero na początku panowania Stanisława Augusta zdecydowano się na nowe puszczenie w ruch mennicy w Krakowie, a to na propozycję żyda Barucha, który obiecując przekuć na monetę 25.000 funtów miedzi, dawał za to 30.000 zł skarbowi dochodu.

Koncesję, którą w tym celu Baruch otrzymał, sprzedał wnet bar. Gartenberg Sadogórskiemu, zatrzymując dla siebie tylko dostawę miedzi. Gartenberg zjechał zaraz do Krakowa i już około 1 września 1765 mennicę w ruch puścił. Przedtem wystarał się w komisji menniczej o bezpłatny lokal, o stare maszyny w skarbcu leżące, oraz o inspektora i pisarza menniczego. Inspektorem tym został Konst. Jabłonowski, były oficer wojsk polskich i z jego raportów do Warszawy przesyłanych [47]) dowiadujemy się różnych szczegółów o lokalu pod mennicę zajętym.

Otóż lokal ten znajdował się na Wawelu, w zamku królewskim, w skrzydle zwanym dziś kuchniami królewskimi. Nie było to

[45]) T o m k o w i c z, l. c. 81.
[46]) H n i ł k o, Włosi w Polsce. I. Kraków 1923, p. 78.
[47]) P l a g e, Monety bite w miedzi. Warsz. 1897 i tenże, Okres Stan. Augusta. Kraków 1913.

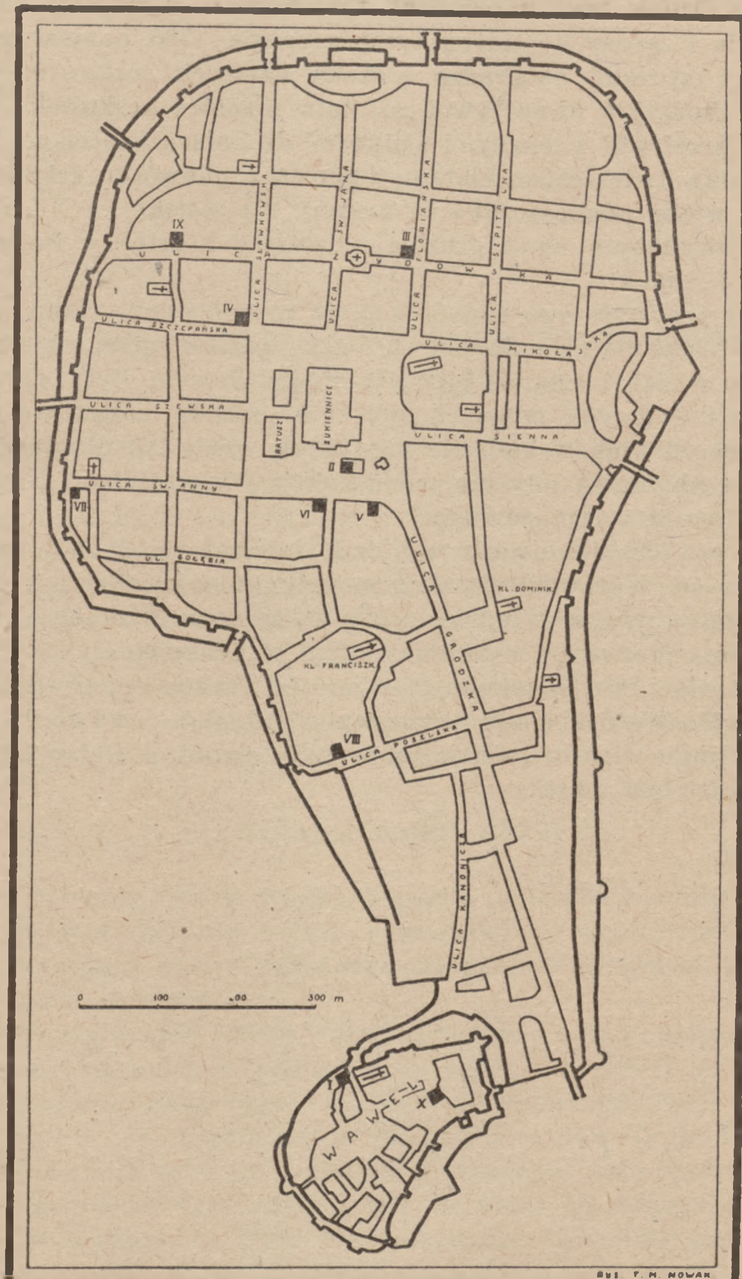
miejsce najodpowiedniejsze. Już w piśmie z 1 XI 1765 skarży się Jabłonowski, że lokal, który sobie Gartenberg obrał na pregarnię, jest bardzo ciemny, leży między 4 kuchniami i ma tak skąpe oświetlenie, że tylko 2 maszyny mają światło dzienne, inne zaś muszą być oświecone lampami. Proponuje też inspektor lokal ten zmienić na inny, przez niego upatrzony, gdzie by maszyny stały w hali o 12 oknach i były dostatecznie zamknięte [48]).

Z dołączonego do tego pisma planu sytuacyjnego widać, że pregarnia czyli wybitnia mieściła się tuż przy odkrytym później kościółku św. Feliksa i Adaukta, między kuchniami częściowo do personelu zamkowego należącymi, częściowo zajętymi przez inne pracownie mennicze. Składy miedzi zajęły sale bocznego skrzydła zamkowego, poza tym zajmowała mennica również ubikacje na I piętrze, ustąpione przez podrządcę Rudnickiego. Składy drzewa do mennicy należącego znajdowały się na podwórku, dokąd też prowadziły drzwi z kuchni pisarza Ryszewicza tam mieszkającego. Był on dla mennicy bardzo niewygodnym i dokuczliwym sąsiadem, tak że w raporcie z 24 V 1767 r. prosi Jabłonowski, by wolno mu było zamurować drzwi od kuchni p. Ryszewicza, które wiecznych kłótni i niesnasek są powodem.

Tak pomieszczona mennica przeznaczona była z góry do bicia samych monet miedzianych, szelągów, półgroszy, groszy i trojaków. Popyt na tę monetę był tak duży, że mennica nastarczyć ich nie mogła, mimo że aż 9 maszyn kuło bez przerwy monety. Za miedź zbierała mennica dukaty, licząc każdy po 19 złp. Razem w ciągu swej 3-letniej przeszło działalności przekuła mennica ta przeszło 430.000 funtów miedzi i wyprodukowała przeszło 5.176.000 złp w monecie miedzianej.

Dnia 21 VI 1768 wkroczyła do Krakowa konfederacja barska i zaraz zajęła mennicę na Wawelu. Przede wszystkim skonfiskowała gotówkę w kasie w kwocie 2996 zł, zabrała też świeżo wybitą monetę miedzianą i kazała bić dalej, dopóki starczy w magazynie zapas blaszek. Z tego źródła zyskali konfederaci 150.246 złp, wystawiając zresztą Jabłonowskiemu kwity na wszystko. Gdy po paru miesiącach konfederaci Kraków opuścili, zostało jeszcze w mennicy 22 baryłek z groszami i półgroszami, 815 zł w gotówce oraz 9 baryłek z 24 cetnarami blaszek półgroszowych, które w ciągu tygodnia wybijać się skończą. Na swój raport o tym stanie rzeczy dostał Jabłonowski rozkaz z Warszawy, by bezzwłocznie zamknął mennicę, a całe jej urządzenie przewiózł do Warszawy. Kraków bowiem nie jest już dla mennicy miejscem bezpiecznym.

[48]) Hniłko, Mennica miedziana na Wawelu. WNA. 1913, p. 145.



Plan Krakowa w XVIII w.

Na skutek tego zapakował Jabłonowski wszystkie maszyny, narzędzia i zapasy na tratwy i we wrześniu 1768 doniósł komisji, że stoi z rzeczami na Pradze i czeka dalszych rozkazów. W ten sposób skończyła swój żywot ostatnia mennica krakowska. Budynek jej przetrwał z pewnymi zmianami do dnia dzisiejszego. W pregarni tylko umieszczono klatkę schodową, a podwórko zabudowano. W XIX wieku pomieszczono tu koszary dla wojska, w XX zaś odkryto i wydobyto spod gruzów najstarszy kościół w Polsce, św. Feliksa i Adaukta.

Jak z powyższego widać, mennic rozmaitych w ciągu wieków było w Krakowie co najmniej 10 i dziwnym zbiegiem okoliczności pierwsza z nich i ostatnia mieściły się na Wawelu. Były wprawdzie mennice i w innych miastach polskich, czasem nawet ważniejsze i obfitsze od krakowskiej, ale nigdzie nie miały tak długiej historii i nigdzie nie zajmowały tak wielu lokali jak właśnie w Krakowie. Dlatego warto o tym pamiętać.

Po r. 1768 nie otwarto do dziś dnia więcej żadnej mennicy w Krakowie. Wprawdzie istnieją monety wolnego miasta z 1835 r., ale te bite były w Wiedniu, a nie na miejscu. Mennica wawelska była zatem pierwszą i ostatnią z rzędu w Krakowie.

W załączeniu podajemy plan miasta Krakowa w XVIII wieku, według M. Niwińskiego z zaznaczeniem 10 miejsc od I do X, w których w ciągu wieków pomieszczone były mennice. Cyfry odpowiadają rozdziałom tekstu.

MARIAN GUMOWSKI

Polskie ustawodawstwo monetarne
1918 — 1939

Z chwilą powstania Państwa Polskiego 1918 r. wyłoniła się potrzeba ustawowego uporządkowania spraw monetarnych, tak wskutek rozbiorów, jak wskutek wojny ostatniej niezmiernie powikłanych. Należało zlikwidować obieg walut obcych, kursujących w odzyskanych częściach państwa i należało stworzyć walutę własną, silną i trwałą. Dokonano tego z biegiem lat zarówno przez wydanie szeregu ustaw sejmowych, jak i wydaniem licznych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, Rady Ministrów albo Ministra Skarbu. Ustawy te i rozporządzenia ogłaszane bywały w Dzienniku Ustaw skąd wszystkie te szczegóły czerpiemy.

I. Likwidacja walut obcych

Na ziemiach, które Polska złączyła razem pod swoim berłem panowały aż 4 rozmaite waluty, a mianowicie: rubel i kopiejka rosyjska, korona i halerz austriacki, marka i fenig pruski, wreszcie korona i halerz czeski.

Pierwsza z nich waluta rosyjska usunięta była z obiegu w województwach centralnych już podczas wojny światowej przez niemieckie władze okupacyjne, niemniej po ukończeniu wojny napływała ciągle i pokazywała się w obiegu tak z powodu przyzwyczajenia się do niej ludności b. zaboru rosyjskiego, jak i tezaurowania, i to w złocie rublowym, znacznych sum, które po zakończeniu wojny na jaw wychodziły. Poza tym przywoziła tę walutę wielka rzesza reemigrantów polskich, wracająca z tułaczki po Rosji do domu. Aby temu przeciwdziałać, wyszła już 11 marca 1919 r. ustawa, zakazująca przywozu waluty rosyjskiej w ilości większej niż 200 rubli[1]).

[1]) Dziennik Ustaw 1919 p. 389.

Druga zaś ustawa z 29. IV. 1920 r. zakazała wypłat w rublach i ustaliła kwotę wymienną 100 rubli równą 216 markom polskim [2]).

Mimo to nie można było ograniczyć emigrantów jedynie do 200 rb. majątku. Dlatego rozporządzeniem Ministra Skarbu z 10. IV. 1920 r. pozwolono im przywozić do kraju sumy do 10.000 rb. dochodzące, z tym widocznie, że nadwyżkę winni w granicznym kantorze wymienić na walutę krajową [3]). Równocześnie jednak wyszło rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z 19. V. 1920 r., że bankom i lombardom nie wolno brać w zastaw walut zagranicznych, a więc i rosyjskiej [4]).

W 1921 r. po zawarciu traktatu ryskiego z Rosją przyłączono do Polski ziemie wschodnie, które w jeszcze większej mierze niż województwa centralne napełnione były walutą rosyjską. Do nich to odnosi się rozporządzenie Rady Ministrów z 4. VII. 1921, które zakaz posługiwania się i obrotu walutą rublową rozciąga na województwa nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i część białostockiego [5]).

Gdy w 1924 r. wchodził w obieg złoty polski w miejsce dotychczasowej marki, należało oznaczyć i ustalić nowy stosunek między walutą rosyjską a polską. Dokonano tego rozporządzeniem Ministra Skarbu z 1. VIII. 1924 o przerachowaniu walut obcych stanowiąc 1 rubla równego wartością 2 złotym [6]). Więcej walutą rosyjską ustawodawstwo nasze się nie zajmowało.

Druga z rzędu, waluta austriacka kursowała od dawna w Galicji, a w czasie wojny światowej rozszerzyła swój obieg na tereny okupowane przez armię austriacką i węgierską. Dopiero w 1919 r. wprowadzono tu markę polską, a ustawa z 24. XII. 1919 r. zaprowadziła między tymi walutami stosunek 100 koron — 70 marek polskich [7]). Jeszcze przedtem, bo 11. III. 1919 r. zakazała ustawa przywozu znaków pieniężnych austriackich w większej ilości niż 500 koron [8]), a inna ustawa z 9. V. 1919 r. zmuszała do zmiany wszystkich znaków obiegowych na ziemiach polskich na marki polskie [9]).

W następnym roku 1920 wyszło kilka nowych ustaw, które walutę austriacką w Polsce ostatecznie zlikwidowały. Już 15. I. 1920 ustanowiono markę polską prawnym środkiem płatności na całym terenie Rzpltej. Dnia 24. III. 1920 wyszła ustawa o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych, emitowanych przez Bank austro węgierski i równocześnie rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa

[2]) Dziennik Ustaw 1920 p. 541.
[3]) Dziennik Ustaw 1920 p. 522.
[4]) Dz. Ust. 1920 p. 572.
[5]) Dz. Ust. 1921, p. 1374.
[6]) Dziennik Ustaw 1924 nr 765.
[7]) Dz. Ust. 1919 p. 1071.
[8]) Dz. Ust. 1919 p. 369.
[9]) Dz. Ust. 1919 p. 489.

Skarbu do powyższego [10]). Osobnym rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 12. IV. 1920 zamknięto granice państwa na dni 10, w czasie których miała się odbywać wymiana i stemplowanie wspomnianych banknotów [11]).

Wobec tego jednak, że okres 10 dni okazał się niewystarczającym, ukazało się osobne rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 7. VI. 1920 r. oznaczające okres wymiany tych banknotów na czas 14. do 25. czerwca 1920, po upływie którego przestają być środkiem płatniczym w Polsce [12]).

Gdy w 1924 r. wprowadzono w obieg nową walutę złotową, ukazało się dnia 1. VIII. 1924 rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o przerachowaniu walut obcych na złote polskie, przy czym 1 korona austriacka oznaczona została jako równa 1 złp [13]). Jest to ostatnia wzmianka o walucie austriackiej w Dzienniku Ustaw.

Trzecia z rzędu, waluta niemiecka, panowała na ziemiach b. dzielnicy pruskiej aż do 1919 r. i dopiero wtedy poczęła ulegać powolnej likwidacji. Pierwszą oznaką w tym kierunku była ustawa z 11. III. 1919 zabraniająca przywozu znaków pieniężnych niemieckich w ilości większej niż 400 mrk [14]). Wnet potem wyszła ustawa z 26 III. 1919 o obowiązkowym stemplowaniu banknotów niemieckich i innych, o ich opodatkowaniu i częściowej wymianie na asygnaty polskiej pożyczki państwowej [15]), a następnie nowa ustawa z 9. V. 1919 o wymianie znaków obiegowych na ziemiach polskich [16]). Stosunek do ówczesnej inflacji niemieckiej wyraził się w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 10. III. 1920, które zniosło zakaz przywozu waluty niemieckiej, jaki rok temu był wydany, oraz w drugim rozporządzeniu tegoż Ministerstwa z dnia 19. V. 1920, które zabraniało bankom i lombardom brać w zastaw waluty zagraniczne.

W 1922 r. odzyskała Polska część Śląska, na której dotąd panowała waluta niemiecka. Fakt ten spowodował naprzód wydanie rozporządzenia przez Ministerstwo Skarbu z dnia 12. II. 1923 r. z orzeczeniem, że wybór waluty niemieckiej lub polskiej na Śląsku, w jakiej zobowiązania mają być płacone, należy do dłużnika [17]). Wnet jednak wyszła ustawa z dnia 9. III. 1923, która wprowadziła kary za odmowę przyjęcia marek polskich na G. Śląsku i tym samym przekreśliła poprzednie rozporządzenie [18]).

[10]) Dz Ust. 1920 p. 446 i 465.
[11]) Dz. Ust. 1920 p 500.
[12]) Dz. Ust. 1920 p. 755.
[13]) Dz. Ust. 1924 nr 785.
[14]) Dz. Ust. 1919 p. 389.
[15]) Dz. Ust. 1919 p. 489.
[16]) Dz. Ust. 1919 p. 489.
[17]) Dz Ust. 1923 nr 117.
[18]) Dz Ust. 1923 nr 159.

Przy wprowadzeniu w obieg nowej waluty złotowej unormowany został stosunek prawny marki niemieckiej do złotego polskiego rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 1 VIII 1924 r., w którym 1 marka = 1 złp[19]).

Ostatnią ustawą w tym przedmiocie jest rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji z dn. 25 X 1932, które wprowadziło wyłączność waluty polskiej w opłatach kolejowych na obszarze wolnego m. Gdańska, gdzie dotychczas jeszcze waluta gdańska, bardzo zbliżona do niemieckiej, była tolerowana[20]).

Ostatnią w szeregu walutą obcą to czeskie korony i halerze kursujące na terenie Śląska Cieszyńskiego. Część jego odzyskała Polska w 1938 r. i zaraz dnia 23. XI. wyszło rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, że z dniem 1. grudnia 1938 r. waluta czeska przestaje obowiązywać na ziemiach odzyskanych[21]). Jest to jedyny akt w dzienniku ustaw odnoszący się do tej waluty.

II. Waluta przejściowa

Była to marka polska, wprowadzona jeszcze w czasach okupacji nieckiej, a to rozporządzeniem gubernatora Beselera z dnia 9 grudnia 1916 r.[22]) Markę tę wprowadzono naprzód na terenie okupacji niemieckiej w 1917 i pomału w latach następnych rozszerzono teren jej obiegu na inne przyłączone dzielnice. Tak po przyłączeniu Wielkopolski i Pomorza wyszła ustawa z 20. XI. 1919 z postanowieniem, że w obrębie byłej dzielnicy pruskiej w miejsce marki niemieckiej jest marka polska jedynym środkiem płatniczym[23]). Dla Galicji natomiast wydano ustawę z dnia 21. XII. 1919 regulującą stosunek koron austriackich do marki polskiej jak 100: 70[24]). Było to uzupełnienie ustawy z dnia 9. V. 1919 o wymianie znaków obiegowych na ziemiach polskich[25]).

Dopiero w 1930 r. wyszedł szereg ustaw i rozporządzeń w tym przedmiocie, mających ogólniejsze znaczenie i nadających marce polskiej ogólnopaństwowy charakter. Najważniejszą z nich to ustawa z 15. I. 1920, która ustanawia markę polską prawnym środkiem płatności na całym obszarze Rzpltej[26]). Uzupełnieniem jej jest rozporządzenie Ministerstwa Poczt z dnia 21 I 1920 wprowadzające walutę markową do kasowości i rachunkowości wszystkich urzę-

[19]) Dz. Ust. 1924 nr 785.
[20]) Dz. Ust. 1932 nr 822.
[21]) Dz. Ust. 1938 nr 633.
[22]) Gumowski, Pieniądz papierowy Polski Odrodz. Kraków 1939.
[23]) Dz. Ust. 1919 p. 917.
[24]) Dz. Ust. 1919 p. 1071.
[25]) Dz. Ust. 1919 p. 489.
[26]) Dz. Ust. 1920 p. 52.

dów pocztowych i telegraficznych [27]), oraz rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 25 I 1920 ustanawiające należności stemplowe w tejże walucie.[28])

Ponieważ marki polskie były emisjami Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, przeto już 13. II. 1920 r. wyszła ustawa orzekająca, że wszelkie emisje biletowe tej kasy wymagają odtąd zezwolenia sejmu [29]). Tego samego dnia upoważnił też sejm P.K. Kasę P. do podwyższenia stanu jej emisji do kwoty 11 miliardów marek. Była to zresztą 5. z rzędu podwyżka emisji i wcale nie ostatnia. Różne ustawy upoważniały Kasę do emisji:

Ust.	9. XII. 1916 — do	880.150.867	mrk	
Ust.	7. XII. 1918 — do	500.000.000	„	więcej
Dekret Nacz. P.	7. II. 1919 — do	250.000.000	„	
Ust.	z 6. VI. 1919 — do	600.000.000	mrk	
Ust.	30. IV. 1920 — do	16.000.000.000	mrk	łącznie
Ust.	16. VII. 1920 — do	26.000.000.000	„	„
Ust.	22. IX. 1920 — do	31.000.000.000	„	„
Ust.	26. XI. 1920 — do	55.000.000.000		
Ust.	8. VII. 1921 — do	118.000.000.000		
Ust.	25. IX. 1922 — do	350.000.000.000	„	„
Ust.	24. III. 1923 — do	1400.000.000.000	„	„ [30])

Emisje powyższe, konieczne w krytycznych chwilach państwa, sprowadziły jednak niebywałą inflację, której na tym miejscu omawiać już nie będziemy. Zresztą cyfry powyższe nie dają pełnego jej obrazu z tego powodu, że poza wymienionymi emisjami były i inne, nie mówiąc już o monecie metalowej. A zatem ustawa z 26. III. 1920 pozwala P. Kr. Kasie P. nie włączać do kwoty 11 miliardów marek polskich tych emisji, które szły na zakup złota i waluty zagranicznej [31]). Inna zaś ustawa z dnia 30. IV. 1930 pozwala Ministerstwu Skarbu na emisje biletów skarbowych na marki polskie opiewających i to początkowo na sumę 2 miliardy mrk pol.[32])

Od tego czasu równolegle z Pol. Krajową Kasą Poż. emituje i Ministerstwo Skarbu swoje bilety skarbowe, upoważnione do tego szeregiem ustaw i rozporządzeń w ten sposób, że przy każdej ustawie sejmowej jest odpowiednie i bardziej szczegółowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu.

[27]) Dz. Ust. 1920 p. 94.
[28]) Dz. Ust. 1920 p. 160
[29]) Dz. Ust. 1920 p. 306.
[30]) Dz. Ust. 1920 p. 306, 543, 1198, 1656, 1980—1921 p. 1082, 1922 p. 1452—1923 nr 252.
[31]) Dz. Ust. 1920 p. 481.
[32]) Dz. Ust. 1920 p. 544.

Po I serii wyżej wspomnianych biletów skarbowych przyszła II seria na sumę 5 miliardów mrk pol., wprowadzona ustawą z dnia 10. X. 1921 i rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 3. VI. 1921. Ministerstwo wyjaśnia w nim, że bilety puszczone będą w obieg w odcinkach po 5000, 10000 i 100.000 mrk pol., które będą płatne do 1. II. 1922 r.[33]). Emisja ta okazała się wnet niewystarczającą, gdyż ustawą z 30. VIII. 1921 pozwolił sejm na zwiększenie jej do kwoty 15 miliardów mrk pol.[34]).

Dnia 17. XII. 1921 wychodzi ustawa, która pozwala rządowi na emisję III serii biletów skarbowych na ogólną sumę 30 miliardów mrk pol.[35]) Odpowiednie do tego rozporządzenie Ministerstwa Skarbu wyszło w dniu 10. I. 1922 i wyjaśniło, że będą to odcinki po 5000, 10.000, 25000, 50000 i 1000000 mrk, oprocentowane po 5% i płatne 1. II. 1923[36]). Podobnie jak przy serii II, tak i tu wyszła wnet ustawa z dnia 31. III. 1922 pozwalająca Rządowi na zwiększenie tej serii III biletów skarbowych do kwoty 50 miliardów mrk polskich[37]).

Zanim jednak zapadł wymieniony termin płatności, ukazała się dalsza ustawa z dn. 31. I. 1923 udzielająca Rządowi prawo wypuszdzenia IV serii biletów skarbowych i to na sumę 200 miliardów mrk pol. W rozporządzeniu z dnia 1. II. 1923 objaśnia Ministerstwo Skarbu, że będą to odcinki po 50000. 100000, 500000 i 1000000 mrk płatne 1. I. 1924 r. i oprocentowane po 5% [39]). Była to ostatnia emisja biletów skarbowych opiewająca na marki polskie, które kończyły już swój żywot.

W 1923 przyszło jeszcze do wprowadzenia marki polskiej na odzyskane tereny Górnego Śląska, czego dokonały ustawy. Pierwsze to rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 12. II. 1923, które zezwala jeszcze na to, by wybór waluty niemieckiej lub polskiej, w jakiej zobowiązania mają być płacone, należał do dłużnika [40]). Druga – to ustawa sejmowa z dnia 9. III. 1923. która ustanawia na Śląsku kary za odmowę przyjęcia marek polskich [41]).

Likwidacja marki polskiej zaczęła się od rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 6. X. 1923, które stanowiło, że bilety Pol. Krajowej Kasy Poż. z dnia 9. XII. 1916, zwane popularnie notami Kriesa, a będące w obiegu w odcinkach po 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1000 marek, tracą z dniem 30. XI. 1923 r. swoją moc prawną i będą wymieniane w kasach do dnia 31. III. 1924 r. [42]).

[33]) Dz. Ust. 1921 p. 592 i 909.
[34]) Dz. Ust. 1921 p. 1160.
[35]) Dz. Ust. 1921 p. 2070.
[36]) Dz. Ust. 1922 p. 78.
[37]) Dz. Ust. 1922 p. 381.
[38]) Dz. Ust. 1923 nr 77.
[39]) Dz. Ust. 1923 nr 78.
[40]) Dz. Ust. 1923 nr 117.
[41]) Dz. Ust. 1923 nr 159.
[42]) Dz. ust. 1923 nr 828.

Dalszym zjawiskiem w tym kierunku była likwidacja Pol. Krajowej Kasy Poż. jako banku emisyjnego. Rząd dokonał tego dekretem Prezydenta Rzpltej z dnia 1. II. 1924, gdzie zamknięto dalszy kredyt w tej Kasie dla Skarbu Państwa, a celem likwidacji kasy utworzono nadzór [43]), oraz rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu, które omawia bliżej szczegóły tego nadzoru i Rady Nadzorczej wymienionej kasy [44]).

Likwidacja waluty markowej wymagała ustalenia stosunku wymiennego odnośnie do złotego polskiego. Ponieważ tego na razie nie można było uczynić, oznaczono stosunek marki polskiej do franka szwajcarskiego w złocie, który miał być rownowartościowy ze złotym polskim. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z 4. I. 1924 ustala wartość franka złotego na 956.506 mrk pol.[45]). Co więcej, dekretem Prezydenta Rzpltej z dnia 27. IV. 1924 wprowadzono kary za przekroczenie przepisów o relacji marek polskich do nowej waluty [46]).

Oficjalną likwidację marki polskiej wprowadzono dekretem Prezydenta Rrzpltej z dnia 14. IV. 1924, mówiącym o zmianie ustroju pieniężnego. Dekret zakazuje bowiem emitować więcej banknotów markowych, ustala wartość 1,800.000 marek na 1 złotego polskiego i zapowiada, że z dniem 1. VII. 1924 marka polska przestaje być środkiem płatniczym w państwie, że jednak w kasach wymieniać się ją będzie jeszcze na złote, a to do 31. V. 25. Odpowiednie przepisy wykonawcze wyda niebawem Ministerstwo Skarbu[47]).

Oficjalna wymiana marek polskich na złote ustanowiona została rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 27. V. 1924. W okresie od 1 czerwca do 30 listopada 1924 miały polecone wszystkie kasy wymieniać starą na nową walutę, później zaś do dnia 31 maja 1925 r. wymianą miały się trudnić tylko filie Banku polskiego[48]). Mimo to dopiero 17. VI. 1924 pojawiło się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które ustalało wartość złotego na 1 półrocze 1924 r. na sumę 1,800.000 marek pol.[49]). Stosunek ten jest zarazem najlepszym wyrazem szalonej inflacji i dewaluacji marki polskiej, jaka wówczas zaistniała.

Ostatnią ustawą, która zajmuje się jeszcze marką polską jest rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 1. VIII. 1924, które mówi o przerachowaniu marek hipotecznych i dłużniczych na nową walutę. Ministerstwo oznacza tu aż 4 rozmaite relacje, zależnie od

[43]) Dz. Ust. 1924 nr 104.
[44]) Dz. Ust. 1924 nr 138.
[45]) Dz. Ust. 1924 nr 17.
[46]) Dz. Ust. nr 384.
[47]) Dz. Ust. 1924 nr 351.
[48]) Dz. Ust. 1924 nr 473.
[49]) Dz. Ust. 1924 nr 535.

tego, kiedy wierzytelność powstała. A zatem 1 marka polska z 1920 r. = $^1/_{100}$ złp., z 1921 r. = $^1/_{200}$ złp., z 1922 r. = $^1/_{500}$ złp., a z 1923 = $^1/_{2000}$ złp. [50]). Ostatecznie więc wartość 1 marki obniżono tu jeszcze więcej, niż w rozporządzeniu z 17. VI., gdzie ustalono 1,800.000 mrk za 1 złotego.

III. Waluta złotowa

Od początku państwa polskiego zdawano sobie sprawę, że marka polska i fenig, jako narzucone przez okupantów, mogą być tylko walutą przejściową, po której winna zapanować nowa, prawdziwie polska moneta. W sprawie tej ukazały się i w prasie polskiej liczne artykuły dyskusyjne, tak że pod ich wpływem ukazał się już 5. II. 1919 dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie jednostki monetarnej nowej waluty polskiej, gdzie na wniosek Rady Ministrów postanowiono, iż jednostka monetarna nowej waluty otrzyma nazwę „lech", a setna jej cześć nazwę „grosz" [51]). W sejmie jednak ówczesnym „lech" nie zyskał uznania, a również i głosy prasy były temu przeciwne, tak że wnet wyszła ustawa z dnia 28. II. 1919, która zniosła nazwę „lech", a ustaliła nazwy „złoty" i „grosz", pierwszą jako jednostki monetarnej nowego systemu, drugą jako $^1/_{100}$ część tejże [52]).

Aby jak najprędzej ten system wprowadzić, wyszła dnia 9. V. 1919 r. nowa ustawa, mówiąca o wymianie znaków obiegowych na ziemiach polskich na bilety złotowe Banku polskiego i na 4% rentę polską. Zależne to było jedynie od dostarczenia tych biletów przez drukarnię [53]).

Tymczasem upłynęło kilka jeszcze lat, zanim do takiej wymiany dojść można było. Należało bowiem przedtem stworzyć Bank polski i Mennicę państwową, należało wydrukować banknoty i wybić monety, oraz należało stworzyć system monetarny i stopę menniczą. Dotąd ustalono tylko nazwę jednostki nowego systemu, ale nie powiedziano nic o jej wartości.

Dopiero dnia 26. IX. 1922 r. wyszła ustawa sejmowa, określająca bliżej wartość przyszłego złotego polskiego. Miał on być według niej oparty na złocie i miał wynosić $^1/_{3100}$ kg złota 900 próby [54]). Była to teoria, która wobec fluktuacji cen złota nie dała się długo utrzymać. Dlatego w rok później wyszła nowa ustawa, z dnia 6. XII.

[50]) Dz. Ust. 1924 nr 785.
[51]) Dz. Ust. 1919 nr 14.
[52]) Dz. Ust. 1919 p. 374.
[53]) Dz. Ust. 1919 p 489.
[54]) Dz. Ust. 1922 p. 1435.

1923, w myśl której do czasu wprowadzenia nowej jednostki pieniężnej dokonywać się mają obliczenia na podstawie franka złotego w tej wartości, jaką podaje każdorazowo giełda londyńska[55]).

O franku złotym jako monecie rachunkowej mówią jeszcze dwie inne ustawy. Jedna to rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 4. I. 1924, które ustala wartość franka złotego za grudzień ubiegły na 956.506 mrk pol.[56]). Druga to dekret Prezydenta Rzpltej z 15. I. 1924, pozwalający Rządowi na wypuszczenie I serii bonów podatkowych aż do kwoty 50,000.000 franków złotych w odcinkach po 5, 10, 25 i 100 franków[57]).

Rachunku na franki zaprzestano jednak bardzo prędko i w 1924 postanowiono ostatecznie zrealizować nowy system na złotym polskim oparty. Praca ustawodawcza zaczęła się w tym kierunku ustawą z dnia 11. I. 1924 orzekającą, że nowy system pieniężny w Polsce oparty będzie na monometalizmie złotym[58]), czyli że wszelkie przyszłe emisje, zarówno kruszcowe jak i biletowe, będą miały za podkład złoto.

Najważniejsze, bo podstawowe ustawy w tym zakresie wyszły dnia 20. I. 1924, a to w dwóch dekretach Prezydenta Rzpltej. Jedna obejmuje statut Banku Polskiego i udziela mu prawa emisji banknotów złotowych, a to na podstawie własnych zasobów złotego kruszcu. Druga to przepisy dla Mennicy państwowej, tworzące stopę menniczą nowego systemu[60]).

Dekret tyczący się Banku Polskiego znalazł uzupełnienie w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu, które ustaliło datę rozpoczęcia czynności Banku na 28 kwietnia 1924 r.[61]). Zanim to nastąpiło, operował Rząd emisjami bonów skarbowych, opiewających już na przyszłe złote polskie. Dekret Prezydenta Rzpltej z 19. XII. 1923 upoważnił go do emisji I serii 6% bonów skarb. na 20.000.000 złp.[62]), a dekret z 17. III. 1924 powiększył tę emisję do kwoty 45.000.000 złp.[63]).

Gdy pokazało się, że ani drukarnia Banku ani Mennica państwowa nie będą w stanie dostarczyć na termin odpowiedniej ilości znaków pieniężnych, wprowadzono tymczasem w obieg nowy pieniądz, t. zw. bilety zdawkowe. Stało się to na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14. IV. 1924, który upoważnił Ministerstwo Skarbu do wypuszczenia biletów zdawkowych na sumę 150.000.000 złp w odcinkach nie powyżej 2 złp. Bilety te mają być później zastą-

[55]) Dz. Ust. 1923 nr. 1044.
[56]) Dz. Ust. 1924 nr. 17.
[57]) Dz. Ust. 1924 nr. 39.
[58]) Dz. Ust. 1924 nr. 28.
[59]) Dz. Ust. 1924 nr. 75.
[60]) Dz. Ust. nr. 65.
[61]) Dz. Ust. 1924 nr. 360.
[62]) Dz. Ust. 1923 nr. 1108.
[63]) Dz. Ust. 1924 nr. 272.

pione monetami zdawkowymi z metalu i mają kursować najwyżej do 1. I. 1925, po czym utracą swą wartość. Równocześnie ten sam dekret zarządzał, by wszędzie w rachunkowości słowo „frank złoty“ zastąpiono wyrazem „złoty“ [64]).

Od tej pory ustawodawstwo nasze nie zajmuje się więcej Bankiem Polskim, a zwraca uwagę przede wszystkim na emisje Ministerstwa Skarbu czyli rządowe. Emisje te idą w trzech kierunkach, a to bilety zdawkowe, bony skarbowe i bite monety, wszystko w złotych polskich. Wprowadzenie złotego odbyło się przez wydanie szeregu rozporządzeń, które regulowały wymianę starej waluty na nową i ustalały wartość tejże. Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 27. IV. 1924 mówiło o karach za przekroczenie przepisów o wartości złotego [65]), a rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z 27. V. 1924 ustanawiało wymianę dawnej waluty na nową w terminie od 1. VI. do 30. XI. 1924 przez wszystkie kasy, a do 31. V. 1925 przez oddziały Banku Polskiego [66]). Mimo to dopiero dnia 17. VI. 1924 wyszło rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które ustaliło wartość złotego na 1.800.000 mrk i to tylko w 1. półroczu tegoż roku [67]). Uzupełnieniem tegoż w 2. półroczu jest nowe rozporządzenie tegoż Ministerstwa z dnia 1. VIII 1924 o przerachowaniu rubli, marek i koron w niektórych przepisach prawnych na złote polskie. Ustanowiono tu relację 1 rubel = 2 złp., 1 marka niem. = 1 złp., 1 korona austr. = 1 złp. oraz wyznaczono różne wartości marki polskiej, zależnie od roku danej wierzytelności, a więc w 1920 r. 1 mrk = $^1/_{100}$ złotego, z 1921 = $^1/_{200}$, z 1922 = $^1/_{500}$, a z 1923 = $^1/_{2000}$ złotego pols. [68]).

Nowo wprowadzony złoty polski ukazał się ludności przede wszystkim w postaci biletów zdawkowych. Była to emisja Ministerstwa Skarbu, mająca tymczasowo zastępować metalowe monety, których Mennica Państwowa nie potrafiła wybić na czas. Opiewały one na odcinki po 1, 5, 10, 20 i 50 groszy i kursowały kilka miesięcy tylko. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 21. X. 1924 oznajmiało, że z dniem 1 listopada rozpoczyna się ich wymiana na pieniądz metalowy i trwać będzie aż do 31 stycznia 1925 r. [69]).

Mimo tej zapowiedzi żywot biletów zdawkowych był znacznie dłuższy, zwłaszcza, że zaliczono do nich bilety po 1 i 2 złp z daty 28. II. 1919, które do tego czasu leżały zmagazynowane i dopiero w 1924 r. zostały w obieg puszczone.

[64]) Dz. Ust. 1924 nr 351.
[65]) Dz. Ust. 1924 nr 384.
[66]) Dz. Ust. 1924 nr 473.
[67]) Dz. Ust. 1924 nr 535.
[68]) Dz. Ust. 1924 nr 785.
[69]) Dz Ust. 1925 nr 879.

Aby ludność uspokoić, wydało Ministerstwo Skarbu rozporządzenie dnia 25. VI. 1925, że bilety zdawkowe będą tylko na żądanie wymieniane na srebro i to jedynie przez Centralną Kasę Państwową w Warszawie [70]). Łączyło się to z ustawą sejmową z dnia 23. VI. 1925, która upoważniła Ministerstwo Skarbu do nowej emisji biletów zdawkowych, i to do sumy 150.000.000 złp w odcinkach także i po 5 złp, a tym sankcjonowała dłuższy okres obiegu tej tymczasowej monety [71]).

Ponieważ dawne bilety zdawkowe po 1 i 2 złp z 1919 r. jeszcze pochodzące nie odpowiadały wzorom nowszym, przeto rozporządzeniem z dn. 22. IX. 1925 wycofało Ministerstwo Skarbu z obiegu te bilety i ostateczny termin ich kursu oznaczyło na dzień 31. XII. 1925 r. [72]).

W miejce wycofywanych biletów zdawkowych przychodziły z Mennicy monety metalowe, ale mimo wszystko w niedostatecznej ilości, tak że dnia 22. X. 1926 ukazał się nowy dekret Prezydenta Rzpltej o uregulowaniu obrotu pieniężnego. Wprowadził on w miejsce wycofać się mających biletów zdawkowych na sumę 320.000.000 złp, nowe bilety państwowe w odcinkach po 5 i 25 złp. Mają one odtąd zastępywać złoto i srebro i w tym celu dopuszczalny jest ich obieg w ilości po 12 złp na każdego mieszkańca państwa, na ogół najwyżej 460.000.000 zł. Z tej ilości będzie się co roku wycofywało z obiegu 5.500.000 złp biletów państwowych, a zabezpieczy się i zagwarantuje ich wartość wpływami 12.600.000 złp z akcyzy cukrowej, oraz zapasami srebra i złota złożonymi przez Skarb Państwa w Banku Polskim. Zapasy te wynoszą w danej chwili 3.000.000 zł w srebrze i 40.000.000 zł w złocie [73]).

W ten sposób obok monety metalowej zaczęły kursować banknoty trojakiego rodzaju a to bilety zdawkowe, państwowe i bankowe, z których dwa pierwsze były emisjami Ministerstwa Skarbu, trzecie Banku Polskiego. Poza tym istniały jeszcze w obiegu bilety skarbowe różnych serii, które miały już więcej charakter kredytowy.

Bilety zdawkowe po 2 zł, jakie w 1925 r. zostały w obieg puszczone, wycofało Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 28. XI. 1927 i to z terminem 31. III. 1928. Ostateczna ich wymiana miała się odbyć w okresie od 1. IV. 28 do 31. III. 1930 [74]).

Bilety zdawkowe po 5 zł wycofano jeszcze później, bo rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 14. II. 1929. Prawny ich charakter ustawał z dniem 30. VI. 1929, ale Bank Polski będzie je wymieniał jeszcze do dnia 30. VI. 1931 r. [75]).

[70]) Dz. Ust. 1925 nr 460.
[71]) Dz. Ust. 1925 nr 467.
[72]) Dz. Ust. 1925 nr 715.
[73]) Dz. Ust. 1926 nr 610.
[74]) Dz. Ust. 1927 nr 938.
[75]) Dz. Ust. 1929 nr 101.

Wprowadzone w 1928 r. bilety podstawowe przejęte wnet zostały przez Bank polski i nasze ustawodawstwo nie zajmuje się nimi więcej. Jedynie tylko pod datą 10 III. 1930 r. znajdujemy rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, mówiące o wycofaniu z obiegu 5-złotowych biletów państwowych z dniem 30. VI. 1930 i ich wymianie dozwolonej do dnia 30. VI. 1932 r [76]).

Obok biletów zdawkowych i państwowych puszczono w obieg olbrzymią ilość biletów albo bonów skarbowych, mających charakter pożyczki państwowej, ale formę pieniądza papierowego. Wypuszczono je seriami po kilkadziesiąt milionów złotych w mniejszych odcinkach i za pewnym oprocentowaniem, zawsze z oznaczeniem terminu płatności. Serie te zaczęto już z końcem 1923 r., kiedy jeszcze monety złotowej nie było w obiegu, a panowała marka polska. Tę I serię wprowadzono dekretem Prezydenta Rzpltej z dnia 19. XII. 1923, który zezwalał na puszczenie w obieg 6% złotych bonów skarbowych na kwotę 20.000.000 złp [77]).

Seria II powstała na podstawie też dekretu Prezydenta Rzpltej z 17. III. 1924, była oprocentowana po 6% i miała biletów do łącznej sumy 45.000 000 zł [78]).

Serię III biletów skarbowych wprowadziło rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 24. II. 1925. Były to odcinki po 25, 100 i 500 zł, oprocentowane po 8% na ogólną sumę 20.000.000 zł i z terminem płatności 1. VI. 1925 r. [79]).

Seria IV biletów skarbowych weszła w życie rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 22 IV 1925 i miała podobne warunki jak seria III; a więc odcinki po 25, 100 i 500 zł, oprocentowanie 8% a termin płatności 1. VIII. 1925. Ogólna suma biletów i tu ma wynosić 20.000.000. zł [80]).

Seria V biletów skarbowych ukazała się na podstawie ustawy sejmowej z dnia 15. VII. 1925, która stanowiła, że obieg tych biletów nie może przekraczać sumy 40.000.000 zł i która upoważniła, Ministerstwo Skarbu do emisji nowej serii z terminem płatności nie późniejszym niż 5 miesięcy [81]). Opierając się na tym wydało Ministerstwo rozporządzenie z dnia 15. VII. 25 o puszczeniu V serii biletów skarbowych w odcinkach po 25, 100 i 500 zł, z oprocentowaniem po 8%, z terminem 15. X. 1925 r. i na sumę jak poprzednio 20.000.000 zł [82]).

[76]) Dz. Ust. 1930 nr 168.
[77]) Dz. Ust. 1923 nr 1108.
[78]) Dz. Ust. 1924 nr 272.
[79]) Dz. Ust. 1925 nr 143.
[80]) Dz. Ust 1925 nr 303.
[81]) Dz Ust. 1925 nr 507.
[82]) Dz. Ust. 1925 nr 510.

Seria VI biletów skarbowych ukazała się wkrótce po poprzedniej, bo rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 28. VII. 1925. Różniła się jednak nieco w szczegółach, gdyż miała odcinki tylko po 10.000.000 zł na ogólną sumę 16.000.000 zł, których termin płatności był 7. XII. 25 [83]).

Seria VII biletów skarbowych powstała z rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 14. X. 1925 i składa się z odcinków po 25, 100 i 500 zł na sumę ogólną 20.000.000 zł z oprocentowaniem 8% i terminem płatności 15. I. 1926 r.[84])

Seria VIII biletów skarbowych zawdzięcza swe powstanie rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 28. XI. 1925. Składa się z odcinków po 40, 200 i 1000 złp na sumę ogólną 30.000.000 zł, oprocentowanych po 6% i płatnych 1. XI. 1926 r.[85]) Ministerstwo oparło się w tym wypadku na ustawie sejmowej z 28. XII. 1925, która upoważniła je do wypuszczania biletów skarbowych seriami i z terminem najwyżej 1 roku, a w takich ilościach, by ogólna suma biletów w obiegu będących nie przekraczała 100.000.000 zł [86]).

Seria IX biletów skarbowych wypuszczona została rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 14 I 1926 w odcinkach po 1000 i 10 000 zł z oprocentowaniem 8% i na ogólną sumę 25.000.000 zł[87]).

Seria X biletów skarbowych wyszła też na mocy rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 13. IV. 1927 i miała odcinki po 100, 1000 i 10.000 zł oprocentowana po 8% na sumę 25.000.000 zł z terminem płatności 15. VII. 1926 [88]).

Seria XI biletów skarbowych ma swoje źródło w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 19. V. 1926 r. i składa się z odcinków po 10.000 zł oprocentowanych po 8%, na sumę ogólną 30.000.000 zł i terminem 20. XI. 1926[89]).

Serię XII biletów skarbowych powołało do życia rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 14. VII. 1926. Składa się ona z odcinków po 1000 i 10.000 zł na ogólną sumę 25.000.000 zł, oprocentowanych po 8% i z terminem płatności 15. X. 1926 r.[90]).

Seria XIII biletów skarbowych wypuszczona została rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 11. X. 1926 i składa się jak poprzednia z odcinków po 1000 i 10.000 zł na sumę ogólną 25.000.000 zł oprocentowanych po 8% i terminem płatności 15. IV. 1927 r.[91]).

[83]) Dz. Ust. 1925 nr 557.
[84]) Dz. Ust. 1925 nr 765.
[85]) Dz. Ust. 1925 nr 862.
[86]) Dz. Ust. 1925 nr 859.
[87]) Dz. Ust. 1926 nr 25.
[88]) Dz. Ust. 1926 nr 206.
[89]) Dz. Ust. 1926 nr 303.
[90]) Dz. Ust. 1926 nr 408.
[91]) Dz. Ust. 1926 nr 615.

Seria XIV biletów skarbowych powstała na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 8. I. 1927 i składała się jak poprzednie z odcinków po 1000 i 10.000 zł oprocentowanych po 8% i z terminem płatności 15. IV. 1927 r. [92]).

Seria XV biletów skarbowych powstała wskutek rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 9. IV. 1927 i składała się z odcinków po 1000 i 10.000 zł na ogólną sumę 25.000.000 zł oprocentowanych po 6% i z terminem płatności 15. VII. 1927 r.[93]).

Seria XVI biletów skarbowych wypuszczone zostało rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 7. VII. 1927 w odcinkach po 1000 i 10.000 zł na ogólną sumę 25.000.000 zł. Ich oprocentowanie ustalono na 6%, a termin płatności na dzień 15. X. 1927 [94]).

Seria XVII i ostatnia biletów skarbowych ma swój akt ustawodawczy w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 10. X. 1927 r. i składa się tylko z odcinków po 10.000 zł na ogólną sumę 25.000.000 zł, oprocentowaną po 6% jak i serie poprzednie [95]).

W latach 1927 nie było żadnej nowej emisji biletów skarbowych, których widocznie Skarb nie potrzebował. Dopiero w 1933 zaszła znowu ich potrzeba i rozpoczęły się ich nowe serie. Podstawą do ich emisji była ustawa sejmowa z dnia 14. III. 1933, która upoważniła Rząd do wypuszczenia biletów skarbowych na sumę ogólną 200.000.000 złotych i dawała im bezpieczeństwo pupilarne. [96]).

Opierając się na powyższej ustawie, wypuściło Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem dn. 1. IV. 1933 I serię nowych biletów skarbowych w odcinkach po 1000 i 10.000. zł do ogólnej wysokości 75.000.000 zł. Jedne z nich były oprocentowane po 4 ½% i miały termin 3-miesięczny, drugie były po 6% i miały termin 6-miesięczny. Sprzedażą ich zająć się miały oddziały Banku Polskiego i wykupywać je jeszcze przez 6 miesięcy po dacie płatności [97]).

II seria tych biletów skarbowych, wyczerpująca już ustawowo dozwolony kredyt, wypuszczona została rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 30. VI. 1933 w odcinkach po 100, 500, 1000 i 100.000 zł do wysokości 125.000.000 zł i miała podobne do poprzedniej oprocentowanie i terminy. Mianowicie odcinki 4 ½% miały termin krótszy, 3-miesięczny, a odcinki 6% termin dłuższy 6-miesięczny [98]).

Seria III tychże biletów skarbowych powstała za rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 7. X. 1933. Miała odcinki po 1000

[92]) Dz. Ust. 1927 nr 17.
[93]) Dz. Ust. 1927 nr 322.
[94]) Dz. Ust. 1927 nr 562.
[95]) Dz. Ust. 1927 nr 801.
[96]) Dz. Ust. 1933 nr 172.
[97]) Dz. Ust. 1933 nr 199.
[98]) Dz. Ust. 1933 nr 376.

i 100.000 zł na sumę 50.000.000 zł i podobne jak poprzednio oprocentowanie i terminy [99]).

Seria IV biletów skarbowych ma również swe źródło w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 15. XI. 1933. Składa się z odcinków po 1000 i 10.000 zł na sumę ogólną 50.000.000. zł. Z nich jedne oprocentowane były po 4 $^1/_{20}$% miały 3-miesięczny termin płatności, drugie po 5% i miały 6-miesięczny termin płatności [100]).

Seria V biletów skarbowych wypuszczona została rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 16. I. 1934 na ogólną sumę 50.000.000 zł o podobnych odcinkach, oproc. i terminach co poprzednia [101]).

Seria VI biletów skarbowych powstała za rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 10. II. 1934 na takich samych warunkach co seria poprzednia [102]).

Seria VII biletów skarbowych, jaką wypuściło Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 27. III. 1934, miała już warunki odmienne. Opiewała bowiem na odcinki po 100, 500, 1000, 10 000 i 50 000 zł z 3- i 6-mies. terminami, oraz na odcinki po 1.000.000 i 5.000 000 franków francuskich z terminami 3, 5 tygodni i 3 miesiące. Razem ta emisja miała sięgać kwoty 20.000.000 zł, ale odsetki ustalać się miało osobno dopiero przy sprzedaży [103]).

Seria VIII biletów skarbowych emitowana została rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 18 V. 1934 i miała odcinki po 10.000 i 50.000 z 9- i 12-miesięcznymi terminami [104]).

W 1935 r. dnia 18. III powziął sejm nową ustawę w sprawie biletów skarbowych, którą upoważnił Rząd do przedłużenia terminu płatności na okres dłuższy niż 1 rok i na podniesienie ogólnej sumy z 200 na 300 milionów złotych [105]). Dziennik Ustaw nie zawiera jednak żadnego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, które by się tej sprawy tyczyło i dopiero w 1937 r. znajdujemy jedno. Jest to rozporządzenie z 5. VI. 1937 o wypuszczeniu 3% bonów Skarbu Państwa w odcinkach po 100, 500 i 1000 zł, oraz odcinkach ułamkowych poniżej 100 zł, które wejdą do obiegu z dniem 1. VII. 1937 [106]).

Rozporządzenie powyższe opiera się na ustawie sejmowej z dnia 24. II. 1937, która pozwalała Rządowi na emisję bonów skarbowych do sumy 450.000.000. zł. Suma ta podwyższona została jeszcze do kwoty 650.000.000 zł również ustawą sejmową z dnia 24. III. 1939,

[99]) Dz. Ust. 1933 nr 553.
[100]) Dz. Ust. 1933 nr 703.
[101]) Dz. Ust. 1934 nr 37.
[102]) Dz. Ust. 1934 nr 112.
[103]) Dz. Ust. 1934 nr 229.
[104]) Dz. Ust. 1934 nr 386.
[105]) Dz. Ust. 1935 nr 105.
[106]) Dz. Ust. 1937 nr 347.

wszystkie zaś 3 ustawy z 24. III. 1933, z 24. II. 1937 i 24. III. 1939 powtórzone zostały w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 2. V. 1939, który podał jednolity tekst wszystkich ustaw o biletach skarbowych [107]).

IV. Metale

Obok znaków obiegowych w papierze najrozmaitszej postaci, jakie poprzednio opisaliśmy, kursowała w tym okresie panowania złotego polskiego jeszcze moneta metalowa, która miała przepisaną ustawami stopę menniczą. I tu jednostką zasadniczą był złoty polski, którego wartość ustawy rozmaicie oznaczały. Ustawa z 26. IX. 1922 oznaczyła jego wartość na $^{1}/_{3100}$ kg złota 900 próby [108]). Inna ustawa z 6 XII. 1923 uznała go jednowartościowym z frankiem złotym francuskim, którego kurs ma się ustalać według giełdy londyńskiej [109]). Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 4. I. 1924 ustalilo ten kurs na 956.506 marek polskich [110]).

Rachunek za pośrednictwem franka nie miał jednak powodzenia i, jak wykazałem wyżej, nie utrzymał się długo. Mimo to jasnym było, że podstawą waluty polskiej musi być tylko złoto. Dał temu wyraz sejm w uchwale z dnia 11. I. 1924, która wprowadzając reformę walutową orzeka, że nowy system pieniężny oparty ma być na monometaliźmie złotym, czyli że jedynie złoto będzie podstawą wszystkich emisji [111]).

Celem ochrony zasobów złota, jakie w państwie się znajdują, wyszedł dekret Prezydenta Rzpltej z 27. VIII. 1924, który zakazywał wywozu złota i srebra w ilościach większych niż 100 zł na osobę, jeśli chodzi o monety i w przedmiotach nie służących do osobistego użytku, jeśli chodzi o wyroby przemysłowe [112]).

Cena złota nie była jednak stała, lecz zarówno w stosunku do srebra, jak i pieniądza papierowego podlegała pewnym fluktuacjom. Wobec tego rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 28. XI. 1927 postanowiono co miesiąc ogłaszać w Monitorze wartość 1 g czystego złota [113]). Podobnej treści rozporządzenie Ministerstwa Skarbu ukazało się drugi raz dnia 3. VIII. 1934. Zapowiedziano w nim, że wartość złota obliczana będzie na podstawie cen czystego złota na giełdzie londyńskiej i przeciętnego kursu wypłaty na Londyn na giełdzie warszawskiej, po czym ogłaszana będzie w Monito-

[107]) Dz. Ust. 1939 nr 143 i nr 297.
[108]) Dz. Ust. 1922 p. 1435.
[109]) Dz. Ust. 1923 nr 1044.
[110]) Dz. Ust. 1923 nr 17.
[111]) Dz. Ust. 1924 nr 28.
[112]) Dz. Ust. 1924 nr 770.
[113]) Dz. Ust. Ustawy i rozporządz. ogłaszane w Monitorze nie są w niniejszym artykule uwzględnione, a to z powodu braku indeksu w olbrzymich tomach Monitora.

rze Polskim przy końcu każdego miesiąca, a w razie większej zmiany też wcześniej i oddzielnie [114]).

Zapowiedziany ustawą z 11. I. 1924 nowy system monetarny znalazł szczegółowe omówienie w dekrecie Prezydenta Rzpltej z d. 20. I. 1924. Według niego jednostką monetarną staje się złoty polski, wartości $^{9}/_{31}$ grama czystego złota. Mają być bite monety złote, srebrne, niklowe i brązowe, a bicie ich jest monopolem czyli wyłącznym przywilejem Państwa [115]).

W myśl tego dekretu monety złote umarzają zobowiązania bez ograniczenia swej ilości i tak samo bez ograniczenia bije je mennica państwowa. Bić je może tak na rachunek państwa, jak i na rachunek prywatny obywateli. Ponieważ 1 złp ma wagę $^{9}/_{31}$ grama czystego złota, przeto cena zakupna złota nie może wynosić więcej dla Skarbu niż 3.09 zł za 1 gram, gdyż 0.01 zł musi iść na koszta bicia. Mennica będzie wybijać monety złote po 100, 50, 20 i 10 złp, wszystkie o próbie $^{900}/_{000}$. Sztuki po 100 zł mają mieć wagę 32.23806 g i średnicę 35 m/m. Sztuki po 50 zł mają mieć wagę 16.11903 g złota i 28 m/m średnicy. Monety po 20 złp winny mieć wagę 6.45161 g złota i 21 m/m średnicy. Wreszcie monety po 10 złp winny mieć wagę 3.2258 g złota i 19 m/m średnicy. Odchylenia dopuszczalne mogą być w próbie $^{1}/_{1000}$, a w wadze $^{1}/_{1000}$ dla sztuk po 100 i 50 zł, a $^{2}/_{1000}$ dla sztuk po 20 i 10 złp.

Monety srebrne mają zdolność umarzania zobowiązań tylko do kwoty 100 zł, a mennica państwowa będzie je biła w ograniczonej ilości, mianowicie do kwoty 4 zł na każdego mieszkańca Państwa Polskiego. Mennica ta będzie też kupować srebro, płacąc po 20 gr za 1 g srebra w dawnych monetach, o ile te nie są uszkodzone. Bić zaś będzie sztuki srebrne po 5, 2, 1 i $^{1}/_{2}$ złotego. Sztuki po 5 zł mają mieć $^{900}/_{000}$ próbę, 25 g wagi i 31 m/m średnicy. Sztuki po 2 zł winny mieć $^{835}/_{000}$ próbę srebra, 10 g wagi i 27 m/m średnicy. Sztuki po 1 zł winny mieć próbę srebra jak poprzednio, 5 g wagi i 23 m/m średnicy. Wreszcie sztuki po $^{1}/_{2}$ zł winny mieć próbę srebra jak poprzednio, $2^{1}/_{2}$ g wagi i 18 m/m średnicy. Odchylenia od tych norm dopuszczalne są $^{2}/_{1000}$ w próbie srebra i $^{3}/_{1000}$ dla sztuk 5 zł, $^{3}/_{1000}$ w próbie, a $^{5}/_{1000}$ w wadze dla sztuk srebrnych po 2 i 1 zł, oraz $^{3}/_{1000}$ w próbie a $^{7}/_{1000}$ w wadze dla sztuk po $^{1}/_{2}$ zł w srebrze.

Monety niklowe mają nadaną moc zwalniania od zobowiązań, ale tylko do kwoty 5 zł, a mennica będzie mogła bić je w takiej ilości, by razem z monetami brązowymi wypadło ich po 1 zł na każdego mieszkańca Państwa. Będą one z czystego niklu w sztu-

[114]) Dz. Ust. 1934 nr 694. [115]) Dz. Ust. 1924 nr 65.

kach po 20 i 10 groszy. Pierwsze (20 gr) winny mieć 3 g wagi i 20 m/m średnicy, drugie (10 gr) 2 g wagi i 17.6 m/m średnicy.

Monety brązowe mają moc zwalniania od zobowiązań, podobnie jak poprzednie, ograniczoną do kwoty 5 zł, a mennica państwowa ma je wybijać w takich ilościach, by razem z monetą niklową przypadło po 1 zł na każdego mieszkańca Państwa. Bić się je winno ze stopu zawierającego 950 części miedzi, 40 cyny i 10 cynku, a to w sztukach po 5, 2 i 1 grosz. Sztuki 5-groszowe winny mieć 3 g wagi i 17.6 m/m średnicy, a sztuki 1-groszowe — $1^1/_2$ g wagi i 14.7 m/m średnicy.

Ten sam dekret z 20. I. 1924 postanawia, że wzory wymienionych monet ustalać będzie Ministerstwo Skarbu i że monet z wytartym wzorem nie ma nikt obowiązku przyjmować.

Przepisana wyżej stopa mennicza uległa bardzo prędko, bo w kwartał potem, pewnej zmianie, którą wprowadził nowy dekret Prezydenta Rzpltej z dnia 17. IV. 1924. Odnośnie do monet złotych dopuszcza ten dekret odchylenia nieco większe bo $^2/_{1000}$ w próbie, a $^1/_{1000}$ w wadze monet po 100 i 50 zł, oraz $^2/_{1000}$ w wadze monet po 20 i 10 zł. Większe zmiany wprowadza ten dekret odnośnie do srebra. Ma ono mieć $^{750}/_{000}$ próbę i tylko sztuki po 5, 2 i 1 zł. Sztuki po 5 zł mają mieć 25 g wagi i 37 m/m średnicy. Sztuki po 2 zł winny mieć 10 g wagi i 27 m/m średnicy, a sztuki po 1 zł 5 g wagi i 23 m/m średnicy. Odchylenia od tych norm dopuszczalne są $^2/_{1000}$ w próbie 5 złotówek, a $^3/_{1000}$ w próbie 2- i 1-złotówek, oraz $^3/_{1000}$ w wadze 5-złotówek, a $^5/_{1000}$ w wadze 2- i 1-złotówek.

Co do monet niklowych to dekret ten rozszerza ich moc zwalniania od zobowiązań do kwoty 10 zł, oraz jakość sztuk wybijać się mających. Odtąd z niklu ma się bić monety po 50, 20 i 10 groszy. Waga monet 50-groszowych ma wynosić 5 g, a średnica 23 m/m. Inne przepisy zostają niezmienione.

Takie same monety brązowe otrzymują moc zwalniania od zobowiązań w zakresie nieco większym niż poprzednio, bo do kwoty 10 zł, a mennica może je bić w takich ilościach, by na każdego mieszkańca Państwa przypadło 4 zł w monecie brązowej i niklowej razem. Ogółem może być w obiegu monet brązowych za sumę 4.500.000 zł. Sztuki po 5 i 2 grosze mają być bite ze stopu złożonego z 600 części miedzi, 395 części cynku i 5 cyny. Sztuki po 1 gr zachowują stopę przepisaną poprzednio [116]).

Uzupełnieniem powyższych dwóch dekretów jest rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 23. IV. 1924 mówiące o nowym systemie monetarnym. Powtarza ono przepisy poprzednie i dodaje, że

[116]) Dz. Ust. 1924 nr 367.

z 1 kg złota o próbie $^{900}/_{000}$ będzie się biło 3100 złotych polskich w monecie złotej bez ograniczeń, że monet srebrnych będzie państwo puszczało w obieg taką ilość, by na każdego mieszkańca przypadło ich 8 zł, że wreszcie monety brązowe będzie państwo biło aż do odwołania ze stopu przepisanego dekretem z 17. IV. 1924 [117]).

Wymienione powyżej monety miały się bić w większości swej w mennicy państwowej w Warszawie, ale organizacją tej instytucji dopiero później znalazła swoje ustawowe zatwierdzenie. W dniu 20. V. 1925 r. wyszło pierwsze rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o tymczasowej organizacji mennicy, tworzące dyrekcję i radę menniczą [118]). Właściwa organizacja znalazła swój wyraz dopiero w 1934 roku w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z 31. XII. 1934, które obejmuje 19 paragrafów, mówiących o przywilejach, podziale, administracji i kierownictwie tej instytucji.

Rozporządzenie to przypomina, że bicie monet metalowych należy wyłącznie do mennicy, która jest instytucją państwową, podlega Ministerstwu Skarbu i używa pieczęci z orłem państwowym. Mennica ma działy: administracyjny, hutniczy, mechaniczny, medalierski i kontrolny, a każdy dział ma osobnego szefa na czele. Kieruje wszystkim dyrektor i jego zastępca, przy nich zaś do pomocy dodana jest rada mennicza i urzędnicy. Rada będzie rozpatrywać umowy, cenniki, płace, warunki kupna i sprzedaży etc. Urzędnikom mennicy zabrania się fabrykacji i handlu metalami szlachetnymi [119]).

Szeroka organizacja mennicy spowodowała zwiększenie kosztów, a zakupy czynione przez nią na rynku metali wykazały, że pierwotne obliczenia nie dadzą się długo utrzymać. Z tego powodu już w 1925 r. musiano zmienić stopę menniczą. Dokonała tego ustawa sejmowa z 23. VI. 1925, ale tylko odnośnie do srebra, t. j. do monet po 5, 2 i 1 złoty. Ustawa ta wprowadza dla 5-złotówek $^{900}/_{000}$ próbę, 25 g wagi i 37 m/m średnicy, — dla 2-złotówek $^{750}/_{000}$ próbę, 10 g wagi i 27 m/m średnicy, — oraz dla 1 złotówek $^{750}/_{000}$ próbę, 5 g wagi i 23 m/m średnicy [120]). W stosunku do ordynacji z 17. IV. 24 polepsza nieco dobroć srebra w 5-złotówkach, ale inne przepisy zostawia niezmienione.

W myśl wspomnianego wyżej rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 23. IV. 1924 miała mennica państwowa bić tyle monet srebrnych, żeby na każdego mieszkańca państwa wypadło po 8 zł. Tę normę zmienił jednak dekret Prezydenta Rzpltej z 22. X. 1926 w tym kierunku, że ustalił obieg monet srebrnych w ilości 12 zł

[117]) Dz. Ust. 1924 nr 401.
[118]) Dz. Ust. 1925 nr 395.
[119]) Dz. Ust. 1934 nr 19.
[120]) Dz. Ust. 1925 nr. 466.

na mieszkańca, a w zastępstwie złota i srebra dopuścił obieg biletów państwowych w tej samej ilości [121]).

Nowa zmiana zaszła w 1927 roku, a to dekretem Prezydenta Rzpltej z dnia 13. X. 1927 tyczącym się stabilizacji złotego polskiego. Zamiast jak dotąd 3100 złotych, ma się teraz wybijać 5332 złotych z 1 kilograma złota 900 próby, czyli 5922·44 złotych z 1 kilograma czystego złota. Dekret stwierdza raz jeszcze, że złote monety są jedynym środkiem płatności, a wysokość ich jest nieograniczona. Mogą być bite i na rachunek prywatny, ale nie poniżej 100 gramów. Emisje zaś innych monet srebrnych, niklowych i brązowych, bitych na rachunek Skarbu Państwa, nie mogą przekroczyć 320.000.000 zł, czyli 10 zł na głowę mieszkańca [122]).

W ślad za tym dekretem ukazał się wnet drugi, bardziej szczegółowy, zmieniający dotychczasową ordynację menniczą we wszystkich metalach. Dekret ten Prezydenta Rzpltej z dnia 5. XI. 1927 o zmianie ustroju pieniężnego przewiduje również, jak poprzednie bicie monet złotych w sztukach po 100, 50 i 25 złp, przy czym moneta 25 złp otrzymuje nazwę dukata. Złoto ma mieć $^{900}/_{000}$ próbę i na 1 kg złota takiej dobroci ma iść 5332 złp. Sztuki po 100 zł winny mieć 18.7546 g wagi i 30 m/m średnicy, sztuki po 50 zł winny mieć 9.3773 g wagi i 24 m/m średnicy, a sztuki po 25 zł czyli dukaty winny mieć 4.68865 g wagi i $19^1/_2$ m/m średnicy. Uchylenia w dobroci złota nie mogą przekraczać $^2/_{1000}$, uchylenia zaś w wadze $^1/_{1000}$ przy 100- i 50-złotówkach, a $^2/_{1000}$ przy 25-złot. w złocie.

Co do srebra postanawia ten sam dekret, że ma się bić tylko 5- i 2-złotówki. Sztuki srebrne po 5 zł mają mieć $^{750}/_{000}$ dobroci kruszcu, 18 g wagi i 33 m/m średnicy. Sztuki zaś po 2 zł winny mieć $^{500}/_{000}$ dobroci, 10 g wagi i 27 m/m średnicy. Przy 5-złotówkach dopuszczalne są odchylenia do $^2/_{1000}$ w próbie, a $^3/_{1000}$ w wadze. Przy 2 złotówkach uchylenia te wynoszą $^3/_{1000}$ w próbie, a $^5/_{1000}$ w wadze.

Według tego samego dekretu ma się też bić monety z niklu, a to po 1 zł, 50, 20 i 10 groszy. Nikiel winien być czysty, a waga wynosi przy sztukach 1-złotowych 7 g i 25 m/m średnicy — przy sztukach 50-groszowych 5 g i 23 m/m średnicy — przy sztukach 20-groszowych 3 g i 20 m/m średnicy — oraz przy 10-groszówkach 2 g i 17.6 m/m średnicy. Uchylenia w tym zakresie określi później Ministerstwo Skarbu.

Wyszczególnione w tym dekrecie monety brązowe są to, tak jak poprzednio, sztuki po 5, 2 i 1 grosz. Bite być winny ze stopu,

[121]) Dz. Ust. 1926 nr 610. [122]) Dz. Ust. 1927 nr 790.

w którym na 950 części miedzi ma być 40 cyny i 10 cynku. Sztuki po 5 groszy będą miały wagę 3 g i średnicę 20 m/m, 2 groszówki mają ważyć 2 g i mieć 17.6 m/m średnicy, a 1-groszówki $1^1/_8$ g wagi i 14.7 m/m średnicy. I tu dopuszczalne odchylenia ma określić później Ministerstwo Skarbu.

Ten sam dekret z 7. XI. 1927 obejmuje jeszcze ogólne postanowienia, mówiące m. i., że środkami płatności są monety złote bez ograniczenia, inne zaś monety tylko do pewnej wysokości. A zatem monety 5 złp srebrne do kwoty 500 zł, dwuzłotówki i złotówki do kwoty 100 zł, monety zaś niklowe i brązowe do kwoty tylko 10 zł. Złote monety zniszczone lub wytarte będą kupowały kasy skarbowe w cenie po 5.33 zł za 1 gram, natomiast złoty w złocie w dawniejszych zobowiązaniach będzie teraz przerachowany po 1.72 zł według tej ustawy [123]).

Postanowienia powyższego dekretu tyczące się srebra zostały, nie wiadomo dlaczego, jeszcze raz powtórzone w dekrecie Prezydenta Rzpltej z dnia 30. X. 1930 r. Mówi on, że stop srebra w 5 złotówkach winien mieć $^{750}/_{1000}$ próbę, a w 2 złotówkach $^{500}/_{1000}$ próbę, a więc tak samo, jak to już 1927 ustalone zostało [124]).

W r. 1932 wyszła jeszcze jedna ustawa o ustroju pieniężnym, a to dekret Prezydenta Rzpltej z dnia 27. VIII. 1932, którego najważniejszą nowością jest wprowadzenie 10-złotówek srebrnych. Przepisy z dekretów poprzednich zostały tu na ogół powtórzone. A zatem odnośnie do złota, że mają być bite sztuki po 100, 50 i 25 złp, które bez ograniczenia kwoty mają moc zwalniania od zobowiązań. Ich próba i waga zostają jak poprzednio, a odchylenia dopuszcza się do $^2/_{1000}$ przy próbie, a $^1/_{1000}$ przy wadze 100 i 50 zł i $^2/_{1000}$ przy wadze 25 zł w złocie.

W srebrze postanawia ten dekret bić monety po 10, 5 i 2 złp o jednolitej próbie $^{750}/_{000}$. Sztuki po 10 zł winny mieć wagę 22 gr i średnicę 34 m/m, sztuki po 5 zł wagę 11 g i średnicę 28 m/m, sztuki po 2 zł wagę 4.4 g i 22 m/m. Odchylenia dopuszczalne są tutaj $^3/_{1000}$ co do próby, a $^{10}/_{1000}$ co do wagi. Monety te srebrne mają już ograniczoną moc zwalniania od zobowiązań, a to 10 złotówki do kwoty 1000 zł, 5-złotówki do kwoty 500 zł, a 2-złotówki do kwoty 100 zł.

Co do niklu, to w myśl tego dekretu ma się bić z niego monety po 1 zł, 50, 20 i 10 groszy według stopy z 1927 r., z tym tylko, że 1-złotówki mają moc zwalniania od zobowiązań do kwoty 50 zł inne, mniejsze, do kwoty 10 zł, podobnie jak i monety brązowe po

[123]) Dz. Ust. 1927 nr 885. [124]) Dz. Ust. 1930 nr 640.

5, 2 i 1 grosz, których stopa mennicza zmianie nie uległa. Nowością jest też postanowienie, że kasy państwowe mają przyjmować wszystkie monety w każdej ilości [125]).

Wszystkie wyżej przytoczone ustawy i dekrety mówiące o stopie menniczej złotowej nie wspominały nic o stemplu czyli wzorze, zostawiając tę sprawę decyzji Ministerstwa Skarbu. Stąd mamy cały szereg rozporządzeń tego Ministerstwa, ogłaszanych w Dzienniku Ustaw, które zajmują się zewnętrzną stroną monety.

Zaczyna je rozporządzenie z 26. V. 1924, które ustala wzory nowo emitowanych monet i na osobnej tablicy podaje 16 rysunków tych monet. Ustala zatem stempel herbowy, z orłem państwowym na stronę odwrotną monet oraz stemple dla złota z klękającym rycerzem, dla srebra z główką kobiecą i kłosem, dla niklu z wieńcem i dla bronzu z napisem [126]).

Wzory te, zwłaszcza przy srebrze i złocie, zmieniały się od tego czasu kilkakrotnie. Już dnia 28. IV. 1925 ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które wprowadziło nowy wzór dla monet 5-złotowych: jest to siedząca niewiasta, przy niej młodzieniec z księgą konstytucji w ręku [127]).

W następnym roku wydało Ministerstwo nowe rozporządzenie z dnia 14. VI. 1926, którym wprowadziło nowe wzory dla monet złotych 10- i 20-złotowych, mianowicie z popiersiem króla Bolesława Chrobrego, a to z okazji 900. rocznicy jego śmierci [128]).

Dnia 6. VII. 1928 wyszło nowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, wprowadzające na monety 5-złotowe nowy stempel, a to geniusza z podniesioną jedną i wyciągniętą drugą ręką [129]).

Mimo że ordynacja mennicza z 1927 r. wprowadziła monety niklowe 1-złotowe, to dopiero 18. II. 1929 ukazało się rozporządzenie ustalające wzór tych monet. Składa on się jak wiadomo z napisu otoczonego arabeskami [130]).

W dniu 14. XI. 1930 ukazało się nowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, zmieniające po raz czwarty wzór dla monet 5-złotowych. Tym razem z okazji rocznicy 100-letniej rocznicy powstania listopadowego dano wzór z chorągwią wojskową i odpowiednim napisem, według projektu artysty malarza N. Jastrzębowskiego [131])

Kilka innych rozporządzeń ukazało się w 1932 r. Pierwsze z dnia 20. VIII. 1932 wycofało z obiegu monety srebrne 1-złotowe z dniem 31. XII. 32. i pozwoliło je wymieniać do dnia 31. XII. 34 [132]).

[125]) Dz. Ust. 1932 nr 66.
[126]) Dz. Ust. 1924 nr 479.
[127]) Dz. Ust. 1925 nr 337.
[128]) Dz. Ust. 1926 nr 369.
[129]) Dz. Ust. 1928 nr 657.
[130]) Dz. Ust. 1929 nr 102.
[131]) Dz. Ust. 1930 nr 634.
[132]) Dz. Ust. 1932 nr 674.

Trzy inne rozporządzenia wprowadziły na monety srebrne nowe wzory, a to fantazyjną główkę kobiecą, według modelu Ant. Madeyskiego. Rozporządzenie z dnia 28. VIII. 32 wprowadziło ten wzór na 10-złotówki, rozporządzenie z 25. X. 1932 tożsamo na 2-złotówki, a rozporządzenie z dnia 28. XI. 32 na 5-złotówki [133]). Równocześnie wycofano z obiegu dawne 2-złotówki z dniem 31. I. 1933 i pozwolono je wymieniać do dnia 30. I. 1935 [134]).

Nowe wzory, ale tylko na 10-złotówkach srebrnych, wprowadziły rozporządzenia Ministerstwa Skarbu w 1933 r., a to z powodu 250. rocznicy zwycięstwa J. Sobieskiego pod Wiedniem i z powodu 70. rocznicy powstania styczniowego. Rozporządzeniem z dnia 1. IX. 1933 wprowadzono popiersie Sobieskiego na stempel 10-złotówek [135]) rozporządzeniem z dnia 30. X. 1933 popiersie Traugutta, dyktatora z 1863 r. na inną emisję tego samego gatunku monet [136]).

Z powodu zmiany stopy menniczej musiano wycofać z obiegu dawne 5-złotówki z podniesioną ręką z 1929 roku i z chorągwią z 1930 r. Stało się to rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 4. VI. 1934, które pozwoliło na dalszy ich obieg tylko do dnia 30. IX. 34 r. i na ich wymianę do dnia 30. IX. 1936 r. [137]).

W tym samym roku 1934 wyszły dwa rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, wprowadzające na stempel monet srebrnych głowę marsz. Piłsudskiego. Pierwsze z dnia 21. VII. 34 ustaliło wzór dla monet 5- i 10-złotowych z głową marszałka po jednej, a orłem legionowym po drugiej stronie. Drugie z dnia 24. XI 1934 ustaliło wzór z głową marszałka i zwykłym orłem dla wszystkich monet srebrnych, t. j. 2-, 5- i 10-złotówek [138]).

Ostatni raz zmieniono wzór monet w 1936 r., tym razem znowu monet srebrnych, ale tylko 2- i 5-złotówek. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 10. XII. 1936 wprowadziło tu rysunek okrętu żaglowego [139])

Wszystkie powyżej przytoczone dekrety i rozporządzenia nie mówią nic o stronie artystycznej wzorów, nie wzmiankują, kto jest projektodawcą, a kto modelatorem stempla. Ograniczają się jedynie do podania samego rysunku.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa uszkodzonych, wytartych i fałszywych monet. Sprawę tę reguluje rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 23. III. 1932, traktujące o ich wymianie. Jest obszerne i mówi zarówno o banknotach jak i monetach. Ban-

[133]) Dz. Ust. 1932 nr 675, 799, i 878.

[134]) Dz. Ust. 1932 nr 798.

[135]) Dz. Ust. 1933 nr 511.

[136]) Dz. Ust. 1933 nr 511 i 692

[137]) Dz. Ust. 1934 nr 482

[138]) Dz. Ust. 1934 nr 669 i 939.

[139]) Dz. Ust. 1936 nr 644.

knoty, które są uszkodzone w stopniu uniemożliwiającym rozróżnienie rysunku, tracą w myśl tej ustawy swój charakter prawny. Toż samo monety złote, którym brak $^5/_{1000}$ normalnej wagi, oraz monety z zatartym rysunkiem stempla. Banknoty, o ile nie mają braku znaku wodnego, braku $^1/_3$ części powierzchni, 3 cyfr swego numeru i jednego podpisu, są zawsze wymieniane w oddziałach Banku Polskiego. Jeżeli jednak braki te istnieją, wymiana nie może nastąpić, a banknot traci swój charakter pieniądza. Jeżeli natomiast uszkodzenia są mniejsze, mogą być wymieniane, ale na prośbę i za każdorazową zgodą dyrekcji.

Co do monet metalowych, to rozporządzenie powyższe rozróżnia zużycie i wytarcie normalne od innego. Monety normalne zużyte, o częściowo tylko wytartym rysunku, będą zawsze wymieniane w kasach państwowych. Jednakże monety złote, które przez wytarcie i wskutek normalnego zużycia utraciły więcej niż $^5/_{1000}$ wagi, nie będą wymieniane, lecz tylko kupowane jako łom po cenie 5 33 za 1 gram. Inne monety umyślnie uszkodzone lub z rysunkiem całkowicie wytartym nie podlegają w ogóle wymianie i nie będą przez kasy przyjmowane.

To samo rozporządzenie z 23. III. 32. zawiera też postanowienia w sprawie monet fałszywych. W razie przyniesienia do jakiejkolwiek kasy pieniądza sfałszowanego lub nawet podejrzanego, tak banknotu jak i monety, winno się właściciela zatrzymać i sporządzić z nim odpowiedni protokół. W nim wymieniona ma być nazwa i adres okaziciela, opis pieniądza i jego pochodzenie, podpis i odcisk palca okaziciela. Protokół ten ma się zrobić w 4 odpisach, z których jeden przesłany być winien do Banku Polskiego, o ile chodzi o banknot, a do Mennicy Państwowej, o ile chodzi o monety. Drugi egzemplarz protokółu idzie do Policji miejscowej, trzeci do Ministerstwa Skarbu, czwarty zostaje w aktach kasy. Jeżeli nie tylko pieniądz, ale sam jego okaziciel jest podejrzany, należy natychmiast wezwać policję i oddać go w ręce władzy bezpieczeństwa [140]).

Rozporządzenie powyższe zatrzymało moc swoją do końca badanego okresu. Wprawdzie w dniu 6. X. 1935 wyszło nowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w tym przedmiocie, specjalnie o wymianie uszkodzonych znaków pieniężnych, ale nie przyniosło właściwie nic nowego i przepisy z 1932 r. pozostawiało w zasadzie nietknięte [141]).

140) Dz. Ust. 1932 nr 410

141) Dz. Ust 1935 nr 502

MARIA FREDRO-BONIECKA

Gemmy z podpisami artystów w Muzeum Narodowym w Krakowie

CZĘŚĆ II*).

W kolekcji gemm Muzeum Narodowego ilościowo najliczniej reprezentowane są gemmy Pichlerów, ponadto jeszcze Muzeum Narodowe posiada w swych zbiorach pojedyncze okazy, pochodzące z pracowni prawie wszystkich wybitniejszych artystów XVIII i początku XIX wieku.

Liczba gemm z podpisami artystów sięga liczby około 70 sztuk. Poza tym w kolekcji Muzeum Narodowego znajduje się jeszcze pewna ilość gemm o fikcyjnych sygnaturach, które to gemmy są przeważnie dziełem zdolnych imitatorów i fałszerzy.

Pod względem narodowościowym przeważają oczywiście Włosi, gdyż Italia słynęła zawsze jako ojczyzna gemmogliptyki. Z włoskich artystów spotykamy nazwiska tej miary, jak Girometti, który uchodził za jednego z artystów najsłynniejszych w swoim czasie, Berini, Beltrami, Cerbara, Morelli, Teresa Talani i in.

Wielka Brytania reprezentowana jest pracami kilku doskonałych artystów jak Brown, Burch, a zwłaszcza Marchant, najbardziej znany angielski gemmogliptyk XVIII wieku. Ilościowo najsłabiej przedstawia się w zbiorach Muzeum Narodowego Francja, jednak widzimy tu dzieła wybitnych artystów, jak Guay i Jeuffroy.

Na gemmach tej kolekcji śledzić możemy przeobrażenia, jakim w koncepcji artystów podlegają ustalone typy postaci mitologicznych i bohaterów, widzimy bowiem nieraz ten sam temat opracowany przez różnych artystów.

Znaczna ilość kopii gemm klasycznych, na pierwszy rzut oka pozornie jednakowych, wykazuje również stosownie do odczucia i ujęcia artysty pewne odchylenia. Rzadko są to niewolniczo wierne

*) Część I w W. N.-A. t. XX, s. 279—292.

kopie, częściej natomiast obserwować można przemożny wpływ antyku na całą manierę danych artystów.

Amastini Angelo Antonio, urodzony w Fossombrone w Italii, czynny był w Rzymie w drugiej połowie XVIII w. Sygnował „Amastini", a znane są również i jego sygnatury: „Mastini".

Tabl. I, nr 1.

Kamea. Głowa młodzieńca bez zarostu, o gęstych, krótkich, falistych włosach, profil w prawo.

Sygnowane z lewej strony łac. lit. „A. AMASTINI".

Agat-onyks trójwarstwowy, wys. 3.3 cm, szer. 2.4 cm, nr in. 4516.

Typ Rzymianina julijsko-klaudiuszowej epoki, może głowa młodego Augusta — jakkolwiek są znaczne różnice w podobieństwie.

Tabl. I, nr 3.

Kamea. Orestes i Pylades obok nagrobka. Na kamiennym stopniu siedzi Orestes obnażony, jedynie z chlamidą przewiniętą przez udo, z głową podpartą prawą ręką. Przed nim z prawej strony stoi Pylades, oparty prawym ramieniem o kolumnę, z głową spoczywająca na dłoni. Pylades również obnażony, himation spływa mu z prawego ramienia i otula prawą nogę. Za Orestesem widoczna część nagrobka (steli) i dwie postacie młodzieńców, jeden w frygijskiej czapce, drugi w hełmie.

Sygn. u dołu łac. lit.: „AMASTINI".

Agat-onyks, wys. 3.6 cm, szer. 2.8 cm, nr in. 4497.

Kompozycja ta była wielokrotnie powtarzana, a pierwowzorem dla takich gemm była płaskorzeźba na sarkofagach. W zbiorach Muzeum Narodowego znajduje się jeszcze druga gemma o tej samej kompozycji, ale bez podpisu artysty. Furtwängler (tabl. LXVII nr 24) reprodukuje identyczną kameę, sygnowaną przez Marchanta.

Amastini Niccolo, syn Angelo Antonia, rozwija swą działalność z początkiem XIX wieku, również jak ojciec w Italii. Najsłynniejszą z jego gemm jest kamea z portretem Napoleona I, wykonana w sardonyksie.

Sygnował „N. AMASTINI".

Tabl. I, nr 5.

Kamea. Tezeusz po zabójstwie Minotaura i uwolnieniu Ariadny stoi z zarzuconą przez lewe ramię chlamidą, zwrócony w prawo, z głową wzniesioną w górę. W obłokach unosi się Diana



Tabl. I.

z łukiem w ręce. Tezeusz wyprowadza pod rękę Ariadnę, w krótkim, fałdzistym exormisie. Uwolniony młodzieniec składa dziękczynny pocałunek na prawej ręce Tezeusza, drugi w podzięce obejmuje lewą nogę Tezeusza. Minotaurus. o kropkowanym ciele, zgodnie z legendą, leży na grzbiecie nieżywy. W głębi zaznaczony mur jako ściana labiryntu.

Sygn. u dołu łac. lit.: „N. AMASTINI".

Agat-onyks, wys. 2.85 cm, szer. 1.9 cm, nr in. 4519.

Amastini?

Tabl. II, nr 1.

Intaglio. Eros skrzydlaty, idąc ku lewej, gra na podwójnym, zakrzywionym flecie.

Sygn. u dołu łac. lit.: „M/i"

Chalcedon-safiryn, wys. 1.95 cm, szer. 1.65 cm, nr in. 3291.

Beltrami Giovanni, urodzony w r. 1777 w Cremonie jako syn jubilera. Studia malarskie odbywał pod kierunkiem Giacomo Guerrini, później poświęcił się wyłącznie sztuce rytowania w szlachetnych kamieniach, wykonując pierwsze swe prace dla swego ojca. Prace jego o charakterze klasycyzującym zdobyły mu szybko rozgłos zarówno w ojczystej Italii, jak i poza jej granicami. W r. 1815 wykonał na zlecenie cesarzowej austriackiej kameę, przedstawiającą portret jej ojca, króla bawarskiego, a później również kameę, przedstawiającą popiersie jej małżonka Franciszka I. Jedną z najlepszych jego prac to wykonane w topazie przedstawienie Wieczerzy Pańskiej według Leonarda da Vinci. Umarł w Cremonie w r. 1854.

Znane są jego następujące sygnatury: „BELTRAMI", „BEL", „B".

Tabl. I. nr 4.

Intaglio. Pożegnanie Hektora z Andromachą przed walką z Achillesem.

Z prawej strony Hektor w tunice, pancerzu, z mieczem u boku i hełmem na głowie, obejmuje Andromachę, która gestem pełnym rozpaczy wskazuje na dziecko, trzymane przez piastunkę na rękach. U dołu, poniżej, pod linią poziomą, w miniaturze scena przyszłości: Achilles na rydwanie, zwycięski, wlecze po ziemi ciało Hektora.

Sygn. u dołu z prawej strony łac. lit.: „BEL".

Chalcedon żółty z krwawymi plamami, wys. 2.35 cm, szer. 1.95 cm, nr in. 3297.

Scena pożegnania Hektora z Andromachą przedstawiana była nieraz w sztuce greckiej i stała się wdzięcznym tematem dla późniejszych jej naśladownictw. Znaną jest duża gemma Giovanni Pichlera o tym temacie. Intaglio Beltrami'ego, jakkolwiek kompozycyjnie uboższe, nie ustępuje jednak, zarówno w wykonaniu postaci, jak i szczegółów, gemmie Pichlerowskiej. Scena wleczenia ciała Hektora przez Achillesa przedstawiana była już od najwcześniejszych czasów na archaicznych, attyckich wazach, znajdujemy ją również na płaskorzeźbach (Kapitol).

Tabl. II, nr 2.

Intaglio. Afrodyta i Eros na ozdobnym rzymskim łożu, w pozycji na wpół leżącej, między nimi skrzydlaty mały geniusz, którego Afrodyta obejmuje ramieniem. U wezgłowia drugi skrzydlaty geniusz wieńczy głowy Afrodyty i Erosa. Z prawej dwie kobiety, zapewne służebnice, z których jedna trzyma czarę. Druga wlewa do tej czary wino z hydrii. U nóg Erosa jeszcze jeden skrzydlaty geniusz siedzi na łożu, zwrócony ku leżącej parze.

Sygn. u dołu w środku łac. lit. „B".

Sard wschodni w złotej oprawie, wys. 2.3 cm, szer. 3.15 cm, nr in. 3316.

Berini Antonio, urodzony w Rzymie około r. 1770, umarł 1831. Uczeń Giovanni Pichlera. Mieszkał najpierw w Rzymie, a po wybuchu rewolucji francuskiej osiadł w Mediolanie. Wykonał on szereg gemm dla zbiorów hr. Sommariva, a Muzeum wiedeńskie posiadało jedną z jego najcenniejszych kamei. Prace jego odznaczają się czystością rysunku i pięknem formy, znać na nich wpływ jego mistrza Giovanni Pichlera. Wykonywał on przeważnie głowy i popiersia postaci historycznych, n. p. bardzo pięknie wykonana jest głowa Karakalli w topazie, głowa Brutusa, popiersie Cycerona, popiersie Augusta, popiersie Napoleona I, i z kolekcji Muzeum Narodowego popiersie Scypiona Afrykańskiego i szereg innych kamei i intagliów.

Sygnował: „BERINI" — „B".

Tabl. I, nr 7.

Intaglio. Popiersie Scypiona Afrykańskiego na wprost, twarz zwrócona w prawo, szata spięta guzem na prawym ramieniu.

Sygn. u dołu łac. lit.: „BERINI".

Topaz dymny, wys. 5.4 cm, szer. 4.8 cm, nr in. 3280.

Największa portretowa gemma ze zbiorów Muzeum Narodowego, bezsprzecznie autentyczna, pięknie wykonana, stanowi ozdobę kolekcji.

Tabl. II, nr 8.

I n t a g l i o. G ł o w a m ę ż c z y z n y (portret?). Twarz bez zarostu, zwrócona w lewo, czoło wysokie, łysiejące, włosy zaczesane na uszy, rysy wyraziste.

Sygn. u dołu łac. lit. „BERINI".

Sard jasny, paskowany, wys. 2.2 cm, szer. 1,7 cm, nr in. 3271.

Tabl. I, nr 8.

K a m e a. P o p i e r s i e C a n o v y, profil w lewo.

Sygn. u dołu, pod popiersiem „BERINI".

Agat-onyks trójwarstwowy, wys. 3.7 cm, szer. 2.9 cm, nr in. 4499.

Tabl. I, nr 6.

I n t a g l i o. P o r t r e t w ł a s n y B e r i n i'ego, zwrócony w lewo, twarz bez zarostu.

Sygn. u dołu łac. lit.: „B".

Chalcedon-onyks, wys. 2.85 cm, szer. 1.95 cm, nr in. 3279.

Brown William, urodzony w r. 1748 w Londynie, zmarł tamże w r. 1825. Brown, poza gemmogliptyką, zajmował się nadto także rytowaniem pieczęci. Na swych gemmach, tak kameach jak intagliach, przedstawiał przeważnie postacie i sceny mitologiczne i historyczne, a także portretował osoby żyjące. Z wielkim zamiłowaniem rytował również amorków, pojedynczo i grupami. Prace jego zyskały wielkie uznanie zwłaszcza we Francji i Rosji, gdzie Katarzyna II zamianowała go swym nadwornym rytownikiem gemm.

Tabl. II, nr 3.

I n t a g l i o. C e n t a u r, mając spętane ręce, odwraca głowę w stronę siedzącego mu na grzbiecie skrzydlatego Erosa, który swym łukiem, trzymanym w ręku, niemal dotyka głowy Centaura.

Sygn. u dołu łac. lit.: „BROWN INV."

Krwawnik wschodni, w złotej oprawie, wys. 2.2 cm, szer. 2.2 cm okrągły, nr in. 3294.

Wyobrażenie Centaura, dręczonego przez bożka miłości, przedstawiane było wielokrotnie zarówno w rzeźbach greckich, jak i na

gemmach. Z rzeźb najbardziej znaną jest rzeźba w paryskim Luwrze, zwana Centaurem Borghese. (Znajdowała się ona aż do roku 1808 w Rzymie, w Villa Borghese, stąd nazwa). W tej rzeźbie Eros przedstawiony jest tylko w nieco odmiennej pozycji, niż na gemmie Browna, choć także na koniu, ale bez łuku w ręce. Giovanni Pichler wykonał kilka intagliów o tym samym temacie. W wiedeńskich zbiorach (p. Eichler-Kris) znajduje się jego intaglio z tym samym wyobrażeniem, a także w tych samych zbiorach podobna kamea innego artysty.

Intaglio. Głowa Herkulesa, w profilu w lewo.
Sygn. z prawej strony łac. lit.: „W. B."

Sard wschodni, w złotym ozdobnym pierścieniu, wys 1.1 cm, szer. 1 cm, nr in. 4826.

Burch Edward (R. A.), medalier i rytownik w szlachetnych kamieniach, urodzony w r. 1730 w Londynie, rozwinął żywą działalność, wystawiając swe prace, jak projekty medali, modele gemm, kamei i pieczęci na wszystkich wystawach królewskiej Akademii. Znane też były jego medaliony portretowe w wosku, których cały szereg wykonał dla medaliera James'a Tassie. Burch był artystą bardzo płodnym, ilość samych wystawionych przez niego prac dochodzi do 86 sztuk. Gemmy jego zyskały mu wielkie uznanie, zwłaszcza u jego współczesnych, tak że uważano go za równorzędnego artystom epoki klasycznej. Wykonał on mnóstwo portretów tak w kameach, jak i intagliach i wiele kopii gemm antycznych.

W roku 1771 wybrany członkiem królewskiej Akademii, został w r. 1788 mianowany medalierem i rytownikiem księcia Yorku. Od roku 1794 do 1814 piastował posadę bibliotekarza królewskiej Akademii. Umarł w r. 1814 w Londynie.

Sygnował swe prace: „BURCH R/A F." — „BURCH F."

Kamea. Popiersie Newtona, profil w lewo.
Sygn. u dołu pod popiersiem łac. lit.: „BURCH F."

Agat-onyks, wys. 2.7 cm, szer. 1.9 cm, nr. in. 4495.

Tabl. II, nr 6.

Intaglio. Saturn i tors. Starzec skrzydlaty (Saturn) z kosą w lewej ręce, prawą obejmuje tors, umieszczony na postumencie. Starzec prawą nogę opiera na żłobkowanej kolumnie, leżącej na ziemi.

Sygn. u dołu łac. lit.: „BURCH F."

Krwawnik wschodni, wys. 2.1 cm, szer. 1.9 cm, nr in. 3276

Tabl. II, nr 4.

I n t a g l i o. D i o m e d e s, po zrabowaniu palladium, zstępuje ze stopni ołtarza. W lewej ręce trzyma zrabowane palladium, w prawej krótki miecz. Przed Diomedesem słup, na nim posążek.

Sygn. z prawej strony łac. lit.: „BURCH R. A. F.“

Sard złocisty, wys. 2.1 cm, szer. 1.9 cm, nr in. 3311.

Kopia antycznej gemmy D i o s k o r i d e s a, artysty greckiego epoki augustowskiej. Temat ten był w ogóle ulubiony w antycznych gemmach ostatnich wieków przed Chr. Najstarszą rzymską gemmą z powtórzeniem tej kompozycji to wczesno-rzymski sard. (III–I w. przed Chr.), znajdujący się w królewskich zbiorach niderlandzkich. Pierwowzorem była zapewne płaskorzeźba stylu hellenistycznego (por. Furtwängler, Jahrb. 1888, str. 221, oraz „Antike Gemmen“, tabl. XLIX nr 1). Oryginalna gemma Dioscoridesa reprodukowana jest również u Babelona, op. cit., oraz w dziele Lippolda.

Calandrelli Gioyanni, urodzony w Rzymie, umarł w r. 1852 w Berlinie, gdzie czynny był jako profesor król. Instytutu Przemysłu Artystycznego. Był to artysta bardzo zręczny, wsławił się przede wszystkim kopiowaniem oraz imitowaniem, względnie fałszerstwem antycznych gemm. Niektóre z tych fałszywych gemm nabyło Muzeum berlińskie (w r. 1847) jako autentyczne, tak dalece potrafił artysta oddać styl i charakter antyku.

Sygnatury znane: „ΚΑΛΑΝΔΡΕΛΛΙ“ grec. lit., oraz łac.: „CALANDRELLI“.

I n t a g l i o. S e x t u s P o m p e j u s, w profilu w lewo. Niewielki zarost.

Sygn. u dołu pod popiersiem grec. lit.: „ΑΓΑΘΑΝΓΕΛΟΥ“.

Krwawnik wschodni, wys. 2 3 cm, szer. 1.8 cm, nr in. 2928.

Jest to kopia gemmy A g a t h a n g e l o s a, artysty z końca I w. przed Chr., która to gemma, sygnowana nazwiskiem artysty, znaleziona została w pewnym grobowcu w Rzymie w połowie XVIII w. Przeniesiona do Berlina znajdowała się tamże w Muzeum, reprodukowana u Furtwänglera, tabl. XLVII nr 40, oraz w powiększeniu na tabl. LI nr 27, a także u Lippolda tabl. XXI nr 5.

Gemma w kolekcji Muzeum Narodowego jest najprawdopodobniej robotą Calandrelli'ego, tak słynnego ze swych imitacji gemm antycznych. W podpisie uderza błąd w nazwisku artysty (odwrotne E). Furtwängler przypisuje też Calandrelli'emu autorstwo kamei w berlińskim Muzeum z podpisem: „ΑΓΑΘΟΠΟΥC ΕΠ“. Prawdopodobnie

inna gemma z tym samym nieautentycznym podpisem, a mianowicie porfret Rzymianina, wykonany w aquamarinie, znajdujący się w Muzeum we Florencji, jest robotą Calandrelli'ego.

Intaglio. Głowa mężczyzny zwrócona w lewo. (Portret?). Lekki zarost.

Sygn. z prawej strony łac. lit.: „CALANDRELLI".

Sard złocisty, oprawiony w złoto, wys. 1.8 cm, szer. 1.5 cm, nr in. 3266.

Capparini (Caperoni) Gasparo della Guardia, pochodzący z Abruzzów, urodził się w r. 1756, działał w Rzymie, gdzie umarł w r. 1808. Prace jego cieszyły się uznaniem jego współczesnych, sława jego nie przetrwała jednak jego zgonu.

Sygn. swe dzieła przeważnie grec. lit.: „KAΠ" i „KAΠΠA".

Tabl. I, nr 2.

Kamea. Herakles brodaty, starszy, obnażony, siedzi na ziemi, przy nim na podwyższeniu siedzi Omphale, obejmując go prawym ramieniem. Omphale ma na głowie lwią skórę opadającą na ramiona, w lewej ręce trzyma maczugę.

Sygn. u dołu grec. lit.: „KAΠ".

Agat-onyks dwuwarstwowy, wys. 2.6 cm, szer. 1.9 cm, nr in. 4489

Cerbara Giovanni Battista. — Gemmogliptyk, pracował w Rzymie z końcem XVIII wieku, umarł w tymże mieście około r. 1812. Cieszył się wielkim uznaniem współczesnych, a dzieła jego wielkim popytem. Wykonywał portrety współczesnych osobistości, odznaczające się żywością i wielkim podobieństwem, oraz naśladował antyczne wizerunki bohaterów i postaci mitologicznych. Do najbardziej cenionych jego dzieł należą: kamea, przedstawiająca popiersie Napoleona I w wieńcu laurowym, wykonana w trójwarstwowym agacie, sygnowana „CER.", również kamea „Psyche" w sardonyksie trójwarstwowym o pełnej sygnaturze, „Sappho", onyks, sygnowana, dalej intaglio „Diana" w karneolu (znajdowała się w wiedeńskim Muzeum) i inne. Sygnował pełnym nazwiskiem oraz „CER.", a także często greckimi literami: „KEBAPA".

Pomocnikiem jego był jego imiennik Giuseppe Cerbara, którego dziełem są różne i liczne gemmy, przypisywane Giovanni Battista Cerbarze.



Tabl. II.

Cerbara Giuseppe. — Rytownik pieczęci i stempli menniczych, rytownik w szlachetnych kamieniach i medalier, pomocnik Giovanni B. Cerbary, urodzony 1770 w Rzymie, umarł w Rzymie 1856 r. Członek Akademii św. Łukasza. Zajęty jako rytownik w mennicy papieskiej za czasów papieży Leona XII i Piusa VIII, projektował szereg monet oraz medali pamiątkowych. Jest autorem następujących monet: Scudi 1825, Baiocchi 1829 i innych. Jako medalier znany jest jako twórca medali pamiątkowych z historii papiestwa. Znaną jest jego piękna kamea przedstawiająca lwa.

Sygnował bądź pełnym nazwiskiem, bądź monogramem, najczęściej: „G. CERBARA" — „G. C." — „CERB" — „CERBAR".

Cerbara Niccolo. — Znany i ceniony medalier i rytownik stempli menniczych, brat Giuseppe Cerbary, rozwinął działalność swą w Rzymie w latach około 1829—1858, zajmując się również gemmogliptyką.

Sygnował: „N. C." — „NIC. CERBARA" — „NIC. C."

Tabl. I, nr 10.

Cerbara Giovanni Battista. Kamea. Postać kobieca otulona w himation, zadumana, z twarzą opartą na prawej ręce, siedzi na stopniu ołtarza z rzeźbioną girlandą. Przed nią słup, na którym znajduje się przykucnięta postać chłopczyka (Erosa?). U dołu zaznaczona podstawa.

Sygn. wzdłuż na słupie grec. lit.: „ΚΕΡΒΑΡΑ".

Agat-onyks trójwarstwowy, wys. 2.05 cm, szer. 1.5 cm, nr in. 4514.

Kopia hellenistycznej gemmy, znajdującej się w Paryżu (Cabinet des médailles), reprodukowana u Furtwänglera, tabl. XLII nr 6, oraz u Babelona (str. 119, fig. 89). Kopia bardzo wierna, z wyjątkiem drobnego szczegółu, a mianowicie na oryginalnej gemmie postać kobieca siedzi na stołku, tu zaś jakby na kamiennym czy marmurowym stopniu ołtarza z rzeźbioną girlandą.

Postaci tej nadawano rozmaite nazwy, tłumacząc, że ma przedstawiać Elektrę, Penelopę, Kalpurnię, westalkę i t. p. Żadne z tych określeń nie utrzymało się jednak z biegiem czasu z absolutną pewnością, zostawiając otwarte pole dla domysłów i dowolnych tłumaczeń.

Tabl. I, 11.

Kamea. Popiersie Zeusa profilem w lewo, na głowie corona muralis, przepaska prosta we włosach, na ramieniu widoczny himation. Na odwrociu kamei wiązka piorunów rznięta w głąb.

Sygn. z prawej strony łac. lit.: „CERBARA“.

Chalcedon-onyks, wys. 5.45 cm, szer. 4 cm, nr in. 4526.

Głowa Zeusa o ogólnie znanym typie z monet greckich (por. drachmę Pyrrusa, króla Epiru 295—272 przed Chr.) oraz silnie pokrewna marmurowemu popiersiu w Watykanie, t. zw. Zeusowi z Otricoli (por. Lippold, Die Sculpturen des Vatican Museums, tabl. 36 nr 539). Nie ulega też wątpliwości, że artysta znać musiał kameę hellenistyczną z głową Zeusa (Furtwängler, odb. 112 w tekscie), albowiem rysy twarzy Zeusa są tu i tam niemal identyczne. Różnica jest właściwie tylko w przybraniu głowy, na tamtej kamei Zeus ma wieniec dębowy, a na kamei Cerbary przepaskę i corona muralis. Kamea Cerbary różni się natomiast znacznie od ogólnie rozpowszechnionego typu Zeusa Sarapisa artysty nazwiskiem Bryaxis, z IV w. przed Chr., do którego typu sprowadzić się dają wszystkie późniejsze wyobrażenia tego Zeusa i według którego skopiowane jest również popiersie marmurowe w Watykanie (Lippold, tabl. 36 nr 549).

Tabl. I, nr 12.

Intaglio. Głowa Hermesa w profilu w lewo, na głowie petasos ze skrzydełkami.

Sygn. u dołu z lewej strony łac. lit.: „CERBARA“.

Sard złocisty, wys. 2.5 cm, szer. 2 cm, nr in. 3283.

Gemma wykonana zupełnie w stylu klasycznym, wykazuje podobieństwo do rzymskiego typu Hermesa z V w., według pięknego pierwowzoru Praksytelesa.

Tabl. I, nr 13.

Kamea. Popiersie klasyczne, jak gdyby rzymskiego cesarza, profil w prawo. Na prawym ramieniu szata spięta.

Sygn. z lewej strony łac. lit.: „CERBARA“.

Agat-onyks w złotej oprawie, wys. 2 9 cm, szer. 2 cm, nr in. 4527.

Jest to niewątpliwie portret, ponieważ jednak nie wykazuje podobieństwa z żadnym z rzymskich cesarzy, utrzymany zaś jest w stylu klasycznym, nasuwa się przypuszczenie, że może być wizerunkiem kogoś ze współczesnych. Wykonanie bardzo staranne, autorstwo Giovanni Battista Cerbary zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Tabl. I, nr 11.

(Giovanni Battista Cerbara albo Giuseppe Cerbara).

Intaglio. Tancerka w ruchu tanecznym prawie na wprost, z głową zwróconą w lewo, w przeźroczystej, sięgającej niemal do kostek szacie, z lewą piersią obnażoną, z szalem w rękach, którym powiewa nad głową.

Sygn. z prawej strony grec. lit: „KEPBAPA".

Krwawnik wschodni, wys. 3.3 cm, szer. 2.05 cm, nr in. 3308.

Charakterem swym gemma ta odbiega znacznie od form antyku, co wydaje się dziwnym u Giovanni Battista Cerbary, u którego wpływ rzeźb greckich oraz rzeźb Thorwaldsena, które nawet niekiedy kopiował, jest zawsze widoczny. Jest to więc raczej robota Giuseppe Cerbary, z którego warsztatu jak wiadomo wyszło wiele gemm, uchodzących za prace Giovanni Battista Cerbary. Wymieniona i reprodukowana jest gemma ta w dziele Lippolda, tabl. CLI nr 6, który ogranicza się do podania, iż jest dziełem Cerbary, bez wskazania którego.

Cocchi Vincenzo. Włoski medalier z początku XIX wieku znany jako autor szeregu medali dla upamiętnienia wydarzeń politycznych oraz medalu Napoleona z r. 1805. O tym, by wykonywał również gemmy, nic nie wiadomo.

Tabl. I, nr 15.

Cocchi? Kamea. Głowa Napoleona w wieńcu laurowym, zwrócona w prawo.

Sygn. u dołu łac. lit.: „COCCHI".

Malachit, wys. 2.7 cm, szer. 2.1 cm, nr in. 4524.

Kamea ta nie wykazuje żadnego podobieństwa do znanego medalu Napoleona, wykonanego przez medaliera Cocchi. Różni się też od ustalonych i znanych podobizn Napoleona, czoło jest za niskie nos odmienny w rysunku i t. d. Zbliżona jest jedynie do medalu Babouot'a i Duvivier'a na kampanię 1809 r. i pokój wiedeński. Wobec tego, nie będąc kopią medalu, zalicza się ta kamea do szeregu gemm o fikcyjnych sygnaturach.

Dean Richard, brytyjski gemmogliptyk, czynny w XVIII wieku w Londynie. W r. 1777 wystawił swe prace w londyńskiej król. Akademii. Umarł bardzo młodo. Przeważnie wykonywał portrety w gemmach według antycznych wzorów.

Sygnował „DEAN F."

Tabl. I, nr 17.

Intaglio. Popiersie Antinousa, zwrócone profilem w prawo, szyja i tors odsłonięte, na prawym ramieniu widoczny płaszcz. We włosach, których loki spadają na szyję, wieniec bluszczu.

Sygn. z lewej strony łac. lit.: „DEAN F."

Chalcedon wschodni, w złotej oprawie, wys. 2.2 cm, szer. 1.85 cm, nr in. 3274.

Według płaskorzeźby przedstawiającej Antinousa w półpostaci, znajdującej się w Rzymie (Villa Albani). Również w zbiorach watykańskich (Sala rotonda nr 540) znajduje się bardzo pokrewny posąg Antinousa. Ten wdzięczny typ Antinousa rozpowszechniony był w wielu gemmach, istnieje n. p. identyczna gemma N. Marchanta, a w zbiorach wiedeńskich (p. Eichler Kris, tabl. 78 nr 621) znajduje się taka sama kamea roboty Girometti'ego.

Dies Giovanni. Rytownik gemm, syn malarza i grafika Alberta Chr. Dies, urodzony w Rzymie 1776, umarł tamże 1849 r.

Tabl. I, nr 16.

Intaglio. Postać Merkurego, trzy czwarte w lewo, przez prawe ramię zarzucona chlamida, w lewej ręce kaduceusz, na głowie petasos ze skrzydełkami.

Sygn. u dołu z lewej strony: „DIES".

Sard wschodni, owal, wys. 1.8 cm, szer. 1.1 cm, nr in. 3035.

Döll Johann Veit, medalier, cyzeler i rytownik gemm, urodził się w Suhl w Turyngii w r. 1750. Umarł tamże w r. 1835. Przeważnie samouk, pobierał jedynie przez krótki czas lekcje rytownictwa u swego wuja w Dreźnie. Najwięcej wykonywał medali i pieczęci, zwłaszcza dla zakładu Loos w Berlinie, a także dla dworu drezdeńskiego. Członek berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych, wystawiał po największej części swe prace w Berlinie. Z gemm jego znanych jest kilka bardzo starannie wykonanych.

Tabl. I, nr 19.

Intaglio. Wilk zwrócony ku lewej. Paszcza lekko rozchylona, głowa przegięta, długi puszysty ogon spuszczony.

Sygn. u dołu grec. lit.: „ΘE".

Krwawnik wschodni z plamą, wys. 2.2 cm, szer. 2.7 cm, czworobok, nr in. 3309.

Girometti Giuseppe, rzeźbiarz, medalier, rytownik gemm i stempli menniczych, urodził się w r. 1779 w Rzymie, gdzie umarł w r. 1851. Uczeń rzeźbiarza Pacetti w Akademii św. Łukasza, zyskał później swymi rzeźbami wcześnie uznanie i rozgłos. Poświęciwszy się gemmogliptyce zyskał w tej dziedzinie niemal europejską sławę, uchodząc za jednego z najlepszych rytowników w szlachetnych kamieniach. W r. 1822 został mianowany rytownikiem stempli menniczych w mennicy papieskiej, wykonując niezliczoną ilość medali i stempli monetowych. W rytownictwie pracował bądź według wzorów antycznych, bądź według własnych rysunków, a także kopiował dzieła innych artystów, przeważnie Canovy i Tenerani'ego. Z najbardziej znanych jego dzieł wymienić należy serię podobizn sławnych mężów starożytności, jak Platona, Sokratesa, Wergilego i t. p. Dla króla Jerzego IV angielskiego wykonał dwie gemmy z jego portretem, a dla Aleksandra I, cara Rosji, kameę z jego wizerunkiem. Wykonywał przeważnie kamee i po największej części portrety i postacie.

Sygnował pełnym nazwiskiem: „GIROMETTI".

Tabl. III, nr 3.

Kamea. Priam u Achillesa (Okup za Hektora). Priam klęczy u stóp Achillesa, błagając go o wydanie zwłok Hektora. Achilles, do połowy obnażony, siedzi na krześle z głową odwróconą od Priama, opartą na lewej dłoni. Priam klęczący, w zarzuconym na głowę himationie, całuje spuszczoną jego prawą rękę. W tyle do połowy widoczni Bryzeida i Antilochos. Na ziemi leży hełm Achillesa.

Sygn. u dołu łac. lit.: „GIROMETTI".

Agat-onyks, wys. 3.2 cm, szer. 2. 7 cm, nr in. 4493.

Pierwowzorem tej gemmy jest płaskorzeźba na t. zw. borghesyjskim sarkofagu w Luwrze paryskim, której wycinek przedstawia ten właśnie moment, gdy Priam na klęczkach całuje dłoń Achillesa, wzruszając go wspomnieniem jego sędziwego ojca (według Iliady 24, 485 i nast.). Znany jest cały szereg gemm, roboty różnych artystów, którzy kopiowali tę scenę według wycinku z płaskorzeźby na tym sarkofagu. Gemmę z tą samą sceną wykonał n. p. Marchant (reprod. u Lippolda, CXII nr 2). Także w zbiorach Muzeum Narodowego znajduje się jeszcze druga kamea z tym samym wyobrażeniem, sygnowana „Raviel", a będąca także wierną kopią tej płaskorzeźby (por. tabl. III, nr 10).

Tabl. III, nr 2.

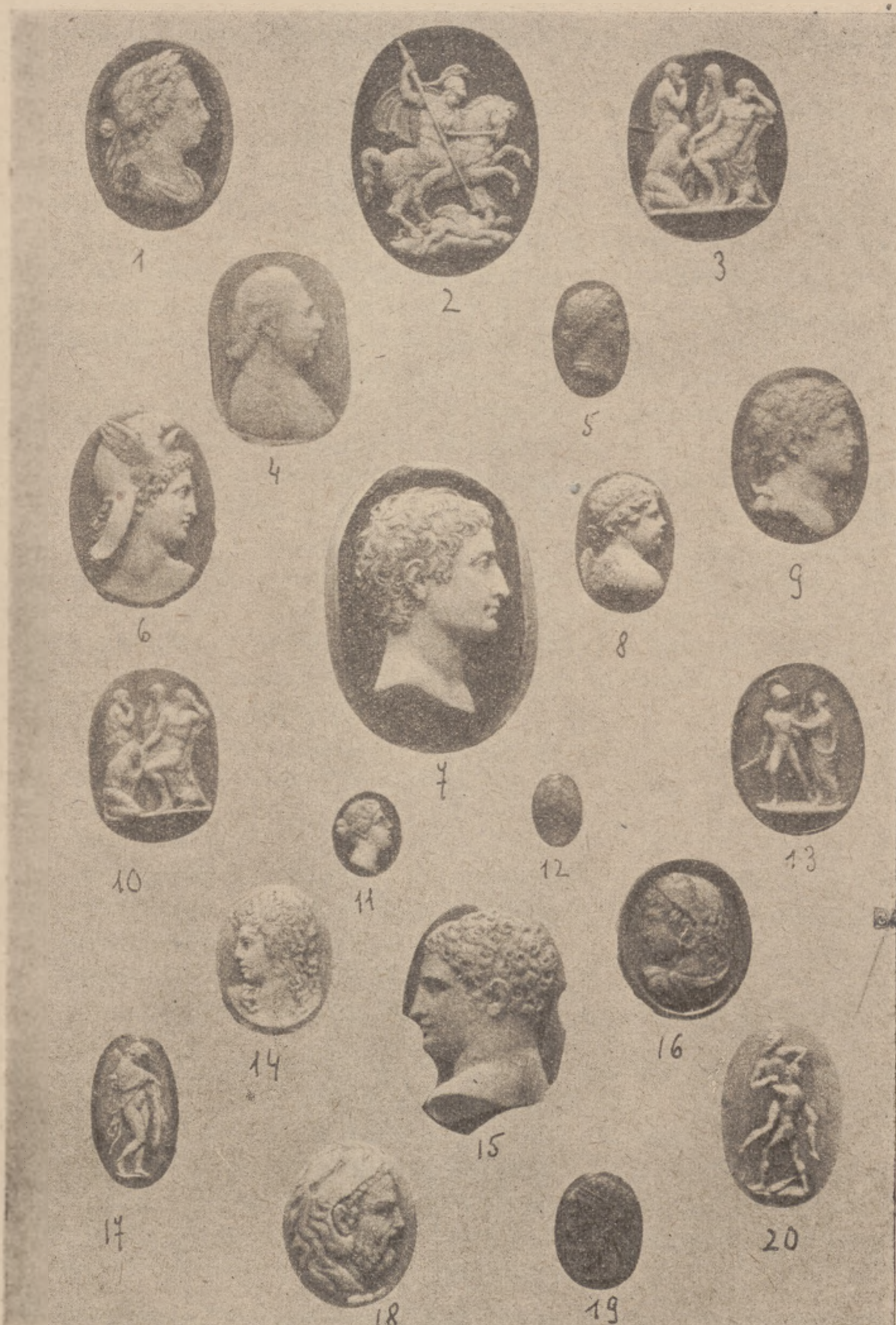
Kamea. Św. Jerzy zabijający smoka. Św. Jerzy jako jeździec rzymski w hełmie i z rozwianym płaszczem (sagum) na koniu, wbija długą rzymską włócznię w otwartą paszczę skrzydlatego smoka, leżącego na ziemi.

Sygn. u dołu łac. lit.: „GIROMETTI“.

Agat-onyks, wys. 4.3 cm, szer. 3.5 cm, nr in. 4498.

Postać św. Jerzego na koniu, w walce ze smokiem, przedstawiana była w sztuce dopiero od XII wieku (Künstle, Ikonographie der Heiligen), albowiem legenda o walce ze smokiem jest tworem literackim XI wieku, a rozpowszechniona była dopiero przez „Legenda aurea“ Jacoba de Voragine. We włoskiej sztuce istnieje bardzo wiele obrazów o tym temacie (Paris Bordone, Carlo Crivelli, Dosso Dossi, Francesco Francia, Tintoretto, Rafael etc.). Rafael na swoim obrazie (Paryż, Luwr) przedstawia św. Jerzego w zbroi na koniu w chwili, gdy unosi nad głową miecz do zadania cięcia. Podobnie na obrazie Francesco Francii św. Jerzy trzyma w podniesionej ręce miecz. Na kamei natomiast Girometti'ego św. Jerzy przedstawiony jest jako rycerz rzymski, który przebija smoka włócznią, podobnie jak na dukatach wybijanych w mieście Kemnitz, skąd dukaty te rozchodziły się po całym świecie i były traktowane jako talizmany. Kamea Girometti'ego wykonana niezwykle starannie i drobiazgowo, odznacza się przy tym dużym artyzmem.

Guay Jacques, jeden z najsłynniejszych gemmogliptyków Francji, urodził się w Marsylii w r. 1711, umarł w Paryżu w r. 1793. Był on początkowo jubilerem, a przybywszy do Paryża został uczniem Bouchera. Studiował kilka lat we Włoszech (we Florencji i w Rzymie) i tam zaczął zajmować się rytownictwem gemm. Wykonywał zwłaszcza postacie i głowy według antycznych posągów i płaskorzeźb, między innymi głowę Antinousa (Paryż, Bibl. Nat.), według posągu na Kapitolu w Rzymie. Po powrocie do Paryża rozszerzył zakres swych prac, wykonując portrety oraz sceny alegoryczne i mitologiczne. Stał się on nauczycielem markizy de Pompadour, ucząc ją rytownictwa. Wydała ona nawet album własnoręcznie sztychowany (należący do wielkich rzadkości, bo ukazał się tylko w kilkunastu egzemplarzach), p. t.: „Série d'éstampes, executées par madame la marquise de Pompadour d'après les pierres gravées par Jacques Guay, graveur du roi“. Zamówiła ona też u niego serię najważniejszych wydarzeń podczas panowania Ludwika XV, wyrytych w kamieniach. W r. 1748 zostaje wybrany zwy-



Tabl. III.

czajnym członkiem Akademii, co było nie byle jakim zaszczytem dla rytownika.

Prace Guay odznaczają się niezwykłą miękkością modelunku, drobiazgową starannością w oddawaniu wdzięku antyku, oraz kosztownością materiału, w którym tworzył. Najznamienitszym jego dziełem, nad którym pracował przeszło dwa lata, to wielka gemma z sardonyksu, (w Cabinet des médailles w Paryżu) przedstawiająca popiersie Ludwika XV. Wielka ilość jego prac znajdowała się w kolekcji Leturq, sprzedanej w r. 1873 w Londynie. Ze słynnych jego gemm alegorycznych wymienić należy następujące: „Sojusz między Francją i Austrją“, przedstawiająca personifikację obu państw, „Narodziny księcia Burgundji“ z Minerwą i personifikacją Francji (według Bouchera), „Amicitia przyjmująca ofiarę Amora“ i t. d. Z gemm portretowych najsłynniejsze są: portrety Ludwika XV, których jest kilkanaście, kamea w agacie-onyksie, przedstawiająca markizę de Pompadour (brelok przy zegarku, używany przez Ludwika XV jako pieczątka do laku), Ludwik XV i markiza de Pompadour, obie głowy w profilu — oraz cały szereg głów według wzorów antycznych, jak Homer, Platon, Marek Aureliusz. Wykonał też portret Augusta III, nie wiadomo jednak, gdzie się ta gemma znajduje, gdyż wiele jego gemm zaginęło.

Sygnował bądź pełnym nazwiskiem „GUAY“, bądź w skrócie „G. F.“ — „G.“ — „GU“ — „GUA“.

Tabl. I, nr 18.

I n t a g l i o. P o r t r e t L u d w i k a XV, zwróconego w prawo, z włosami spadającymi w lokach na szyję i przepaską na głowie, o rysach idealizowanych.

Sygn. u dołu łac. lit.: „I. GUAY F.“

Sard złocisty, wys. 2.1 cm, szer. 1.6 cm, Nr I. 3267.

Portret Ludwika XV, wzorowany w charakterze na popiersiu na monetach i medalach, projektowanych przez medaliera Joseph Charles Roettiers'a, n. p. na znanym „Ecu au bandeau“. Guay wykonał, jak wiadomo, cały szereg portretów Ludwika XV, tak w kameach, jak i intagliach. I ta gemma odznacza się, jak wszystkie prace Guay, starannością wykonania i podobieństwem portretowanej osoby, jakkolwiek wybitnie upiększonej.

Hecker Christian Friedrich, — rodem z Tyrolu, mieszkał od roku 1784 w Rzymie, gdzie umarł w r. 1795. Obok Pichlera i Marchanta uchodził za jednego z najlepszych gemmogliptyków w Rzymie. Znanych jest wiele jego kompozycyj i portretów, prze-

ważnie według wzorów antycznych, a także według rzeźb Thorwaldsena i portretów współczesnych.

Sygnował: „HECKER“ — „C. F. HECKER“ — oraz czasem grec. lit. "EKEP“.

Tabl. III, nr 1.

K a m e a. P o p i e r s i e J e r z e g o III, króla angielskiego (1760—1820), w rzymskim stroju, z wieńcem laurowym na głowie, zwrócona profilem w prawo. Na pancerz narzucona toga, spięta guzem w kolorze tła, t. j. bronzowo-czerwonym.

Sygnowane pod popiersiem łac. lit.: „HECKER”.

Agat-onyks trójwarstwowy, w złotej oprawie, wys. 3.25, szer. 2.55 cm, nr in. 4525.

Twarz Jerzego III idealizowana, wzorowana na portrecie tego króla na angielskich monetach, n. p. na próbnym penny z r. 1788.

Jeuffroy Romain Vincent. — Medalier i rytownik gemm, urodzony w r. 1749 w Rouen we Francji, umarł w r. 1826 w Le Bas-Prunay koło Marly le Roi, niedaleko Paryża. Początkowo samouk w gemmogliptyce, udaje się w r. 1770 na studia do Neapolu. We Włoszech wchodzi w styczność z Giovanni Pichlerem i pod jego kierunkiem doskonali się w rytownictwie gemm, wykonując kopie antycznych gemm, nieraz tak udatne, że uchodziły za oryginalne. Następnie przenosi się do Paryża, gdzie pracuje nad portretami znanych osobistości, rywalizujących ze sobą, by dać się sportretować przez tego artystę, którego sława zatacza coraz szersze kręgi. Jeuffroy jest jednym z najsłynniejszych przedstawicieli kwitnącej podówczas, zwłaszcza w Rzymie i Wiedniu, gemmogliptyce neoklasycznej. Jego specjalnością są intaglia, kamee wykonywał rzadziej. Wiele jego medali ma te same kompozycje i motywy, co jego gemmy. Między innymi gemmami wykonuje gemmę z portretem słynnego ze swej piękności 10 letniego Henryka księcia Lubomirskiego. Nawiązawszy stosunki z rodziną Lubomirskich, udaje się na szereg lat do W a r s z a w y, oraz przebywa w dobrach książąt Lubomirskich w Lubelskim. W Warszawie wykonuje też intaglio z portretem króla Stanisława Augusta. W r. 1802 powraca do Paryża, gdzie zostaje kierownikiem mennicy. Na tym stanowisku wybija też monety swojej kompozycji.

Do dzieł swych, wykonanych przeważnie w tak modnym podówczas stylu neoklasycznym, czerpie motywy z mitologicznych przedstawień i scen antyku oraz ze współczesnych rycin, służących mu często jako wzór w przedstawianiu alegorii. Te same kompozycje

powtarzają się u niego często na medalach co i na gemmach. Wiele jego prac znajdowało się w zbiorach w Łańcucie i Przeworsku.

Sygnuje swe prace: „JEUFFROY“ — „JEUFFROY F.“ — „JEUFFROY Sculpsit”.

Tabl. III, nr 4.

Kamea. Popiersie księcia prymasa w białej peruce z krzyżem zawieszonym na piersiach, profil w prawo. Na odwrociu kamei napis: „DONNÉ PAR S. A. EM. LE P. CE PRIMAT. A MR. ET ME DEGERANDO. PARIS 1808.

Sygn. z lewej strony łac. lit.: ”JEUFFROY“.

Agat-onyks, wys. 3.3 cm, szer. 2.4 cm, nr in. 4520.

Tabl. III, nr 5.

Kamea. Popiersie młodej dziewczyny, profilem w prawo, włosy ujęte w węzeł i przewiązane trzykrotnie w stylu greckim. Widoczna część szaty.

Sygn. z prawej strony łac. lit.: „JEUFFROY“.

Jaspis dwuwarstwowy, wys. 2 cm, szer. 1.3 cm, nr in. 4503.

Pomimo pozorów stylu klasycznego kamea ta nie jest ani efektowna, ani ładna, być może, że przyczynia się do tego też materiał, w jakim jest wykonana, a nie dający takich efektów jak n. p. agat. Dlatego też nasuwa się wątpliwość, czy kamea ta jest oryginalnym dziełem Jeuffroy. Jak wiadomo, specjalnością jego były intaglia, kamee wykonywał rzadko, we wszystkich znanych zbiorach znachodzą się prawie zawsze intaglia. Być może więc, że jest to kopia z jednego z jego intagliów. Rysy twarzy młodej dziewczyny są bez indywidualnego wyrazu, nie wiadomo też, czy to ma być kopia antyku, czy portret współczesny w stylu klasycznym. Gdyby to była kopia z jednego z intagliów Jeuffroy, to wtedy wytłumaczona byłaby pewna szablonowość, gdyż indywidualny wyraz zaciera się łatwo w skopiowanym okazie.

Intaglio. Portret dra Guillaume de l'Arbre de la Vallée Blanche w prywatnym posiadaniu X. Prof. Kruszyńskiego.

Głowa zwrócona w prawo, za nią amfora z owiniętym na niej wężem.

Sygn. pod szyją: „JEUFFROY F. 1787“.

Karneol, oprawny w złoty pierścień, wys. 2·7 cm, szer. 2.2 cm.

Jedna z nielicznych datowanych gemm, co podnosi jej wartość i rzadkość. Dr Guillaume de l'Arbre był lekarzem w Rosji na Kijowszczyźnie. Pierwszy stosował szczepienie ospy, za co od carowej Katarzyny II otrzymał naszyjnik z bursztynami, z zawieszonym medalionem z białego agatu-onyksu, z jego herbem (trzy hełmy) oraz wyrytym napisem francuskim „Za ocalenie 11.000 ludzi".

Ostatnim potomkiem noszącym to nazwisko był jego wnuk, już spolszczony, Wilhelm de l'Arbre, także lekarz, osiadły w K o z i a t y n i e na Ukrainie, ożeniony z Emilią Kozieradzką, od której X. Prof. Dr Tadeusz Pomian-Kruszyński otrzymał ten rodowy pierścień w spadku, gdyż był jedynym potomkiem tej linii, jako wnuk siostry Wilhelma de l'Arbre.

Jeuffroy wykonał tę gemmę w Paryżu i jak wynika z daty, przed swoim wyjazdem do Polski.

Logan John, — urodzony w Duncannon Fort w Irlandii w r. 1750, umarł w Dublinie w r. 1805. Mieszkał i działał w Dublinie, rytując zarówno gemmy jak i stemple mennicze. Znanych jest kilka jego kamei, portretów współczesnych mu osobistości.

Tabl. II, nr 5.

I n t a g l i o. T o a l e t a V e n u s. W środku Venus na krześle, przed nią skrzydlaty Eros z łukiem, w otoczeniu trzech służebnic, z których jedna upina włosy Venus, druga trzyma ręcznik, a trzecia z prawej przynosi kosz z kwiatami. Z lewej strony na dole szkatułka i para gołąbków, z prawej waza. Na ziemi rozrzucone kwiaty. Dokoła biegnie napis grecki.

Sygn. u dołu na podnóżku grec. lit.: „ΛΟΓΓΑΝ ΕΠΟΙΕΙ".

Zbliżone w układzie do obrazu Francesco Albani (Madryt).

Marchant Nathaniel. — Rytownik gemm i medalier, urodził się w Sussex w r. 1739, umarł w Londynie w r. 1816. Był on uczniem E. Burcha. W roku 1773 udaje się do Rzymu, gdzie przebywa do 1789 r. Od r. 1782 dostarcza projektów i rysunków dla angielskiej królewskiej mennicy w Londynie. W r. 1809 zostaje wybrany członkiem król. Akademii w Londynie.

Marchant uchodził za jednego z najlepszych angielskich gemmogliptyków ośmnastego wieku. Znaczna ilość jego prac znajduje się w British Museum w Londynie, wiele jego intagliów było robionych na zamówienie dla kolekcji księcia Marlborough, który to książę często wysyłał piękne okazy kamieni szlachetnych do Rzymu, aby dać je rytować przez Marchanta. Specjalnością Marchanta były głowy i grupy, w których z powodzeniem imitował styl greckiego

antyku. Wykonywał także portrety współczesne w kamieniach, a ponadto kopiował antyczne posągi i głowy w Rzymie.

Prace jego odznaczają się pewnym wdziękiem i delikatnością wykonania, są jednak za drobiazgowe, aby na pierwszy rzut oka wywołały pożądany efekt, a głowom jego i portretom brakuje nieraz indywidualnego wyrazu. Zręczność jego była jednak wysoce ceniona, tak, że nawet książę regent (późniejszy Jerzy IV) mianował go swoim nadwornym rytownikiem gemm.

Sygnował: „MARCHANT" — „N. MARCHANT" — „ΜΑΡΧΑΝΤ ΕΠΟΙΕΙ" — „MARCHANT F. ROMAE".

Tabl. II, nr 10.

I n t a g l i o. A l e g o r i a D a c j i. Postać kobiety, siedzącej z głową wspartą na ręce, w pozie pełnej zadumy, zwrócona ku prawej. Za nią tarcze i włócznie.

Sygn. u dołu łac. lit.: „MARCHANT F.".

Sard prążkowany, w złotej oprawie, wys. 2.6 cm, szer. 2.1 cm, nr in. 3314.

Jest to wyobrażenie Dacji, przez Rzymian ujarzmionej prowincji. Trajan (98—117 po Chr.) jak wiadomo pobił Decebalusa, króla Dacji i Dacja stała się rzymską prowincją, a Trajan otrzymał przydomek Dacicus. Tę samą alegorię Dacji znajdujemy na monetach Trajana, które prawdopodobnie były pierwowzorem tej kompozycji. Na Kapitolu w Rzymie znajduje się też antyczna płaskorzeźba marmurowa z tym wyobrażeniem i ta służyła widocznie Marchantowi za wzór. Tę samą kompozycję skopiował również Giovanni Pichler, którego gemma z tą alegorią reprodukowana jest u Furtwänglera, tabl. LXVII nr 29. Różnica między obiema gemmami, t. j. Pichlera i Marchanta jest tylko ta, że na gemmie Marchanta za postacią kobiecą widać tarcze i włócznie, zaś na gemmie pichlerowskiej tropaion.

Tabl. II, nr 7.

I n t a g l i o. A t e n a stojąca na trawiastym terenie, w długiej szacie, z hełmem na głowie, z pod którego widać loki, wsparta prawą ręką na włóczni, lewą podtrzymuje dużą tarczę herbową. U nóg jej sowa W rogach tarczy trzy ornamenty w kształcie muszli, w środku, na poziomo kreskowanym tle, właściwa mniejsza, sześciopolowa tarcza herbowa.

Sygn. u dołu łac. lit.: „MARCHANT F.".

Chalcedon-safiryn, wys. 2.45 cm, szer. 2.1 cm, nr in. 3313.

Jak świadczy herb. gemma ta pomyślana była jako kamień sygnetowy, z często w owym czasie używanym dodatkiem klasycznej postaci. Prawdopodobnie wykonana była na zamówienie.

Morelli Niccolo, — urodzony w Rzymie w r. 1779, członek Akademii św. Łukasza, czynny był w Rzymie. Pracował również dla Napoleona I, dla którego wykonał liczne kamee i intaglia, przedstawiające Napoleona oraz członków rodziny. Gemmy jego, wykonane bardzo starannie i poprawnie w duchu klasycznym, znajdują się w muzeach w Rzymie, w Wiedniu i innych. Umarł w r. 1838.
Sygnował: „MORELLI" — „N. MORELLI".

Tabl. III, nr 7.
K a m e a. Głowa, w stylu klasycznym profil w prawo.
Sygn. u dołu łac. lit: „MORELLI".

Agat-onyks, trójwarstwowy, wys. 5 cm, szer. 3.70 cm, nr in. 4517.

Wykazać można tylko podobieństwo do portretów młodego Augusta, zwłaszcza do popiersia tego cesarza w Bostonie (Museum of Fine Arts).

Tabl. III, nr 6.
K a m e a. G ł o w a P e r s e u s z a w hełmie, zwrócona profilem w prawo.
Sygn. z lewej strony łac. lit.: „MORELLI".

Agat-onyks, wys. 3.3 cm, szer. 2.5 cm. nr in. 4509.

Kopia rzeźby marmurowej Canovy, przedstawiającej Perseusza w całej postaci, trzymającego głowę Meduzy w wyciągniętej ręce Rzeźba Canovy znajduje się w Muzeum Watykańskim w Rzymie (por. reprodukcję w A. G. Meyer: „Canova", Künstlermonographien, Knackfuss 1898).

Istnieje również gemma roboty Luigi Pichlera, przedstawiająca tę samą głowę Perseusza według Canowy.

Tabl. III, nr 8.
K a m e a. P o p i e r s i e E r o s a o dziecinnej twarzyczce, ze skrzydełkami u ramion, profil w prawo. przepaska we włosach.
Sygn. na przepasce łac. lit.: „MORELLI".

Agat-onyks dwuwarstwowy, wys. 2.4 cm, szer. 1.7 cm, nr in. 4504.

Tabl. III, nr 9.

Kamea. Głowa młodzieńca (młodego Augusta?), o krótkich falistych lokach, profilem w prawo, z przepaską we włosach, której końce spadają na szyję.

Sygn. u dołu pod popiersiem łac. lit.: „MORELLI".

Agat-onyks, wys. 3.05 cm, szer. 2.35 cm, nr in. 4515.

Ogólnie biorąc głowa ta utrzymana jest w charakterze głów Polikleta.

Rysy tej klasycznej twarzy wykazują jednak mało cech indywidualnych. Gemma ta zbliżona jest zarówno do popiersia, przedstawiającego diadocha z wczesnego hellenistycznego okresu (Amelung, Die Sculpturen des Vatic. Museums, tabl. 72, nr 338), gdyż, jak wiadomo, przepaska może być królewskim diademem diadochów, władców hellenistycznych, jak również wykazać można pewną i to dość dużą analogię z rzeźbą, przedstawiającą młodzieńca w całej postaci, przypisywaną artyście greckiemu z połowy 5 wieku przed Chr. (Amelung, tabl. 53, nr 296). Nieraz także Apollo przedstawiany był z tego rodzaju przepaską we włosach.

Tabl. III, nr 16.

(Morelli?) Kamea. Popiersie młodzieńczego Heraklesa (albo Omfali) w lwiej skórze na głowie, profil w lewo.

Sygn. z prawej strony łac. lit.: „DORELLI".

Sard trójwarstwowy, w złotej oprawie, wys. 2.75 cm, szer. 2.3 cm, nr in. 4528.

Kopia grecko-rzymskiej gemmy, reprodukowanej u Furtwänglera, tabl. XL nr 37, jako popiersie młodzieńczego Heraklesa, zaś w katalogu British Museum (tabl. XXIV nr 1905) jako popiersie Omfali. Jest to jednak raczej Herakles. Artysty nazwiskiem Dorelli nie znamy, być może przeto, iż jest to fałszerstwo, a gemma ta miała uchodzić za pracę Morelli'ego.

Tabl. III, nr 10.

Również następna kamea z podpisem „Raviel" pochodzi od niewiadomego artysty. Jest to kopia wycinka płaskorzeźby na sarkofagu t. zw. borghesyjskim w Luwrze i przedstawia Priama błagającego Achillesa o wydanie zwłok Hektora. Scena jak na kamei Girometti'iego.

Sygn. z prawej strony łac. lit.: „RAVIEL".

Agat-onyks trójwarstwowy, wys. 2.95 cm, szer. 2.2 cm, nr in. 4500.

Rega Filippo, — urodzony w r. 1761 w Chieti, umarł w Neapolu. Zarówno rytownik szlachetnych kamieni jak i medalier, kształcił się u Pichlerów w Rzymie, a po przybyciu w r. 1788 do Neapolu został tam rytownikiem mennicy i profesorem rytownictwa gemm w Instytucie Sztuk Pięknych. Znakomity portrecista w gemmach, wykonał cały szereg portretów znakomitych osobistości, jak Ferdynanda IV z Neapolu i jego małżonki Karoliny, lorda Nelsona, lady Hamilton, Murata, Karoliny Bonaparte i t. p. Rzeźbił również sceny mitologiczne, a jako rytownik mennicy tworzył medale pamiątkowe, upamiętniające historyczne chwile.

Tabl. III, nr 12.

Intaglio. Eros skrzydlaty, siedzący na ziemi, zwrócony ku lewej, prawą ręką głaszcze siedzącego przed nim psa, w lewej ręce trzyma łuk.

Sygn. u dołu łac. lit.: „REGA".

Krwawnik złocisty, owal, wys. 1.2 cm, szer. 0.8 cm, nr in. 2940.

Santarelli Giovanni Antonio, — rzeźbiarz, medalier i gemmogliptyk, urodził się w Manopello w Abruzzach w r. 1758, — umarł w 1825 we Florencji. Przebywając od roku 1785 w Rzymie, przyjaźnił się tak z Giovanni Pichlerem jak i Canovą. W roku 1797 przenosi się do Florencji, gdzie zostaje członkiem Akademii, a w r. 1808 profesorem rytownictwa gemm Akademii. W r. 1818 zostaje członkiem Akademii św. Łukasza w Rzymie, a nieco później i Berlina i Paryża.

Poza kameami i intagliami wykonywał również medaliony w wosku, z których kilka znajduje się w Galerii we Florencji. Gemmy zaś jego znajdują się w muzeach prawie wszystkich większych miast, w Londynie, Wiedniu etc.

Wykonywał wiele portretów oraz scen mitologicznych.

Sygnował „A. S. F." albo „SANTARELLI F.".

Tabl. III, nr 13

Kamea. Afrodyta podaje zbrojnemu Aresowi palmę.

Sygn. u dołu łac. lit.: „SANTARELLI".

Agat-onyks, w złotej oprawie, wys. 2.9 cm, szer. 2.3 cm, nr in. 4492.

Afrodyta jako vitrix jest wytworem rzymskim i zgrupowanie jej z Aresem śledzić się daje dopiero od czasów rzymskich. W zbio-

rach British Museum znajduje się rzymska gemma, przedstawiająca te dwie postacie, Afrodytę i Aresa zbrojnego w podobnej pozie (tabl. XV, nr 1535).

Settari? — Intaglio. Artemisia, siedząca na krzesełku, z głową opartą na ręce, zwrócona ku prawej stronie, gdzie na postumencie znajduje się urna z popiołami jej małżonka Maussolosa oraz wieniec.

Sygn. u dołu grec. lit: „ΣΕΤΤΑΡΙ".

Topaz, wys. 1.35 cm, szer. 1.25 cm, nr in. 3306.

Wzorowane na antycznej gemmie. Gemmy przedstawiające ten sam temat znane są również jako dzieła Giovanni i Luigi Pichlerów, będące także kopiami gemm antycznych.

Artysty nazwiskiem Settari nie znamy, istnieje więc przypuszczenie, że jest to jeden z fikcyjnych podpisów, których znamy bardzo wiele, jak n. p.: Masinos, Nicomachos, Hellen Miron etc., a którymi sygnowali swe prace zręczni fałszerze, chcąc, by gemmy ich uchodziły za oryginalne antyczne gemmy.

Tabl. II, nr 9.

Intaglio. Głowa Zeusa, w wieńcu dębowym, zwrócona w prawo. Włosy na głowie i brodzie kędzierzawe.

Sygn. z lewej strony grec. lit.: „ΣΕΤΤΑΡΙ".

Sard złocisty, w złotej oprawie, wys. 2.1 cm, szer. 1.8 cm, nr in. 3295.

Typ głowy Zeusa wzięty z monet. Porównać tetradrachmy Filipa I. króla macedońskiego (359—336 przed Chr.), oraz monety Pyrrusa, króla Epiru (295—272 przed Chr.). W zbiorach wiedeńskich (p. Eichler-Kris, tabl. 76, nr. 620) znajdowała się kamea z tą samą głową Zeusa, roboty Giovanni Dies'a.

Talani Teresa. — Rodem z Rzymu, rozwinęła działalność swą jako zdolna rytowniczka gemm z końcem XVIII i początkiem XIX wieku w Neapolu. Celowała zwłaszcza w portretowaniu. Najbardziej znane jej prace to kamea przedstawiająca złączone popiersia Napoleona I i Józefiny, oraz intaglio z portretem lady Hamilton jako bachantki.

Sygnowała swe prace: „TERESA TALANI F." albo „LA TALANI".

Tabl. III, nr 17.

Kamea. Omfala z lwią skórą na ramionach i z maczugą opartą o lewe ramię, kroczy ze spuszczoną głową ku prawej.

Sygn. z lewej strony łac. lit.: „M. TERESA TALANI F.".

Agat-onyks dwuwarstwowy, wys. 2.6 cm, szer. 1.5 cm, nr in. 4487.

Kopia antycznej gemmy, rozpowszechnionej w wielu replikach, znajdujących się między innymi w Berlinie, Londynie, Leningradzie etc.

Reprodukcje u Furtwänglera (tabl. XXV, nr 48, tabl. XXVII, nr 13 i 14), u Lippolda (tabl. XXVI, nr 6) i w katalogu British Museum (tabl. X, nr 572, tabl. XXI, nr 3009 i 3168).

Pokrewny typ kroczącej Omfali znajduje się również na monetach z czasów panowania rzymskiego z Maeonii i Sardes (Head. Histor. Numorum).

Tabl. III, nr 11.

Kamea Głowa młodej kobiety, w fryzurze greckiej, profil w prawo.

Sygn. z lewej strony grec. lit.: „ΤΑΛΑΝΕ".

Agat-onyks dwuwarstwowy, wys. 1.4 cm, szer. 1.2 cm, nr in. 4507.

Podpis. niezgodny ze znanymi podpisami tej artystki, nasuwa przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z fałszerstwem.

Torricelli Giuseppe. — Rytownik w szlachetnych kamieniach, urodzony w r. 1722, syn również rytownika Gaetano Torricelli, który czynny był w Italii w drugiej połowie XVIII wieku.

Sygnuje grec. lit. „ΤΟΡΡΙΚΕΛΛΙΟC", „ΤΟΡΡΙΚΕΛΛΙΟC ΕΠΟΙΕΙ", „ΙΟCΕΦ ΤΟΡΡΙΚΕΛΛΙ ΕΠΟΙΕΙ".

Tabl. III, nr 15.

Kamea. Głowa młodzieńczego Heraklesa w profilu w lewo.

Sygn. lewej strony: „ΤΟΡΙΚΕ...", reszty liter brakuje z powodu znacznego uszkodzenia dolnej warstwy gemmy.

Agat onyks, wys. 3.9 cm, szer. 2.8 cm, nr in. 4510.

Idealna głowa Heraklesa w charakterze dzieł Skopasa, pokrewna greckiej rzeźbie marmurowej, przedstawiającej Heraklesa, w Londynie. Wykazuje jednak także pewne podobieństwo z Herme-

sem farnezyjskim z British Museum, przypisywanym Praksytelesowi, jakkolwiek atletyczna siła i kark zbliża go raczej do typu Skopasowego.

Walther Johann Thomas — (albo według innych źródeł Johann Ludwig) Niemiec, czynny w Niemczech z końca XVIII w.

Tabl. III, nr 14.

Kamea. Głowa Meduzy bez skrzydełek, profil w lewo. Dwanaście wężów wplecionych w sploty włosów. Włosy spadają luźno na ramiona.

Sygn. u dołu grec. lit.: „ΒΑΛΤΕΡ ΕΠ“

Agat-onyks, wys. 2 5 cm, szer. 2 cm, nr in. 4508.

Dokładna kopia słynnej antycznej gemmy, t. zw.: „Meduzy Strozzi“, z podpisem „ΣΟΛΩΝΟC“, obecnie w British Museum, której autentyczność kwestionowana była przez Winckelmanna i innych badaczy. Furtwängler, pisząc o tej gemmie pierwszy raz w Jahrbuch des deutschen archeol. Instituts (1888), uważał ją za nowożytną, później jednak zmienił zdanie i w dziele „Antike Gemmen“ zalicza ją do autentycznych antycznych gemm Walters, autor katalogu British Museum, uważa samą gemmę za antyczną. podpis zaś za fałszerstwo pochodzące z nowszych czasów. Tego samego zdania jest także Babelon. Gemma ta reprodukowana jest u Furtwänglera, tabl. XL, nr 8 oraz w katalogu British Museum, tabl. XXIII, nr 1829.

Tabl. III, nr 18.

Kamea. Głowa Kommodusa jako Heraklesa, z lwią skórą na głowie, profil w prawo. Lwia skóra przewiązana na kokardkę (sic!) pod brodą.

Sygn. u dołu łac. lit.: „WALTHER FEC“.

Agat-onyks, wys. 2.8 cm, szer. 2.3 cm, nr in. 4511.

Kopia rzymskiej gemmy. Reprodukowana u Furtwänglera, tabl. XLVIII, nr 20 i u Lippolda, tabl LXXIV, nr 5. Na oryginalnej gemmie Kommodus ma lwią skórę, związaną oczywiście łapami pod brodą na tej zaś kamei Walther, nie zdając sobie widocznie sprawy, co to jest, umieścił w miejsce lwich łap Kommodusowi kokardkę pod brodą.

Tabl. III. nr 19.

Kamea. Popiersie Dionizosa, z brodą i wąsami, profilem w lewo; długie włosy okręcone jakby potrójnym sznurkiem naokoło głowy, częściowo spadają na kark.

Sygn. pod popiersiem łac. lit.: „WALT. F.".

Jaspis dwuwarstwowy, wys. 2.0 cm, szer. 1.5 cm, nr in. 4506.

Kopia grecko-rzymskiej gemmy znajdującej się w Londynie, reprodukowanej w katalogu British Museum, tabl. XXI, nr 1553.

Tabl. III, nr 20.

Kamea. Młody Herakles, nagi, w walce zapaśniczej z Antaiosem którego unosi w powietrze. Na ziemi leży maczuga.

Sygn. u dołu łac. lit.: „J. WALTHER FEC". Nr i 4588.

Temat walki Heraklesa z olbrzymem Antaiosem przedstawiany bywa dopiero na wazach attyckich późniejszego stylu czarno figurowego. Motyw unoszenia z ziemi Antaiosa w walce zapaśniczej, obcy jest sztuce archaicznej, gdzie przeważnie przedstawiany jest Herakles, gdy dusi leżącego na ziemi Antaiosa. Motyw unoszenia w powietrze ulubiony jest dopiero w czasach rzymskich i wtedy obaj przeciwnicy są przedstawiani o jednakowych proporcjach. Herakles zawsze młodzieńczy.

Wczesno-rzymska gemma, o podobnym układzie obu walczących, reprodukowana jest u Furtwänglera, tabl. XXVII, nr 15 oraz opisana w katalogu British Museum, nr 3145 i 3146 jako grecko-rzymska pasta. Znana jest również renesansowa gemma (Lippold, tabl. CXXXV, nr 2), na której układ obu postaci jest identyczny jak na kamei w zbiorach Muzeum Narodowego, natomiast Herakles przedstawiony jest z brodą, a Antaios bez zarostu.

X. TADEUSZ KRUSZYŃSKI

Nieco o pieczęciach włoskich i polskich z okresu odrodzenia

Odwieczność pieczęci. — Benvenuto Cellini. — Pieczęcie polskie. — Pieczęcie i sygnety królowej Bony wedle jej inwentarza.

Używanie pieczęci sięga prawie samego zarania kultury człowieka, gdyż już w Mezopotamii na lat około 3.000 przed Nar. Chr. znali je Sumeryjczycy. Oni to wpadli na pomysł rycia znaków i napisów na małych wałkach obracających się na osi, odbijających wzór ciągły, bo właściwy im sposób stawiania budowli z wypalanej gliny, na której łatwo było odbijać odciski, nasunął myśl utworzenia pieczęci. Rzeźbiono tamże pieczęcie w półszlachetnych i drogich kamieniach, noszone na szyi na złotych łańcuszkach. Podobnie jak Sumeryjczycy robili i Egipcjanie, którzy na świeżej zaprawie po zamknięciu grobów, zwłaszcza faraonów, czynili odciski dla upewnienia się, że nie nastąpiło włamanie. Srogie prawo egipskie po łamiaczy pieczęci karało odcięciem rąk. Wcześnie też był znany sygnet, czyli pierścień z pieczęcią. W Grecji zamożni ludzie powszechnie używali złotych sygnetów z wprawionymi gemmami, czy kameami, niezmiernie później cenionymi i naśladowanymi w okresie Odrodzenia włoskiego. Grecy i Rzymianie nie znali jeszcze osobnych państwowych pieczęci, a w średniowieczu pieczęć danego władcy służyła zarazem za znak jego państwa. Papieże używali i dotąd używają pieczęci ze św. Piotrem jako rybakiem, albo też z głowami św. Piotra i Pawła, jak to między innymi oglądamy na miniaturze w życiorysie św. Jadwigi Śląskiej, dziele Mikołaja z Pruzia z r. 1353, wykonanym dla piastowskiego księcia Ludwika na Brzegu. Mianowicie dla podkreślenia znaczenia dwóch bulli papieskich, kanonizacyjnej i nadającej odpusty, które wiozą z Rzymu dwaj duchowni, miniaturzysta powiększył znacznie wiszące u nich pieczęcie z głowami św. Piotra i Pawła. Na pieczęci Weneckiej Republiki wyobrażony był jej patron św. Marek, z klęczącym przed

nim dożą, z podpisem danego imienia. Nie wszyscy Karolingowie umieli się podpisać, ale tylko wyciskali swą pieczęć, skąd wzrost jej znaczenia. Spomiędzy wielu rodzajów pieczęci, jakie urobiły się w późniejszym średniowieczu, najokazalsze bywały majestatowe świeckich władców. Gdy na francuskich na pierwsze miejsce występowała postać króla, a tron i herby tworzyły tylko odpowiednią oprawę jego osoby, to na niemieckich te ozdoby przytłaczały cesarza. Gotyk lubił formę kończystego owalu, toteż zwłaszcza w środkowej i zachodniej Europie ukazywały się takie pieczęcie, obok okrągłych i mających zakrój tarczy. Grubo nałożony wosk łatwo się kruszył, więc dosyć wcześnie składano we dwoje dolny narożnik pergaminu, a przez zrobione w nim otworki przewlekano taśmę, albo powrózek, łącząc końce pieczęcią wyciśniętą po obydwóch stronach wosku, którego grubość nadała nazwę bulli, czyli gałki, przeniesioną na sam dokument. Jeżeli przed odciśnięciem na wosku nakładano cienki listek złota, powstawała Złota Bulla.

Wytworne Odrodzenie włoskie, starające się każdą rzecz wykonać najpiękniej i najdoskonalej, nie zaniedbało pieczęci. Podamy tu kilka przykładów. Za czasów pochodzących z Genui papieży, Sykstusa IV della Rovere (1471—84) i Innocentego VIII Cibo (1484—92), tamtejsi złotnicy w pogoni za pracą, spodziewając się poparcia u dworu papieskiego, przenosili się do Rzymu, a jeden z nich Battistino Taglia, odznaczył się jako rytownik drogich kamieni. Jego to pradziadek ze strony matczynej naszej Bony, król Ferrante d'Aragona, powołał do Neapolu, by rzeźbił mu pieczęcie [1]). Ludovico il Moro po stracie ukochanej żony Beatricy d'Este w przeróżny sposób zaznaczał wielki żal za nią, a na pieczęci swej kazał wyryć jej podobiznę. Zdolni humaniści umieli pięknie podkreślać znaczenie każdego przedmiotu, aby przypodobać się danej osobie. Giovanni Sabaddino degli Arienti, literat z Bolonii, pisał w sierpniu 1505 do Izabeli d'Este Gonzagi do Mantui [2]): „Widziałem wasze odbicie nowej pieczęci na liście, a w niej W. Ex. ukazuje, że jest urodzoną z rodu królewskiego, gdyż jest tam znak waszej czcigodnej matki, córki J. Mci Króla de Aragona i ów ś. p. czcigodnego Księcia waszego rodzica i znak dostojnego waszego małżonka, a na pewno nie byle jakie mistrzowskie są ręce, które wykonały tę pieczęć, też niemniej i geniusz, który natchnął mistrza do tak wdzięcznej i trudnej pracy". Z tego opisu widać, że pieczęć, którą dała sobie wykonać Izabela, a którą zapieczętowała list do tego boloń-

[1]) Belgrano, Della vita privata dei Genovesi. Genova 1875.

[2]) Luzio-Renier, Il Lusso di Isabella d'Este, str. 16.

skiego pisarza, zawierała herb Estów po ojcu Ercole I, księciu Ferrary, i Aragonów po matce jej Leonorze, królewnie neapolitańskiej, jak i mężowski, Gian Francesca Gonzagi, gdyż ogólnie zamężne kobiety do swoich rodowych, dodawały herby mężowskie. Markiza Izabela, jedna z najświatlejszych kobiet okresu włoskiego Odrodzenia, była ciotką naszej Bony, a pisywały one do siebie w sprawach najbardziej kobiecych, bo odnoszących się do strojów niewieścich.

Znów w tymże 1505 roku Izabela prosiła Girolama Casio, swego przedstawiciela w Bolonii, aby przysłał jej jakąś pieczątkę, ale z dwóch nadesłanych żadna się jej nie spodobała. Rozumie się, że były to pieczątki jeszcze nie rytowane.

Możliwe, że nie był najświetniejszym złotnikiem okresu włoskiego Odrodzenia Benvenuto Cellini, może tylko sławę swą zawdzięczał dwom swym książkom, swemu życiorysowi i dziełu o złotniczej sztuce, ale oba te dzieła są dla nas niezmiernie cenne, gdyż odsłaniają nam sposoby używane przez ówczesnych złotników. Przytoczymy tu to, co pisał o pieczęciach [3]). „Był w tym czasie (r. 1524) w Rzymie Lautizio z Perugii (nazywał się Lautizio di Meo, a właściwie di Bartolomeo Rotelli), człowiek znamienity, jedyną zajmujący się umiejętnością, lecz za to w niej był jedynym na świecie. Zwyczajem jest, że każdy kardynał rzymski ma na pieczęci swój herb wyryty. Pieczęcie te są wielkości dłoni dziecka dwunastoletniego a ponieważ, jak wyżej się rzekło, w herbie nieraz wiele postaci się znajduje, dla tego płaci się za takową pieczęć po sto i więcej skudów. Wobec tego to człowieka, znakomitego w swym zawodzie, pałałem szlachetną zazdrością, chociaż sztuka jego bardzo różna jest od wykonywanej przez złotników; ów Lautizio nic więcej poza rytowaniem pieczęci nie umiał — poprzednio w Perugii był mistrzem mennicy, więc rytował tłoki do pieniędzy. Ćwiczyłem się przeto i w tej sztuce, mimo iż wielce trudną zdawała mi się, będąc niestrudzonym w pracy i chciwym zawsze zysków i nauki. Przebywał również w Rzymie doskonały artysta Caradosso, rodem z Mediolanu. Wybijał on jedynie medaliony z blachy i inne tym podobne rzeczy. Między innymi wykonał on kilka wyobrażeń świętych w wypukłorzeźbie, tak zw. pace (pacyfikałów), jak i kilka wyobrażeń Chrystusa, wysokości dłoni ludzkiej, z najczystszego złota, tak wybornej roboty, że za największego w tym rodzaju uznałem go mistrza, na skutek czego szczególniej zdał mi się być nienawistnym, godzien będąc zazdrości. Przebywało tu również wielu

[3]) Żywot Benvenuta Celliniego, własnoręcznie spisany we Florencji. Cz. I Warszawa 1910, str. 65.

mistrzów innych, rytujących pieczęcie stalowe do wybijania wszelkich pieniędzy. Tymi wszelkimi pracami zajmowałem się niestrudzenie, w nich się doskonaląc".

Po straszliwym Sacco di Roma, w którym Cellini brał udział jako jeden z głównych obrońców zamku św. Anioła, wyjechał on do Mantui, gdzie książę Federigo Gonzaga polecił mu wykonanie relikwiarza na ampułkę z Krwią Chrystusową. Dalej znów czytamy w pamiętniku Celliniego: "W tym czasie złożyłem również ciołobitność jego bratu kardynałowi [4]). Ten uprosił księcia, żeby mi pozwolił wykonać dlań wielką pieczęć, urzędowy znak jego władzy, którą też wraz zacząłem [5]).

W czasie tej pracy opanowała mię febra, której każdorazowy napad doprowadzał mię do szaleństwa. Wówczas złorzeczyłem całej Mantui, przeklinając władcę i wszystkich jej mieszkańców. Te słowa doniósł ów złotnik mediolański, niechętny, że książę posługuje się inną. O te słabe słowa pogniewał się na mnie książę, ja zaś pogniewałem się na jego stolicę, tak więc wzajemną żywiliśmy do siebie nienawiść. Po czterech miesiącach ukończyłem moją pieczęć i inne drobne roboty, zamówione przez kardynała dla księcia, otrzymałem od kardynała sowitą zapłatę, przy czym mię prosił, abym powrócił do Rzymu, owej pięknej stolicy, gdzieśmy się najpierw poznali".

Złożyło się tak niesłychanie ciekawie, że ten właśnie kardynał Ercole Gonzaga był ciotecznym bratem konnetablą de Bourbon, wodza owych zastępów, prowadzonych na Rzym w r. 1527, a Cellini zapisał w swym życiorysie, że będąc obrońcą w dzielnicy watykańskiej, uśmiercił Bourbona wystrzałem arkebuza, gdy ten właśnie stawiał nogę na drabinę, aby wedrzeć się na mury wiecznego miasta. Cellini cały XIII ustęp swych "Trattati dell' Oreficeria„ poświęcił omówieniu pieczęci kardynalskich, a pisał on tak o wspomnianym już rytowniku "W czasie mojego pobytu w Rzymie w 1525 mieszkał tam mistrz z Perugii nazwiskiem Lautizio, który nie zajmował się niczym innym, jak tylko sporządzaniem pieczęci kardynalskich. Takie pieczęcie mają wielkość ręki dziesięcioletniego dziecka a podługowatą formę migdału. Na nich jest tytuł odnośnego kardynała wyryty, a mianowicie symbolicznie w figuralnych wyobrażeniach. Zapłata, jaką Lautizio za taką otrzymał, wynosiła co najmniej 100 skudów. Z moich własnych robót z tej gałęzi sztuki chcę zwłaszcza dwie

[4]) Ercole Gonzaga, uczony, opiekun nauk i sztuk, po śmierci brata szesnaście lat rządził Mantuą za jego małoletniego syna. Zmarł w Trydencie 1563, będąc jednym z przewodniczących tamtejszego soboru.

[5]) Ercole przed samym Sacco di Roma w 1527 mianowany kardynałem, nie miał jeszcze pieczęci.

wymienić; jedna była dla kardynała z Mantui, rodzonego brata księcia przeznaczona; na niej widziało się wyryte Wniebowzięcie Najśw. Panny z dwunastoma Apostołami, gdyż tak brzmiał tytuł kościoła w Rzymie tegoż kardynała. Drugą pieczęć dla kardynała Ippolita z Ferrary, rodzonego brata księcia Ercole, wyposażyłem jeszcze bogatszymi figurami. Ponieważ tytuł u tego pana odnosił się do dwóch historii, więc pieczęć wedle długości była podzielona na dwie części. Na jednej z nich widziało się św. Ambrożego konno, z biczem w ręce, gdy wypędzał Arianów przed sobą, podczas gdy druga św. Jana Chrzciciela jako kaznodzieję na puszczy ukazywała. Za pieczęć Mantui otrzymałem 200 dukatów, za ową do Ferrary jednak 300.

Sporządzenie takich pieczęci następuje w taki sposób: Na równym, wygładzonym czarnym kamieniu rysuje się wyobrażenia, które mają przyjść na pieczęci i nakłada się je potem białym twardawym woskiem na wypukłość, która ma ukazać odbicie pieczęci. Ten model woskowy wypracowany jest jak najstaranniej, pociąga się za pomocą włosianej kiści niewielką ilością zupełnie czystej oliwy; podkreślam, że niewielką ilością, bo inaczej oliwa nie dopuszczałaby przeniknięcia gipsu do najdelikatniejszych zagłębień wosku. Skoro z wilgotnej, miękkiej ziemi utworzy się wokoło modelu ochronę na dwa palce wysoką, wtedy gips z Wolterry, albo inny ale doskonały, wypalony, wlewa się do środka, przy czym kiścią włosianą wtłacza się go i do wszystkich zagłębień kiścią wgniata. Skoro już gips stwardnieje, wtedy oddziela się go od wosku, co uskutecznia się lekko, bez uszkodzenia tego ostatniego, a nie ma wolno wystających części, bo przecież rzecz ma potem służyć do pieczętowania. Model gipsowy czyści się teraz nożykiem, odlew odcina i całość czysto gładzi.

Skoro tego dokonało się już starannie, można obrać dwie drogi, aby odlew w srebrze wykończyć, a ponieważ obie do skutku doprowadzają, więc chcę o obydwóch pouczyć. Jeden sposob jest wprawdzie łatwiejszy od drugiego, ale ponieważ oba są dobre, możesz ten obrać, który więcej ci odpowiada. Jednak nie zaniedbaj obydwóch doświadczyć, nie tylko by je poznać, ale ponieważ przy innych sposobnościach będą ci potem użyteczne, jakie często nastręczają się w umiejętności złotniczej. Pierwszy sposób wynalazł wspomniany Lautizio, największy mistrz, jakiego kiedykolwiek w tej sztuce poznałem. Brał on ziemię do modelowania, jakiej używają odlewacze mosiądzu, sporządzający guzy i inne przyrządy do uprzęży końskich. Ponieważ ta ziemia jest ogólnie znana, nie chcę nudzić innymi objaśnieniami, a tylko powiem, że jest ona rodzajem piasku tufiastego. Przypominam sobie jeszcze w czasie pisania szczególniejszy rodzaj piasku do modelowania, jaki spotyka się w Sekwanie

obok Paryża. W czasie mojego tam pobytu brałem potrzebny mi z okolicy Świętej Kaplicy, która w środku Sekwany położona jest na wyspie. Już z natury jest ta ziemia nadzwyczaj delikatna, a posiada tę niezwykłą właściwość, że używana do modelowania nie wymaga jak zwykła ziemia przed odlewem osuszania, ale skoro forma jest gotowa, można wlewać, wszystko jedno, czy jest to złoto srebro, mosiądz czy inny kruszec. To jest zupełnie rzadka rzecz, o której nigdy nie słyszałem w innych krajach. Zamiast zapuszczać się w objaśnianie innych rodzajów ziemi, będzie lepiej pouczyć cię dokładnie, w jaki sposób nimi masz przyrządzić twój gipsowy model do odlewu. Gdy go, jak wskazywałem, oczyściłeś nożem, posyp go nieco doskonale sproszkowanym węglem, albo okopć go zamiast niego sadzą lampy albo świecy. Potem wciśnij go do skrzynki modelarskiej, wypełnionej piaskiem do modelowania, dostatecznie wielkiej, aby mogła zmieścić pieczęć; teraz formę z wypukłorzeźbą, dobrze wysuszoną i okopconą, pokryj surowym ciastem, które ukaże wielkość i formę przyszłej pieczęci. Połóż teraz drugą połowę skrzynki odlewniczej, napełniwszy wilgotną ziemią, uważając przy tym, aby nie uszkodzić pierwszej wysuszonej części. Kiedy i-druga wysuszy się, otwórz formę, wyjmij ciasto, wywierć dwa kanaliki do wlania kruszcu w ten sposób, żeby zaczynały się u dołu, szły ku górze, a kończyły się u otworu do wlewania. Teraz okopć obie połówki formy nieco ponad płomieniem świecy, po ochłodzeniu ich weź do ręki roztopione srebro i wlej go do zimnej formy, gdyż doświadczenie uczy, że w takiej odlew lepiej udaje się, niż w ogrzanej.

Taki jest drugi, zupełnie odmienny sposób; tego używałem nie tylko do sporządzania pieczęci, ale też wielu innych rzeczy, których sztuka domaga się odlewu. Jak poprzednio odlejesz model woskowy w najlepszym gipsie. Weź tego gipsu i zmieszaj go z jedną trzecią dobrze ubitego rdzenia rogowego, jedną czwartą tartego kamienia gładzikowego i jedną czwartą dobrze sproszkowanego pumeksu, które to cztery części składowe dobrze zmieszane wodą na papkę, nie zanadto tęgą, ani nie zanadto wolną przerobisz. Za pomocą kiści, która figuralne wyobrażenie zawiera wklęsło, pociągnij oliwą i poczekaj, aż ta dobrze wsiąknie. Skoro zrobisz jeszcze otok z ziemi, na dwa palce wysoki w koło modelu, wlej wspomnianą mieszaninę na to i wciśnij ją zgrabnie kiścią do zagłębień wypukłorzeźby. Potem nałóż ją przynajmniej, na dwa palce wysoko i daj formie, na jej górnym końcu przynajmniej, na cztery palce szeroką krawędź, w której potem będzie wydrążony przewód do wlewania. Skoro już stwierdzisz, że gips jest suchy, co nastąpi po upływie najmniej czterech godzin, musisz go oddzielić od pierwszego

nalania gipsu, z wszelką ostrożnością, ażeby nie uszkodzić delikatnych na nim postaci. Znacznie łatwiej było pierwszy model gipsowy oddzielić od wosku, bo miał on większą spoistość niż drugi robiony z kompozycji. Jeżeli poszczególne ręce, czy też główki nie wyszłyby dobrze, to możesz albo pozostałe w formie części wyjąć i kiścią z nieco rozproszkowanego kamienia gładzikowego nalepić, albo też formę wklęsłą jak najlepiej wyczyścić, znowu namaśc ć i po raz drugi w opisany sposób odlać; może uda ci się wtedy lepiej. Ale uważaj dobrze na moje słowa: wydrąż kawałek wosku dokładnie o wielkości i formie, jaką ma mieć srebrna pieczęć, od strony spodniej i połóż ją na wystającej powierzchni drugiego odlewu gipsowego. Następnie otocz ten wosk krawędzią z ziemi, do czego jednak należy uwzględnić wypukłość dla kanaliku do nalewania. Możnaby tu jeszcze dodać nieskończone szczegóły, które by nas jednak za daleko zawiodły, a nie znaczyłyby nic innego, jak tylko gdybym chciał uczyć mego czytelnika alfabetu; bo ci, którzy chcieliby posługiwać się wynikami moich trudów, muszą być już poza pierwszymi początkami sztuki. Tylko do takich zwracam moje słowa. Poza tym zauważę, że kanaliki do nalewania i odpływu powietrza, też z wosku, osadzone w woskowym sednie, i to te ostatnie od spodu, około pieczęci ku górze, obok kanalików do nalewania mogą być poprowadzone, jednak nie mogą mieć ujścia obok nich, gdyż przez wydmuchiwane powietrze czyniłyby przeszkodę. Następnie wymienioną mieszaninę gipsową całkowicie otoczoną sednem woskowym owiń dobrze rozgrzanym drutem żelaznym i miedzianym i wystaw formę, aby wyschła na słońcu albo ciepłym miejscu. Potem zbuduj z cegieł i drutu żelaznego mały piecyk, na którym wosk wytopisz. Żeby zaś to nastąpiło, musi być on czysty i bez domieszek. Po wytopieniu w zręczny sposób podsyć ogień, aż wypali się forma; im to uczynisz dokładniej, tem lepiej uda ci się odlew. Ponieważ srebro przedostaje się dokładniej do zimnej formy niż do ciepłej, należy zaczekać aż ostygnie, zanim nalejesz dobrze roztopione srebro. Aby to ostatnie zabezpieczyć od zetknięcia się z powietrzem, posyp go odrobiną boraksu, a potem garstką dobrze ugniecionego kamienia winnego. Aby srebro lepiej oddzieliło się od formy, włóż je przed wyjęciem do wody. Potem rozetnij formę odlewną, a pilnikiem ukończ formę pieczęci. Na wspomnianem lepiszczu, umocniwszy wedle poprzedniego wzoru zagłębień formy gipsowej, obrabia się puncynami i dłótkami, a dla lepszego sprawdzenia postępu pracy, odbija się od czasu do czasu zagłębienia na czarnym wosku. Zwykłem był głowy, ręce i nogi przedtem wypukło rzeźbić na stalowych pieczęciach, bo przy tym wszystko wychodzi ostrzej. Te odbicia

nakładałem na swych miejscach na pieczęci i wbijałem je zręcznymi uderzeniami. W ten sposób można też inne drobne szczegóły dodawać. Czysto w stali wycięte abecadło służy do nabijania głosek. Ponieważ te tłoki rychło się zużywają, więc chętnie w każdym poszczególnym wypadku zwykłem był nowe głoski sporządzać, przez co zyskiwałem wiele uznania. Co dotyczy się formy głosek, to muszą być one pięknie ułożone, jakie się kreśli na papierze szeroko zaciętym piórem, ani za grube ani za krótkie; ani za długie, ani za cienkie. Takie nie wypadłyby dobrze; najkorzystniej przedstawiają się oku umiarkowanie wysmukłe. Poza tym przedstawia się też herby kardynałów na pieczęciach, które też chętnie figuralnymi i innymi ozdobami wyposażałem. Jako rękojeść, w końcu, zwykłem był dawać piękną postać zwierzęcia, czy człowieka, zależnie od hasła posiadacza. Takie zręczne dodatki należy mieć w pamięci, gdyż one przysparzają zarówno większej sławy mistrzowi, jak i zadowolenia panu, dla którego są przeznaczone. Między innymi tego rodzaju uchwyt wykonałem dla księcia Mantui, skoro już podobny zrobiłem dla jego brata kardynała. Do czysto wykonanej pieczęci dodał m uchwyt, który przedstawiał małego Herkulesa, który z pałką w ręce siedzi na skórze lwa. Ponieważ dołożyłem wszelkiego starania do tej postaci, zyskałem tem wielką sławę u rzeźbiarzy i malarzy, między innymi też u Giulia Romana, a niektórzy artyści wykonali go przy innych sposobnościach. Zapłata odpowiadała wartości.

Byli też ludzie, którzy usilnie starali się, aby pieczęć bez poprzedniego odlewu, a jedynie wedle swego artystycznie wykonanego rysunku, albo modelu w srebrze rytować. Oni swe dzieło doprowadzali do dobrego stanu, ale przy tym używali zawsze stalowych tłoków. Ja też doświadczyłem tego zabiegu; jednak ów z poprzednim odlewem znalazłem jako wygodniejszy; jednak oba należy pochwalić, bo obydwom udaje się piękne wykończenie".

Jan Holbein przedstawiając kupców przy pracy w ich biurach, jak Jerzego Gisze z Gdańska, względnie z Kolonii (Berlin), a Dirka Tybisa z Duisburga, niemieckiego kupca w Londynie (Wiedeń), jak i złotnika Jana z Antwerpii (zamek Windsor), dla podkreślenia ważności ich zajęcia, kładł obok nich pieczęcie.

Miałem też sposobność zwrócenia uwagi, że gdy pierwszy medal królewski polski w stylu Odrodzenia jest pamiątką narodzin Zygmunta Augusta w r. 1520, wykonany przez któregoś z artystów włoskich dworu Zygmunta I i Bony, to **pierwszą pieczęcią polską w stylu Odrodzenia** jest mniejsza koronna Zygmunta I, znana od 1510, na której tarczę herbową trzymają dwaj anio-

łowie. Pierwszy czysto renesansowy kartusz ze zwojami naśladującymi pergaminowe ukazał się na wielkiej pieczęci koronnej Zygmunta Augusta, używanej prawie przez cały czas panowania tego króla [6]). Mianowicie Orzeł w środkowym polu ukazuje się tam na kartuszu silnie wycinanym i zawijanym sposobem pergaminu, podtrzymywanym przez dwa anioły, tarcze poszczególnych ziem w otoku, z dodaniem u góry litewskiej i Sforzów, są skromne włoskie, kartuszowe, niezawijane, z akantem na górnej krawędzi. Gdy na wielkiej pieczęci litewskiej tegoż króla, znanej z lat 1555—72, w środku Pogoń jest na kartuszu w rodzaju pergaminowych, zawijanych, ale o zarysie sercowatym, to mniejsze tarcze w otoku, rozłożone na wijącej się wstędze noszącej napis, są jeszcze w zupełności gotyckie. Ten kartusz ze środkowego pola powtarza też mała pieczęć litewska tegoż króla, znana z lat 1549—68, nie mająca herbów w otoku, podobnie jak małe pieczęcie kanclerskie. Pieczęcie kancelaryjne Zygmunta Augusta, z lat 1549—59 i druga z 1559—71 mają herb polsko-litewski na tarczy kartuszowej, silnie powycinane i pozawijanej w rodzaju blaszanym. Tę drugą powtarza pieczęć kancelaryjna Henryka Walezego, jedynie ze zmianą napisu z dodatkiem lilii francuskich królewskich na małej środkowej tarczy. Bardzo jest to ciekawe, że wielka pieczęć koronna Henryka Walezego jest przeróbką z pieczęci Zygmunta Augusta, przez dodanie herbu francuskiego na piersiach Orła i uzupełnienie tytułów, ale przez niedopatrzenie pozostawiono Węża Sworzów, jak i Zygmuntowskie S. Podobnie było z innymi pieczęciami koronnymi i litewskimi tegoż króla.

Spomiędzy pieczęci naszych dostojników kościelnych pierwszą w stylu Odrodzenia posiadał prymas Jan Łaski. Znaczne jej podobieństwo do pieczęci węgierskiego kardynała prymasa Tomasza Bakocsa, wielkiego zwolennika włoskiej sztuki, niekoniecznie jest dowodem iż Łaski przywiózł jej odbitkę z Węgier w powrotnej drodze z Rzymu w 1515 r. [7]), bo prymas nasz mógł oglądać ją wyciśniętą przy jednym z dokumentów, jakich wiele krążyło pomiędzy jagiellońską Polską, a jagiellońskimi Węgrami. Znów wedle pieczęci Łaskiego kazał swoją wykonać późniejszy jego następca na gnieźnieńskiej stolicy, Andrzej Krzycki. Jeżeli przypatrzymy się doskonałości i wytworności wypukłorzeźb grobowca Jana Olbrachta, dzieła Francesca Italusa, który przedtem pracował na Węgrzech, aż do

[6]) Ks. Dr Tadeusz Kruszyński, Właściwości stylowe polskich monet i pieczęci od czasu renesansu. Odbitka z XIV t. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych" str. 32 i 50.

[7]) Stefan Komornicki, Kultura artystyczna w Polsce czasów Odrodzenia. Kultura Staropolska, Kraków 1932, str. 554.

swej śmierci w 1516 przy budowie krakowskiego zamku był zajęty, gdzie pozostawił dobre rzeźby jak na tym grobowcu, to możemy przypuszczać, że był on tak biegłym artystą, iż mógł wykonać pieczęć Łaskiego. Andrzej Krzycki podziwiał znów budowę Zygmuntowskiej Kaplicy i ułożył wspaniały łaciński napis, który król kazał wyryć na zewnątrz Kaplicy, więc wśród pracujących tam rzeźbiarzy mógł znaleźć wykonawcę pieczęci.

Wuj Krzyckiego, Piotr Tomicki, biskup krakowski i podkanclerzy koronny, po ukończeniu testamentu w 1535, czując się bliskim śmierci, bojąc się, żeby kto nie nadużył jego pieczęci podkanclerskiej do sporządzenia jakiegoś nieprawego aktu, włożył ją sam do woreczka ze złotogłowia, zamknął w ozdobnej skrzyneczce, ozdobionej własnym herbem Łodzia i kazał ją owinąć w papier, zapieczętować i złożyć w Skarbcu Katedralnym [8]).

Po śmierci królowej Bony spisano w zamku w Bari inwentarz pozostałych po niej ruchomości, którego odpis przesłano Zygmuntowi Augustowi, zachowany w Metryce Koronnej, zwróconej nam na mocy pokoju w Rydze. Przedmioty zapisywano tam kolejno tak jak je znajdywano przechowane w skrzyniach, skrzynkach, szafach i zawiniątkach, tak że niemałą pracą było dla mnie zestawienie ich wedle rodzajów. I tak co do pieczęci zapisano: „Torebka z aksamitu czarnego, wewnątrz której znajdowała się pieczęć wielka z herbem śp. najjaśniejszej królowej z łańcuszkiem ze srebra, spojonym z tą pieczęcią, została pozostawiona... Również wewnątrz tejże skrzynki pieczęć wielka ze srebra, ważona i oceniona przez wspomnianych w cenie skudów sześciu, którą po zważeniu, ocenieniu i wciągnięciu do inwentarza, jak poprzednio, złożono do tejże samej skrzynki, w której się znajdowała“. Na stronie 102 rękopisu inwentarza dopisano: „Przybytek: pieczęć z miedzi“, a znów w dalszej części: „Również pieczątka z kości czarnej, z herbem ze srebra“. Przy sposobności oddania rzeczy pozostałych w Bari pod nadzór Francescowi Pappacoda, zapisano ponownie: „Również skrzynka kwadratowa, pokryta skórą czerwoną, pozłacana, która była zamknięta, a po otwarciu znalazła się pieczęć ze srebra wielka z łańcuszkiem, która została wzięta przez dostojnego Fabia Cardito wspomnianego, dla zaniesienia do Pana Thosone. Skrzyneczka pozostała w izbie“. Inwentarz nieraz wspominał o odciśnięciach pieczęci z herbem Węża królowej na skrzyniach i woreczkach z pie-

[8]) Stanislai Hosii, Vita Petri Tomicii. Acta Historica, T. IV. Kraków 1879, str. CLXIX.

niądzmi jak: „woreczków 20 z płótna opieczętowanych pieczęcią węża, z tysiącem dukatów węgierskich w każdym". (Sachetti 20 de tella, sigillati con sigillo della biscia, con mille ducati hungari per ciascuno).

Rozumie się, że cena 6 skudów określona za wielką pieczęć królowej Bony, tyczyła się tylko samej wartości w niej srebra, gdyż nie nadawała się już do użytku, a objaśniał nas Cellini, że za pieczęcie kardynalskie otrzymywali rzeźbiarze od 100 do 300 skudów.

Wśród sygnetów Bony znajdował się jeden ozdobiony czarną emalią z wyrytym na hiacyncie Wężem (tak nazywano u nas ten herb Sforzów), drugi z tymże herbem w szafirze, bez emalii, a trzeci z Orłem polskim w rubinie-balassie. Jak wyraźnie zaznaczono, trzy złote grube pierścienie, ceny łącznej około 30 skudów, były formy pieczątek („in forma de sigille"), a jeden, również gruby złoty, z krzyżykiem rytym w turkusie, służył do pieczętowania.

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

Jeszcze o rodzie Pałuków

I. Pałuki a Topory

Mniemanie o jedności rodowej Pałuków i Toporów upowszechnili dawniejsi heraldycy nasi, od Jana Długosza począwszy, znający tylko jeden ród Toporczyków, do których i wielkopolskich Pałuków jako ich gałąź włączali. Na odrębność obu tych, pierwotnie zupełnie obcych sobie rodów, zwrócił pierwszy uwagę wydawca Kodeksu dyplomatycznego Wpolskiego Ignacy Zakrzewski przy opisie najdawniejszych pieczęci rodu Pałuków [1]). Rozwinął i uzasadnił znakomicie tę myśl Antoni Małecki w swych „Studiach heraldycznych“ [2]), tak że Władysław Semkowicz w swej monografii „Rodu Pałuków“ nie miał tu już wiele do dodania i całe zainteresowanie zwrócił w kierunku odtworzenia genealogii oraz rozsiedlenia tego rodu, a przede wszystkim w kierunku wyświetlenia jego genezy. Zajmuje go również kwestia czasu i okoliczności, wśród jakich doszło do zlania się wielkopolskich Pałuków z małopolskimi Starzami w jeden ród Toporów.

Zwolennikiem jedności rodowej Pałuków i Starzów był Franciszek Piekosiński. Zarówno w pracy „O powstaniu społeczeństwa polskiego“ [3]) jak i w nowym opracowaniu tego tematu w „Rycerstwie polskiem wieków średnich“ [4]) stara się tę jedność wykazać, posiada jednak na to słabe argumenty. Jednym z nich ma być wspólność herbu Topór, ale widocznie argumenty Zakrzewskiego i Małeckiego obudziły u niego wątpliwości co do siły tego dowodu, skoro powiada w „Rycerstwie polskiem wieków średnich“: „jeśli identyczność herbu (Topór u obu rodów) nie ma żadnego waloru, to może ten szczegół nie będzie bez wartości...“ i tu przytacza nowy

[1]) T. IV. str. 340.
[2]) T. II. str. 80–97.
[3]) Str. 75.
[4]) T. II. str. 253.

argument, a mianowicie, że pod Wojniczem nad Dunajcem leży wieś Zbyłutowska Góra, widocznie gniazdo Zbyłuta, a w najbliższym sąsiedztwie wieś Sieciechowice, widocznie gniazdo rodowe jakiegoś Sieciecha, notorycznego Starzy. Otóż wedle Piekosińskiego te dwie wsie, sąsiadujące z sobą: Zbyłutowska Góra i Sieciechowice świadczą dowodnie, że kiedyś (niedawniej jak w XII jeszcze wieku) sąsiadowali ze sobą: członek rodu Starzów pałuckich i członek rodu Starzów małopolskich [5]).

Słabość tego drugiego argumentu Piekosińskiego polega na tym, że nazwa Zbylitowska Góra jest stosunkowo późna i występuje dopiero w XVI w. W wieku XV nazywa się ta miejscowość tylko Górą [6]), a przydatek „Zbylitowska" otrzymała ona dopiero z chwilą, kiedy przeszła w posiadanie rycerzy Zbylitowskich ze Zbylitowic pod Kazimierzą Małą. Zbylitowscy ci, znani już z Liber Benef., byli Strzemieńczykami (Ławszowitami) i nic nie mieli wspólnego ze Starzami-Toporczykami. W Regestrze poborowym z r. 1581 nosi Góra nazwę „Góra Zbylitowskiego" [7]), co dostatecznie wyjaśnia początek tej nazwy. W każdym razie nie stanowi ona dowodu, by ongi jakiś Zbylut i Sieciech tam sąsiadowali.

Oba więc argumenty Piekosińskiego zawodzą w tym wypadku i zgoła nie uzasadniają pierwotnej jedności Pałuków i Starzów, gdy przeciwnie cały szereg okoliczności przemawia przeciw wspólności ich pochodzenia:

1. Przede wszystkim wszelki brak łączności terytorialnej: Pałuki to ród wybitnie i niemal wyłącznie północny, wielkopolski, mający swe gniazdo rodowe „na Pałukach" w okolicy Łekna, Kcyni, Żnina i Szubina; najstarsi Starzowie poza Małopolskę nie sięgają, gniazdo ich znajduje się w ziemi krakowskiej, najbardziej na północ wysunięta ich gniazdowa stara placówka, to Sieciechów nad Wisłą, który stanowi pomost do rozsiedlenia tego rodu na Mazowszu. W Wielkopolsce natomiast ich śladów w najdawniejszej epoce dziejowej nie spotykamy. Jeśli stare rody rycerstwa polskiego, t. zw. praszlachty, tworzą łańcuchy osadnicze, obejmujące całą Polskę piastowską, jak np. Awdańce, czy Odrowąże lub Łabędzie, dają się wykryć w tych łańcuchach ogniwa pośrednie we wszystkich dzielnicach. Otóż między małopolskimi Starzami a wielkopolskimi Pałukami pierwotnie brak tych ogniw zupełny.

2. Przeciw jedności rodowej Pałuków i Starzów przemawia najsilniej brak wspólnych imion rodowych. Kwestia istnienia wyłącz-

[5]) Rycerstwo Polskie w. śr. II str. 253.
[6]) Tak w Liber Benef. Długosza, t. I i II.
[7]) Źr. Dziej. XIV. 264.

ności rodowej pewnych typowych, zwłaszcza słowiańskich imion w okresie najdawniejszym, do wieku XIII przynajmniej, nie ulega w dzisiejszej nauce żadnej wątpliwości. Duże zasługi około wykrycia tych imion położył Fr. Piekosiński, dalsze badania Semkowicza i jego uczniów potwierdziły to zjawisko u rodów praszlachty, wskazując jednak na zachwianie się tej zasady w wieku XIII, wskutek wzrostu znaczenia społecznego kobiet, dopuszczonych w tym okresie do dziedziczenia dóbr ziemskich i przekazujących w ślad za tym imiona swego rodu ojczystego rodowi małżonka. Obok imion agnacyjnych zaczynają przeto odtąd coraz częściej zjawiać się imiona kognacyjne. Otóż jeśli idzie o Starzów i Pałuków, to oba te prastare rody mają swoiste imiona rodowe, nie spotykane u innych rodów. Takimi imionami u Starzów są, jak wykazał Piekosiński:[8]) Sieciech, Żegota, Zawisza, Nawój, Krzywosąd, Smył, Zaklika, Niemsta, z imion kościelnych Grzegorz, Andrzej, Otto. U Pałuków wykazał Semkowicz[9]) takie imiona rodowe: Zbylut, Sławnik, Drogomir Strasz, Trojan, Świętosław, Sędziwój, z kościelnych: Jakub, Wojciech, Maciej. Otóż trzeba stwierdzić i podkreślić ze szczególnym naciskiem, że żadne imię rodowe Starzów do końca w. XIV nie pojawia się u Pałuków, jak z drugiej strony żadnego imienia rodowego Pałuków nie znajdziemy u Starzów, co byłoby rzeczą niemożliwą, gdyby to były tylko gałęzie jednego rodu. Znamy rody, które były już wcześnie bardzo rozgałęzione i miały swoje szczepy w różnych dzielnicach polskich, niekiedy odległych od siebie; zawsze one jednak utrzymują pamięć wspólnego pochodzenia, przejawiającą się przede wszystkim w kultywowaniu imion rodowych (por. np. ród Awdańców). Tymczasem u Starzów i Pałuków tej tradycji przed połową XIV w. brak kompletny i dopiero upodobnienie godła herbowego Pałuków do herbu Starzów stworzyło podstawę do sztucznego powstania legendy herbowej o jedności pierwotnej obu rodów. Stało się to zatem dopiero w dobie heraldycznej, w której ustalone godła herbowe zyskały uznanie jako jedyne znamię wspólnoty rodowej.

3. Jak zaś doszło do tego upodobnienia godeł herbowych obu pierwotnie zgoła odrębnych rodów, to wykazali Małecki i Semkowicz. Ponieważ od tego czasu przybył nowy materiał sfragistyczny, należy przeto jeszcze raz zestawić najstarsze pieczęcie Pałuków i Starzów-Toporów.

[8]) Rycerstwo polskie. III str. 698.
[9]) Ród Pałuków, str. 20, 54 i nast.

Herb Pałuków: Herb Toporów:

1. Sławnik III Sławnikowic, 1259 (*Kod. Wpol. 373*).

2 Sławnik VI Świętosławowic, 1292—1302 (*Wiad. Num.-Arch. XVII, 1935 fig. 454*).

3. Zbylut XIII Sławnikowic, 1343 (*Piekosiński, Pieczęcie, s. 232 fig. 274*).

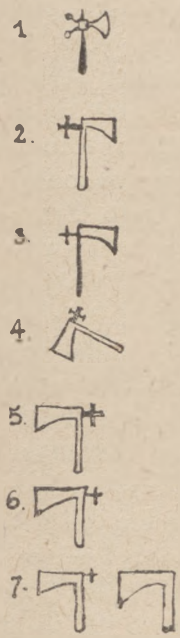
4. Trojan II Zbylutowic, 1357/8 (*Wiad. Num.-Arch. XVII fig. 484*).

5. Maciej I Sławnikowic, 1364 (*odlew w Zakl. n. p. h. U. J.*)

6 Wojciech VI opat lubiński, 1371 (*Wiad. Num.-Arch. XVII 1935 fig. 501*)

7a. Zbylut XV Zbylutowic, bisk. kuj. 1377 (*Wiad. Num.-Arch. XVII fig. 507*).

7b. Tenże, płyta grobowa, 1383. (*Semkowicz, Ród Pałuków, tabl. I*)



8. Nawój z Morawicy, kaszt. krak., 1320 (*Piekosiński, Herald. pol. s. 163*).

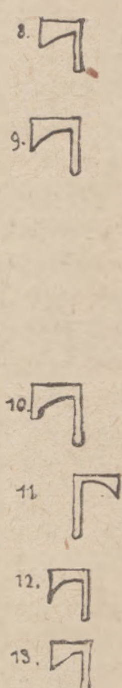
9. Andrzej, podkom. krak. 1352 (*tamże*).

10. Drogomir VII z Chrobrza, 1376/80 (*Piekosiński, Pieczęcie, fig. 532*).

11. Sędziwój z Szubina, 1376 (*Wiad. Num.-Arch. XVII 1935 fig. 506*).

12. Sędziwój, starosta krak. 1380-8 (*tamże fig. 509*).

13. Nawój z Łukawy, 1384 (*odlew w Zakl. n. p. h. U. J.*)



Z powyższego zestawienia okazuje się, że najstarszy herb Pałuków, zjawiający się zresztą o 60 lat wcześniej (1259) od najstarszej dochowanej pieczęci Starzów (1320), różni się od godła tych ostatnich tym, iż przedstawia nie topór, ale typową siekierkę z obuszkiem wyciętym w dwa języki zakończone gałkami. Później, od początku wieku XIV, występuje już wprawdzie narzędzie to w formie topora, ale różni się herb Pałuków od godła Toporczyków małopolskich tym ważnym szczegółem, że poza toporzyskiem, z drugiej strony styliska zjawia się u niego krzyż, które to znamię towarzyszy toporowi Pałuków stale i bez zmian aż do r. 1376, dając się stwier-

dzić u całego szeregu członków tegoż rodu, czym zasadniczo różni się od współczesnego herbu Starzów, przedstawiającego sam tylko topór bez krzyża. Przy czym należy zauważyć, że kierunek, w jakim zwrócony jest topór, nie odgrywa żadnej decydującej roli i jest u obu herbów dowolny, wbrew temu, co mniemał Semkowicz w pracy swej o „Rodzie Pałuków"[10]). Sprostować też trzeba uwagę tegoż autora, jakoby już na pieczęci Trojana II Pałuki, proboszcza poznańskiego, jawił się czysty Topór, bez krzyża tylko w prawo pochylony[11]). Bliższe zbadanie dochowanych pieczęci stwierdziło, że i ten topór posiada obuszek w kształcie krzyża, tak że krzyż znika u Pałuków po raz pierwszy dopiero w 1376 i to równocześnie u dwóch osób, jak to wykazał Semkowicz w przytoczonej pracy, a mianowicie u Drogomira VII z Chrobrza, sędziego krakowskiego i Sędziwoja z Szubina, starosty wielkopolskiego, który w tym czasie także wszedł w szeregi rycerstwa małopolskiego[12]). Cały zresztą wywód Semkowicza, uzasadniający dokonanie tej zmiany na tle ówczesnych stosunków politycznych, utrzymuje się nadal w mocy, tłumacząc niezbicie proces spłynięcia odrębnego pierwotnie od małopolskich Starzów wielkopolskiego rodu Pałuków w jeden odtąd ród Toporów.

Nie jest to zresztą zjawisko w heraldyce naszej odosobnione. Przykładów takich, że herby odrębnych i zgoła nic wspólnego pierwotnie nie mających rodów różnią się tylko krzyżem lub inną jakąś drobną odmianą, dałoby się przytoczyć więcej. Semkowicz w „Rodzie Pałuków"[13]) wskazał na przykład Drużynów i Śreniawów, dawniej już przez siebie opracowanych[14]), w „Rodzie Awdańców"[15]) przytoczył inne podobne przykłady, jak Awdańców, Dębnów i Syrokomlów, Ostojów i Przeginiów, Jastrzębców i Pobogów, Powałów i Ogonów, które to pary rodów na podstawie jedynie bliskiego podobieństwa herbów zostały przez późniejszych heraldyków z sobą powiązane i uznane za pokrewne, jakkolwiek bliższe zbadanie ich pochodzenia sprzeciwia się łączeniu ich w jakąkolwiek wspólnotę rodową[16]). Tak też było z Pałukami i Toporami, których niewątpliwie pierwotnie nic z sobą nie wiązało poza czysto przypadkowym podobieństwem godła herbowego t. j. topora, który Pałukowie, może nawet celowo, odróżniali zrazu od topora Starzów dodatkiem

[10]) Str. 50.
[11]) Tamże.
[12]) Tamże.
[13]) Str. 51.
[14]) Kwart. Hist. XIV, 200.
[15]) Str. 306 i nast.
[16]) Ob. Ród Awdańców, str. 313.

owego krzyża po drugiej stronie styliska i dopiero od r. 1376 porzucili go, upodabniając tym sposobem swój herb w wiadomym celu[17]) do herbu Toporczyków małopolskich.

II. Pałuki w Kalinie

Dnia 12 kwietnia 1189 r. wydał Kazimierz Sprawiedliwy, pan Małopolski, Kujaw i Mazowsza, w Opatowie sandomierskim ważny przywilej dla katedry krakowskiej, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności dochował się w oryginale do dziś dnia. W otoczeniu księcia była jego małżonka Helena, biskup krakowski Pełka, późniejszy kronikarz mistrz Wincenty Kadłubek, szereg dygnitarzy, panów i rycerzy. Pośród nich, przytoczonych w dokumencie imiennie, uderza postać Gawła syna Sławnika[18]).

O ile imię jego nie wiele nam jeszcze mówi, o tyle imię ojca, Sławnik, odrazu wyjaśnia zagadkę jego pochodzenia. Jest to imię charakterystyczne i wyłączne u wielkopolskiego rodu Pałuków, osiedlonego na północnych kresach Polski między Notecią i Wełną w okolicy Łekna, Kcyni, Żnina i Szubina. Okolica ta ma nazwę Pałuk, która przeszła na ród rycerski, tamże osiedlony. Ród ten prastary, dający się wyśledzić źródłowo co najmniej od początku wieku XII, dobrze jest nam dziś znany z monografii Wł. Semkowicza pt. „Ród Pałuków“ [19]). Wiemy, że w rodzie tym powtarzają się przez szereg stuleci jako imiona wyłączne, jemu tylko właściwe: Sławnik, Drogomir, Zbylut i in. Zdaniem Semkowicza Pałuki pochodzą z rodu Sławników, książąt panujących w końcu X w. w półn.-wsch. Czechach, na pograniczu Śląska, których stolicą był gród Libice przy ujściu Cydliny do Łaby. Ród ten, którego najsławniejszym członkiem był św. Wojciech, apostoł Prus, został wymordowany przez inny ród czeski, Werszowców. Spośród synów starego Sławnika ocalał, prócz św. Wojciecha, najstarszy Sobiebor, który uszedł do Polski na dwór Chrobrego. On to, wedle przypuszczenia Semkowicza, otrzymawszy od władcy polskiego ziemię pałucką, stał się protoplastą rodu Pałuków, który na pamiątkę swego pochodzenia zachował, jako rodowe, imię ojca Sobiebora, Sławnika.

Jakkolwiek byśmy dziś zapatrywali się na tę hipotezę pochodzenia rodu Pałuków, pozostanie faktem jedno: że imię Sławnik

[17]) Ob. Ród Pałuków. Chodziło o wejście zubożałego już wówczas rodu Pałuków w możny ród Toporów.

[18]) Kod. Kat. Krak. I. nr 4.

[19]) Kraków 1907.

jest wyłączną własnością tego rodu. Po raz pierwszy pojawia się ono w źródłach polskich w połowie XII w. Oto w r. 1153 wystawia inny członek tego rodu, Zbylut, przywilej fundacyjny dla założonego przez siebie i swoją rodzinę klasztoru cystersów w Łeknie w ziemi pałuckiej. Pośród współfundatorów i dobrodziei tego klasztoru występują między innymi dwaj bracia, Sławnik i Piotr, którzy nadali mu wieś Mokronos. Musieli oni być bliskimi krewnymi Zbyluta, może braćmi lub bratankami. Znamy kilku synów Sławnika „Starego", jak go raz nazwano w źródle; pośród nich jest wspomniany na początku Gaweł Sławnikowic, który w r. 1189 świadkuje w Opatowie Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Jest to zatem niewątpliwie Pałuka czystej krwi.

Zastanawiają co do tego Gawła dwie rzeczy: naprzód niezwykłe imię jego, a powtóre fakt występowania tego rycerza z rodu i gniazda wielkopolskiego u boku księcia małopolskiego.

Imię Gaweł, urobione z łacińskiego Gallus, należy do bardzo rzadkich w polskim imionnictwie rycerskim wczesnego średniowiecza. Kult św. Galla, mnicha irlandzkiego, żyjącego na przełomie VI/VII w., założyciela klasztoru St. Gallen w Szwajcarii, był w Polsce prawie nieznany i poza kołami duchownymi z imieniem tym wśród osób świeckich prawie że się nie spotykamy. Pierwszy ślad źródłowy imienia Gallus zjawia się w najstarszej kronice polskiej Anonima, który wspomina o t. zw. grodzie Galla (c a s t r u m G a l l i); gród ten zobowiązał się zburzyć książę Zbigniew w układzie zawartym z swym bratem Bolesławem Krzywoustym, ale warunku tego nie dopełnił. O położenie tego grodu, jak i o wyjaśnienie określenia „gród Galla" ścierały się w naszej literaturze historycznej różne zdania; dopatrywano się w nim Kurowa, Kurzętnika (Potkański), Gawłowa (tych jest w Polsce kilka), szukano go na Mazowszu, w Wielkopolsce i indziej, do dziś dnia jednak pozostała ta sprawa zagadką niewyjaśnioną. Możnaby przytoczyć jeszcze jedną hipotezę, że była to dzisiejsza wieś Gawłowice w ziemi chełmskiej, gdzie po dziś dzień dochowały się ślady ogromnego grodziska [20]). Także położenie tego grodu na pograniczu Mazowsza, gdzie działał najżywiej Zbigniew, przemawiałoby za tym właśnie miejscem jako grodem Galla. Ktoby był jednak ów Gallus czyli po polsku Gaweł, nie sposób dziś rozstrzygnąć. Czyżby to nie był także Pałuka, może ojciec Zbyluta, może i Sławnika, którego znów syn, jak wspomniano wyżej, nosi to rzadkie imię Gaweł? W każdym razie w XII w. innego Gawła, poza tym Sławnikowicem Pałuką, u nas nie spotykamy [21]).

[20]) Słownik Geogr. II 502.

[21]) Ród Pałuków, str. 58.

Ale i wiek XIII nie wiele nowych Gawłów pośród rycerstwa nam przynosi. Jakichś Gawłów spotykamy na Śląsku w otoczeniu księcia Henryka Brodatego. Występujący w falsyfikacie trzebnickim z r. 1203 Dobrogost, syn Gawła [22]), nie może być ze względu na niepewność wiarygodności brany w rachubę. W latach 1226—1234 jawi się na dokumentach Henryka Brodatego skarbnik książęcy imieniem Gaulus [23]). Nie można być pewnym, czy jest to ten sam Gaulus, który w r. 1236 występuje jako „frater Pribni“ [24]), a w r. 1250 jako „frater Predwoi“. To w każdym razie Ślązacy. Wśród Małopolan spotykamy w tym czasie tylko jednego Gawła, który na dokumencie Wincentego Kadłubka z r. 1212 dla klasztoru Sulejowskiego pisze się „de Koniusza“ [25]). Zdaje się, że jest to rycerz biskupa krakowskiego, podobnie zresztą, jak występujący w r. 1224 wśród rycerstwa biskupiego Bogusław z Koniuszy. Później, w XV w., należy ta wieś, leżąca pod Proszowicami nad rzeką Śreniawą, do rycerzy z rodu Śreniawa, którzy tu siedzą wzdłuż tej rzeki sznurkiem od źródła do ujścia. Może więc i ów Gaweł z Koniuszy był już Śreniawitą, ale pewności żadnej tu nie ma. Nie był jednak zapewne i Pałuką.

Wobec rzadkości imienia Gallus, Gaulus, Gaweł, tym żywsze zainteresowanie budzi pojawienie się w końcu XII w. na terenie Małopolski rycerza tego imienia, Gawła Sławnikowica, niewątpliwego już Pałuki, wywodzącego się przeto z gniazda wielkopolskiego. Jeśli go spotykamy u boku księcia krakowskiego Kazimierza Sprawiedliwego nie zaś zegnanego seniora Mieszka Starego, można by wnosić, że go z ziemią krakowską łączyły stosunki polityczne, związane z niedawnymi walkami między tymi dwoma braćmi o stolec senioracki w Krakowie. W każdym zaś razie należałoby się spodziewać, że Gaweł Sławnikowic miał w ziemi krakowskiej jakąś dziedzinę, a nie można wyłączyć i możliwości, że pozostawił związane z tą dziedziną potomstwo, które dałoby się może wykryć w późniejszych czasach, jako członkowie oczywiście rodu Pałuków. Rozpoznać by ich zaś można po znanych imionach pałuckich, no i po imieniu protoplasty małopolskich Pałuków, Gawle, który w tym razie zapewne przekazał to imię swoim potomkom.

Jakoż takie imiona pałuckie spotykamy rzeczywiście w księgach sądowych krakowskich z końca wieku XIV, a wszystkie one wiążą się z osadą Kalina i sąsiadującymi z nią wsiami Śladowem

[22]) Häusler, Urkundenbuch Oels 9.
[23]) Kod. Wpol. II. 409.
[24]) Kod. Wpol. I, 186.
[25]) Kod. Mpol. I, 9.

i Jankowicami. Wsie te leżą w ziemi krakowskiej, parę mil na wschód od Miechowa.

W r. 1388/9 występuje Drogomir czyli Drogoszcz z Kaliny [26]), a w jego sąsiedztwie Sławnik ze Śladowa [27]). Te dwa imiona najpewniej legitymują pochodzenie dziedziców Kaliny i Śladowa z rodu Pałuków. Są jeszcze inne dowody pałuckiego pochodzenia tych rycerzy z Kaliny i Śladowa. Oto w r. 1411 Sławnik ze Śladowa staje przed sądem krakowskim przy oczyszczeniu szlachectwa Jana Wałacha, jako świadek de clenodio Bipennis a więc z rodu Toporów [28]), a w połowie XV w. Jan Długosz w swoim nieocenionym „Liber Beneficiorum" powiada o Sławniku i Mikołaju ze Śladowa, że są oni „nobiles de armis Bipennium" [29]), o Kalinie zaś pisze, że są w tej wsi „heredes multi de domo Bipennium" [30]). Jeśli zważymy, że Pałucy małopolscy od r. 1376 przyjęli w miejsce swej siekierki z krzyżem czysty herb Topór (zob. wyżej), to zaliczenie dziedziców Kaliny i Śladowa do rodu Toporczyków w wieku XV wyda nam się zupełnie jasnym. a nawet stanowi wprost walny argument za pałuckim pierwotnie pochodzeniem tych dziedziców. Tak tedy można powiedzieć, że ów Drogomir z Kaliny i Sławnik ze Śladowa z r. 1388/9 to byli „murowani Pałucy", a ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo Kaliny i Śladowa musieli być oni najbliższymi krewniakami, w każdym razie rodowcami.

Otóż w tym samym mniej więcej czasie jawi się zarówno w Kalinie jak i w Śladowie jakiś Gaweł; prawdopodobnie ówczesny Gaweł z Kaliny i Gaweł ze Śladowa — to jedna i ta sama osoba. Ma on w sądach sprawy z innymi dziedzicami tych dwóch wsi. W r. 1388 występuje już wdowa po Gawle, która prawuje się ze Sławnikiem, dziedzicem Śladowa. W tym zestawieniu imion rdzennie pałuckich, wiążących się z Kaliną i Śladowem, nie ulega wątpliwości, że i ów Gaweł z końca XIV w. był notorycznym Pałuką, ale co więcej, nasuwa się możliwość, że był to potomek owego Gawła Sławnikowica, którego spotkaliśmy dwa stulecia przedtem przy boku Kazimierza Sprawiedliwego. Przeszukajmy więc wcześniejsze źródła, aby zbadać, czy nie da się powiązać tych dwóch Gawłów, a przynajmniej czy nie da się znaleźć jakiegoś pośredniego ogniwa rodzinnego pomiędzy nimi.

[26]) Ulanowski, Ant. Lib. Jud. Crac. nr 4787/38, 39, 4869/29, 4732/7, 18, 8728
[27]) Tamże, nr 5239, 4747 20, 4787/9.
[28]) Ulanowski. Inscr. clan. 1253.
[29]) Lib. Ben. I, 36.
[30]) Lib. Ben. II, 87.

Gawłusza czyli Gawła z Kaliny spotykamy już w najstarszych aktach krakowskich z r. 1376 [31]). Ale cofnąwszy się kilkanaście lat wstecz, znajdziemy dokument z r. 1363 w sprawie sprzedaży wsi Jaśkowic przez Gawła, Sądka i Jaśka, braci rodzonych, synów Wojsława z Kaliny [32]). Nie ma pewności, czy ten Gaweł z Kaliny z r. 1363 jest identyczny z Gawłem z Kaliny i Śladowa występującym aż po rok 1388 w najstarszych aktach sądowych krakowskich; raczej chciałoby się go zaliczyć do starszej generacji dziedziców Kaliny i nie utożsamiać go z tym młodszym Gawłem, przy czym jednak nie można mieć pewności, czy to był ojciec, czy stryj jego lub inny jeszcze krewny. Wystarczy nam na razie stwierdzenie, że pałuckie imię Gaweł i w tym wypadku wiąże się ze wsią Kaliną. Imiona brata tego Gawła z r. 1363 (Sąd) oraz ojca ich (Wojsław) wskazują, że Pałucy kalińscy kojarzyli się poprzednio z rodami Odrowążów i Powałów, od których imiona (Sąd — właściwe pierwszym oraz Wojsław — właściwe drugim) przez matki weszły do ich rodu.

Na Wojsławie, który należy już do rycerzy z pierwszej połowy wieku XIV, urywa się nić genealogiczna, nie wiadomo bowiem, z którym Wojsławem tego czasu, a jest ich kilku, dałoby się go związać. Ale spróbujmy zrobić jeszcze większy odskok o jakie 120 lat wstecz, a znajdziemy się znów w Kalinie w r. 1242. Oto w tym roku, dnia 30 lipca wystawił Konrad książę mazowiecki i łęczycki, a od niedawna pan Krakowa, dokument dla klasztoru Bożogrobców w Miechowie [33]). Wystawia ten dokument w pobliskiej temuż klasztorowi Kalinie, w obecności brata swego Kazimierza i licznego zgromadzenia dygnitarzy oraz rycerstwa, świadkujących na tym akcie, co świadczy, że był to wiec książęcy, na którym widać omawiano ważne sprawy krajowe. Taki sam wiec o doniosłym charakterze publicznym odbył się w Kalinie rok przedtem 1241, kiedy to straszny najazd Tatarów zbliżał się pod mury Krakowa [34]). Tam to zgromadzone pod wodzą palatyna krakowskiego Włodzimierza rycerstwo krakowskie postanowiło zastąpić drogę nawale mongolskiej i stoczyć z nią walną bitwę, która jednak — jak wiadomo — zakończyła się klęską rycerstwa pod Turskiem.

Przytoczone wyżej dwa źródłowo stwierdzone, a tak bliskie sobie wiece w Kalinie w latach 1241 i 1242 wskazują, że miejscowość ta, podobnie jak np. Chroberz, cieszyła się niepospolitym znaczeniem i czy to ze względu na swe położenie, czy też na inne

[31]) Ulanowski, l. c. 210, 367, 391 i in. t.
[32]) Kod. mpol. I, 279, ob. Piekosiński, Ryc. małop. III str. 459.
[33]) Kod. mpol. II, 421.
[34]) Długosz, Hist. Pol. II, str. 266.

warunki nadawała się szczególnie dobrze na miejsce odbywania wieców. W świetle tego znaczenia wsi Kaliny jaskrawo zaznacza się fakt, że panem tej włości w r. 1242 był nie kto inny, tylko Jan syn Gawła. Dokument Konrada wydany na wiecu w Kalinie wyraźnie określa tę miejscowość jako Kalina Johanni filii Gawlossowic. Ten Jan „filius Gallusii" zjawia się już wcześniej nawet, jako świadek Teodora, wojewody krakowskiego, dla klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, wydanym w Książu w r. 1234 [35]). Książ leży tak blisko Kaliny, że obecność Jana Gawłowica w Książu przy wojewodzie Teodorze w r. 1234 świadczyłaby, że był on już wówczas panem Kaliny, którą zapewne odziedziczył po swym ojcu Gawle.

A zatem znów Gaweł w Kalinie, i to już tak wcześnie, bo życie tego Gawła trzeba cofnąć do początku XIII w. a nawet może i do końca XII w., tak że bliscy będziemy myśli, iż może to być postać identyczna z Gawłem Sławnikowicem z r. 1189. Skoro bowiem Gaweł Sławnikowic był notorycznym Pałuką a w Kalinie jeszcze w XIV w. spotykamy Gąwłów obok Sławników i Drogomirów, także niewątpliwych Pałuków, stąd wniosek oczywisty, że i Gaweł, ojciec Jana z Kaliny z lat 1234 i 1242 mógł być Pałuką, a w takim razie można go bez skrupułu utożsamić z Gawłem Sławnikowicem z końca XII w. i stwierdzić, że Kalina była dziedziną tego Gawła i to dziedziną nadaną mu jako przybyszowi z Pałuk przez księcia Kazimierza Sprawiedliwego, w którego asystencji ten pan wielkopolski występuje w r. 1189.

Kiedy to nadanie mogło nastąpić, da się tylko w przybliżeniu określić. Kalina dzieli się w czasach późniejszych na dwie jednostki osadnicze, które niewątpliwie pierwotnie stanowiły jeden kompleks majątkowy: Kalina Wielka należy do rycerzy z rodu Starzów (= Pałuków), Kalina Mała do dóbr klasztoru Bożogrobców w Miechowie. Jest rzeczą niemal pewną, że ta Mała Kalina została wydzielona i podarowana klasztorowi przez dziedziców Kaliny, którzy pozostali w głównej osadzie tj. Kalinie Wielkiej. Otóż w najdawniejszym spisie braci i dobrodziei klasztoru miechowskiego, t. zw. Album Miechowskim, sporządzonym po fundacji jego r. 1163 a przed r. 1198, kiedy to majątki te przez kardynała Monacha zostały opatrzone przywilejem [36]), nie ma jeszcze Gawła wśród tych dobrodziei, a Kaliny wśród posiadłości klasztornych, czego należałoby się koniecznie spodziewać, gdyby Gaweł Kalinę, sąsiadującą o miedzę

[35]) Kod. mpol. I, 17.

[36]) Kod. mpol. II, nr 370.

z Miechowem, już w tym czasie posiadał. Pierwsza wzmianka o Kalinie klasztornej pochodzi z r. 1262 w bulli papieża Urbana IV, zatwierdzającej majątki miechowskie [37]). Oczywiście mogła być to darowizna o wiele wcześniejsza od tej ostatniej daty, mogła ona pochodzić jeszcze od samego Gawła (ale po r. 1198) lub od syna jego Jana, wspomnianego jako pan Kaliny na wiecu tamże w r. 1242, o czym była poprzednio mowa. Można zatem określić czas nadania książęcego na rzecz Pałuków (Gawła lub syna jego Jana) na okres między rokiem 1198, kiedy jeszcze Kalina nie była w ich posiadaniu, a rokiem 1234, kiedy po raz pierwszy zjawia się Jan Gawłowic w sąsiednim Książu.

Genealogia Pałuków-Kalińskich

Sławnik I Stary 2 połowa XII w.	Gaweł Sławnikowic 1139	Jan Gawłoszowic z Kaliny 1234, 1242	NN. 2 poł. XIII w.	Wojsław z Kaliny 1 połowa XIV w.	Gaweł 1363, 1376	Drogomir VIII z Kaliny 1388 9
						Sławnik XII ze Śladowa
					Sądek 1363	Gaweł z Kaliny i Śladowa † przed r. 1388
					Jaśko 1363	Mikołaj ze Śladowa

[37]) Kod. mpol. II. nr 464.

MISCELLANEA

LUDWIK PIOTROWICZ

Znalezisko złotych monet rzymskich w Starej Wsi (pow. Sokołów Podlaski)

Z wiosną 1941 r. przy robotach ziemnych, prowadzonych około budowy lotniska w Starej Wsi (powiat Sokołów Podlaski), natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne, a opodal niego znaleziono (podoficer H. Kümpel) po zniesieniu ciemnej warstwy humusu w jasnym piasku 4 ciemne zagłębienia, jakby po tkwiących w nich palach 5 cm średnicy, rozmieszczone w półkole o średnicy około 50 cm. W każdym zagłębieniu znajdowała się pewna ilość monet złotych, poprzecinanych na 4 części. Ogólna liczba ułamków wynosiła 28 sztuk, z których zdołano złożyć jedną monetę w całości, jedną w $^{3}/_{4}$, jedną w $^{1}/_{2}$, pozostała zaś reszta przedstawiała luźne części dalszych 19 monet, czyli że w znalezisku reprezentowane są ułamki z 22 różnych monet, o łącznej wadze 33.97 g, wszystkie o doskonale zachowanej, lśniącej, niezużytej powierzchni.

Według relacji W. Radiga, który opublikował to znalezisko [1]), były to aureusy cesarzy, względnie członków ich rodzin, z połowy III w. a mianowicie: 1 lub 2 Gordiana III (238—244), 2 Filipa Araba (244—249) i 18 Decjusza (249—251). Mimo że przeważna część znalezionych monet zachowała się zaledwo w $^{1}/_{4}$, zdołano je w większej części określić całkiem dokładnie według katalogu H. Cohena [2]). Okazało się, że skarb zawierał:

1. Aureus Gordiana III w $^{1}/_{4}$, wagi 1.31 g — Cohen V nr 301.
2. „ Filipa Araba cały, wagi 4.82 g — „ V nr 79.
3. „ żony jego Otacilii w $^{1}/_{4}$, wagi 1.15 g — Cohen V nr 51.
4. „ Decjusza w $^{2}/_{4}$, wagi 1.01 + 1.52 = 2.53 g — Cohen V nr 107 lub 110.
5. „ Decjusza w $^{1}/_{4}$ wagi 1 51 g Cohen V nr 107 lub 110.
6. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 1.89 g „ V nr 85.
7. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 1.15 g „ V nr 85.
8. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 0.99 g „ V nr 1.
9. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 1.13 g „ V nr 104.
10. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 1.78 g „ V nr 104.
11. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 1.25 g „ V nr 104?
12. „ „ w $^{1}/_{4}$ „ 0.84 g „ V nr 104?

[1]) Der ostgermanische Goldmünzhort von Stara Wieś, Kreis Sokolow. Die Burg, III 1942, s. 17—40.

[2]) Description historique des monnaies frappées sous l'empire romain. II wyd. Paris 1880—1892.

13. Aureus Decjusza w $^1/_4$ wagi 1.17 g Cohen V nr 104?
14. „ „ w $^1/_4$ „ 0.90 g „ V nr 107? (110?)
15. „ „ w $^1/_4$ „ 0.95 g „ V nr ?
16. „ żony jego Herennii Etruscylli w $^3/_4$ wagi 1.35 + 1.25 + 0.90 = 3.5 g — Cohen V nr 16.
17. „ Herenii Etr. w $^1/_4$ wagi 0.98 g — Cohen V nr 16.
18. „ „ „ w $^1/_4$ „ 1.80 g „ V nr 18.
19. „ „ „ w $^1/_4$ „ 1.70 g „ V nr 18.
20. „ „ „ w $^1/_4$ „ 0.95 g „ V nr ?
21. „ syna ich Hostiliana w $^1/_4$, wagi 0.84 g — Cohen V nr 33.
22. Gordiana III? w $^1/_4$, wagi 0.85 g — Cohen V nr 301.

Zwarty pod względem chronologicznym zespół tych monet, jako też brak śladów zużycia wskazuje, że zostały one zakopane w ziemi niedługo po tym okresie czasu, w którym je wybito, w każdym razie po r. 251. Dziwnym przecież byłoby to trafem, żeby w późniejszym znacznie okresie czasu zawleczono tu z granic cesarstwa taki właśnie zespół monet, bitych na niewielkiej przestrzeni czasu przez krótkotrwałych nadto władców.

Nasuwają się pytania, w jakich okolicznościach dostały się monety do Polski, dlaczego zostały zakopane i to w tak rozdrobnionym stanie, dlaczego złożono tylko część ułamków. Trudno dać na nie jakąś stanowczą odpowiedź. Co najwyżej można hipotetycznie określić okoliczności, które towarzyszyły ich zawleczeniu w te dalekie strony, biorąc pod uwagę stosunki, jakie łączyły te strony Polski z rzymskim cesarstwem. Wiadomo mianowicie, że właśnie w tym czasie około r. 250 dokonywały się wielkiej doniosłości przesunięcia ludów, zamieszkujących obszary nad dolną Wisłą i między Odrą a Wisłą, między nimi germańskiego plemienia Gepidów, którzy z nad dolnej Wisły rzucili się na Burgundów, mieszkających wówczas między Odrą a Wisłą, po rozgromieniu ich przeszli dalej na południe i wtargnęli wkońcu w granice cesarstwa rzymskiego [1]). Na terenie Dacji ścierał się z nimi już w r. 249 syn i współrządca cesarza Filipa Araba [2]), a następnie cesarz Decjusz (249—251). Prawdopodobną zatem jest rzeczą, że jakiś uczestnik ówczesnych walk z jakimś łupem w postaci złotych monet z tego okresu czasu wrócił z jakiegokolwiek powodu do swych stron pochodzenia w widłach rzecznych Wisły i Bugu, czyli w okolice Starej Wsi. Dlaczego przywiezione przezeń monety pocięte zostały każda na cztery części i następnie czę-

[1]) Por. L. Piotrowicz, Przesunięcia etniczne na ziemiach polskich w starożytności. Pam. Zjazdu hist. pol. w Wrocławiu 1948, s. 173 nn.

[2]) Chron. Pasch. Dindorf, s. 503.

[3]) Wynika to z faktu, że tylko jedna moneta została tu w całości znaleziona, a więc ułamki innych zostały gdzie indziej uniesione.

ściowo [3]) zakopane w miejscu ich odkrycia, nie wiadomo. Zwyczaj przecinania monet na części znany jest z okresu średniowiecza, znany był też i w starożytności, przy czym zdaniem K. Reglinga [4]) miał na celu zapobieżenie brakowi drobniejszych jednostek. Ponieważ jednak przeważna część znalezionych w Starej Wsi aureusów wykazuje przedziurawienia, należy wnosić, że przed pocięciem nie były już używane jako pieniądze ale ozdoba, czyli że przy ich poćwiartowaniu nie wchodził w rachubę wzgląd na potrzebę drobniejszych jednostek wartości. Może zatem, jak słusznie przyjmuje Radig (l. l. s. 26 n.), chodziło tu o jakąś ofiarę, za czym przemawiałby także fakt złożenia monet w ziemi w zagłębieniach, znaczonych palikami w odstępach tworzących regularne półkole.

Jakie są dziś losy znaleziska, nie wiadomo. W r. 1941 były te monety wystawione na wystawie urządzonej przez Institut für deutsche Ostarbeit w Krakowie [5]), przy likwidacji tegoż instytutu, jeśli nie wcześniej, wywiezione zostały niewątpliwie do Niemiec. Czy nie byłoby możliwe ich odnalezienie i rewindykacja?

WACŁAW MAKOMASKI

Skarb monet rzymskich z Nietuliska Małego (pow. Wierzbnik)

W maju 1943 r. zwrócił się do mnie p. S., abym ocenił nieuporządkowany, jak mówił, zbiór monet rzymskich, który zamierzał nabyć. Nie mogąc wyjechać do majątku p. G., który był właścicielem owego „zbioru", otrzymałem go do wglądu w Krakowie. Z tego powodu musiałem też poprzestać na informacjach, udzielonych mi przez p. G. co do okoliczności znalezienia skarbu.

„Zbiór" ten stanowił wedle słów p. G. całość skarbu, wykopanego przez jego ojca w maju 1939 r. na wzgórzu nad rzeką Kamienną w miejscowości Nietulisko Małe. Wzgórze to, o którym chodziły z dawna wśród miejscowej ludności legendy, że leży w nim skarb zakopany, było podobno już kilkakrotnie terenem poszukiwań różnych przygodnych archeologów, a nawet rzekomo i fachowców, lecz bezskutecznie. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wzgórze, gdzie skarb znaleziono, znajduje się około 300 m od szosy idącej od Zawichostu przez Ostrowiec i Wierzbnik do Kamiennej-Skarżyska, którędy przed laty już ciągnął się uczęszczany trakt łączący Krakowskie i Śląsk z Lubelszczyzną.

[4]) Por. artykuł w Schröttera, Wörterbuch der Münzkunde. Berlin — Leipzig 1930, s. 248 n,

[5]) Por. katalog wystawy pt. Germanenerbe im Weichselland. 1941.

Skarb znajdował się w szarym naczyniu glinianym, wykazującym bardzo prymitywny ornament, które w czasie wykopywania uległo rozbiciu. Odłamki tego naczynia p. G. równocześnie mi pokazywał. Całość wykopaliska stanowiły denary rzymskie z czasów cesarstwa w ogromnej ilości 3.170 sztuk o wadze ogólnej 10.07 kg. Nie było wśród nich ani jednego aureusa ani też żadnej monety brązowej. Według zapewnień p. G. „zbiór" przedstawiony mi do wglądu stanowił całość wykopaliska.

Skarb składał się z denarów cesarzy od Nerona do Septymiusza Sewera. Tak więc porządkując je według wyobrażeń na awersie, znajdowało się tam 13 sztuk Nerona, 1 sztuka Galby, 2 sztuki Otona, 10 sztuk Witeliusza, 151 Wespazjana, 22 Tytusa, 45 Domicjana, 18 Nerwy, 226 Trajana, 385 Hadriana, 45 Sabiny (żony Hadriana), 12 Eliusza Cezara, 579 Antonina Piusa, 7 sztuk Antonina z M. Aureliuszem, 338 Faustyny starszej (żony Antonina), 549 Marka Aureliusza, 269 Faustyny młodszej (jego żony), 73 Werusa, 77 Lucylli (jego żony), 275 Kommodusa, 38 Kryspiny (żony Kommodusa), 3 Helwiusza Pertinaksa, 2 Manlii Skantylli (żony Didiusza Juliana), 1 Didii Klary (jego córki), 3 Klodiusza Albina, 19 Septymiusza Sewera, 6 żony jego Julii Domny oraz 1 sztuka Karakali z okresu panowania jego ojca Septymiusza.

W rzeczywistości, ponieważ od czasów Flawiuszów panujący bił często monety z popiersiem swego syna, żony lub nawet współcezara, podział na panowania przedstawia się nieco inaczej. Uwzględniając tę okoliczność należy przyjąć, że czas wybicia był następujący:

Nero (54—68)	13	sztuk	z przeniesienia . .	262	sztuk
Galba (68—69) . . .	1	„	Trajan (98—117) . .	226	„
Oto (69)	2	„	Hadrian (117—138) .	446	„
Witeliusz (69)	10	„	Antoninus Pius (138-161)	1.070	„
Wespazjan (69—79) . .	155	„	M. Aureliusz (161—180)	811	„
Tytus (79—81) . . .	27	„	Kommodus (180—192) .	320	„
Domicjan (81—96) . .	36	„	Okres walk o władzę (193-7)	9	„
Nerwa (96—98) . . .	18	„	Septymiusz Sew. (193-211)	26	„
do przeniesienia	262	sztuk	razem . .	3.170	sztuk

Największa ilość monet, bo aż 1.070 pochodzi z czasów panowania Antonina Piusa, co nie jest bez znaczenia i potwierdza tezę mówiącą o wzmożonej potężnie ekspansji gospodarczej cesarstwa, zaczynającej się w czasach Hadriana, o nawiązaniu ożywionych stosunków handlowych między cesarstwem a krajami położonymi na północ od Dunaju. Zestawienie znalezisk środkowo-europejskich opracowane przez K. Reglinga[1]) podaje również jako najczęstsze właśnie monety Antonina i Marka Aureliusza.

[1]) Der römische Denarfund von Fröndenberg (Ztsch. f. Num. Bd. 29, 1912 240 n.).

Zawartość skarbu z Nietuliska Małego kończy się na denarach z okresu panowania Septymiusza Sewera, gdyż za Karakalli środkiem płatniczym staje się wprowadzony przez niego tzw. antoninianus. Według A. Segre'go[2]) nie spotyka się skarbów, które zawierałyby równocześnie denary i antoniniany. Charakterystyczny jest tu brak denarów z okresu przed Neronem, podobnie jak i w wykopalisku, odkrytym w r. 1930 w Wyszkowcach nad rzeką Ipel na pograniczu słowacko-węgierskim, obejmującym 1067 denarów z czasów od Nerona (10 sztuk) do Antonina Piusa (53 sztuki), głównie jednak Trajana (321 sztuk) i Hadriana (255 sztuk [3]). Również charakterystyczny jest brak monet złotych, które właściwie dopiero w czasach późnego cesarstwa stają się środkiem płatniczym poza granicami imperium rzymskiego. Skład skarbu wyłącznie z samych denarów dowodzi zatem, że został on zakopany najpóźniej w pierwszych latach Karakalli, a prawdopodobnie nawet w połowie panowania Septymiusza, co potwierdza niezbicie najmłodsza moneta wykopaliska, jaką jest denar z popiersiem Karakalli bity w r. 202. Najprawdopodobniej nawet krótko po r. 202 z uwagi na doskonały stan tego denara.

Zestawienie skarbu, które poniżej podaję, zawiera niewątpliwie pewne usterki, z których większość polega na niedokładności przestarzałego już mocno katalogu H. Cohena[4]). Niestety w tym czasie, gdy miałem skarb do dyspozycji, inne dzieła nie były mi dostępne, zwłaszcza tak szczegółowo opracowane jak przegląd monet Trajana i Hadriana w ujęciu P. L. Stracka[5]). Stąd pochodzą i pewne błędy jak np. Trajan nr 158 i 180—2. Dziś po zakończeniu wojny, mając do dyspozycji całą literaturę dzięki uprzejmości prof. L. Piotrowicza, któremu na tym miejscu składam serdeczne podziękowanie, nie mogę już skorygować poczynionych w r. 1943 notatek z powodu tragicznej śmierci właściciela skarbu p. S., gdyż rodzina zmarłego nie umiała nic bliższego powiedzieć o dalszych losach skarbu z Nietuliska. Tak więc skarb ogromnej wartości historycznej, wydarty przypadkiem w r. 1939 mrokom przeszłości, znów się pogrążył w nich prawdopodobnie na zawsze. Może jednak ta skromna notatka przynajmniej będzie dowodem istnienia tego największego znaleziska na ziemiach polskich.

Z uwagi na brak miejsca zrezygnowałem z dokładnego opisywania poszczególnych okazów, a poprzestaję jedynie na podaniu numerów ka-

[2]) Metrologia e circolazione monetaria degli antichi. Bologna 1928.

[3]) Por. V. Ondrouch, Der röm. Denarfund von Vyškovce, Bratislava 1934.

[4]) Description historique de monnaies frappées sous l'empire romain. 2 éd. Paris 1880—1892.

[5]) Untersuchungen zur röm. Reichsprägung des zweiten Jahrhunderts. Stuttgart 1931—3, 2 Bd.

talogu Cohena oraz H. Mattingly'ego i E. A. Sydenhama[6]) jako najbardziej znanych. Pewne poszczególne sztuki porównuję również z pracami nowszymi, a więc jeśli chodzi o czasy Trajana i Hadriana, z najbardziej wyczerpującym opracowaniem numizmatyki obu tych cesarzy we wspomnianym dziele P. L. Stracka, a nadto z pięknie wydanym opisem skarbu z Wyszkowców V. Ondrouch'a, który to skarb pokrywa się w dużej części z wykopaliskiem z Nietuliska Małego.

W dalszym ciągu podaję zestawienie zawartości wykopaliska w układzie, odpowiadającym katalogowi Cohena. Stąd też np. między denarami bitymi podczas panowania Domicjana znajdują się denary z jego popiersiem, bite przez Wespazjana względnie Tytusa.

Kolumna pierwsza tablic mieści liczbę kolejną monety w skarbie, kolumna druga liczbę kolejną danego panowania, dalsze kolumny podają numery katalogów Cohena, Mattingly'ego i Sydenhama[7]), liczbę kolejną opisu skarbu z Wyszkowców V. Ondroucha, dzieła P. L. Stracka (tylko odnośnie denarów Trajana i Hadrjana), ostatnia wreszcie uwagi.

Oznaczenie denarów według innych dzieł poza Cohenem wykonałem tylko na podstawie zapisków, a więc nie mając już w ręku wykopaliska, stąd pewne typy, które później okazały się ciekawymi, uszły niestety mojej uwagi. Odnosi się to do szeregu denarów opisanych przez Cohena, a których istnienie kwestionują nowsi badacze, np. Trajana l. b. 387—388, 420, 442—444 itp.

Okazy oznaczone w rubryce „Uwagi" znakiem x) nie zostały dotąd nigdzie opisane.

[6]) The Roman Imperial Coinage. London 1926—1938.

[7]) Nie posiadając I tomu Mattingly'ego nie mogłem oznaczyć monet Nerona, Galby, Otona i Witeliusza w/g tego dzieła.

L. b.	L. p. panow.	Cohen Nr	M & S Nr	Ondr. Nr	Uwagi
Nero					
1	1	43		—	
2—3	2—3	121		—	
4—5	4—5	123		—	
6—7	6—7	258		—	
8—10	8—10	314		—	
11	11	316		—	
12	12	320		—	
13	13	335		—	
Galba					
14	1	58			
Otho					
15—16	1—2	17			
Vitellius					
17	1	21		—	
18—19	2—3	47	18	19—20	
20—23	4—7	72	20	21—24	
24	8	112		—	
25—26	9—10	nieczytelne			
Vespasianus					
27—29	1—3	28	131 ab	208—212	
30—36	4—10	43	30	51	
37—40	11—14	45	42	62	
41—44	15—18	54	132	213—215	
45	19	74	43	63—65	
46—49	20—23	84	4	—	
50	24	75	—	—	
51	25	88	7	39	
52—56	26—30	121	99	(165—172)	Ond. VESPASIAN tu jest VESPASIANUS
57	31	122	98	—	
58	32	126	103	186—187	
59	33	127	104	188	
60—64	34—38	125	103	180—185	
65—66	39—40	133	107	—	
67	41	136	108	191	
68	42	144	Tit. 59 a	—	pośmiertny
69	43	149	Tit. 62	—	„
70	44	213	109	192—194	
71	45	214	109	195—196	
72—73	46—47	216	110	197—199	
74—82	48—56	226	266	28—32	
83	57	274	46	—	
84—91	58—65	362	75	96—110	
92	66	363	76	—	
93—95	67—69	364	77	111—119	
96—117	70—91	366	90	123—154	
118	92	367	91	155	
119	93	369	92	155	
120	94	386	83	—	
121—127	95—101	—	65	78—89	por. Coh. 387 (brąz.)
128—129	102—103	390	84	120—122	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Ondr. Nr	Uwagi
130—131	104—105	431	67	90—94	
132	106	432	58	74—76	
133	107	497	Tit. 63	306—311	
134	108	516	66	—	
135	109	541 lub 512	23 lub 25	—	niewyraźny
136	110	561	37	52—56	
137	111	563	49	—	
138	112	564	38	—	
139—141	113—115	566	39	57—60	
142—159	116—133	—	10	40—49	
160	134	—	9	—	
161	135	—	5	35—38	
162—177	136—151	nieczytelne		—	
Titus					
178—179	1—2	268	9	262	
180—181	3—4	270	8	261	
182—184	5—7	272	10	—	
185	8	280	7	—	
186	9	301	22 a	264—266	
187	10	306	21 a	263	
188	11	309	26 a	281—286	
189—190	12—13	313	24 a	271—273	
191—194	14—17	316	23 a	267—270	
195	18	318	25 a	274—278	
196—198	19—21	321	27 a	287—291	
199	22	332	Vesp. 205	—	
Domitianus					
200—203	1—4	47	Vesp. 238	243—247	
204—205	5—6	49	Vesp. 242	248—250	
206	7	51	Vesp. 241	251—253	
207	8	58	7	—	
208	9	60	15	—	
209	10	238	110	332	
210	11	251	139	341—342	
211	12	252	137	334—335	
212	13	253	138	336—340	
213	14	272	168	374—383	
214	15	281	172	391—393	
215—216	16—17	283	177	398—401	
217—219	18—20	375	Vesp. 233	240—242	
220—224	21—25	378	Vesp. 244	—	
225	26	390	Tit. 43	293	
226—227	27—28	393	Vesp. 246	254—256	
228—233	29—34	397	Tit 50	299—305	
234—235	35—36	399	Tit. 47	—	
236	37	564	23	317	
237	38	568	20	—	
238	89	577	19	—	
239	40	—	31	—	

L. b.	L. p. panow.	Cohen Nr	M & S Nr	Strack		Ondr. Nr	Uwagi
				Nr	typ pop.		
240	41	—	10 A			—	
241	42	—	136 A			—	
242—244	43—45	nieczytelne					
Nerva							
245—6	1—2	3 (lub 6)	1 lub 13			(426/8)	
247	3	20	14			429	
248	4	22	26			—	
249	5	29	15			—	
250—2	6—8	48	34			437/8	
253	9	59	4			—	
254—5	10—11	66	16			431	
256	12	71	28			—	
257	13	76	5			423	
258	14	79	17			432/4	
259	15	81	29			—	
260	16	96	48			—	
261	17	132	9			—	
262	18	134	20			436	
Traianus							
263	1	3	91	154	δ_1	626 30	
264—6	2—4	4	229	166		651/2	
267—9	5—7	9	243	173 (172)		653/6	
270—3	8—11	26	244	174		657/60	
274—7	12—15	68	115	133		558	
278—85	16—23	69	116	132		548 57	
286—95	24—33	74	128	128		533/45	
296—301	34—39	76	129	127		531/2	
302—3	40—41	(66)	(111)	146		—	Coh i M & S tylko AU
304—5	42—43	80	130	131		546 7	
306—7	44—45	81	121	147		588/99	
308—17	46—55	83	126	(148)		600/2	
318—23	56—61	(85)	(118)	114		—	Cohen podaje tylko AU nie AR podobnie M & S
324—9	62—67	86	119	145		575/87	
330—2	68—70	8	122	149		603/7	
333—5	71—73	89	142	153		617/25	
336—7	74—75	98	147	138		559 60	
338	76	99	147 a	141		—	
339—42	77—80	100	147 b	140		561/4	
343—4	81—82	118	96	157		635/6	
345—7	83—85	120	98	156		631/4	
348—50	86—88	121	99	158		637/8	
351	89	140	252	212	δ_1	683/6	
352—5	90—93	150	315	257		753 4	
356 - 61	94—99	154	318	235		—	
362	100	156	253	175		—	
363	101	190	331	252		749	
364	102	199	104	161		642/5	
365—6	103—104	200	232	169		—	
367	105	203	9	27	α	461	
368—9	106—107	206	1	26	α	462	
370—4	108—112	219	32	34	α	472	
375—8	113—116	228	52	41	α	479	
379	117	229	53	45	α	—	

L. b.	L. p. panow.	Cohen Nr	M & S Nr	Strack Nr	Strack typ pop.	Ondr. Nr	Uwagi
380—4	118—122	236	49	40	α	474/8	
385—6	123—124	237	54	44	α	—	
387—8	125—126	238	56	—		—	niepewny *)
389—90	127—128	240	58	48	α	485	
391—3	129—131	241	59	51	α	495/02	
394—7	132—135	242	60	49	α	489/94	
398—400	136—138	247	66	52	α	—	
401	139	255	80	72	α	—	
402	140	260	89	70	α	503	
403—6	141—144	270	337	230		705/7	
407—11	145—149	276	347	227		694/7	
412	150	261	85	69	α	—	
413—9	151—157	274	355	233		—	
420	158	293	19	—		—	Coh. 292 ? niepewny *)
421	159	301	11	15	α	446	
422—6	160—164	302	12	10	α	442	
427—36	165—174	314	363	(258)		758	
437—9	175—177	372	156	187		—	
440—1	178—179	378	161	88		509/11	
442—4	180—182	396	180	—		—	Coh. 398 ? niepewny *)
445	183	400	190 a	93	α	512/4	
446	184	402	202	113		523/5	
447	185	467 (?)	—	102		517/8	
448—50	186—188	497	291	196		677/8	
451	189	529	216	84		—	
452—4	190—192	537	220	85		506/7	
455—6	193—194	558 (?)	292	197		679/82	
457—9	195—197	577	294	195		675/6	
460—1	198—199	594	31	2	α	—	
462—3	200—201	644	107	163		646/50	
464	202	648	266	179		662/4	
465	203					—	grecki
466—88	204—226	nieczytelne				—	
Hadrianus							
489	1	99	296	294		995	
490—2	2—4	100	297	294		—	
493	5	122	228	226		937	
494—6	6—8	138	299	297		999	
497—8	9—10	130	114	58		—	
499	11	131	115	59		840	
500—1	12—13	140	299	297		998	
502	14	154	300	298	α_0	1000	
503—4	15—16	170	230	227		—	
505—6	17—18	172	230	227		—	
507	19	188	301	299	δ_0	1001	
508—11	20—23	212	116	60		841	
512	24	218	206	333		911	
513	25	233	207	323		912	
514—7	26—29	250	4	3		761	
518—20	30—32	253	49	46		785	

*) Strack kwestionuje istnienie takiego. Przeglądając skarb, zanim otrzymałem Stracka, Untersuchungen... nie miałem możności już później sprawdzić powyższego. To samo dotyczy egzemplarzy oznaczonych poniżej *).

L. b.	L. p. panow.	Cohen Nr	M & S Nr	Strack Nr	Strack typ pop.	Ondr. Nr	Uwagi
521—5	33—37	255	118	61		842—4	
526	38	295	152	212		—	
527	39	307	155	160		—	
528	40	309	158	158		—	
529	41	310	157	159		875	
530—1	42—43	315	147	153		870—1	
532—5	44—47	335	173	168		887—90	
536—43	48—55	337	332	182			
544—7	56—59	338	332	210		920—2	
548—9	60—61	341	165	174		879	
550—3	62—65	328	172	167		884—6	
554—6	66—68	349	161	175		877—8	
557—8	69—70	358	182	179		900—2	
559—63	71—75	362	184	209		906	
564—7	76—79	363	345	209		929	
568—75	80—87	374	175	169		892—3	
576	88	378	182	179	α	900—2	
577—8	89—90	379	170	166		—	
579—82	91—94	380	338	206		923	
583—6	95—98	381	169	165		881—3	
587—91	99—103	390	181	177		898—9	
592—7	104—109	392	176	171		894—5	
598	110	393	178	172		—	
599—600	111—112	394	179	172		897	
601	113	445	352	*35		—	wschodni
602	114	454	198	189		907—8	
603—6	115—118	465	202	187		909—0	
607	119	470	197	188		—	
608—12	120—124	600	120	64		846—7	
613—4	125—126	601	378	—		—	niepewny *)
615	127	602	233	230		—	
616—9	128—131	603	233	230			
620—2	132—134	614	234	231		938	
623—5	135—137	615	234	(231)		—	
626	138	628	237	222	α_0	939	
627	139	—	—	336	δ_0	—	x) Strack zna tylko δ
628—37	140—149	716	241 a	237		—	
638—9	150—151	712	240	236		941—2	
640	152	717	241	237		949	
641	153	718	241 a	237	$1/\delta_0$	—	
642—7	154—159	745	41	35		772	
648—9	160—161	747	122	65		—	
650—1	162—163	749	10	14		762—3	
652—3	164—165	762	244	238		950	
654	166	765	244	238		—	
655	167	(775)	245 a	239	δ_0	—	
656	168	788	248	223	δ	—	
657	169	789	248	223		—	
658	170	802	303	300	δ_0	—	
659	171	805	302	301	[illegible]	1002	
660—1	172—173	816	126	69		—	
662—6	174—178	822	305	303	δ_0	—	
667	179	830	305	303		—	
668—9	180—181	867	307	305		1003—4	
670	182	869	307	305		—	

L. b.	L. p. panow.	Cohen Nr	M & S Nr	Strack Nr	Strack typ pop.	Ondr. Nr	Uwagi
671	183	875	6	5		—	
672—3	184—185	877	42	36		773—6	
674	186	883	362	199		—	
675	187	897	215	326		—	
676—81	188—193	903	127	71		851—3	
682	194	(903)	127	74	$^1/\delta$	—	pop. w lewo
683—7	195—199	904	127	74		—	
688	200	909	129	7[illegible]	δ	—	
689	201	917	363	200		—	
690	202	920	216	345		—	
691—7	203—209	963	256	251		956—61	
698—9	210—211	965	256	251		—	
700—2	212—214	966	256	251		—	
703—7	215—219	989	310	306		—	
708	220	991	310	306		—	
709	221	1009	2	1	γ_1	—	
710	222	1015	44	38		778—81	
711	223	1023	13	17		766	
712	224	1027	45	39		—	
713—4	225—226	1028	257	252		—	
715—6	227—228	1030	257	252		—	
717	229	1014	44	38		—	
718—20	230—232	(1038)	260	256		962—4	
721	233	(1039)	(218)	346	δ_0	—	
722	234	1045	(366)			—	niepewny *)
723	235	1062	69	97		791—2	
724—7	236—239	1073	67	95		786—90	
728	240	1091	90	109		823	
729	241	1094	88	118	γ	—	
730—2	242—244	1098	78	121		—	
733—4	245—246	1099	78	121		—	
735—7	247—249	1102	77	121		—	
738—41	250—253	1103	77	121		794—8	
742	254	1109	75	104	δ	—	
743	255	1111	75	104		—	
744	256	1107	76	122		—	
745	257	1108	76	122		—	
746—7	258—259	1114	81	108		811—2	
748	260	1115	96	120		831	
749—56	261—268	1118	80	107		—	
757—9	269—271	1119	80	107		—	
760—3	272—275	1131	101	127		834—8	
764—7	276—279	1132	101	127		—	
768—72	280—284	1140	94	117		824—6	
773—6	285—288	1147	95	118		827—30	
777	289	1148	95	118		—	
778—9	290—291	1149	82	110		813—4	
780—2	292—294	1143	83	111		815—6	
783	295	1153	100	125		833	
784—7	296—299	1155	86	112		817—21	
788—90	300—302	1162	110	84		839	
791	303	1176	(377)	—		—	niepewny *)
792	304	1177 ?	—	(582)		—	niepewny *)
793	305	1198	133	76		—	
794	306	1200	134	76	$^1/\alpha$	—	
795	307	1202	262	257	α	968—9	
796—8	308—310	(1204)	261	257	α	—	

L. b.	L. p papow.	Cohen Nr	M & S Nr	Strack Nr	Strack typ pop	Ondr. Nr	Uwagi
799-800	311—312	1260	327	321	ζ, δ	—	
801	313	1270	326	322		—	
802	314	—	(262 A)	258	ζ	—	pod. 68 Coh. 1296 M & S Roma siedzi
803—4	315—316	1304	264	262		970—1	
805	317	1306	220	262		—	
806—11	318—323	1312	265	261		972	
812	324	1317	266	263	α_0	—	
813	325	(1318)	266	263	$1/\zeta_0$	—	
814	326	1318	266	263	$1/\alpha$	—	Strack nie ma $1/\alpha$ x)
815—6	327—328	1324	137	80		856—67	
817—20	329—332	1327	137	80		—	
821—5	333—337	1328	268	266		977	
826—7	338—339	1328		266	ζ_0	—	pop.
828	340	1331	269	265		—	
829—30	341—342	1334	267	264		—	
831—4	343—346	1335	267	264		973—6	
835—7	347—349	1336	267	264		—	
838	350	1329	268	266		—	
839—41	351—353	1350	46	40		777	
842—4	354—356	1353	139	79		—	
845—6	357—358	1411	274	272		—	
847—9	359—361	1413	274	272			
850—1	362—363	1425	276	275		979	
852	364	1427	276	275		980—3	
853	365	1440	220	353		—	
854	366	1449	282	276		984—7	
855—7	367—369	1454	282	280		988—9	
858—64	370—376	1455	282	280		—	
865	377	1460	286	281		—	
866	378	1461	286	281		990—1	
867	379	1476	52	49		—	
868	380	1477	141	82		868—9	
869	381	1481	290	288		992—4	
870	382	1484	290	288	δ	—	
871—3	383—385	nieczytelne				—	
Sabina							
874—80	1—7	3	390	376	b	1007	
881—8	8—15	12	398	368	b	1005	
889—92	16—19	24	391	378	b	1009	
893	20	37	401	370	b	—	
894—8	21—25	43	395 a	379	b	1010	
899	26	62	407	374	b	—	
900—13	27—40	73	396	380	b	1012	
914—6	41—43	81	410	375	b	—	
917—8	44—45	85	413	364	a	—	
Aelius							
919—20	1—2	1	436	388	δ_0		
921	3	14	428	403	δ_0		
922—3	4—5	36	438	389	$1/\delta_0$		
924—6	6—8	50	430	391	δ_0		
927	9	53	432	393	δ_0		
928	10	54	434	395	δ_0		
929	11	—	433	396	δ_0		
930	12	—	431	392	δ_0		

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Ondr. Nr	Uwagi
Antoninus Pius					
931	1	2	284	—	
932	2	2 (cdm.)	284	—	
933	3	13	61	—	
934–941	4–11	14	61	1021	
942–4	12–14	59	63 b	—	
945–6	15–16	60	63 b	—	
947–8	17–18	66	9	—	
949–50	19–20	67	9	1015	
951–2	21–22	68	7	—	
953–4	23–24	77	11	—	
955–6	25–26	78	10	—	
957–9	27–29	79	12	—	
960–1	30–31	84	23	—	
962	32	85	23	—	
963	33	88	22	—	
964	34	90	26	—	
965	35	99	36	1019	
966–7	36–37	100	38	—	
968	38	122	317	—	
969–70	39–40	123	64	1025	
971–6	41–46	124	64	—	
977	47	135	65	—	
978	48	136	66	1026	
979	49	150	308	—	
980–5	50–55	154	M. Aurel. 429	—	
986–1001	56–71	155	M. Aurel. 431	—	
1002–3	72–73	156	M. Aurel. 431	—	
1004	74	158	M. Aurel. 433	—	
1005–29	75–99	164	M. Aurel. 436	—	
1030–1	100–101	186	118	1036	
1032–4	102–104	188	117	—	
1035–9	105–109	196	203	—	
1040–55	110–125	197	219	—	
1056–61	126–131	198	229 a	—	
1062–3	132–133	196/8		—	niecz.
1064–6	134–136	199 202		(1046)	niecz.
1067–78	137–148	201	238	—	
1079–85	149–155	218	180	—	
1086–9	156–159	219	189	—	
1090–1	160–161	220	196	—	
1092–101	162–171	226	129	—	(= Coh. 203?)
1102–8	172–178	228	127	—	
1109–22	179–192	240	177	—	
1023	193	242	177	—	
1024	194	252	178	—	
1025–8	195–198	253	187	—	
1029–131	199–201	254	193	1044	
1132	202	258	130	—	
1133–8	203–208	263	179	—	
1139–40	209–210	264	188	—	
1141	211	265	194	—	
1142	212	263/5		—	niecz.
1143–5	213–215	267	205	—	
1146–8	216–218	270	222	—	
1159–52	219–222	271	232	—	
1153–7	223–227	272	240	—	
1158	228	273	245	—	
1159	229	276	166	—	
1160–6	230–236	280	167	—	
1167–76	237–246	281	181	1042	
1177–84	247–254	283	162	—	
1185–96	255–266	284	175	—	
1197–200	267–270	288	204	1045	
1201–9	271–279	290	221	1047	
1210–9	280–289	291	231	—	
1220–5	290–295	292	239	—	
1226	296	301	168	—	
1227–9	297–299	304	183	1043	
1230–43	300–313	344	136	1038	
1244–57	314–327	345	137	—	
1258–74	328–344	357	M. Aurel. 441	—	
1275–8	345–348	359	297	—	
1279–83	349–353	360	298	—	
1284	354	352	M. Aurel. 442	—	
1285–9	355–359	383	300	—	
1290	360	384	310	—	
1291	361	386	271	—	
1292–4	362–364	387	286 a	—	
1295	365	385	257	—	
1296–300	366–370	398	69	—	
1301	371	399	69	1027	
1302–4	372–374	405	70	—	
1305–11	375–381	437	111	1033	
1312	382	438	111	—	
1313–5	383–385	451	112	—	
1316	386	466	93	—	
1317–33	387–403	490	155	1040	
1334–6	404–406	491	155	—	
1337	407	519	228	—	
1338–9	408–409	522	235	—	
1340	410	530	311	—	
1341–3	411–413	573	301	—	
1344–54	414–424	582	200 c	—	
1355	425	585	216 a	—	
1356–61	426–431	588	78	1030	
1362–4	432–434	617	217	1050	
1365	435	631	313 c	—	
1366–7	436–437	681	80 a	—	
1368–71	438–441	696	303	—	
1372–4	442–444	697	314	—	
1375	445	735	304	—	
1376–81	446–451	741	305	—	
1382–5	452–455	(804)	290 a	—	
1386–8	456–458	809	143	—	
1389–95	459–465	825	(202)	1048	
1396–9	466–469	(826)	218	—	
1400	470	825/6	—	—	niecz.
1401	471	834	44	—	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Ondr. Nr	Uwagi
1402	472	851	48	—	
1403—4	473—474	860	49	—	
1405—6	475—476	861	50	—	
1407—9	477—479	877	57	—	
1410	480	890	85	—	
1411—2	481—2	941	153	—	
1413	483	945	154	—	
1414	484	956	209	—	
1415—8	485—488	973	248	—	
1219—27	489—497	979	252	—	
1428—33	498—503	982	254	—	
1434—40	504—510	983	249	—	
1441	511	985	250	—	
1442—4	512—514	987	251	—	
1445—50	515—520	982	254	—	
1451—2	521—522	992	253	—	
1453—6	523—526	1016	260	—	
1457—62	527—532	1021	262	—	
1463—73	533—543	1023	264	—	
1474	544	1028	273	—	
1475	545	1037	276	—	
1476—80	546—550	1038	274	—	
1481—90	551—560	1039	275	—	
1491	561	1057	Hadr. 448	—	Strack 411
1492	562	1060	Hadr. 449	—	408
1493	563	1062	Hadr. 452	—	412
1494—5	564—565	1088	102	1031	
1496	566	1102	291	—	
1497—8	567—568	1110	292 e	—	
1490—501	569—571	1117	(293)	—	
1502—9	572—579	33	62	1023	
Antoninus Pius i Marcus Aurelius					
1510—1	1—2	15	417a	1051	
1512—4	3—5	22	417c	—	
1515—6	6—7	?	?	—	niecz.
Faustina mater					
1517—21	1—5	1	343	—	
1522—8	6—12	6	348a	—	
1529—30	13—14	7	348b	—	
1531—8	15—22	11	357	—	
1539—60	23—44	26	344	1055	
1561—608	45—92	32	351	—	
1609	93	33	351	—	
1610—2	94—96	34	350a	—	
1613	97	40	346a	—	
1614—5	98—99	41	346b	—	
1616—9	100—103	61	353	1056	
1620—1	104—105	73	366	—	
1622—49	106—133	78	360	1060	
1650—66	134—150	93—94	358	1059	
1667—80	151—164	96	356	1057-8	
1681—92	165—176	108	368	—	
1693—701	177—185	116	370	—	
1702—9	186—193	119	371	—	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Ondr. Nr	Uwagi
1710—6	194—200	120	363	—	
1717—24	201—208	124	373	—	
1725	209	131	377	—	
1726—35	210—219	136	378	—	
1736—41	220—225	141	(379)	—	
1742	226	146	327	—	
1743	227	153	329	—	
1744	228	158	381a	—	
1745—50	229—234	159	381b	—	
1751—7	235—241	165	382b	—	
1758—9	242—243	166	382a	—	
1760—75	244—257	175	384a	—	
1774—5	258—259	176	384b	—	
1776—7	260—261	191	388	—	
1778	262	209	391	1058	
1779—83	263—267	215	338	1054	
1784—801	268—285	234	394a	1064	
1802	286	236	395c	—	
1803	287	237	395c	1065-6	
1804	288	221	340	—	
1805—6	289—290	291	400	—	
1807—43	291—327	104	362	—	
1844—53	328—337	(101)	361	1061	
1854	338	?	?	—	niecz.
Marcus Aurelius					
1855—73	1—19	7	79		
1874—5	20—21	16	Anton. P. 448d		
1876—8	22—24	31	3		
1879	25	32	1		
1880	26	34	34		
1881—90	27—36	35	35		
1891	37	26	37		
1892—9	38—45	37	64		
1900	46	40	60		
1901	47	67	Anton. P. 441		
1902	48	78	Com. 264		
1903—4	49—50	79	Com. 266		
1905	51	80	Com. 267		
1906—7	52—53	81	Com. 268		
1908—14	54—60	83	Com. 269		
1915—7	61—63	84	Com. 272		
1918—22	64—68	91	Com. 273		
1923—6	69—72	82	Com 271		
1926—31	73—77	97	Com. 275		
1932—3	78—79	113	227		
1934—7	80—83	114	228		
1938—40	84—86	103	Anton. P. 431		
1941—71	87—117	105	Anton. P. 429a		

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
1972-8	118-124	123	211	
1978-85	125-131	126	231	
1986	132	130	212	
1987-92	133-138	133	233	
1993-5	139-141	136	215	
1996-7	142-143	139	216	
1998	144	140	234	
1999	145	142	412	
2000	146	143	413	
2001	147	146	417	
2002	148	147	418	
2003-4	149-150	148	420	
2005	151	150	423	
2006	152	151	424	
2007-8	153-154	152	425	
2009-10	155-156	156	363	
2011	157	161	339	
2012-6	158-162	178	203	
2017-20	163-166	181	218	
2021	167	196	14	
2022-3	168-169	203	343	
2024-9	170-175	208	185	
2030-4	176-180	236	Ant. P. 422	
2035-9	181-185	257	252	Ondr. 1068
2040	186	259	272	
2041	187	261	273	
2042-3	188-189	262	274	
2044-5	190-191	263	287	
2046	192	264	288	
2047	193	261/4 ?	?	niecz.
2048-9	194-195	265	255	
2050-4	196-200	280	259	
2055-62	201-208	290	261	
2063	209	291	262	
2064-6	210-212	297	278	
2067-9	213-215	298	289	
2070-1	216-217	299	290	
2072	218	300	280	
2073	219	301	292	
2074-7	220-223	305	282	
2078	224	306	296	
2079	225	315	310	
2080	226	321	300	
2081	227	322	311	
2082	228	327	312	
2083-5	229-231	331	304	
2086	232	332	315	
2087	233	340	305	
2088-91	234-237	341	316	
2092-8	238-244	389	Ant. P. 423	
2099-2100	245-256	412	206	
2101-15	257-261	413	221	
2116	262	412/5	?	niecz.
2117-8	263-264	417	321	
2119-26	265-272	435	159	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
2127-30	273-276	437	146	
2131-2	277-278	438	346	
2133	279	439	347	
2134-7	280-283	440	369	
2138-44	284-390	451	Ant. P. 424	
2145-6	291-292	463	148	
2147-9	293-295	468	91	
2150-2	296-298	469	92	
2153	299	472	123	
2154-5	300-301	473	124	
2156-7	302-303	481	138	
2158-60	304-306	484	142	
2161	307	497	155	
2162-6	308-312	507	22	
2167	313	508	23	
2168	314	511	24	
2169-73	315-319	518	51	
2174-81	320-327	51[illegible]	50	
2182-4	328-329	523	68	
2184-5	330-331	525	73	
2186-8	332-334	526	70	
2189-91	335-337	530	235	
2192-2230	338-366	543	207	
2231	367	587	325	
2232-4	368-370	588	348	
2235-6	371-372	608	Ant. P. 438 b	
2237-34	373-380	618	Ant. P. 444	
2235	381	600	Ant. P. 437	
2236	382	602	Ant. P. 436	
2237-8	383-384	613	Ant. P. 440	
2239-42	385-388	628	Ant. P. 446	Ondr. 1053
2243	389	632	Ant. P. 147	
2244-5	390-391	645	Ant. P. 453	
2246-7	392-393	646	Ant. P. 453	
2248	394	647	Ant. P. 453 c	
2249-56	395-402	661	Ant. P. 458	
2257-67	403-413	663	Ant. P. 459	
2268	414	673	Ant. P. 461	
2269-73	415-419	703	Ant. P. 468	
2274	420	709	Ant. P. 470	
2275-7	421-423	702	Ant. P. 466 a	
2278-84	424-430	721	Ant. P. 473	
2285-6	431-432	727	Ant. P. 475 a	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
2287—91	433—437	729	Ant. P. —	
2292–3	438—439	740	Ant. P. 479	
2294—6	440–442	746	Ant. P. 480	
2297–9	443—445	762	Ant. P. 483	
2300	446	765	Ant. P. 486	
2301–2	447—448	847	102	
2303	449	853	113	
2304–8	450—454	878	163	
2309–16	455–462	881	170	
2317–20	463—466	882	171	
2321	467	890	176	
2322–6	468—472	892	178	
2327—32	473—478	899	191	
2333	479	906	209	
2334	480	916	326	
2335–6	481—482	917	327	
2337–9	483–485	920	330	
2340–2	486—488	924	334	
2343—5	489–491	929	353	
2346	492	937	356	
2347—9	493–495	938	359	
2350	496	942	371	
2351	497	944	373	
2352	498	946	375	
2353	499	948	377	
2354–6	500–502	953	384	
2357—9	503–505	954	385	
2360	506	959	392	
2361	507	943	392	
2362–5	508–511	963	396	
2366—7	512–513	967	402	
2368—9	514—515	969	404	
2370–4	516—520	979	225	
2375	521	988	157	
2376—8	522–524	1031	248	
2379–83	525—529	1036	251	
2384	530	1008	Ant. P. 433	
2385	531	(292)	(276)	
2386	532	(300)	(280)	
2387	533	(196)	(13)	} CAES na Av. x)
2388	534	(25)	Ant. P. 456 a	
2289	535	(439)	(347)	
2390	536	(517)	48[illegible]	
2391	537	(530)	(285 a)	
2392–4	538—540	(851)	(109)	
2395	541	(937)	(356)	x) bez PP
2396—7	542–543	(965)	(399)	u popiersie
2398–9	544—545	(96[illegible])	403	
2400	546	(969)	405	
2401—3	547—549	?	?	niecz.

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
Faustina filia				
2404–6	1—3	2	M. Aurel. 759	
2407–9	4–6	6	M. Aurel. 740	
2410—22	7–19	15	Ant. P. 495	
2423—5	20–22	21	Ant. P. 496	
2426–35	23–32	24	Ant. P. 497	
2436	33	33	M. Aurel. 6[illegible]8	
2437–46	34–43	35	M. Aurel. 669	
2447—9	44—46	42?	Ant. P. 500 b	
2450—2	47—49	44	Ant. P. 500 b	
2453—77	50—74	54	Ant. P. 502	
2478	75	70	M. Aurel. 743	
2479–91	76–88	71	M. Aurel. 744	
2492–7	89–94	73	M. Aurel. 745	
2498–505	95—102	75	M. Aurel. 746	
2506—7	103—104	83	M. Aurel. 750	
2508—17	105—114	85	M. Aurel. 674	
2518–22	115—119	95	M. Aurel. 675	
2523—41	120–138	99	M. Aurel. 677	
2542—58	139–155	120	M. Aurel. 688	
2559—60	156–157	126	M. Aurel. 689	
2561	158	127	M. Aurel. 690	
2562–75	159—172	111	M. Aurel. 686	
2576–9	173—176	107	M. Aurel. 683	
2580—4	177—181	139	M. Aurel. 696	
2585	182	140	M. Aurel. 695	
2586–92	183—189	141	M. Aurel. 694	
2593—4	190—191	144	M. Aurel. 697	
2595—7	192—194	145	M. Aurel. 698	
2598	195	148	M. Aurel. 701	
2599–602	196—199	155	Ant. P. 506	
2603–8	200—205	172	M. Aurel. 706	
2609—11	206–208	176	Ant. P. 507	
2612	209	177	Ant. P. 507	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
2613	210	181	Ant. P. 508	
2614—20	211—217	184	Ant. P. 508	
2621—2	218—219	181/4	Ant. P. 508	niecz.
2623—6	220—223	190	M. Aurel. 710	
2627—9	224—236	191	M. Aurel. 712	
2630—1	237—238	195	M. Aurel. 714	
2632—45	239—242	197	M. Aurel. 715	
2646	243	226	M. Aurel. 721	
2647—51	244—248	249	M. Aurel. 728	
2652—3	249—250	254	M. Aurel. 729	
2654—5	251—252	255	M. Aurel. 730	
2656	253	261	Ant. P. 515 b	
2657	254	266	Ant. P. 517	
2658—64	255—261	267	Ant. P. 517	
2665	262	280	M. Aurel. 734	
2666—70	263—267	286	M. Aurel. 737	
2671	268	(pod 152)	M. Aurel. 702	Coh. jest MB
2672	269	?	?	niecz.
Lucius Verus				
2673—4	1—2	6	501	
2675—81	3—8	55	596 a	
2681—2	9—10	58	596 b	
2683	11	21	447	
2684—5	12—13	111	586	
2686—92	14—20	126	689	
2693—4	21—22	127	690	
2695	23	144	463	
2696—711	24—39	156	491	
2712—9	40—47	229	515	
2720—2	48—50	230	516	
2723—4	51—52	255	526	
2725	53	262	528	
2726—8	54—56	263	529	
2729—30	57—58	273	540	
2731	59	279	566	
2732—5	60—63	297	576	
2736—7	64—65	300	578	
2739	66	316	590	
2739—44	67—72	318	595	
2745	73	339	553	
Annia Lucilla				
2746—58	1—13	6	757	
2759—63	14—18	7	759	
2764—7	19—22	14	762	
2768	23	16	763	
2769	24	28	769	
2770—2	25—27	36	770	
2773—7	28—32	38	771	
2778—9	33—34	41	772	
2780	35	49	774	
2781	36	50	775	
2782—3	37—38	60	780	
2784—90	39—45	62	781	
2791—6	46—51	70	784	
2797—9	52—54	71	785	
2800—12	55—67	89	786	
2813	68	90	787	
2814—20	69—75	92	788	
2821	76	98	791	
2822	77	99	792	
Commodus				
2823—6	1—4	17	95	
2827—30	5—8	18	106	
2831—3	9—11	22	205	
2834—9	12—17	34	146	
2840	18	43	198 a	
2841—2	19—20	45	219	
2843—5	21—23	53	126	
2846—7	24—25	116	97	
2848—53	26—31	117	108	
2854—5	32—33	127	220	
2856	34	141	110 d	
2857	35	146	186	
2858	36	147	111	
2859—62	37—40	150	131	
2863	41	172	227	
2864—6	42—44	212	150 a	
2867—8	45—46	216	M. Aurel. 611	
2869	47	239	255	
2870	48	229 odm.	255	
2871—4	49—52	242	152	
2875—6	53—54	260	187	
2877—8	55—56	279	201	
2879—81	57—59	282	208	
2882	60	302	10	
2883—6	61—64	307	22	
2887—97	65—75	311	36	
2898	76	312	36	
2899	77	316	133	
2900	78	323	202 a	
2901	79	325	239	
2902—5	80—83	346	257	
2906	84	350	175	
2907	85	351	188	
2908—10	86—88	358	222 a	
2911—13	89—91	366	189	
2914—5	92—93	382	139	
2916—8	94—96	385	155	
2919—20	97—98	387	192	
2921—4	99—102	397	157	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
2925—7	103—105	424	72	
2928—30	106—108	446	73	
2931—4	109—112	449	(75)	
2935	113	451	77	
2936	114	459	92	
2937	115	466	93	
2938	116	467	94	
2939—42	117—120	472	101	
2943	121	476	102	
2944	122	492	12[illegible] a	
2945	123	499	120	
2946—8	124—126	504	124	
2949—50	127—128	505	125	
2951	129	523	143	
2952—4	130—132	552	167	
2955—9	133—137	542	168	
2960—2	138—140	538	164	
2963—7	141—145	555	210	
2968—72	146—150	565	237	
2973—5	151—153	583 a	23[illegible]	
2976	154	583 b	233	
2977—8	155—156	574	236	
2979—80	157—158	609	616	M. Aurel.
2981—3	159—161	646	159	
2984—5	162—163	647	195	
2986	164	652	228	
2987	165	655	224	
2988—93	166—171	660	98 a	
2994	172	664	136	
2995—6	173—174	695	180	
2997	175	703	261	
2998	176	709	622	M. Aurel.
2999—3000	177—178	719	209	
3001—2	179—180	739	628	M. Aurel.
3003—6	181—184	741	626	M. Aurel.
3007—8	185—186	745	643	M. Aurel.
3009	187	(762)	649	M. Aurel.
3010—12	188—190	(763)	649	M. Aurel.
3013—4	191—192	773	665	M. Aurel.
3015—8	193—196	775	666	M. Aurel.
3019—26	197—204	779	2	
3027	205	780	1	
3028—30	206—208	791	9	
3031—2	209—210	803	12	
3033—8	211—216	804	19	
3039	217	805	15	
3040—4	218—222	806	17	
3045	223	811	14	
3046	224	812	14	
3047—8	225—226	821	25	
3049	227	828	26	
3050—2	228—230	831	29	
3053—4	231—232	832	30	
3055—7	233—235	835	28	
3058	236	843	43	
3059	237	878	54	
3060—1	238—239	879	58	
3062—3	240—241	888	57	

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3064	242	892	59	
3065—6	243—244	903	66	
3067	245	905	65	
3068—74	246—252	906	61	
3075—7	253—255	928	(84)	
3078	256	930	87	
3079—81	257—259	966	160	
3082—3	260—261	984	262	
3084—8	262—266	1001	161	
3089	267	1004	99 a	
3090—2	268—270	(pod. 114)	129	
3093	271	(pod. 141)	130	
3094	272	(463/4)	(91)	x)
3095	273	(472)	(101)	x)
3096	274	(930)	85	
3097	275	—	169	

Bruttia Crispina

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3098—9	1—2	1	276	
3100—2	3—5	5	278	
3103—4	6—7	8	279	
3105	8	9	279	
3106—11	9—14	16	281	
3112	15	18	282	
3113—22	16—25	21	283	
3123—4	26—27	22	284	
3125—33	28—36	35	286 a	
3134—5	37—38	42	289	

P. Helvius Pertinax

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3136	1	2	1	
3137	2	[illegible]3	8	
3138	3	54	12	

Manlia Scantilla

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3139—40	1—2	2	7 a	Od. Jul.

Didia Clara

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3141	1	3	10	Od. Jul.

Clodius Albinus

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3142—3	1—2	58	1	
3144	3	61	11	

Septimius Severus

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3145	1	209	43	
3146	2	267	11	
3147—50	3—6	272	14	
3151	7	281	18	
3152—3	8—9	301	32	
3154—5	10—11	[illegible]80	34	
3156	12	680	21	
3157—63	13—19	752	24	

Julia Domna

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3164—6	1—3	194	632	Sept. Sev.
3167—8	4—5	(223)	582	Coh. Au. Sept. Sev.
3169	6	221	533	Sept. Sev.

Caracalla

L. b.	L. p. panowania	Cohen Nr	M & S Nr	Uwagi
3170	1	179	64	

JÓZEF JODKOWSKI

Czy istnieją monety Zbigniewa — syna Hermana?

K. Stronczyński (II, 65) zaznaczył, że „Zbigniew — człowiek ambitny i chciwy władzy, a przy tym niespokojnego charakteru, sam pragnął zasiąść na polskim tronie", a jednak znakomity badacz nie zastanowił się nad możliwością bicia przez Zbigniewa własnej monety.

Jeszcze za życia ojca w 1093 r. Zbigniew otrzymał Śląsk z Wrocławiem (mennica!), który trzymał do 1096 r., w latach 1098—1102 należała doń Wielkopolska — być może tylko wschodnia, lecz z Gnieznem (mennica!). Przejściowo rządy sprawował na Kujawach, w Łęczycy i Sieradzu, a później na Mazowszu.

Dopiero od 1107 r. Zbigniew staje się lennikiem brata Bolesława Krzywoustego na Mazowszu, a grodem jego był prawdopodobnie Kurów pod Puławami.

Od 1108 r. był na wygnaniu, a w 1113 r. po powrocie został z polecenia brata oślepiony i umarł [1]).

Ze względu na to, że do r. 1102 zachował Władysław Herman zwierzchnie prawa państwowe dla siebie, sprawa ewentualnych monet bitych przez Zbigniewa jest właściwie aktualna dla lat jego rzeczywistych książęcych rządów 1102—1107. Dotychczas nie ustaliła numizmatyka nasza, czy można z uzasadnieniem odnieść jakie denary owego czasu do rządów Zbigniewa. W szczególności należałoby zwrócić większą uwagę na wykopaliska monet pochodzące z Mazowsza, a jednocześnie na pomorskie, ponieważ Zbigniew dłuższy czas utrzymywał przyjazne stosunki z Pomorzanami i nawet szukał tam schronienia po ostatnim najeździe zbrojnym brata na jego dzielnicę.

JÓZEF JODKOWSKI

Moneta z wizerunkiem Sieciecha?

Z pracy K. Maleczyńskiego, prof. uniwersytetu wrocławskiego, p. t. „Bolesław Krzywousty" (Kraków 1946) dowiadujemy się o rewelacyjnym odkryciu monety z wizerunkiem Sieciecha, słynnego palatyna za Władysława Hermana.

Na str. 17 wzmiankowanej pracy znajdujemy, co następuje: „...ustosunkowanie się palatyna do dziedziców tronu Hermanowego świadczyłoby rzeczywiście o „tronowych aspiracjach" Sieciecha, popartych ewentualnie przez spodziewane małżeństwo z „królową" Judytą. Nie może natomiast

[1]) Por. Anonim t. zw. Gall, Kronika polska. Przeł. R Grodecki, str. 169.

o podobnych zamiarach świadczyć fakt bicia przezeń monety z własnym wizerunkiem. Choć monety z obrazem i napisem Sieciecha są w numizmatyce polskiej unikatem swego rodzaju, zestawione jednak ze współczesnymi stosunkami na zachodzie razić zbytnio nie powinny".

Ponieważ prof. K. Maleczyński źródeł nie podaje, a omawia je ogólnikowo w końcu swojej pracy, trudno przeto ustalić, gdzie się wskazany wyżej „unikat" numizmatyczny znajduje. Dotychczas nie był opisany, a więc numizmatykom nie jest znany. Żałować przeto należy, iż szczęśliwy odkrywca nie załączył reprodukcji rewelacyjnej monety z „obrazem" Sieciecha i nie wskazał źródła jej pochodzenia.

MARIAN GUMOWSKI

Straty numizmatyki polskiej w czasie ostatniej wojny

Trudno jest pisać dziś o stratach na polu numizmatycznym, kiedy zerwany kontakt między zbieraczami nie nawiązał się jeszcze, kiedy nie wszystkie zbiory odkopano ze skrytek i podziemi, kiedy jeszcze nie wszystkie uratowane nawet zbiory rozłożono na szufladach. To pewna tylko, że straty są olbrzymie i że trudno będzie je kiedykolwiek powetować.

Z natury rzeczy mogę tu mówić tylko o niektórych zbiorach prywatnych i niektórych kolekcjach publicznych [1]). Obserwując je, można stwierdzić, że szkody wyrządzone wojną idą w dwóch kierunkach. Raz są to rzeczywiste straty, spowodowane zniszczeniem wojennym, spaleniem lub rabunkiem. Zbiory tak zniszczone już nie istnieją, nie ma ich na swoim miejscu, choć może kiedyś w przyszłości wypłyną jeszcze częściowo na światło dzienne, zwłaszcza jeśli uległy rabunkowi.

Tu na pierwszym miejscu umieściłbym zbiór hr. Potockich z Krakowa. Był to zbiór przewspaniały monet i medali polskich, obejmujący przeszło 14.000 sztuk, w tym masę złota i pierwszorzędnych rzadkości oraz unikatów. Był to zbiór umiejętnie ułożony i w dwóch żelaznych szafach wmurowany w ściany kamienicy Jagnięciem zwanej w Krako-

[1]) Artykuł nie obejmuje bolesnych strat Muzeum Narodowego w Warszawie, które zostały bardzo szczegółowo zestawione i omówione przez Annę Szemiothową (dział monet starożytnych) i Józefa Jodkowskiego (dział monet średniowiecznych) w publikacji pt. „Straty kulturalne Warszawy", redagowanej przez Wł. Tomkiewicza z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki (Warszawa 1948, t. I str. 186—217). Straty Muzeum Narodowego w Krakowie, według pobieżnego przeglądu znaczne, zostaną po zakończeniu prac inwetaryzacyjnych dokładnie zestawione i podane w najbliższym roczniku Wiad. Num.-Arch.

wie. Pozostał po nim katalog w kilkudziesięciu tekach, gdzie każda moneta i medal do zbioru należący jest odciśnięty lub specjalną metodą W. Bartynowskiego wydrukowany. Teki te znajdują się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie. Zbiór uległ podobno rozgrabieniu, dlatego jest nadzieja, że może z czasem poszczególne jego okazy się odnajdą. Poznać zaś będzie je łatwo, gdyż każdy prawie ma drobniutką Pilawę na sobie odciśniętą.

Drugi co do wartości stracony zbiór numizmatyczny to zbiór Biblioteki ord. Zamoyskiej w Warszawie. Biblioteka ta została jak wiadomo spalona, ale przedtem musiała ulec rozgrabieniu, gdyż sporo książek wraca z powrotem. Może i zbiór numizmatyczny nie uległ pastwie oguia lecz został rozgrabiony. A był to również duży zbiór monet polskich (bez medali), nadzwyczaj bogaty w monety piastowskie, kompletowane umiejętnie jeszcze przez Karola Beyera, posiadający między innymi bogate serie brakteatów XII i XIII w., grosz litewski Aleksandra i szereg innych bardzo cennych unikatów.

W Krakowie przepadły zbiory numizmatyczne Polskiej Akademii Umiejętności, tudzież dwa zbiory uniwersyteckie niemałego znaczenia, jedne i drugie zagarnięte przez Niemców. Z tych ostatnich jeden stanowił własność dawnego Gabinetu Archeologicznego, drugi Seminarium Nauk Pomocniczych Historii. Pierwszy liczący około 10.000 sztuk monet polskich pochodził z daru dobrze znanych w Towarzystwie Numizmatycznym członków, pp. Jarosława Dolińskiego i Adama Wolańskiego.

Ze zbiorów publicznych polskich, które znikły w czasie wojny zniszczone lub zrabowane, musimy jeszcze wspomnieć zbiór Zachęty w Warszawie i nieduży ale bardzo cenny zbiór Biblioteki Krasińskich w Warszawie z monetami Bolesława Chrobrego. Poza Warszawą znikły zbiory gimnazjalne, nieraz wcale poważne jak zbiór OO. Jezuitów w Chyrowie i Tarnopolu, zbiór gimnazjalny w Sączu, klasztorny w Lubinie w Wielkopolsce, zbiory po muzeach diecezjalnych w Kielcach, Sandomierzu, Płocku i Poznaniu.

Zniszczeniu uległo również wiele zbiorów prywatnych i to nieraz bardzo poważnych. W Warszawie największym takim zbiorem był zbiór sędziego K. Berezowskiego, któremu najpierw Niemcy zabrali całe złoto, a resztę później sam właściciel pozbawiony środków do życia sprzedawał pomału do ostatka. Drugim poważnym zbiorem prywatnym w Warszawie była kolekcja dra Adama Soleckiego, która zakopana została tak nieszczęśliwie, że po zaginięciu właściciela, najbliższa rodzina nie wie, gdzie jej szukać. Zakopana została również w Poznaniu kolekcja p. W. Zygarłowskiego, który jednak po powrocie nie znalazł jej na miejscu. A była to bardzo poważna kolekcja monet i medali polskich licząca tysiące pięknych okazów. Podobno i zbiór dra Zygmunta Zakrzewskiego

został kompletnie rozgrabiony. Znikł wreszcie i bogaty w monety piastowskie zbiór hr. Skórzewskiego w Lubostroniu.

Wymienione tu straty w zbiorach polskich są tylko najważniejsze i niewątpliwie znajdzie się ich jeszcze więcej. Ale dla nauki polskiej jest również bardzo ważne, że i niektórych dawniej zagranicznych zbiorów nie ma już na swoim miejscu. Brak jest muzeum wrocławskiego, a w nim najpełniejszej kolekcji monet śląskich. Zamek malborski świeci pustkami, a olbrzymia kolekcja numizmatyczna, jaka się w zamku mieściła, której drukowany w siedmiu tomach katalog był źródłem wielu wiadomości dla badacza, znikła rozgrabiona w zupełności. Nie istnieje również muzeum gdańskie w Oliwie, razem z nim zatraciła się wspaniała kolekcja monet gdańskich, od XVI wieku w gdańskim gimnazjum zbierana.

Duże znaczenie dla nauki ma także fakt, że dziś po wielkich muzeach w Berlinie i Dreźnie nie ma śladu. Razem z innymi zbiorami znikły przebogate, światowej sławy gabinety numizmatyczne. Dla nas jest to strata dlatego, że Berlin znany był z dużych szeregów monet średniowiecznych polskich, nabywając je całymi wykopaliskami z ziem polskich. Drezno zaś posiadało w swoim gabinecie numizmatycznym najpełniejszą kolekcję monet i medali polskich Augustów, nadto wiele ciekawych okazów do dziejów Śląska.

Szkoda wyrządzona przez wojnę numizmatyce polskiej nie kończy się na zniszczeniu tylu a tylu zbiorów. Są tu straty inne, może boleśniejsze. Ostatecznie bowiem w miejsce zbioru Potockich jest zbiór Sobańskich w Muzeum Narodowym w Warszawie, w miejsce zbioru gdańskiego jest znacznie wprawdzie słabszy zbiór toruński, zamiast zbiorów uniwersyteckich w Krakowie mamy zbiór hr. Czapskich itd. Badacz i numizmatyk ma jeszcze gdzie studiować, gdyby były odpowiednie warunki po temu. Niestety, jest to jeszcze jedna bolesna szkoda wojną spowodowana, że wszystkie ocalałe zbiory publiczne są właściwie zamknięte i unieruchomione, a dla badań niedostępne i takimi przez szereg najbliższych lat zostaną.

Wojna bowiem zmusiła wszystkie dyrekcje do pośpiesznego pakowania, chowania, ładowania i zakopywania. Ruszało się z posad, ze swych pudełek i karteczek wszystkie monety, sypało się je do beczek, a teraz trzeba na powrót wszystko na swoje miejsce położyć. Ale co w r. 1939 zrobiło się w pośpiechu w ciągu paru dni czy nawet godzin, to dziś przy powrotnym ułożeniu wymaga lat, a dopóki to nie będzie zrobione, zbiór będzie nie do użytku. Podobne zjawisko można zaobserwować i wśród zbieraczy prywatnych. Nie wszyscy jeszcze odkopali lub odpakowali swoje zbiory.

Zniszczenie zbiorów jest naturalnie ogromną stratą kulturalną dla naszego narodu, której się nie da łatwo powetować. Ale unieruchomie-

nie zbiorów publicznych na szereg lat jest bolesnym ciosem dla nauki. Miejmy jednak nadzieję, że dyrekcje naszych muzeów będą się starać w jak najkrótszym czasie zbiory numizmatyczne rozmieścić i uprzystępnić. I wtedy dopiero dowiemy się, co ostatecznie w latach okupacji zginęło, co zaś do swoich dawnych pudełek wróciło. I wtedy dopiero straty wojenne będziemy zliczać po raz drugi.

•

WŁADYSŁAW TERLECKI

Losy Mennicy Państwowej w czasie wojny 1939—1945.

Mennica jest instytucją silnie związaną z tradycją Warszawy. Wielu z nas pamięta jeszcze pałac na ul. Bielańskiej, zburzony w r. 1908, gdzie się ona mieściła do r. 1867 przez długi okres 103 lat nieustannej pracy.

Po odrodzeniu się Państwa Polskiego instytucja ta znów w r. 1923 zostaje powołana do życia. Umieszczona przejściowo w budynkach monopolu spirytusowego na Pradze przy ul. Markowskiej już w r. 1924 bije pieniądz państwowy. Pod względem technicznym była Mennica jedną z najlepszych wytwórni tego rodzaju w Europie, wyposażona bowiem została w najnowocześniejsze maszyny w zakresie swej działalności. Przez lat 15 spełniała Mennica Państwowa chlubnie swe obowiązki, dostarczając Państwu Polskiemu monetę obiegową, pieczęcie urzędowe, znaczniki probiercze i t. p. precyzyjne wyroby. W r. 1939 zamierzano przenieść Mennicę do nowej siedziby, jednak działania wojenne to uniemożliwiły.

Rozpoczął się ciężki okres okupacji niemieckiej. Mennica pod zarządem niemieckim odbiła pewną ilość monet zdawkowych w cynku. Na monetach tych figurował niezmiennie Orzeł Polski.

Większość pracowników Mennicy bierze udział w pracach organizacji podziemnych. Grawernia dostarcza pieczęci, zarówno polskich typu przedwojennego jak i niemieckich — do dyspozycji władz Polski podziemnej. W warsztatach Mennicy zostają wygotowane sztance do tłoczenia orłów wojskowych ze znakiem Polski walczącej na tarczy. Kilka tysięcy takich orłów wysłano oddziałom leśnym.

Życie wytwórni jednak stopniowo zamierało. Jeden po drugim ginęli najlepsi pracownicy Mennicy, miażdżeni przez tryby machiny gestapo. Ich ofiara była jednak tylko przykładem dla pozostałych.

W okresie powstania sierpniowego wybiła i dla Mennicy krytyczna godzina. Dnia 12 września 1944 r., bezpośrednio przed wycofaniem się Niemców z Pragi, oddział saperów niemieckich wkroczył na teren wytwórni. Po usunięciu wszystkich pracowników z terenu Mennicy saperzy założyli ładunki wybuchowe dużej siły pod słupy konstrukcji hali warszta-

towej oraz do większości maszyn z osobna. Potworny huk wstrząsnął powietrzem. Gdy opadł pył, na miejscu hali warsztatowej piętrzył się wysoki na kilka metrów zwał gruzów, zniszczonych żelbetów, potrzaskanych maszyn. Budynek o dwóch kondygnacjach zapadł się wraz z instalacjami i maszynami do głębokich piwnic, mieszczących magazyny i skarbiec, wypełnił je całkowicie i spiętrzył się ponad nimi stosem około trzech metrów wysokim. Wróg nie oszczędził nawet muzeum menniczego, które uległo zupełnemu zniszczeniu.

Twarde jednak miała życie Mennica Warszawska! Już 12 października 1944 pierwsi pracownicy zniszczonej wytwórni zaczynają się krzątać wśród gruzów i zabezpieczać ocalałe mienie. Udaje się uratować szereg maszyn i zabezpieczyć setki sztanc do tłoczenia medali. Coraz liczniejszy zespół pracowników Mennicy, pozbawionych pomocy z zewnątrz, zamiast myśleć o sobie, ofiarnie zimą pracuje wśród gruzów.

Dnia 30 listopada 1944 r. wykonano w warsztacie pieczętarskim pierwszą metalową pieczęć państwową! Gruzy leżały nadal, lecz pojawiła się uparta wola uratowania jedynej w Polsce placówki tego rodzaju. Zabezpieczenie i remont uszkodzonych maszyn odbywał się częściowo pod gołym niebem. Dnia 30 marca 1946 r. został oddany do użytku niewykończony przed wojną niewielki budynek pomocniczy, w którym zainstalowano ocalone maszyny. Mennica pracowała znowu,

W czerwcu 1946 r. przystąpiono do odgruzowania terenu wytwórni. Po pewnym czasie spod gruzów zaczęły się ukazywać potężne cielska automatów monetarnych, ważących od 6 do 12 tysięcy kilogramów każdy. Mennica posiadała ich 14. Wprawne ręce i oczy ich dawnych opiekunów troskliwie badają maszyny. Wynik oględzin: 8 spośród wysadzonych w powietrze automatów nadaje się do remontu.

I oto zniszczona wytwórnia znów tętni życiem. Pomimo braku niezbędnych maszyn, budynków, ludzi — żyje, pracuje i zaspakaja coraz liczniejsze potrzeby Państwa w zakresie swych prac. Samozaparcie się i żywotność zespołu pracowników Mennicy doczekały się wreszcie nagrody, o jakiej do niedawna mogli oni jedynie marzyć. Ministerstwo Skarbu powzięło decyzję wzniesienia dla Mennicy nowej siedziby, na nowym właściwym miejscu i uzupełnienia jej wyposażenia przez najnowocześniejszy sprzęt specjalny. Biuro Odbudowy Stolicy uznało za rzecz słuszną oddanie do dyspozycji Mennicy teren położony w pobliżu miejsca, gdzie pracowała ona przez przeszło stulecie, gdzie w ziemi do dziś dnia tkwią jej fundamenty założone w r. 1764 przez króla Stanisława Augusta.

Mennica wróci zatem do Warszawy! Podejmie znów pracę bicia pieniądza polskiego, przerwaną we wrześniu 1939 r. Pracę prowadzoną przez łańcuch pokoleń mincerzy, rozpoczętą wybiciem w dziesiątym wieku za Mieszka I pierwszego polskiego denara.

RECENZJE

Marian Gumowski, Corpus nummorum Poloniae. Zeszyt 1. Monety X i XI w. Kraków 1939, str. IV + 233, tabl. XLI. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.

W r. 1939 ukazał się zeszyt 1 dzieła prof. M. Gumowskiego pod tytułem: „Corpus nummorum Poloniae", który po zakończeniu wojny uzupełniony został nieodbitymi wówczas tablicami, dającymi reprodukcje 1495 monet z omówionego okresu czasu. Wydana część dzieła obejmuje monety, bite przez Mieszka I i jego następców aż do Władysława Hermana włącznie. Brak tego rodzaju dzieła odczuwali numizmatycy nasi już od dawna, toteż wydany zeszyt przyjęli z wdzięcznością, która byłaby tym większa, gdyby praca prof. Gumowskiego nie zawierała, zwłaszcza w pierwszej części niewątpliwie najwięcej trudności nastręczającej, wielu niestety nieścisłości, a zarazem i braków.

Zrozumiałym jest, że każdy uczony ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie. Powinien jednak uzasadnić swój sposób widzenia konkretnymi i przekonywującymi argumentami, a jeżeli różni się od innych, wykazać błąd popełniony przez przeciwników. Tego autor nie czyni. Stawia tezy i uważa je jako pewniki, którymi potem, wygłaszając nowe koncepcje, się posługuje. Dorobek naukowy innych badaczy, o ile nie zgadza się z jego własnymi pomysłami, dla autora nie istnieje. Gdy chodzi o mniejsze rozprawy, można jeszcze takie „zapomnienie" wybaczyć. Tu jednak mamy do czynienia z poważnym podstawowym dziełem, do którego z pewnością i zagraniczni uczeni zaglądać będą, dlatego też powściągliwość i ostrożność tym więcej były wskazane.

Nie mogąc obecnie wydanego tomu szczegółowo omówić (uczynię to dopiero później), zwrócę uwagę czytelnika tylko na kilka zawartych w tej pracy poważniejszych nieścisłości.

Wiemy, że od połowy VIII w. po Chr. jest już na obszarach późniejszej Polski pieniądz zagraniczny w obiegu. W skarbach występują początkowo tylko monety arabskie w towarzystwie srebrnych ozdób niewieścich i srebra lanego. Z biegiem czasu dochodzą do nich wyroby mennicze bawarskie i Rzeszy Niemieckiej, później anglosaskie, czeskie, węgierskie i inne. Wygląd tych skarbów jest wielce oryginalny, a zarazem charakterystyczny. Monety i placki srebrne są często pocięte, ozdoby połamane. Zjawisko to zauważyć można już w najdawniejszych znaleziskach, w późniejszych przyłącza się do tego zwyczaj nagryzania pieniądza bitego, a dzieje się to aż do połowy XI w. Wszystkie te objawy tłumaczyć można tylko w ten sposób, że transakcje handlowe odbywały się u nas w tym okresie czasu (od połowy VIII w. do połowy IX w.) „na wagę", to jest płacono za towar pewną odważoną ilością srebra, bez względu

na jego formę zewnętrzną. Dobroć złożonego na wagę kruszcu stwierdzano, nacinając go lub nagryzając (monety). Oczywiście, jeżeli transakcje handlowe odbywały się w ten sposób, musiała już wtedy istnieć jakaś jednostka ciężarowa, powiedzmy grzywna i to jeszcze przed rozpoczęciem wybijania u nas monety krajowej. Rzeczywiście popierają to twierdzenie odważniki znalezione na obszarze Polski zachodniej i Pomorza, z których pewna ilość z czasów przedmieszkowych pochodzi.

Z przytoczonych faktów wynika: 1) że mieliśmy już przed panowaniem Mieszka I. jednostkę ciężarową i nie potrzebowaliśmy się wzorować na Karolingowej, 2) że gdy pieniądz wszelakiego rodzaju szedł na wagę, wybijanie u nas monet, zwłaszcza z czystego srebra, żadnego zysku czy to monarsze, czy innym osobom przynosić nie mogło. Bili wprawdzie Mieszko I, Bolesław Chrobry i Mieszko II własne denary, ale czynili to jedynie dla podreślenia niezależności Państwa, względnie dla uwiecznienia pewnych wydarzeń historycznych, czy odniesionych zwycięstw.

Jak przedstawiają się wobec tego badania i dochodzenia prof. Gumowskiego, którymi potem jako pewnikami operuje. Autor stara się udowodnić, że grzywna nasza oparta jest na Karolingowej i w tym celu odważa pewną ilość denarów polskich danego typu, potem oblicza ich wagę przeciętną. Na tej podstawie opiera swoją tezę, a zarazem wysuwa, drugą, mianowicie, że im przeciętna jest mniejsza, tym dany typ musi być późniejszy. Metoda ta jest w tym przypadku niewłaściwa i do żadnych naukowych wniosków nie uprawnia. Cóż może bowiem znaczyć przeciętna, jeżeli np. denary z poprawnym napisem PRINCES POLONIE (Str. typ 7a), ważą od 1,16 g do 2,20 g, lub z napisem barbarzyńskim (Stron. typ 7b) od 0,70 g do 2,2 g — a przecież chodzi tu tylko o jedną emisję tak pierwszego jak i drugiego typu. To samo powtarza się zresztą przy denarach Chrobrego z tytułem REX (Stron. typ. 20). Waga ich waha się pomiędzy 0,8 g a 2,2 g. Trudno wobec tego mówić o jakimś systematycznym obniżaniu się stopy menniczej, względnie powoływać się na zagraniczną. Zważywszy, że mennictwo nie przynosiło wtedy u nas żadnego zysku, waga denarów nie wchodziła wogóle w rachubę, chodziło tylko o samą czynność wybijania. Wykrawano z blachy krążki, jak się dało, raz większe drugi raz mniejsze, bacząc tylko na to, aby można było na nich stempel wytłoczyć.

Prof. Gumowski twierdzi z wielką stanowczością, że Bolesław Chrobry po założeniu biskupstw nadał odnośnym biskupom między innymi przywilejami także prawo wybijania monety. Powołuje się przy tym na stosunki istniejące w innych państwach chrześcijańskich, oraz zaznaczając, że zachodziła potrzeba zaopatrywania naszych rynków handlowych w pieniądz. Równocześnie wprowadza do swego Corpus N. P. cały szereg denarów sasko-niemieckich z wywiniętym brzegiem, widząc w nich pol-

skie wyroby, które owym biskupom przydziela. Pewnik ten, stanowczo nie jest do przyjęcia, warunki w Polsce były naówczas (Mieszko I i Bol. Chrobry) zupełnie inne aniżeli zagranicą. U nas jak to wykazałem, mennictwo nie przynosiło żadnych zysków — przywilej stałby się tylko dla rzeczowych osób duchownych ciężarem, ze stratą materialną połączonym — nie miały więc o co się ubiegać. Nie istniała też żadna potrzeba zaopatrywania rynków w pieniądz, bo obcy napływał z wszystkich stron, poza tym można go było srebrem pod inną postacią wygodnie zastąpić. Dlatego też należy denary sasko-niemieckie i z tego powodu z numizmatyki naszej wyłączyć.

Co innego późniejsze krzyżówki bite w połowie XI w. i później. I tu przyznaje je autor wszystkie biskupom polskim, nie zostawiając nic dla władcy Państwa: Kazimierza Odnowiciela. Zapewne na wyrobach tych nie występuje nigdzie jego imię, jednakowoż nie można wystawić sobie, aby ten, który wznowił u nas ład i porządek, który zaprowadził reformę menniczą, zrezygnował był zupełnie z nowego źródła dochodów na rzecz duchownych. Wydaje mi się bezpieczniejszym, przyznać biskupom tylko te monety, na których występują odznaki mające styczność z Kościołem, jak pastorał i chorągiew.

Powrócić jeszcze muszę do panowania Bol. Chrobrego. Dział denarów, bitych nieprawidłowo za czasów tego monarchy, wypadł w dziale Gumowskiego, bardzo słabo i chaotycznie — poza tym są braki.

Rozróżniamy tu trzy grupy, mianowicie:

1) Grupa Adelheid Bolesławowych.
2) Grupa Ethelred.
3) Adulteryn PRINCES POLONIE — VLADIVOI (na denarze VLADVOI).

Do pierwszej grupy należy 7 denarów, które na podstawie tożsamości stempli jedną całość tworzą i wszystkie z jednej i tej samej wyszły mennicy. Autor powinien był ten fakt podkreślić i zaznaczyć, czy inne podane przez niego odmiany do tego samego zespołu należą, czy też z innej wyszły mennicy.

Grupa druga składa się z trzech odmian. Zauważył je pierwszy X. kan. E. Majkowski. Łącznikiem jest popiersie Ethelreda II., wybite tym samym stemplem na wszystkich odmianach. Na dwóch występuje na odwrociach kaplica w formie, jaką ją na bawarskich monetach widzimy — trzecie odwrocie przedstawia stronę główną denara Bol. Chrobrego (Stron. typ 8) bitą stemplem oryginalnym. O odmianie tej wspomina autor dość ogólnikowo — dwie drugie pomija, choć były przez E. Majkowskiego opublikowane.

Adulteryn PRINCES POLONIE — VLADIVOI jest jednym z najciekawszych denarów nieprawidłowych, które w tym okresie były w obiegu.

Na jednej stronie wybita jest stemplem oryginalnym s. g. denara Bol. Chrobrego PRINCES POLONIE (Stron. typ. 7a). Do drugiej użyto jeden z tłoków, które służyły do bicia monet Władywoja, panującego w 1002 r. przez kilka miesięcy w Czechach. Denar ten jest Gumowskiemu zupełnie nieznany, choć znajduje się w zbiorze numizmatycznym Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu i pochodzi z skarbu znalezionego w Kinnie, pow. mogileński.

Prof. Gumowski wciela oprócz wymienionych poprzednio monet sasko-niemieckich także cały szereg monet czeskich do numizmatyki polskiej, podając równocześnie powody, dlaczego to czyni. Pisząc obecnie tylko krótkie streszczenie jego pracy, nie mogę dokładniej tej sprawy omówić, zaznaczam wszelako, że zdaniem moim znaczna część tego dodatku powinna być wyeliminowana.

Idąc za Stronczyńskim i innymi późniejszymi badaczami przydziela Gumowski denar z koroną rogatą na stronie głównej (Stron. typ. 5a) Mieszkowi I, na co jednak zgodzić się nie mogę. Autor opiera swe zdanie na wadze, na wykopaliskach, a specjalnie na skarbie odkrytym w Nowodworku, który rzekomo w 1020 r. do ziemi złożono i oba typy opatrzone koroną i imieniem Mieszkowym (Stron. typy 5a i 5b) zawierał. Zwraca on przy tym uwagę czytelnika na analogię motywów, nazywając koronę szczytem świątyni. Co do wagi starałem się w poprzednim wykazać, że ta w rzeczonym okresie żadnej roli nie odgrywa. Nie można też powoływać się na tak ściśle określoną datę zakopanego skarbu. Ustalamy ją zwykle podług najpóźniejszych monet, które w danym wykopalisku występują, co tylko w przybliżeniu do określenia daty uprawnia. Przesuwając ją w tym razie o 5 lat wzwyż, zastaniemy już Mieszka II na tronie. Uwzględnić też należy, że jest to jedyny wypadek, w którym oba typy (Stron. 5a i 5b) obok siebie się zjawiają. Wynika z tego, że znaczny przeciąg czasu bicie jednego typu od drugiego przegradza. Wielce pouczającym jest pod tym względem skarb znaleziony w 1900 r. w Ostrowie nad Gopłem. Zawierał kilkaset monet obcych, 2 denary z koroną rogatą (Stron. typ 5a), kilkanaście krzyżowek późniejszego bicia (połowa XI w.), kilkanaście brył lanego srebra rozmaitej wielkości, oraz nieco mniejszych ozdób srebrnych niewieścich. Nie było w nim śladu denarów Bol. Chrobrego, co specjalnie podkreślam. Dodaję przy tym, że skarb znaleziono w obecności brata miejscowego proboszcza, z czego wynika, że ze znaleziska nic usunąć nie zdołano.

Wychodząc z założenia, że denary z koroną rogatą bił Mieszko I, jak wtedy wytłumaczyć brak zupełny monet Chrobrego? Jeżeli natomiast przyznamy rzeczony typ Mieszkowi II, rzecz stanie się wtedy zupełnie naturalnym objawem. Prof. Gumowski nazywa tak koronę zwykłą jak i rogatą szczytem od świątyni i zwraca uwagę czytelnika na analogiczny motyw występujący na obolach najstarszego typu denarów krzyżowych

z wywiniętym brzegiem. O ile chodzi o zwyczajną koronę, zgadzam się z nim zupełnie, tym więcej, że już w pracy mojej „Pierwsza moneta Polska“ (Slavia Occidentalis, Poznań 1938) wykazałem, że polski medalier wzorował się na rzeczonych obołach sasko-niemieckich, które obecnie autor biskupom naszym przypisuje. Inaczej jednak rzecz się ma z koroną rogatą. Tu jednak musiał mieć medalier jakiś uchwytny wzór przed oczyma, na co dodatek rogów wskazuje. Zdaniem moim odtworzył on koronę, która kiedyś skronie Chrobrego zdobiła, a dwie lilje umieszczone prawdopodobnie po jej bokach zaznaczył zgiętymi klinami.

Denary Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana opracowane są starannie. Autor zestawił bardzo obfity materiał menniczy, za co należy mu się uznanie. Co do monet palatyna Sieciecha i tych, które z jego osobą są złączone, mam kilka zastrzeżeń do zrobienia.

Prof. Gumowski nie chce uznać, że napis ZETCVACHV i tegoż odmiany umieszczone na denarze z pastorałem odnoszą się, jak to twierdzi E. Majkowski, do Sieciechowa. Zdanie swe opiera na tym, że rzeczona miejscowość była raczej zamkiem myśliwskim Sieciecha i pustelnią Benedyktynów. Biorąc pod uwagę, że zakon ten odegrał ważną rolę w Polsce, nie wykluczonym jest, że mógł uzyskać, zwłaszcza za wstawieniem się palatyna, prawo bicia monet; nie widzę więc powodu, aby wątpić o trafności dochodzeń E. Majkowskiego.

Przyznając w zasadzie M. Gumowskiemu, że włożył wiele pracy w swe dzieło, zaznaczyć jednak muszę z żalem, iż pierwsza połowa 1-go tomu nie może być użyta jako podstawa do studiów naukowych, gdyż zawiera za dużo nieścisłości i dowolności.

Zygmunt Zakrzewski

NEKROLOGIA

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie opłakuje utratę szeregu swoich członków, którzy w okresie czasu od r. 1939 do 1948 na zawsze od nas odeszli i składa hołd Ich pamięci.

X. JÓZEF ARCHUTOWSKI

prof. U. J., b. więzień obozu konc. w Sachsenhausen, zginął w czasie powstania w Warszawie 31 VIII 1944.

ZOFIA DESKUROWA

zmarła w czasie wojny śmiercią naturalną.

KAROL HALLAMA

em. st. kontrolor pocztowy, zamiłowany zbieracz, ur. 25 I. 1871, zmarł w Żywcu 10 X 1948 r.

Dr STEFAN KOMORNICKI

doc. U. J., b. więzień obozu konc. w Sachsenhausen, ur. 29 XI 1887 r., zginął z rąk bandytów w Krakowie 17 IV 1942 r.

Dr WANDA KONCZYŃSKA

nauczycielka szkół powszechnych i wydziałowych, urzędniczka Bibl. Jag., ur. w r. 1876, zmarła 23 lipca 1939.

Dr WIKTOR KUTRZEBA

adwokat w Jordanowie, zmarł 30 XII 1944.

Dr LEOPOLD MACHARSKI

ur. 10 stycznia 1886, zmarł w Krakowie 30 maja 1945.

LUDWIK PIERZCHAŁA

ur. 25 sierpnia 1862, zmarł w Zakopanem 22 kwietnia 1942.

ADA TILLÓWNA

zasłużony członek Zarządu Pol. Tow. Num., zginęła w obozie koncentrac. w Oświęcimiu.

Dr STANISŁAW WIĘCKOWSKI

pułkownik-lekarz W. P. ur. w r. 1882, zginął w obozie w Oświęcimiu 31 grudnia 1942 r.

Zaginęli bez wieści:

Dr ADAM MACIĄG

pułkownik-lekarz, przew. Kom. Rew. Pol. Tow. Num.

Dr KAROL PIOTROWICZ

dyr. Bibl. P. A. U., współpracownik Wiad. Num.-Arch.

Dr ADAM SOLECKI

urz. Min. Ośw., współpracownik Wiad. Num.-Arch.

Ś. p. Dr WANDA KONCZYŃSKA
(1876 — 1939)

Do pierwszej wojny światowej czynna była jako nauczycielka szkół powszechnych i wydziałowych w Krakowie. Zawierucha wojenna rzuciła ją do Saratowa, gdzie pracowała w polskiej szkole koedukacyjnej. Po powrocie w r. 1919 wstępuje do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie pracuje w dziale polskim do r. 1923, by wrócić następnie do zawodu nauczycielskiego. W latach pracy w Bibl. Jag. opracowała: „Zarys historii Biblioteki Jag.“ (Kraków 1923) oraz „Biblioteka Jag. Przewodnik dla zwiedzających“ (Kraków 1923). Po przejściu na emeryturę poświęciła się w zupełności pracy naukowej w dziedzinie historii i ogłosiła drukiem dwie rozprawy o Rejtanie. Na podstawie pracy „List Sebastiana Munstera do Stan. Łaskiego (Kraków 1935) uzyskała na Un. Jag. tytuł doktora filozofii. Zmarła 23 lipca 1939 r.

H. L.

Ś. p. RUDOLF MĘKICKI
(1887—1942)

Rudolf Mękicki urodził się we Lwowie dnia 7 IV 1887 r. jako syn mechanika tramwajowego, do szkół uczęszczał we Lwowie i tu zdał maturę seminar. w r. 1905, po czym kształcił się dalej na nauczyciela rysunków. Studia uniwersyteckie skończył dopiero w późniejszych latach życia.

Od najwcześniejszej młodości uwagę jego pochłaniała numizmatyka. Ona była jego pasją i umiłowaniem, była inspiratorką jego późniejszych studiów także i w innych dziedzinach nauk jak historii, heraldyki, muzeologii. Jako mały chłopiec wykopał na Górze Zamkowej we Lwowie szeląg Jana Kazimierza i ten tak błahy epizod zaważył na późniejszych jego zamiłowaniach kolekcjonerskich. Od tego czasu wszystkie swoje oszczędności obracał na kupno monet, które skrzętnie katalogował, a dublety, z których robił graficzne odbitki, zamieniał. Pierwszym jego pedagogiem w dziedzinie numizmatyki był Piotr Wysocki, znany podówczas i ceniony numizmatyk lwowski. On to w młodocianym i zapalonym zbieraczu wzniecał zapał do głębszych studiów, dawał wskazówki, jak, co i gdzie zbierać, tak że zbiorek monet stale wydatnie się pomnażał.

Mękicki jako 20-letni młodzieniec zaczął już dzielić się ze swoimi wiadomościami z czytającą publicznością na łamach poczytnych czasopism. Ogłasza więc w rubryce „Notatki numizmatyczne“ artykuł p. t. „Medal na pamiątkę rewolucji w Polsce 1904/1905“ (Nasz Kraj, Nr 23. z 7 XII 1907).

Następnie wydaje broszurkę litografowaną p. t. „Ceny autorskie monet bitych dla prowincji polsk. przez Austrię i Prusy, monet Wolnego m.

Gdańska, Księstwa Warszawskiego, w oblężeniu Zamościa, Wolnego m. Krakowa oraz monet bitych w czasie powstania r. 1830/31“ (Lwów 1907. 4°, stron 28 i 2 tabl.), następnie „Ungierowskie medale“ (Na Ziemi Naszej, Lwów 1909), dalej „Medale grunwaldzkiej rocznicy“ (Na Ziemi Naszej, Nr 14. 1910), „O medalach i medalikach religijnych“ (Na Ziemi Naszej, Nr 3. 1910), „Monety elektorskie Sasów polskich“ (Na Ziemi Naszej, Nr 8. 1910), „Wykopalisko monet w Trościańcu Małym, pow. Złoczów“ (Na Ziemi Naszej, Nr 13 z r. 1910), „Medale grunwaldzkie“ (Lwów 1911, 8°, stron 36 z ilustracjami).

Wybucha pierwsza wojna światowa — w pierwszych niemal tygodniach działań wojennych dostaje się do niewoli rosyjskiej i cały okres zmagań wojennych przepędza w obozie dla jeńców w Czembarze koło Tuły.

Inter arma silent Musae, ale jego muza nie umilkła i choć na wygnaniu, w obcem środowisku oddaje się umiłowanej pracy t. j. grafice i numizmatyce. Nawiązuje kontakt listowny z Pawłem Ettingerem, który drukuje mu w czasopiśmie „Echu polskim“ Moskwa, cykl felietonów: „O monecie polskiej słów kilka“ (Nr 173—176. 1917 r.).

W r. 1919 wraca z niewoli do Lwowa, zastaje w całości swój zbiór monet, medali i medalionów i także placówkę naukową, zostaje mianowicie mianowany przez gminę m. Lwowa kustoszem zbiorów miejskich. Od tego czasu (według słów dyr. Aleksandra Czołowskiego) właściwy człowiek na właściwym miejscu oddaje się bez reszty umiłowanej pracy, staje się czynnym pomnożycielem zbiorów, porządkuje naukowo numizmaty muzealne, jako dar dla Muzeum przekazuje swój bardzo cenny zbiór denarów i półgroszków ruskich oraz półgroszy lwowskich.

Semper agens aliquid et moliens, ciągle czynny, zapobiegliwy, niestrudzony jest jednym z założycieli i redaktorem „Zapisków Numizmatycznych“ we Lwowie w latach 1925—1928. Jego też artykuły zasilają pierwsze zeszyty i tak: „Medale w łańcuchach Uniwersytetu lwowskiego 1817 r.“ (Nr 1, 1925), „O nowych monetach polskich uwag krytycznych kilka“ (Nr 1, 1925), „Skarby monet odkryte w lwowskim okręgu konserwatorskim“ (Nr 1, 1925), „Z nowych nabytków Galerii Narodowej m. Lwowa (Medaliony Polskie, Lwów, Nr 4, 1924), „Gwiazda Wytrwałości a medal rapperswylski z r. 1880“ (Nr 1, 1926), „Nieznany i jedyny medal Bohdana Chmielnickiego“ (Nr 2, 1926) oraz „O medalu na cześć Jędrzeja Zamojskiego“ (Lwów, 1926, 8°, stron 18, 1 tabl.), „Mennica lwowska w latach 1656—1657“ (Lwów 1932, 8°, stron 20), „Pieniądz polski dawniej i dziś“ (Lwów 1934, 8°, stron 52, tablic 4), „Współczesne medalierstwo belgijskie“ (Lwów 1935, 8°, str. 30), „Wykopalisko monet pod Sądową Wisznią“ (I. K. C. Nr 317, 1935), „Cenny dar dla Muzeum Narod. we Lwowie“ (Monety greckie, rzymskie i medale polskie), Świa-

towid, Nr 46/692, 1937, „Skarb monet z XVII w. z Uhrynowa, pow. Sokal“ (Lwowski Dziennik Narodowy Nr 161, 1937), „Jak się obchodzić z wykopaliskami monet?“ (Kraków 1938, 8⁰, str. 17), „Cenny skarb z czasów wojen szwedzkich, wykopany w Ostrowie, p. bóbrecki“ (I. K. C. Nr 29, 1938), „Monety św. Szczepana i ich wykopaliska w Polsce“ (Kurier Liter.-Nauk. Nr 10 z r. 1939).

Jak wywnioskować z powyższego zestawienia, nie zaniedbuje Mękicki umiłowanej gałęzi wiedzy, każdy rok niemal przynosi nowy dorobek na tym polu, pomimo że jest w tych latach pochłonięty pracami muzealnymi, katalogowaniem zbiorów, urządzaniem zbrojowni, sporadycznych wystaw, redakcją Przewodnika po Muzeum i wyczerpującą pracą artystyczną.

Szaleje druga wojna światowa — przejścia z nią związane, ciągły niepokój, troska o niepewne jutro, podkopały silny z natury organizm i w czasie szalejącego terroru okupanta po stosunkowo krótkiej chorobie odszedł ze świata żyjących, z posterunku pracy dnia 21 sierpnia 1942 r.

Spuścizna jego naukowa jest bogata nie tylko na polu numizmatyki. Jako wybitny artysta jest autorem wielu prac graficznych. Był krzewicielem rodzimego exlibrisu polskiego, wykonał projekty medali, odznak, dalej dyplomy i adresy na pergaminie i papierze (350), pieczęcie, insygnia Uniwersytetu Lwowskiego, rysunki, akwaforty, exlibrisy (160), okładki (60), ilustracje do dzieł (300), winiety (32) i inne. W roku 1930/33 wykładał na Politechnice Lwowskiej historię pisma i heraldykę. Ogłosił drukiem „Znaki Biblioteczne“ Lwów, 1925, 4⁰, „Katalog zbiorów Wł. Łozińskiego i wiele innych prac.

Cześć jego pamięci — cześć jego niestrudzonej pracy!

Julia Szalajkowa Mękicka

Ś. p. LUDWIK PIERZCHAŁA
(1862 — 1942)

Młodość i dojrzałe lata spędził we Lwowie jako nauczyciel i kierownik szkoły powszechnej. Ruchliwy, czynny i towarzyski zaczął pracę pozaszkolną od pszczelarstwa i wychowania fizycznego w ruchu sokolim. Zainteresowanie jednak przeszłością własnego nazwiska skierowały go rychło do amatorskich poszukiwań heraldycznych i genealogicznych. Stały się one z biegiem czasu jedyną jego namiętnością, której pozostał wierny aż do zgonu.

W r. 1903 powziął wspólnie z prof. Piekosińskim myśl założenia towarzystwa dla badań heraldycznych. Urzeczywistnieniem tej myśli było powstałe we Lwowie w r. 1908 Towarzystwo Heraldyczne. Pierzchała był jednym z jego założycieli, pierwszym sekretarzem, a później długo-

letnim członkiem zarządu. Pracami T-wa interesował się bardzo żywo i poświęcał im wiele wysiłku i czasu. Referował zmiany statutu, administrował wydawnictwami i był zwolennikiem uprawiania przez T-wo nie tylko heraldyki naukowej, ale i praktycznej, poświęconej publikowaniu monografii żyjących rodzin szlacheckich. Na dwudziestopięciolecie przeorganizowanego tymczasem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego ogłosił w Miesięczniku Heraldycznym za r. 1933 kronikę T-wa za lata 1908—1933.

Próbował też swych sił w naukowych dociekaniach heraldyczno-genealogicznych i ogłosił 8 przyczynków z tej dziedziny na łamach Miesięcznika Heraldycznego, a nadto własnym kosztem broszurkę pt.: „Wszerad-Andrzej i Stojsław-Benedykt, najstarsi święci polscy". Zakopane 1934. Gromadził nadto materiał do monografii rodu Gierałtów.

W ostatnich latach życia mieszkał w Zakopanem. Podczas okupacji niemieckiej opracował swe materiały w postaci tablic genealogicznych. Jedną z nich pt.: „Tabela genealogiczna rodu Gierałtów-Ośmiorogów, książąt wiślickich" powielił i rozpowszechnił wśród znajomych. Brak przygotowania przeszkodził mu w dojściu do wyników zarówno w tej schematycznej syntezie, jak i we wspomnianych przyczynkach, choć przytaczał nieraz materiał źródłowy nie bez wartości.

Był częstym bywalcem archiwów lwowskich i krakowskich. Pozostawił w nich pamięć ujmującego w obejściu i zawsze pogodnego gawędziarza.

Cześć jego zacnej pamięci!

Wł. B.

Ś. p. STANISŁAW ANTONI WIĘCKOWSKI (1882—1942)

Ur. się 13 czerwca 1882 na Podlasiu w majątku Barchowie. Do gimnazjum uczęszczał w Białej Podl. Choroba i śmierć matki, a następnie ojca, utrata majątku zmusza go jako 16-letniego chłopca do ciężkiego borykania się z życiem. Przerywa naukę gimnazjalną, pracuje na utrzymanie, dając korepetycje i pełniąc funkcje urzędnika na kolei. Równocześnie dopełnia szkolne wiadomości, zdaje maturę jako ekstern, po czym wstępuje na Un. Warsz. na Wydział Filoz. (historia). Wcześnie bierze czynny udział w tajnych organizacjach jako sympatyk PPS, w r. 1905 pisze proklamacje, przewozi broń itp. Po strajku uniwersyteckim opuszcza Warszawę, wyjeżdża do Krakowa i zapisuje się na medycynę. W Krakowie utrzymuje się, pisząc artykuły historyczne i dając korepetycje. W tym okresie ukazała się drukiem praca jego o „Tadeuszu Kościuszce".

W r. 1911 otrzymuje dyplom lekarski i przyjmuje stanowisko ordynatora w szpitalu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kochanówce pod Ło-

dzią. Prowadzi tu równocześnie pracę oświatową, zakłada kursy dla analfabetów — pielęgniarzy oraz wygłasza cykl odczytów z zakresu historii polskiej.

W r. 1918 w okresie rozbrajania Niemców zostaje I-szym komendantem szpitala wojskowego w Łodzi. Po zorganizowaniu tej placówki na własną prośbę wyrusza na front w charakterze komendanta szpitala polowego 402, a następnie zostaje polowym szefem sanitarnym. Po zakończeniu wojny wraca do Łodzi w stopniu podpułkownika, prowadzi początkowo dział opieki nad inwalidami, następnie obejmuje znów stanowisko komendanta okręgowego szpitala wojskowego w Łodzi i wkońcu zostaje szefem sanitarnym DOK IV w Łodzi. W r. 1935 przechodzi w stan spoczynku.

Po powrocie z frontu zaczyna szeroką działalność oświatową, wykłada w gimnazjum Sobolewskiej historię, organizuje kursy POW i przekształca je w pierwsze w Polsce wieczorowe gimnazjum dla dorosłych, gdzie jednoczy element robotniczy i urzędniczy. Pracuje tam jako dyrektor oraz finansuje to gimnazjum. Zostaje nadto prezesem gimn. im. Orzeszkowej, które ma za zadanie łączenie dziatwy różnych wyznań, jest prezesem „Patronatu nad więźniami", prezesem T-wa Krajoznawczego i członkiem czynnym towarzystw naukowych. Równocześnie specjalizuje się jako okulista i podejmuje pracę w Ubezpieczalni Społecznej.

Przy tych najróżnorodniejszych pracach znajdował jeszcze czas i na wyjazdy do Krakowa, aby na Un. Jag. dokończyć swe studia historyczne. Jakoż w r. 1930 uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy: „Julian Apostata jako administrator i prawodawca„ (Warszawa 1930), wykonanej pod kierunkiem prof. L. Piotrowicza. Mimo rozlicznych zajęć, jakie go pochłaniały, pozostał wierny swoim zamiłowaniom naukowym, które kierowały się ku historii starożytnej. Owocem jego studiów w tym kierunku była dalsza praca „Z dziejów ostatniej reakcji pogańskiej w Rzymie starożytnym" (Przegląd Klasyczny, 1937, III s. 27—78) oraz „Cesarz Julian o ideale władcy według satyry jego „Cezarowie" (Przegląd Historyczny, 1939, XXXV s. 35—49).

Po zakończeniu kariery wojskowej i przejściu w stan spoczynku zaczął działalność polityczną. Pod jego przewodnictwem powstała w Łodzi „Liga obrony praw człowieka i obywatela". Walcząc ze wzrastającymi prądami rasizmu, założył T-wo Lekarskie dostępne dla wszystkich bez różnicy wyznań. On też był organizatorem Klubu Demokratycznego, który przekształcił się w Stronnictwo Demokratyczne, rozciągające sferę działania na całe województwo. Był jego pierwszym i ostatnim przedwojennym prezesem. Przy wyborach do Rady Miejskiej z ramienia Stronnictwa Demokratycznego zostaje radnym m. Łodzi. Współpracuje ściśle z PPS.

Pisze szereg artykułów do gazet łódzkich i warszawskich na Wolnej Wszechnicy Łódzkiej wykłada historię starożytną.

Po wybuchu wojny w r. 1939 zgłosił się do wojska jako ochotnik, ale nie został przyjęty, opuścił więc Łódź, aby w Warszawie stanąć w szeregach, lecz i tam nie znajduje miejsca. W wędrówce za wojskiem dociera do Chełma i Włodawy nad Bugiem. Po wkroczeniu Niemców do Łodzi był poszukiwany przez gestapo (trzykrotna rewizja w domu), wobec czego ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. Po roku wrócił do swego nazwiska, przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w RGO, a w podziemnym Uniw. Warsz. wykładał historię starożytną. Równocześnie pracuje w konspiracji pod pseudonimem Piotr. Bierze czynny udział przy organizowaniu pierwszych komórek Związku Walki Zbrojnej, oraz pracuje przy tworzeniu się tzw. Delegatury Rządu na kraj. Mimo że syn, córka i żona, sami poszukiwani przez gestapo, usilnie namawiali go do opuszczenia Warszawy na czas dłuższy, zdecydował się pozostać jednak w Warszawie do ukończenia roku uniwersyteckiego. W nocy 9 czerwca 1942 aresztowano go w domu i wywieziono na Pawiak. W listopadzie tegoż roku wywieziono go do Oświęcimia. W początku marca 1943 przyszła wiadomość od władz niemieckich, że zmarł 31 grudnia 1942 r. — w Oświęcimiu.

Za działalność bojową i społeczną otrzymał odznaczenia: Polonia Restituta, Krzyż Oficerski, pięciokrotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Niepodległości, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Niepodległości, Krzyż Legionowy. W uznaniu zasług położonych dla m. Łodzi Miejska Rada Narodowa w r. 1946 przemianowała ul. Śródmiejską na ul. Pułk. Dra Stanisława Więckowskiego. Pol. Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie, którego był długoletnim i oddanym członkiem, składa hołd jego pamięci!

KRONIKA

Medal na 200-lecie urodzin T. Kościuszki. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie łącznie z Głównym Komitetem Kościuszkowskim został rozpisany konkurs na medal dla upamiętnienia 200-ej rocznicy urodzin Naczelnika.

Z nadesłanych prac konkursowych wybrano do reprodukcji medal projektu Franciszka Kalfasa, profesora Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie.

Medal ten przedstawia na awersie popiersie Naczelnika w profilu w prawo i napis w otoku: TADEUSZ KOŚCIUSZKO 1746—1946, a na rewersie w otoku napis: „Główny Komitet Kościuszkowski — Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie“, w środku zaś pola kompozycję: grupa trzech postaci: na przedzie Naczelnik z obnażoną szablą, za nim z prawej

kosynier z kosą, z lewej mieszczanin z rozwiniętym sztandarem. Na sztandarze herb miasta Krakowa i data A. D. 1794, taki bowiem sztandar otrzymał Kościuszko w r. 1794 w darze od miasta Krakowa. Oryginalny sztandar znajduje się w Muzeum XX. Czartoryskich i wystawiony był na wystawie Kościuszkowskiej urządzonej w Muzeum Narodowym w Krakowie w roku 1946.

Medal Kościuszkowski wybity został wyłącznie w srebrze w Mennicy Państwowej w Warszawie w ilości tylko 500 sztuk, — stanowić więc będzie rzadkość numizmatyczną. Jest to też pierwszy medal, który wybiła Mennica Państwowa po wojnie ze srebra krajowego pochodzącego z Dolnego Śląska.

Medal o średnicy 6 cm, wagi 240 g nabyć można w cenie 1000 zł za sztukę w Muzeum Narodowym w Krakowie oraz w Głównym Komitecie Kościuszkowskim.



Medal jubileuszowy Polskiej Akademii Umiejętności. W związku z jubileuszem swego 75-lecia, obchodzonym pod koniec października 1948, Polska Akademia Umiejętności wybiła medal pamiątkowy według projektu rzeźbiarza Franciszka Kalfasa, prof. Państw. Instytutu Sztuk Zdobniczych w Krakowie. Na awersie widnieje jako symbol nauki popiersie Mikołaja Kopernika, zwrócone w trzech czwartych w prawo, z napisem majuskułowym w otoku: NICOLAUS COPERNICUS QUI SOLEM STARE TERRAM MOVERI IUSSIT. Artysta nawiązał do drzeworytu zamieszczonego w książce pt.: Icones sive imagines virorum litteris illustrium recensente Nicolao Reusnero I. C., curante Bernardo Iobino

Argentorati 1587. Na rewersie w otoku napis: ACADEMIA LITTERARUM ET SCIENTIARUM POLONA, pośrodku zaś dalszy jego ciąg: XV LUSTRIS FELICITER PERACTIS MDCCCLXXIII MCMXLVIII ujęty w sznur perełek. Medal o średnicy 6 cm wykonała Mennica Państwowa w Warszawie. Wybito 1 egzemplarz w złocie 14-karatowym, który PAU ofiarowała Prezydentowi Rzplitej, jako swemu protektorowi, 200 egzemplarzy w srebrze i 1.300 egzemplarzy w brązie. Istnieje nadto kilka egzemplarzy próbnych z błędną w następstwie niedopatrzenia datą założenia Akademii: MDCCCCXXIII zamiast MDCCCLXXIII. Błąd ten zauważono i sprostowano dopiero po wybiciu egzemplarzy próbnych. *A. B.*

Medal na otwarcie Mennicy Państwowej. W związku z uruchomieniem Mennicy Państwowej w Warszawie w r. 1946 wybity został medal pamiątkowy o średnicy 35 mm. Nakład wynosił 150 egzemplarzy. Został już wyczerpany, ponieważ przeznaczony był wyłącznie dla obecnych na uroczystości otwarcia Mennicy (30 III 1946). *(Kom. W. T. Num.)*

Medal na 600-lecie Bydgoszczy. 600-lecie Bydgoszczy w r. 1946 zostało uczczone przez wybicie medalu według projektu prof. Pawełko. Ponieważ jedna ze sztanc podobno uległa pęknięciu, należałoby ustalić ilość wybitych egzemplarzy i w jakim metalu były bite. *(Kom. W. T. Num.)*

Medal za internowanie Dywizji Strzelców Polskich w Szwajcarii. Na internowanie Dywizji Strzelców Polskich w Szwajcarii został wybity medal. Na awersie w trzech ramionach krzyża po jednej literze: D S P, a w czwartym daty 1940 1945, w środku Orzeł polski. Dokoła napis: L'INTERNEMENT EN SUISSE. INTERNOWANIE W SZWAJCARII. INTERNIERUNG IN DER SCHWEIZ. Ponadto pomiędzy ramionami krzyża widnieją cztery ząbki, jako znaki dywizji pieszej. Na rewersie na tle gór dwie postacie żołnierzy polskich, z których jeden trzyma książkę, a drugi łopatę, jako symbole prowadzonych w obozie kursów naukowych i fachowych. Medal projektował Bogdan Garliński, a wykonała go firma szwajcarska Huguenin w Le Locle. Bity w srebrze i brązie.

(dr T. Osiński)

Medale niemieckie, tyczące się Polski. W okresie wojny ostatniej ukazały się medale niemieckie, tyczące się Polski, a więc na zajęcie Gdańska i Górnego Śląska, jako też i inne, które dotychczas nie były dokładnie opisane i publikowane. O niektórych medalach niemieckich pisał L. Rożdżyński w „Il. Kurierze Polskim“, nr 98 z r. 1946. W zbiorze St. Niewiteckiego znajduje się medalion na zajęcie Bydgoszczy przez Niemców w r. 1939 o średnicy 78 mm lany w brązie. W otoku dokoła herbu miasta napis gotycki: BROMBERG IST DEUTSCH i swastyka, data: 5. 9. 1939 i swastyka. Zaprojektowany został w charakterze średniowiecznej pieczęci.

(Kom. W. T. Num.)

Dwa medale J. Gosławskiego. W Poznaniu ukazały się dwa medale według projektu J. Gosławskiego, prof. W. Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. I. Na awersie napis: 1941 MAJDANEK 1944 i w otoku: HISTORII — JAKO DOKUMENT. NARODOWI NIEMIECKIEMU — NA WIECZNĄ HAŃBĘ. Na rewersie skłębione ciał ludzkich w uściskach polipa w kształcie swastyki i drobny napis artysty: Józef Gosławski 1944. Średnica 80 mm, lany w brązie. Członek WTN Wł. Głuchowski posiada jedyny egzemplarz w srebrze.

II. Na awersie siedząca postać króla z mieczem w prawej ręce, lewa oparta o tarczę z Orłem. Napis w otoku: BOLESŁAW CHROBRY. Na rewersie: w środku stylizowanej tarczy monogram RP i daty: 992 — 1018 1025 — 1945. W otoku: WIELKIEMU WŁODARZOWI ZIEM ZACHODNICH. 1940 (data wykonania projektu), Józef Gosławski. Lany w brązie, średn. 83 mm, waga 160 g. *(Kom. W. T. Num.)*

Otwarcie Gabinetu Numizmatycznego przy Miejskim Muzeum Prehistorycznym w Łodzi. Dzięki zabiegom prof. Konrada Jażdżewskiego, dyr. Miejskiego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi, otwarty został uroczyście przy tymże Muzeum w dniu 12 grudnia 1948 Gabinet Numizmatyczny.

Zawiera on zbiór monet w ilości ok. 4.000 sztuk i składa się z kolekcji zakupionej przez dyrekcję Łódzkiego Muzeum Prehistorycznego, jako też w jednej czwartej z darów i depozytów. Aczkolwiek jeszcze niezbyt liczny posiada zbiór szereg bardzo wartościowych eksponatów, jak monety greckie i kolonii greckich, arabskie, miast fenickich jak Tyr i Sydon, partyjskie, żydowskie z okresu powstań przeciw władzy rzymskiej, perskie z epoki Sassanidów i hinduskie. Na szczególną uwagę zasługuje bogaty zbiór monet rzymskich z okresu republiki i cesarstwa, monet bizantyjskich, jak również polskich już od X stulecia. Gabinet posiada też monety wszystkich krajów Europy nowożytnej, zwłaszcza duże zbiory monet Królestwa Kongresowego i rosyjskich.

Wśród siedemnastu gablot ze zbiorami numizmatycznymi jedna poświęcona jest okazom pieniędzy zastępczych, emitowanych w postaci bonów w Łodzi podczas wojny 1914—1918 oraz ostatniej wojny. Gabinet zawiera też dział literatury numizmatycznej. Kustoszem zbioru jest Anatol Gupieniec, as. Un. Łódz.

(Dziennik Polski, nr 347 z 19 XII 1948).

Sekcja Numizmatyczna przy Towarzystwie Archeologicznym we Wrocławiu. Przy Towarzystwie Archeologicznym we Wrocławiu powstaje Sekcja Numizmatyczna. Przewodniczącym Sekcji i redaktorem projektowanego biuletynu Sekcji jest dr Marian Haisig, doc. Un. Wrocł., jego zastępcą Dr Nasz, sekretarzem Ad. Więcek, as. Muz. Diec. w Wrocławiu.

Nowej placówce studiów numizmatycznych, która na terenie Śląska stanowić będzie jedyny regionalny ośrodek popularyzacji i miłośnictwa wiedzy numizmatycznej, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie śle gorące życzenia najpiękniejszego rozkwitu.

Seria pocztówek numizmatycznych. Ruchliwa Biblioteka Gdańska w szeregu swoich cennych publikacji wydała także serię pocztówek z numizmatycznymi zabytkami Gdańska. Wydawnictwo to opracowano z inicjatywy b. dyrektora Mennicy Państw. w Warszawie, inż. Wład. Terleckiego. Składa się ono z 6 reprodukcji fotograficznych awersów i rewersów monet i medali gdańskich, oraz broszurki objaśniającej. Broszurka zawiera wstęp historyczny i opis poszczególnych obrazów w języku polskim, francuskim i angielskim. Przedstawiono następujące numizmaty:

1. Szeląg gdański Kazimierza Jagiellończyka (ok. 1460 r.).
2. Dwutalar gd. z r. 1650 Jana Kazimierza.
3. Medal gd. z r. 1680 „NUMINIS ATQUE AQUILAE GEDANUM MUNIMINE TUTUM“ z portretem Jana III.
4. Medal gd. z r. ok. 1592 „HOC CONSTANTIS FIDEI MONUMENTUM SENATUS GEDANENSIS DEDICAVIT“ z popiersiem Zygmunta III.
5. Medal gd. z r. 1654 „GEDANI ANNOS ANTE DUCENTOS SUB AUGUSTIS(SIMIS) D(OMINI) CASIMIRI AUSPICIIS UNIVERSA PROPE CUM PRUSSIA AB INFANDA CRUCIGEROR(UM) TYRANIDE LIBERATAE TERTIUM LIBERTATIS SUAE SECULUM REGNANTE IOANNE CASIMIRO FELICITER INCHOANTIS MEMORIA AN(NO) MDCLIV“.
6. Medal gd. z r. 1754 „CRUX EQUITUM EXCRUCIAT PRUSSOS, PRUTENA POLONA HANC AQUILAE EXCUTIUNT, REXQUE SALUSQUE REGANT“.

Wstęp historyczny zaczyna się od słów króla Kaz. Jag... „W dowód specjalnej łaski zezwalamy... burmistrzowi, rajcom i całej gminie... naszego miasta Gdańska, by pieniądz srebrny i złoty... z naszym królewskim portretem i imieniem na wieki mieć i posiadać mogli“... Opisy numizmatów są szczegółowe, z tłumaczeniem napisów łacińskich na język polski, wzgl. francuski i angielski. Wydawnictwo to jest udane pod każdym względem.

Gdańsk odwiedzają liczni cudzoziemcy, którzy poszukują pamiątek z pobytu w tym mieście. Dobrze, że w ręce ich dostaną się wydawnictwa Biblioteki Gdańskiej, świadczące o odwiecznych ścisłych związkach z Rzecząpospolitą Polską. *J. D.*

Dar dla Muzeum Narodowego. Według informacji Kur. Por. (Łódź, nr. 301 z 5 list. 1947) obywatel m. Łodzi p. Bogusław Kantor ofiarował

Muzeum Narodowemu wielką ilość monet srebrnych, które były podobno przeznaczone na stop. Były to talary z XVII w. wagi 33 kg., z czego polskich zaledwo 15 sztuk, jedna z kontrasygnatą moskiewską 1655 r., kilkadziesiąt śląskich, pomorskich i saskich, a reszta niemieckich. Wartość zbioru, który faktycznie jest tylko fragmentem większej i to wielkiej całości, podnosi znaczna ilość piedfortów o wadze 2, 3, 4, 5, 6, 8 i 10 talarów (290 g!). *(Kom. W. T. Num.).*

Skarb monet z XI w. W czerwcu 1947 r. P. Muzeum Archeologiczne w Warszawie otrzymało wykopalisko monet z połowy XI w., pochodzące z Dzierżążni (gm. Sarnowo, pow. Płońsk), wraz z naczyniem glinianym, w którym zostało znalezione. Wykopalisko to zawierało 12 bryłek srebra i tzw. siekańców oraz przeszło 280 monet srebrnych (głównie obcych), m. i. denar, bity przez Chrobrego w okupowanej przezeń Pradze czeskiej (1003—1004) z imieniem mincerza Chrobrego — Omeriza.

(Kom. W. T. Num.).

SPRAWY TOWARZYSTW NUMIZMATYCZNYCH

SPRAWOZDANIE

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Pol. Tow. Num. w Krakowie w dniu 2 IV 1946 r. o godzinie 18·30 w Seminarium Historii Starożytnej U. J. przy ul. Pierackiego 3.

W zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prezesa prof. L. Piotrowicza otworzył zebranie prof. Wł. Semkowicz, witając zebranych i dając wyraz radości, że wobec ponownego zarejestrowania Towarzystwa może ono z powrotem podjąć swoją działalność. Następnie zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków Towarzystwa: ś. p. ks. prof. Józefa Archutowskiego (poległego od bomby w Warszawie), Zofi Deskurowej, doc. dra Stefana Komornickiego (zmarłego w Krakowie), dra Wandy Konczyńskiej, dra Leopolda Macharskiego, Ludwika Pierzchały, Ady Tillównej, zmarłej w obozie konc. i płk. Dra Stanisława Więckowskiego, rozstrzelanego w obozie. Nie tracimy nadziei, że jeszcze ujrzymy w swym gronie płk. dra Adama Maciąga i dra Karola Piotrowicza.

Z kolei prof. Semkowicz udzielił głosu sekretarzowi drowi K. Bulasowi oraz skarbnikowi dyr. inż. J. Dolińskiemu, ażeby zaznajomili zebranych z losami Twa podczas wojny. Według sprawozdania sekretarza, T-wo utraciło całe archiwum, sekretariat wraz z pamiątkami. Po eksmisji T-wa z Zakładu Archeologii Klasycznej U. J. przy ul. św. Anny 1 w październiku 1939, T-wo znalazło pomieszczenie w prowizorycznym lokalu

Collegium Novum, jednak z chwilą zamknięcia gmachu przez policję niemiecką w dniu 6 XI 1939 został uniemożliwiony dostęp do aktów sekretariatu T-wa, które następnie zniknęły bez śladu. Bardzo staranne poszukiwania w Bibl. Jag., dokąd Niemcy przenieśli w 1940 r. prawie wszystkie książki i część mebli z Zakładu Archeol. Klas. U. J., nie doprowadziły do odnalezienia szafki z aktami T-wa. Stosownie do złożonego następnie sprawozdania skarbnika księgi kasowe były prowadzone normalnie aż do 13 VI 1940 r., później zaś tylko zapiski. W dniu 4 XI 1942 w związku z rozwiązaniem T-wa policja niemiecka skonfiskowała zapas gotówki w kasie w kwocie zł 5'02, oraz książeczkę PKO na zł 26'49, nie mówiąc już o skonfiskowanym zaraz w początkach okupacji koncie PKO w wysokości zł 2.107,90 groszy. Pozostał zapas naszych wydawnictw w firmie Gebethner i Wolff, ale dopiero po otrzymaniu przyrzeczonego zestawienia będzie można stwierdzić, ile wynosi ten zapas. Należy też załatwić sprawę należnej nam zapłaty za sprzedane egzemplarze. Ważną pozycją w majątku T-wa stanowią egzemplarze „Wiadomości Numizm.-Archeol." za 1938/39, które zdołano zabezpieczyć podczas okupacji. Dalej posiadamy kilkadziesiąt książek z zakresu numizmatyki, zakupionych przez skarbnika celem uniknięcia dewaluacji pieniędzy, które przedstawiają wartość 1950 zł. Gotówki posiadamy tylko zł 100 oraz 81 zł 56 groszy w starych banknotach. Wreszcie mamy pewien zapas medali i monet, figurujących w księdze kasowej kwotą zł 50, a istotnie o wartości znacznie większej. Sprawozdanie kasowe wygląda następująco:

I. W okresie: 1 IV 1939 — 30 III 1940.

Majątek T-wa wynosił:

Kasa	zł	22'46
P. K. O.	„	2.108'—
Numizmaty . . .	„	50'—
Razem .	zł	2.180'46

Dochody:		Wydatki:	
Wkładki czł. i sprzed. wyd.	zł 2.552'25	Wydawnictwa . . .	zł 1.729'07
Zysk ze sprzed. roczn.	„ 34'93	Sekretariat	„ 19'25
		Nadwyżka doch. . .	„ 838'86
Razem	zł 2.587'18	Razem	zł 2.587'18

II. W dniu 13 VI 1940 majątek Twa wynosił:

Kasa	zł	5'02
Konto P. K. O. . .	„	2.107'90
Kom. Kasa Oszcz. .	„	26'49
Numizmaty . . .	„	50'—
Razem .	zł	2.189 41

Dochody:		Wydatki:	
Składki czł.	zł 188·23	Wydawnictwa . . .	zł 200·—
		Sekretariat	„ 4·60
Sprzedaż wyd.	„ 25·32	Nadwyżka doch.. . . .	„ 8·95
Razem .	zł 213·55	Razem .	zł 213·55

III. W czasie od 13 VI 1940 do 1 IV 1946:

Dochody . . .	zł 1.097·—
Wydatki . . .	„ 916·14
W kasie . . .	zł 181·56

Wobec zdekompletowania Komisji Rewiz. i nienormalnych warunków, w jakich była prowadzona praca Skarbnika, Walne Zgrom. uchwaliło jednogłośnie przyjąć to sprawozdanie do wiadomości i wyrazić Skarbnikowi gorące podziękowanie za jego troskliwość o sprawy T-wa, formalne zaś podpisanie rachunków przekazać nowej Komisji Rewiz. Zarazem uchwalono udzielić absolutorium ustępującemu Zarządowi, po czym przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek prof. Semkowicza wybrano ponownie prezesem prof. L. Piotrowicza, do Zarządu zaś pp.: K. Bulasa, J. Dolińskiego, M. Fredro-Boniecką, Wł. Semkowicza oraz F. Koperę, do Komisji Rewiz. pp. W. Budkę i S. Wachholza.

Składkę roczną ustalono na 10 zł miesięcznie. W sprawie nowych adresów członków i innych numizmatyków postanowiono zwrócić się do inż. Kałkowskiego, który prawdopodobnie posiada odpowiednią kartotekę. Prof. Semkowicz kładzie nacisk na wznowienie wydawnictw T-wa, co spotkało się z poparciem ze strony wszystkich obecnych. Polecono nowemu Zarządowi zwrócić się do odnośnych czynników z prośbą o subwencję i po zebraniu odpowiednich środków przystąpić natychmiast do wydania nowego rocznika „Wiadom. Numizm.-Arch.“ Następnie Dr Boniecka poruszyła sprawę wydania medalu w związku z „rokiem Kościuszkowskim“. Uchwalono powierzyć p. Bonieckiej zebranie potrzebnych materiałów i przedstawienie ich Zarządowi, który równocześnie upoważniono do zrealizowania tego projektu. Na tym Walne Zebranie zamknięto o godz. 19·30.

Sekretarz: Wice-Prezes:

K. Bulas *Wł. Semkowicz*

SPRAWOZDANIE

ze Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Pol. Tow. Num. w Krakowie w dniu 18 XII 1947 w sali Sem. Histor. Staroż. Un. Jag. przy ul. Świerczewskiego 3 o godzinie 17·15.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa, prof. dr L. Piotrowicza i odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania skarbnik dyr. dr Doliński odczytał sprawozdanie kasowe za okres od 1 IV 1946 do 18 XII 1947. Główne pozycje dochodów i rozchodów P. T. N. przedstawiają się następująco:

Dochody:

Pozostałość z poprzedniego okresu . .	100 zł
Wkładki członków	8.440 „
Sprzedaż wydawnictw własnych . . .	14.566 „
Sprzedaż książek zakupionych	12.421 „
Subwencje i dary	121.130 „
Sprzedaż monet i medali	2.620 „
Razem .	159.277 zł

Wydatki:

Zakupione książki	2.791 zł
Wydawnictwa	20.550 „
Sekretariat	7.123 „
Nadwyżka dochodów nad wydatkami .	128.813 „
Razem .	159.277 zł

Następnie prezes przystąpił do przedstawienia działalności P. T. N. w czasie od 1 IV 1946, jego najważniejszych spraw i zadań, jakie stoją przed T-wem w najbliższym okresie.

I tak stan wydawnictw P. T. N. uległ w czasie wojny pewnemu uszczupleniu wskutek anormalnych warunków, w jakich wówczas znalazło się Two. Główną troskę P. T. N. stanowią prace nad wydaniem nowego rocznika „W. N.-A.“. Jeśli chodzi o stronę finansową, to P. T. N. otrzymało na ten cel od Min. Oświaty kwotę zł 120.000, która jednak okazała się zbyt niska na wydanie „W. N.-A.“ w projektowanych rozmiarach. Zarząd starać się będzie o nową dotację. Materiał redakcyjny jest już zebrany i pozostają drobne uzupełnienia, jak przede wszystkim nekrologi zmarłych członków P. T. N., o których dostarczenie prezes prosi zebranych. Najbliższy numer „W. N.-A.“ wyjdzie za okres 1940—1947. Jeśli chodzi o ukazanie się numeru następnego, to wg. propozycji prof. Semkowicza postanowiono wydać go w 2 lata po ukazaniu się rocznika 1940—47.

Ważną pozycją w działalności P. T. N. było wybicie w r. 1946 wspólnie z Komitetem Kościuszkowskim medalu ku uczczeniu 200 rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki. Medal został wybity w srebrze w ilości 500 egz. Waga medalu — 230 g.

Po przedstawieniu powyższych spraw prezes postawił wniosek o wyrażenie przez Walne Zebranie podziękowania prof. K. Bulasowi za jego ofiarną i pełną poświęcenia pracę na stanowisku sekretarza P. T. N., jakie zajmował do chwili wyjazdu do Włoch w jesieni 1947. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło to podziękowanie.

Na koniec prezes odczytał telegramy i listy nadesłane przez członków, którzy nie mogli przybyć na W. Zebranie. (Nadesłali je dr Gumowski, inż. Kałkowski i X. Majkowski).

Po sprawozdaniu prezesa przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek członka Tymoteusza Malinowskiego przyjęto przez aklamację listę w następującym składzie:

Prezes	—	prof. dr L. Piotrowicz
V.-prezes	—	„ „ Wł. Semkowicz
Skarbnik	—	dyr. dr J. Doliński
Z-ca skarbnika	—	T. Solski
Sekretarz	—	dr M. Boniecka
Z-ca sekretarza	—	mgr T. Zawadzki

Miejscowi członkowie Wydziału: dyr. F. Kopera, prezydent K. Rolle dr K. Bunsch, prof. dr S. Mikucki.

Pozamiejscowi członkowie Wydziału: dyr. dr M. Gumowski (Toruń), inż. Władysław Terlecki (Warszawa).

Na wniosek dyr. Dolińskiego Walne Zebranie postanowiło dokooptować do Wydziału jako członków pozamiejscowych inż. T. Kałkowskiego (Katowice) oraz dra J. Jodkowskiego (Warszawa).

Po przyjęciu listy nowego Zarządu W. Zebranie przystąpiło do wyboru Komisji Rewizyjnej w składzie: dyr. dr Wł. Budka, prof. dr Szcz. Wachholz, mgr Buratyński.

Z kolei prof. dr Wł. Semkowicz wysunął projekt, aby zakres tematów poruszanych w „W. N.-A." rozszerzyć na heraldykę, ponieważ organ Towarzystwa Heraldycznego obecnie nie wychodzi. W. Zebranie wniosek uchwaliło. Następnie dr Boniecka poruszyła sprawę wybicia medalu ku uczczeniu rocznicy Wiosny Ludów. Czł. Malinowski opowiedział się za wybiciem medalu z inicjatywy P. T. N. proponując, aby tylko niewielka liczba egzemplarzy była wybita ze srebra, reszta z bronzu. Prof. Piotrowicz i dyr. Kopera poparli ów projekt. Walne Zgromadzenie poleciło Wydziałowi zajęcie się tą sprawą i troskę o uzyskanie odpowiednich funduszów oraz przeprowadzenie konkursu na projekt medalu.

Na zakończenie zabrał głos prezes, przedstawiając sprawy redakcyjne W. N.-A. i prosząc wszystkich członków o wiadomości do kroniki oraz o nekrologi. Na tym zebranie zakończono o godzinie 19-tej.

Sekretarz: *Dr Maria Fredro-Boniecka* Prezes: *Ludwik Piotrowicz*

SPRAWOZDANIE

z działalności Warszawskiego Towarzystwa Num. w r. 1947–8.

Statut Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego został zalegalizowany decyzją prezydenta m. stoł. Warszawy z 3 XI 1947, l. 01-3521/47 i T-wo wpisane zostało do rejestru stowarzyszeń i związków w Warszawie pod n-rem 213.

Po ostatniej wojnie światowej pozostało przy życiu zaledwie kilkunastu członków dawnego T-wa Num., toteż zorganizowanie ponowne T-wa napotyka na wielkie trudności. Ze względu na konieczność rozpoczęcia planowych prac, niezbędnych do ożywienia zainteresowania w dziedzinie numizmatyki pozyskanie nowych członków jest jednym z najbardziej pilnych i niezbędnych zadań tymczasowego Zarządu T-wa.

Zgodnie z § 5 statutu członkiem T-wa może być osoba o nieposzlakowanej opinii, polecona przez dwóch członków T-wa. Zarząd uchwalił przeto zwrócić się z gorącą prośbą do dawnych członków o pozyskiwanie nowych członków, którzy winni nadesłać deklarację tej treści: 1) nazwisko i imię, 2) adres, 3) zawód i miejsce pracy, 4) rodzaj zainteresowań w dziedzinie numizmatyki (specjalność), 5) oświadczenie z powołaniem się na dwóch członków WTN z podaniem ich adresów. Zgodnie z § 6 statutu wpisowe wynosi 200 zł dla członków zwyczajnych i wkładka miesięczna 50 zł.

WTN zamierza ogłosić drukiem będący obecnie w opracowaniu „Skorowidz monet polskich", obejmujący panowanie Stanisława Augusta, czasy porozbiorowe i najnowsze. W tym celu Zarząd T-wa zwraca się do członków i sympatyków T-wa o nadsyłanie informacji, możliwie najbardziej wyczerpujących, o wszelkich zastępczych jednostkach pieniężnych, jakie ukazały się w okresie ostatniej wojny (były np. pieniądze papierowe w r. 1939 w Łodzi, metalowe tamże bite dla getta). WTN pragnęłoby również zgromadzić wiadomości o pieniądzach zastępczych w obozach, które jako polonica winny być uwzględnione w projektowanym „Skorowidzu". Pożądane są wiadomości o emisjach, materiale, odmianach oraz adresy posiadaczy mogących je udostępnić dla sporządzenia dokładnych i szczegółowych opisów, względnie reprodukcji.

W „Skorowidzu“ mają być podane ceny orientacyjne monet z XVIII—XIX w., lecz z r. 1939 (według cen aukcyjnych, względnie płaconych przez znanych zbieraczy za monety w bardzo dobrym stanie).

„Skorowidz“ planowany niezawodnie stanie się pożytecznym podręcznikiem dla zbieraczy, jak również dla zbiorów publicznych, gdzie czynione są zakupy według całkiem nieuzasadnionej oceny.

We wrześniu 1948 na Walnym Zgromadzeniu WTN zostały dokonane zmiany w składzie Zarządu T-wa, którego skład jest następujący: Józef Jodłowski — prezes, inż. A. Hubert — vice-prezes, K. Czerwiński — skarbnik, inż. W. Terlecki – sekretarz, St. Hoppe — bibliotekarz. Uchwalono, by Komisję Redakcyjno-Wydawniczą reprezentował w Zarządzie dyr. inż. T. Kałkowski. W skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: płk. W. Buś, St. Niewitecki i A. Szemiothowa.

Na wniosek Zarządu WTN dyrekcja Nar. Banku Polskiego nadesłała 20 kompletów wzorów znaków pieniężnych PKKP, Banku Pol., okupacyjnych i N. Banku Pol. (z nadrukiem „wzór”) dla członków T-wa, posiadających zbiory pieniędzy papierowych.

Do Komitetu Wykonawczego Roku Szopenowskiego zgłoszone zostały przez WTN następujące wnioski:

1. 100-lecie zgonu Fryd. Szopena należy uczcić wybiciem medalu pamiątkowego, przeznaczonego dla zbieraczy, dostępnego też dla szerszej publiczności.

2. Ustanowić medal pamiątkowy — nagrodowy — z podobizną Szopena dla szkół muzycznych.

3. Dla zwiedzających Żelazową Wolę wybić medalik (żeton) pamiątkowy w celach propagandowych.

Niezależnie od tego Zarząd WTN zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wybicie pamiątkowej monety polskiej w srebrze wartości obiegowej np. 100 zł w pewnej ograniczonej ilości egzemplarzy.

Podobnie należałoby również uczcić 150-lecie urodzin naszego wieszcza Adama Mickiewicza.

Lista członków Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

Aumiller Józef, Warszawa, ul. Dobra 2, m. 3.
Bartoszewski Władysław, Warszawa, ul. Bielańska, Nar. Bank Pol.
Borkowski Jerzy, Krośniewice k. Kutna, Apteka,
Buś Włodzimierz płk., Warszawa, ul. Smulikowskiego 5, m. 2.
Chyliński Edward, Warszawa, Grochów, Kaleńska 5.
Chyliński Józef „ „ „ „
Czerwiński Konstanty, Warszawa, al. Jerozolimskie 41.
Dąbrowski Wacław, „ Żoliborz, ul. Słowackiego 25, m. 8.
Głuchowski Włodzimierz, Łódź, ul. Tkacka 6.

Haisig Marian, Wrocław, Karłowice, ul. Ujejskiego 11.
Hoppe Stanisław, Warszawa, Żoliborz, ul. Czarnieckiego 55.
Hubert Antoni, " ul. Poznańska 14, m. 20.
Jodkowski Józef, " Muzeum Narodowe.
Kałkowski Tadeusz, Katowice, ul. Słowackiego 41/43, m. 10.
Karczewski Józef, Warszawa, ul. Langiewicza 31.
Koral Ignacy, płk., Warszawa, ul. Jaworzyńska 6.
Najder Marceli, Bolesławiec Śląski, Apteka.
Niewitecki Stanisław, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2, m. 17.
Osiński Tadeusz, Warszawa, BGK.
Plewicki Mieczysław, Warszawa, Żoliborz, ul. Krasińskiego 29, m. 68.
Rożdżyński Leon, Kłonowo, p. Tuchola (Pomorze).
Skrzyński Cyprian, Konstancin, ul. Warszawska 18.
Szemiothowa Anna, Warszawa, Muzeum Narodowe.
Szrukarski Ludwik, Warszawa, Mokotów, ul. Tyniecka 26, m. 2.
Terlecki Władysław, Warszawa, W. Dyr. Odb. ul. Chocimska 35.
Więckowski W., Celestynów, osiedle Stara Wieś 23.
Wyrzykowski Edward, Chełm Lubelski.
Wdowiszewski Zygmunt, Toruń, Ratusz, Muzeum Miejskie.
Żmigrodzki Zbigniew, prof. Pol. W. Warszawa, ul. Akademicka 3, m. 42.

SPIS CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE W ROKU 1948

Członkowie-założyciele:

Antell Herman
Brensztejn Michał
Bukowski Henryk
Chełmiński Zygmunt
hr. Clary Aldringen
hr. Czapski Henryk
Czerwiński Antoni
Jodko-Narkiewicz Ant.
hr. Potocki Andrzej
hr. Przeździecki Konstanty
Rygier Michał
hr. Starzyński Bolesław
Wolański Adam

Członkowie honorowi:

† Kazimierz Stronczyński (1889)
† Władysław Bartynowski (1909)
† Antoni Czerwiński (1914)
Feliks Kopera (1914)
† Stanisław Tomkowicz (1914)
Adam Wrzosek (1923)
† Piotr Bieńkowski (1924)
† Ludwik Finkel (1927)
† Adam Wolański (1932)
Konstantin Moisil (1935)

Członkowie zwyczajni i prenumeratorzy:

American Numismatic Society, New York, N. Y. 32, Broadway
Prof. Dr Antoniewicz Włodzimierz — Warszawa — Uniwersytet
Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa — Kraków — Sienna 16
Ks. Kan. Bastrzykowski Aleksander, Kunów nad Kamienną koło Wierzbnika — pow. Opatów
Biblioteka Miejska w Bydgoszczy — Bydgoszcz – Zarząd Miejski
Biblioteka P. A. U. — Kraków — Sławkowska 17
Dr Boniecka Maria — Kraków, ul. Moniuszki 18/6
Dr Budka Włodzimierz — Kraków — Sienkiewicza 10/8
Prof. Dr Bulanda Edmund — Wrocław — Uniwersytet
Doc. Dr Bulas Kazimierz — Rzym, Vicolo Doria 2
Dr Bunsch Karol — Kraków — ul. Retoryka 15
Cabaj Albin — Warszawa — Puławska 41/25
Dr inż. Doliński Jarosław — Kraków — Mostowa 14
Dunin-Borkowski Jerzy — Warszawa — Centralny Urząd Planowania, Dep. Cen i Kontr., ul. Daszyńskiego 10
Prof. Dr Gąsiorowski Stanisław — Kraków — Gontyna 11
Głuchowski Włodzimierz — Łódź — Narutowicza 6
Golas Stanisław Tadeusz — Tarnobrzeg
Prof. Dr Gumowski Marian — Toruń — Szeroka 25
Gutkowski Seweryn — Kraków — ul. Kasprowicza 15
Inż. Hoppe Stanisław — Warszawa-Żoliborz — ul. Pogonowskiego 21
Hydel Andrzej — Szczakowa — Szklarnia 199
Prof. Dr Jakimowicz Roman — Toruń — Uniwersytet, Zakład Archeologii Przedhistorycznej U. M. K.
Jarosz Marian Mieczysław — Łodź — 11 Listopada 37/12
Jodkowski Józef — Warszawa — Muzeum Narodowe
Dr Kadyi — Krosno — ul. Walslebena 8
Inż. Kałkowski Tadeusz — Katowice — Słowackiego 41/43
Karmański Ludomir — Radomsko — Fabianiego 7
Ks. Kan. Majkowski Edmund — Kórnik koło Poznania
Makomaski Wacław — Kraków — ul. Sarego 22
Malinowski Tymoteusz — Częstochowa — Al. Wolności 13/21
Dr Mańkowski Tadeusz — Kraków — Wawel
Inż. Melchert Stanisław — Maków Podhalański
Prof. Dr Mikucki Sylwiusz — Kraków — Karmelicka 29
Muzeum Archeologiczne P. A. U. — Kraków — Sławkowska 17
Muzeum Miejskie w Toruniu — Toruń — Ratusz
Muzeum Narodowe — Kraków — Piłsudskiego 10/12
Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu — Poznań — ul. Mielżyńskiego 26/27
Nachman Franciszek — Szczakowa — Fabr. szkła

Niewitecki Stanisław — Bydgoszcz — Jagiellońska 2/17
Prof. Dr Nosek Stefan — Kraków — Michałowskiego 9
Numismatícká Společnost Československá — Praha I, Celetná 33
Dr Osiński Tadeusz — Warszawa — ul. Rozbrat 10/14 m. 5a
Prof. Dr Piotrowicz Ludwik — Kraków — ul. Michałowskiego 9
Doc. Dr Rejman Tadeusz — Kraków — Sławkowska 17
Inż. Rolle Karol — Kraków — 18 Stycznia 1
Prof. Dr Semkowicz Władysław — Kraków — Michałowskiego 9
Inż. Szymoński Jan — Warszawa — ul. Bałuckiego 32
Inż. Terlecki Władysław — Warszawa — ul. Zakopiańska 32/4
Ks. Dr Ufniarski Stanisław — Dąbrowa Górnicza — Król. Jadwigi 17
Prof. Dr Wachholz Szczęsny — Kraków — Mała 2/5
Dr Wdowiszewski Zygmunt — Toruń — Uniwersytet
Prof. Dr Wolski Józef — Łódź — Kopcińskiego 44/5
Prof. Dr Zabłocki Jan — Toruń — Sienkiewicza 30/32
Zakowska Maria — kustosz Muzeum Miejskiego w Ostrowcu Kieleckim, Sienneńska 34
Prof. Dr Zakrzewski Zygmunt — Kraków — Borek Fałęcki, Solway
Zawadzki Tadeusz — Kraków — Świerczewskiego 3
Zygarłowski Franciszek — Poznań — Al. Wielkopolska 19.

STATUT
POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO w Krakowie

§ 1. Nazwa i siedziba.

Towarzystwo nosi nazwę „Polskie Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie“. Zakres jego działania rozciąga się na terytorium Polski.

§ 2. Cel.

Celem Towarzystwa jest pielęgnowanie i rozbudzanie zamiłowania do numizmatyki i pokrewnych nauk.

§ 3. Środki.

Środkami wiodącymi do celów w § 2 wytkniętych są:

a) urządzanie wycieczek naukowych, zebrań, odczytów i pogadanek z zakresu powyższych nauk;

b) tworzenie zbiorów przedmiotów i publikacji, odnoszących się do powyższych nauk;

c) utrzymanie biblioteki, prenumerowanie, wydawanie i rozszerzanie pism, broszur i wszelkich wydawnictw, mających jakąkolwiek łączność z celami i zadaniami Towarzystwa — w miarę funduszów Towarzystwa;

d) zakładanie sekcji, oddziałów oraz filij Towarzystwa, tudzież dążenie do powstania równorzędnych Towarzystw w każdym województwie, jak niemniej utrzymywanie łączności celem współpracy z innymi zrzeszeniami, mającymi jakąkolwiek łączność z celami i zadaniami Towarzystwa;

e) zwracanie miarodajnym czynnikom uwagi na potrzebę i konieczność wydania pewnych zarządzeń i przepisów prawnych odnośnie dziedziny powyższych nauk.

§ 4. Skład Towarzystwa.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba, zażywająca dobrej sławy.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na;

I. Członków honorowych,
II. Członków założycieli,
III. Członków wspierających,
IV. Członków korespondentów,
V. Członków zwyczajnych,
VI. Członków uczestników.

I. Członkami honorowymi mogą być tylko osoby wpływowe, lub które położyły zasługi na polu numizmatyki i pokrewnej jej nauki.

II. Członkami założycielami mogą być osoby, które wpłacą jednorazowo zł 250 na potrzeby Towarzystwa.

III. Członkami wspierającymi są osoby, które płacą podwójną wkładkę roczną.

IV. Członkami korespondentami są osoby, które zasilają Towarzystwo pracami naukowymi z dziedziny nauk wyszczególnionych w § 2 w rozmiarach co najmniej 1/2 arkusza druku rocznie. W tym wypadku są zwolnione od wnoszenia wkładek.

V. Członkiem zwyczajnym może być każda osoba pełnoletnia, która płaci wkładkę, uchwaloną przez Walne Zgromadzenie. Osoba niepełnoletnia może być uczestnikiem.

VI. Członkami uczestnikami mogą być słuchacze wyższych uczelni i wyższych klas szkół średnich.

Członków wspierających, zwyczajnych i uczestników przyjmuje Wydział zwykłą większością głosów.

§ 5. Prawa członków.

Wszystkim członkom przysługuje prawo korzystania z celów Towarzystwa określonych w § 2 statutu, oraz prawo brania udziału, stawiania wniosków i głosowania na Walnych Zgromadzeniach, a z wyjątkiem członków uczestników, także prawo czynnego i biernego wyboru, oraz bezpłatnego otrzymywania organu Towarzystwa.

§ 6. Obowiązki członków.

Wszyscy członkowie, a więc i wspierający, są obowiązani płacić wkładki uchwalone przez Walne Zgromadzenie z wyjątkiem członków korespondentów jak w § 4, dalej stosować się ściśle do przepisów statutu regulaminu i uchwał Walnych Zgromadzeń i posiedzeń Wydziału, tudzież działać na korzyść Towarzystwa, jak niemniej wypełniać przysługujące im prawo brania udziału we wszystkich czynnościach, objętych celami i zadaniami Towarzystwa.

Wykluczenie z Towarzystwa może nastąpić na Walnym Zgromadzeniu na wniosek Rady Wydziału.

O ile członek nie wpłacił przez przeciąg lat dwuch, mimo upomnienia, wkładki rocznej, zostaje z listy członków Towarzystwa wykreślony.

§ 7. Zarząd Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa stanowią:

1) Walne Zgromadzenie,

2) Wydział.

§ 8. Walne Zgromadzenie.

A. Zakres działania.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należy:

1) przyjęcie lub odrzucenie sprawozdań Wydziału z czynności za rok ubiegły i z zarządu funduszami Towarzystwa, a to po wysłuchaniu sprawozdania Komisji kontrolującej.
2) wybór kuratora Towarzystwa,
3) wybór prezesa oraz 10 członków Wydziału, 4 ich zastępców tudzież 3 członków Komisji kontrolującej, z których połowa musi być zamieszkała w Krakowie, na przeciąg jednego roku,
4) mianowanie honorowych członków Towarzystwa,
5) uchwalanie wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych na przeciąg 1 roku,
6) ustalanie wysokości kwoty uzupełniającej fundusz żelazny, przeznaczony na pewien ściśle z góry wytknięty cel z § 3 b) statutu,
7) zmiana statutu Towarzystwa,
8) rozwiązanie Towarzystwa,
9) uchwalanie wniosków,
10) wykluczanie członków.

B. Ważność uchwał.

Walne Zgromadzenia są zwyczajne i nadzwyczajne.

Zwyczajne ma być zwołane w ciągu I kwartału każdego roku, nadzwyczajne na żądanie Komisji kontrolującej, 1/3 części członków Towarzystwa, na mocy uchwały Wydziału zapadłej większością 2/3 głosujących, tudzież na uznanie prezesa względnie wiceprezesa.

Wydział na posiedzeniu uchwala termin i porządek dzienny Walnego Zgromadzenia, tudzież termin i sposób zawiadomienia członków.

Komplet Walnego Zgromadzenia stanowi 1/2 wszystkich członków zamieszkałych w Krakowie. Do ważności uchwał potrzebna jest bezwzględna większość głosów oddanych przez członków, mających prawo głosowania i nie zalegających z żadną wkładką.

O ileby na Walne Zgromadzenie nie przybyła wymagana ilość członków, przewodniczący otwiera Zgromadzenie w 1/2 godziny później bez względu na liczbę obecnych, a uchwały jego będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Do rozwiązania Towarzystwa potrzeba obecności 2/3 wszystkich członków, uchwała zaś w tym kierunku zapada 2/3 głosów obecnych, upoważnionych do głosowania.

Członkom zamiejscowym przysługuje prawo głosowania przez pełnomocnika, którym może być zarówno członek miejscowy jak i zamiejscowy. Pełnomocnik taki ma tyle głosów, ile wykaże pełnomocnictw.

Członkowie miejscowi są obowiązani głosować osobiście, a zastąpić się przez innego członka jako swego pełnomocnika mogą tylko z podanych powodów, o ważności których rozstrzyga przewodniczący wraz z 2-ma wydziałowymi, dobranymi przez siebie. Przewodniczący Zgromadzenia po zbadaniu ważności pełnomocnictw oddaje je sekretarzowi do przechowania.

Głosowanie na Walnym Zgromadzeniu odbywa się w zasadzie przez podniesienie rąk. Wybór prezesa i wydziałowych odbywa się w zasadzie przez pisemne głosowanie, aczkolwiek może odbyć się ono i ustnie.

§ 9. Wydział.

A. Zakres działania.

Do zakresu działania Wydziału należy:

1) wprowadzenie w życie środków, dążących do urzeczywistnienia celów określonych w § 3 statutu,
2) czuwanie nad ścisłym wykonywaniem przepisów statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia, tudzież przestrzeganie regulaminu,
3) zakładanie sekcji i kół Towarzystwa oraz wydawanie dla nich regulaminu i delegowanie, w wypadku uznanym przez Wydział, jednego z członków Wydziału do przeprowadzenia kontroli działalności i rachunkowości tychże,
4) załatwianie wszelkich spraw, dotyczących sekcji i kół,
5) utrzymywanie łączności między Towarzystwami, mającymi pewną wspólność z celami Towarzystwa,
6) zarząd majątkiem Towarzystwa oraz zaciąganie zobowiązań majątkowych,
7) przyjmowanie i stawianie wniosków na Walnym Zgromadzeniu o wykluczenie członków.
8) przygotowanie wniosków na Walne Zgromadzenie.

B. Ważność uchwał.

Wydział składa się z 12 członków, tj. prezesa, jego zastępcy i 10 wydziałowych.

Prezesa wybiera Walne Zgromadzenie.

Wydział wybiera z pośród siebie wiceprezesa, sekretarza i skarbnika, redaktora i kustosza zbiorów.

Komplet Wydziału stanowi większość wydziałowych zamieszkałych w Krakowie. Uchwały zapadają prostą większością głosów, o ile statut inaczej nie postanawia. Prezes rozstrzyga w razie równości głosów.

Posiedzenia Wydziału zwyczajne muszą odbywać się regularnie z końcem każdego miesiąca — zwyczajne najdalej w 3 dni po postawionym

w tym kierunku wniosku przez prezesa lub trzech wydziałowych albo przez jednego z członków Komisji kontrolującej.

O ile członek miejscowy Wydziału nie usprawiedliwi swej nieobecności na trzech bezpośrednio po sobie następujących posiedzeniach Wydziału, Wydział uchwala i zawiadamia go o utracie godności wydziałowego, powołując równocześnie w jego miejsce jednego z zastępców według uznania.

§ 10. Funkcje wydziałowych.

Prezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz, podpisuje wraz z sekretarzem wszelkie pisma wychodzące od Towarzystwa, zwołuje Wydział, przewodniczy posiedzeniom i Walnym Zgromadzeniom. W razie ustąpienia całego Wydziału, prezes obejmuje czynności Wydziału aż do najbliższego Walnego Zgromadzenia, które ma zwołać do dni 20 od dnia rezygnacji Wydziału. W razie nieobecności prezesa funkcje jego przechodzą na jego zastępcę.

Sekretarz prowadzi księgi administracyjne, wykaz członków, spisuje protokoły, podpisuje obok prezesa wszelkie pisma wychodzące od Towarzystwa, przygotowuje wnioski na Walne Zgromadzenie i wykonuje w ogóle wszystkie czynności administracyjne.

Skarbnik przyjmuje od członków wpisowe i wkładki, wykazuje członków zalegających mimo upomnienia z wkładkami, przechowuje fundusze Towarzystwa, i wypłaca należytości na podstawie asygnat podpisanych przez prezesa, tudzież zdaje sprawę na każdym posiedzeniu z bieżącego stanu kasy.

§ 11. Kurator.

Kurator czuwa nad rozwojem Towarzystwa i popiera je u miarodajnych czynników w spełnieniu zadań statutem określonych. Przysługuje mu prawo obecnoś i, przemawiania i głosowania na posiedzeniu Wydziału.

§ 12. Komisja kontrolująca.

Komisja kontrolująca z przewodniczącym, względnie jego zastępcą na czele, przeprowadza każdego czasu, wedle własnego uznania, bez zawiadamiania Wydziału, kontrolę ksiąg rachunkowych i stanu kasy, przy czym wolno jej przeglądać protokoły posiedzeń Wydziału i Walnego Zgromadzenia. Odpis protokołu z przeprowadzonej kontroli przedkłada przewodniczący Wydziałowi bezpośrednio po odbytej kontroli.

Członkowie Komisji kontrolującej winni być zawiadomieni o posiedzeniach Wydziału, na których mogą stawiać wnioski, nie mają jednak prawa głosowania.

Przewodniczącego oraz jego zastępcę wybierają z pośród siebie sami członkowie Komisji kontrolującej, bezpośrednio po ich wybraniu przez Walne Zgromadzenie.

§ 13. Sąd polubowny.

Wszelkie spory między samymi członkami a Towarzystwem, wynikające z tytułu należenia do Towarzystwa, rozstrzyga Sąd polubowny, który powstaje w ten sposób, że każda strona wybiera sobie jednego sędziego, ci zaś wybierają trzeciego jako superarbitra, los rozstrzyga między przedstawionymi na tę godność.

Przewodniczący głosuje zarówno z innymi sędziami polubownymi.

Sędzią polubownym może być tylko członek Towarzystwa.

Przeciw uchwale Sądu polubownego służy odwołanie do najbliższego Walnego Zgromadzenia.

Sądowi polubownemu Towarzystwa nie podlegają oficerowie zawodowi w czynnej służbie.

§ 14. Majątek Towarzystwa.

Majątek Towarzystwa składa się:

1) z wpisowego i wkładek miesięcznych,

2) z darów, zapisów, subwencji i innych nieprzewidzianych dochodów oraz z $^0/_0$ od tychże.

Pozycje pod 1) stanowią fundusz dyspozycyjny, pod 2) fundusz żelazny, który zasilany będzie także kwotami uchwalonymi przez Walne Zgromadzenie po myśli § 8 p. 6.

§ 15. Sekcje.

W łonie Towarzystwa powstać mogą sekcje, mające ułatwić Wydziałowi szybsze i skuteczniejsze przeprowadzenie zadań Towarzystwa Sekcja wybiera z pośród członków sekcji przewodniczącego i referenta sekcji.

§ 16. Koła.

W miejscowościach, w których z gotowością założenia Koła oświadczy się przynajmniej 10 członków, może Towarzystwo zawiązać Koło pod nazwą: „Koło Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie".

Główny Zarząd Towarzystwa zobowiązany jest do moralnego, a w razie potrzeby i materialnego popierania Koła, w zamian za co Koło przesyła do głównego Towarzystwa 1/5 część z wkładek swych członków.

Uchwały Walnego Zgromadzenia i Wydziału Głównego Zarządu obowiązują także i Koła, o ile odnośna uchwała może być dostosowaną do miejscowych stosunków.

Koło Towarzystwa przesyła głównemu Zarządowi w grudniu każdego roku sprawozdanie z całorocznej swej działalności, zaś do dni 7 odpis z każdego posiedzenia Wydziału i Walnego Zgromadzenia.

Wydział Głównego Zarządu ma prawo zawiesić uchwałę Wydziału

Koła, o ileby uznał ją jednogłośnie za nieodpowiadającą lub niezgodną z celami Towarzystwa.

Koło rządzi się niniejszym statutem, Wydział Koła jednak składa się tylko z 4 członków tj. prezesa i 3 wydziałowych, a Komisja kontrolująca z 2 członków.

Komplet Wydziału Koła stanowią 3 osoby.

Koło reprezentują na Walnym Zgromadzeniu Głównego Towarzystwa delegaci w liczbie 1 na każdych 10 członków. Każdy delegat ma na Walnym Zgromadzeniu Głównego Zarządu prawa zwyczajnego członka.

Główny Zarząd może, o ile uzna za stosowne, wezwać Koło do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i wysłać swych delegatów z głosem doradczym na każde Walne Zgromadzenie.

Koła mogą uchwalać swoje regulaminy, które muszą być zatwierdzone przez Wydział Głównego Zarządu.

Na wypadek rozwiązania Koła majątek jego przechodzi na rzecz funduszu żelaznego Głównego Towarzystwa.

§ 17. Rozwiązanie Towarzystwa.

Na wypadek rozwiązania Towarzystwa z jakiegokolwiek bądź powodu, o majątku jego decyduje ostatnie Walne Zgromadzenie, gdyby zaś to nie mogło przyjść do skutku, pozostałym majątkiem rozporządzają osoby, które wchodziły w skład ostatniego Wydziału — bez względu na ich ilość.

Majątek Towarzystwa może być przeznaczony tylko na rzecz takiej instytucji w Krakowie, której cele są pokrewne z celami rozwiązanego Towarzystwa.

Urząd Wojewódzki Krakowski. Wydział Społeczno-Polityczny Kraków dn. 12 IX 1949 . L. SP. Prz. IV/3 Krm/8/46.

Na zasadzie postanowienia Wojewody Krakowskiego z dnia 6 września 1946 Nr SP. Prz. IV/3 Krm/8 46 wciągnięto w dniu 12 września 1946 do rejestru stowarzyszeń Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego pod Nr 178 stowarzyszenie pod nazwą „Polskie Towarzystwo Numizmatyczne" z siedzibą w Krakowie.

Za Wojewodę Józef Lib mp. Naczelnik Wydziału.

(pieczęć)